

POLONII BRAZYLIJSKIEJ
OBRAZ WŁASNY

BIBLIOTEKA IBERYJSKA

pod redakcją Jerzego Mazurka

W serii ukazały się m.in:

Fernando Henrique Cardoso, Enzo Faletto
ZALEŻNOŚĆ A ROZWÓJ W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ
PRÓBA INTERPRETACJI SOCJOLOGICZNEJ

Zdzisław Malczewski Schr
ŚLADY POLSKIE W BRAZYLII
MARCAS DA PRESENÇA POLONESA NO BRASIL

POLACY POD KRZYŻEM POŁUDNIA
OS POLONESES SOB O CRUZEIRO DO SUL
OPRACOWANIE ZBIOROWE

Łukasz Grützmacher
¿EL DESCUBRIDOR DESCUBIERTO O INVENTADO?
CRISTÓBAL COLÓN COMO PROTAGONISTA EN LA NOVELA HISTÓRICA
HISPANOAMERICANA Y ESPAÑOLA DE LOS ÚLTIMOS 25 AÑOS DEL SIGLO XX

Edyta Waluch-de la Torre
DICCIONARIO TEÓRICO-PRÁCTICO DE PREPOSICIONES ESPACIALES
APLICACIÓN TRADUCTOLÓGICA DEL ESPAÑOL AL PORTUGUÉS Y AL POLACO

Stanisław Warchałowski
I POLECIAŁ W ŚWIAT DALEKI...
WSPOMNIENIA Z BRAZYLII, POLSKI I PERU

NOWA SZTUKA PISANIA KOMEDII W DZISIEJSZYCH CZASACH
LOPEGO DE VEGA W CZTERECHSETLECIU WYDANIA 1609–2009
POD REDAKCJĄ URSZULI ASZYK

TRANSICIÓN EN RETROSPECTIVA
LOS CASOS DE POLONIA Y ESPAÑA
OPRACOWANIE ZBIOROWE

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE
WWW.BIBLIOTEKAIBERYJSKA.PL

ZDZISŁAW MALCZEWSKI TCHR

POLONII BRAZYLIJSKIEJ
OBRAZ WŁASNY

ZAPISKI EMIGRANTA
(2007–2010)

WARSZAWA 2010

@ Copyright by Zdzisław Malczewski

Redakcja

Bartosz Mielnikow

Korekta

Dorota Skrzypczak

Skład, łamanie, opracowanie graficzne i projekt okładki

Hapax Kamil Sobczak

Druk i oprawa

Sowa – Druk na życzenie

www.sowadruk.pl

Zdjęcia wykorzystane w książce pochodzą ze zbiorów autora.

Wydawcy

Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW

ul. Oboźna 8, 00-927 Warszawa

tel. (022) 552 04 29; (022) 552 06 83; tel./fax (022) 828 29 62

e-mail: iber@uw.edu.pl

www.iberystyka.uw.edu.pl

ISBN 978-83-60875-76-6

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Al. Wilanowska 204, 02-730 Warszawa

tel./fax (022) 843 38 76, (022) 843 78 73

e-mail: j.mazurek@mhprl.pl

www.mhprl.pl

ISBN 978-83-62171-60-6

SPIS TREŚCI

Od Autora.	9
Wybitniejsi Polacy oraz przedstawiciele społeczności polonijnej w Brazylii	13
Kościół katolicki w Brazylii zaangażowany w ocalenie Amazonii.	23
Brazylijskie szaleństwo karnawałowe	25
Brazylijskie Triduum Paschalne i Wielkanoc Anno Domini 2007.	27
Biskup polskiego pochodzenia ordynariuszem nowej diecezji Kościoła w Brazylii	30
Nowobrzezczanina brazylijskie Boże Ciało Anno Domini 2007.	30
Brazylia żyje papieską wizytą Benedykta XVI.	33
Prezydent Lula o planowanym spotkaniu z Papieżem Benedyktem XVI	34
Papież w Brazylii. Brazylijskie reperkusje prasowe	35
Brazylijska prasa o wizycie papieskiej.	36
Wizyta papieska postrzegana przez brazylijską prasę.	37
Mocne przesłanie Papieża. Opinie brazylijskiej prasy.	38
Prasa brazylijska szeroko podsumowuje wizytę Benedykta XVI.	40
Festyn świętojański (Kurytyba, czerwiec 2007)	41
Zamyślenia polonijne	43
Zatroszczmy się o nowe i rzetelne spojrzenie na Polonię w Brazylii	47
Dzień Ojczyzny – „Okrzyk wyłączonych” – 2007 r.	48
Kilka spostrzeżeń poczynionych przy lekturze książki Isabel Rosa Gritti	49
Nuncjusz ekologicznym wirtuozem.	65
50 lat Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii.	66
Potrójny jubileusz chrystusowców w Brazylii.	79

Ćwierćwiecze siostr józefitek	83
Rzeczywistość współczesnej literatury polonijnej w Brazylii	83
Różne oblicza brazylijskiego karnawału 2008 r.	87
Brazylijski Wielki Post 2008 pod znakiem życia	88
Kolorowa Wielkanoc 2008	89
Kolokwium naukowe na Uniwersytecie Warszawskim	90
10 lat ukazywania się czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções”	91
Uroczystość promująca Polskę w Passo Fundo-RS	93
Słów kilka z dalekiej ziemi brazylijskiej na okoliczność trzystutysięcznych odwiedzin internetowego portalu Gminy Nowe Brzesko	94
Wizytacja Ks. Tomasza Sielickiego TChr w parafii św. Jana Chrzciciela w Kurytybie (31 października 2008).	96
Generał chrystusowców z oficjalną wizytą w Brazylii	99
Pocztą Brazylii wyemitowała 17 grudnia 2008 r. serię znaczków pocztowych dla uczczenia Bożego Narodzenia	100
Przesłanie autora książki „Ślady polskie w Brazylii” do uczestników prezentacji dzieła w pałacu Blanka	101
W Kurytybie powstała pierwsza polonistyka na kontynencie latynoamerykańskim	105
Brazylia: dramat głębszy niż kwestia ekskomuniki	108
Prezentacja Męki Pańskiej	109
Biskup polskiego pochodzenia Ladislau Biernaski przewodniczącym Komisji Duszpasterskiej Ziemi	110
Polonia w Orle Białym współcześnie. Analiza przeprowadzonych badań	111
Świętowanie 80 lat imigracji polskiej w Orle Białym	121
Nowy rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii	126
Nowe pismo Polonii brazylijskiej.	128
Rada Muncypalna miasta Kurytyby uczciła 140 lat polskiej imigracji w Brazylii	128

Wymowna uroczystość nestora polskiego duchowieństwa w Brazylii	131
Przyczynek do ustanowienia wspólnego dnia pamięci	135
Duszpasterstwo polskie wśród duszpasterstw służącym ludziom w drodze Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB)	137
Z wizytą u Biskupa Jana Wilka OFMConv	139
Sukces prof. dr Henryka Siewierskiego – polskiego nauczyciela akademickiego	140
Największa procesja w świecie	141
Polak ordynariuszem diecezji w Porto Nacional	141
100 lat posługi kapłańskiej	142
Spotkanie w Kurytybie członka rządu polskiego z przedstawicielami Polonii z południowej Brazylii	146
400 lat jezuickich misji wśród Indian	147
W Brazylii powstało kolejne sanktuarium Miłosierdzia Bożego	148
Spotkanie z kard. Stanisławem Dziwiszem w Rio de Janeiro	149
Piszą o nas	151
Druga edycja witryny literackiej Polonii brazylijskiej w Kurytybie	152
Atak na polskiego misjonarza	155
Świętowanie Bożego Narodzenia w 2009 r.	156
Raport o Polonii i Polakach	157
Anonsujemy nowy periodyk Polonii brazylijskiej	158
Świętowanie 20 lat Braspolu	159
Nominacja kolejnego biskupa o polskich korzeniach zmienia utarty obraz Polonii brazylijskiej	159
Dwa oblicza brazylijskiego karnawału	161
Ilustracje	163

OD AUTORA

„Brazylia”, „Polonia brazylijska”, „Kościół katolicki w Brazylii” – wydaje się, że wyrażenia te są dobrze znane w Polsce. Często jednak, w rozmowie z rodakami w kraju właśnie na te trzy tematy, Polonus przybyły zza szerokiej wody w odwiedziny do Ojczyzny zauważa, że – w wielu, wielu przypadkach – rzeczywistość zamykająca się w tych trzech wyrażeniach jest mało znana, lub znana zbyt pobieżnie. „Brazylia”: pozostaje jeszcze krajem mało znanym dla przeciętnego zjadacza chleba w Polsce (Tu mała dygresja o polskim chlebie: jakżeż smacznym i pachnącym dla emigranta. Oj, jak wspaniały jest ojczyźniany polski chleb, to można się przekonać tylko wówczas, kiedy się od lat żyje z dala od „kraju tego, gdzie...”). „Polonia w Brazylii?”: To temat jeszcze mniej znany. Oczywiście poza badaczami i ośrodkami naukowymi zajmującymi się szeroką problematyką polskiej emigracji w świecie. „Kościół w Brazylii? – a czymże on może nas zaskoczyć? Możemy się czegoś od niego nauczyć? Przecież dobrać, prawowitą teologię to uprawiamy my tutaj w Europie?”. Takie dywagacje padające z ust pewnego duchownego w kraju słyszałem kiedyś osobiście.

Z pewnością Drogi Czytelnik po przeczytaniu powyższego *passusu* zapytuje siebie: do czego on zmierza; myśląc oczywiście o niżej podpisanym, o autorze. Już odpowiadam: nikogo nie zamierzam przekonywać! Postanowiłem zebrać moje osobiste wrażenia pisane *ad hoc* tego samego dnia, lub następnego dnia po jakimś wydarzeniu polonijnym, w którym osobiście brałem udział. Inne teksty odnoszące się do Brazylii, Kościoła katolickiego w tym kraju, to wybrane reportaże z moich korespondencji przygotowywanych i przekazywanych regularnie do Radia Watykańskiego. W tym miejscu wyrażam podziękowanie Ojcom Jezuitom z Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego, którzy od 19 lat dają mi możliwość przeżywania przygody medialnej z papieską rozgłośnią. Ówczesny dyrektor Sekcji Polskiej O. Eugeniusz zaproponował mi – w trakcie trwania wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Brazylii w 1991 r. – w Rio de Janeiro współpracę z tą rozgłośnią w charakterze stałego korespondenta. Nie przypuszczałem wówczas, że ta fascynująca przygoda będzie miała już swoją małą historię. Właśnie rola

korespondenta papieskiej rozgłośni włącza mnie w sposób szczególny w życie Kościoła w Brazylii, aby permanentnie i z uwagą śledzić jego wydarzenia. Dzięki temu mogę lepiej poznawać ten Kościół i spełniać posługę w jego strukturach.

Mam nadzieję, że te wybrane teksty odnoszące się do tego, co wydarzyło się w Brazylii, w Kościele katolickim w tym kraju, w społeczności polonijnej, przybliżą chociaż trochę polskiemu Czytelnikowi rzeczywistość może inną niż znał z autopsji, lektury, studiów czy informacji medialnych. Mam głęboką świadomość tego, że każdy ma swój punkt widzenia oraz oceny postrzeganej rzeczywistości. Tekstami zamieszczonymi w tej książce nie zamierzam nikogo nawracać; używając tutaj wyrażenia religijnego. Chcę tylko pokazać to, na co patrzę moje oczy i jak odbieram te fakty.

„Brazylia”, to nie jest już ten sam kraj, do którego zaczęli przybywać masowo nasi emigranci od 140 już z górą lat. Dodam nawet więcej – to nie jest ten sam kraj, do którego przybyłem 31 marca 1979 r. To jest kraj, w którym następują bardzo szybko różnorodne przemiany. Kiedy stanąłem na czerwonej brazylijskiej ziemi, to w głębi kraju (tzw. interiorze), żyło ponad 70% społeczeństwa. W miastach mieszkało zaledwie 30%. Aktualnie rzeczywistość jest odwrotna. Interior coraz bardziej się wyludnia. Miasta natomiast, szczególnie te kolosy, jak São Paulo, Rio de Janeiro, „pęcznieją” od migrujących ludzi, mających nadzieję, że w mieście poprawią sobie swój los. Niestety, na ogół, tak nie jest. Przybysze powiększają tylko liczbę mieszkańców *favelas*, czyli dzielnic, gdzie zamieszkują najubożsi Brazylijczycy. Brazylia jako kraj fascynuje jednak nie tylko swoją wielkością, pędem rozwoju gospodarczego w ostatniej dekadzie, bogactwem naturalnym, pięknem plaż (bagatela, tylko 8500 km wybrzeża nad Oceanem Atlantyckim), przyrody, ale przede wszystkim swoimi ludźmi. Mamy tutaj reprezentowany cały świat. Współczesne społeczeństwo brazylijskie to przecież przepiękna symbioza ras, narodowości, kultur, języków i kolorów skóry. Wiele grup etnicznych tętni swoim życiem, wielorakimi przejawami kultury, a jednak wszyscy ci „etnicy”, bez względu na występujące różnice, czują się obywatelami tego samego kraju, który jest ich wspólnym domem. Obywatel tego kraju da się lubić. Może czasem jest on hałaśliwy, swawolny, beztroski, nieprzejmujący się zbytnio punktualnością; po prostu jest jak dziecko. A może takimi powinniśmy być? Przez długie lata imigracyjne wiele się od nich nauczyłem. Stąd też Europa, a w niej Polska, kiedy się je odwiedza są dla imigranta takie inne... Na ulicach miast starego kontynentu społeczeństwo o wiele cichsze, spokojniejsze, chociaż zabiegane...

„Polonia brazylijska”. Na jej temat napisano już wiele książek, dzieł naukowych i wspomnień. Nie tylko w Polsce. W Brazylii również. Jestem świadom, że każdy odbiera rzeczywistość naszej Polonii po swojemu. Osobiście, od tyłu

już lat, kiedy tkwię w tym środowisku, to zawsze staram się podchodzić do niego z sercem i rozumem. Przy użyciu tylko jednego z tych mierników, obraz społeczności polonijnej będzie w pewnym stopniu niepełny. Niekiedy przy opisie jakiegoś wydarzenia z życia tej wspólnoty wolę bardziej na nią spojrzeć sercem niż rozumem. Polonia brazylijska na to sobie zasłużyła. Z wielu powodów. Tych historycznych i tych współczesnych.

„Kościół w Brazylii”. Często, my katolicy, powtarzamy we wspólnym „Wyznaniu wiary”: wierzę w jeden, święty, powszechny, apostolski Kościół. No, właśnie: jeden! A jednak w każdym kraju jakoś trochę inny. Tutaj – żyjący pod inną szerokością geograficzną, gdzie, jak się potocznie odczuwa, słońce wstaje i zachodzi inaczej; woda ciekąca z kranu kręci się w zlewie w inną stronę niż w Polsce – ludzie należący do tej samej katolickiej wspólnoty wiary, pewne jej elementy wyrażają inaczej. W tej inności też jest piękno i bogactwo duchowe. Jedność w różnorodności nie tylko w wymiarze powszechnym, ale nawet w poszczególnych regionach tego kraju-kontynentu, jakim jest Brazylia.

Oddaję Czytelnikowi tę różnorodność tekstów. Stanowią one – w jakiś sposób – moje niemal codzienne świadectwo o tych trzech elementach, wymienionych na wstępie. Oczywiście świadectwo subiektywne. Tak przecież postrzegam przez te długie lata świadomie wybranej imigracji: Brazylię, Polonię i Kościół na Ziemi Krzyża świętego.

Na ręce Szanownych Panów: dr. Janusza Gmitruka (dyrektora) i dr. Jerzego Mazurka (wicedyrektora) odpowiedzialnych za Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Warszawie; chciałbym złożyć serdeczne podziękowania za zaufanie i podjęte ryzyko wydawnicze tych tekstów! Przyświeca mi głęboka nadzieja, że Drogi Czytelnik, a wraz z Nim i Wydawca, z prezentowanych poniżej tekstów będzie mógł odczuć, jak przemieniał się obraz polskiego chłopca wybierającego emigrację do Brazylii, aby w jego potomkach i w całej brazylijskiej społeczności polonijnej, dostrzegać nie tylko przejawy zachowanego bogactwa charakteru, wartości religijnych i kulturowych potomków z rodu Piasta, ale również cennych, wartościowych, oddanych swojej ziemi obywateli: Brazylijczyków z polskim, gorącym i szlachetnym sercem!

Zdzisław Malczewski TChr

Kurytyba, w karnawałowe, upalne brazylijskie lato 2010 r.

WYBITNIEJSI POLACY

ORAZ PRZEDSTAWICIELE SPOŁECZNOŚCI POLONIJNEJ W BRAZYLII¹

Polacy, którzy osiedlili się na stałe w Brazylii, oraz ich potomkowie mają wkład w naukę, sztukę i gospodarkę tego kraju. W ostatnich latach spotykamy coraz więcej przedstawicieli społeczności polonijnej także w: rządzie federalnym, w ustawodawczych zgromadzeniach stanowych i władzach lokalnych; szczególnie na południu kraju, gdzie osiedlali się nasi emigranci.

Władze brazylijskie doceniają ten wkład i podkreślają to przy różnych okazjach. Warto w tym miejscu zacytować prezydenta Fernando Henrique Cardoso, który podczas wizyty w Polsce w lutym 2002 r., w trakcie obiadu wydanego na jego cześć przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego powiedział między innymi: *Od dawna podziwiam bratniego i szczerego ducha Polaków. Podczas moich wizyt na południu Brazylii, szczególnie w stanach Parana i Rio Grande do Sul, urzekła mnie szlachetność Polaków i ich potomków, którzy tam mieszkają. Polonia liczy sobie około półtora miliona osób, co sprawia, że Brazylia posiada drugą co do wielkości grupę polskich imigrantów po Stanach Zjednoczonych. Tę liczbę zawsze cytuję, ponieważ Brazylijczycy są z niej dumni, świadomi wyjątkowego wkładu wniesionego przez ten przyjazny naród w kształtowanie społeczeństwa. Od teatru po sztuki piękne, od rolnictwa po przemysł, nie mówiąc o edukacji i nauce, udział społeczności polskiej jest bardzo znaczny w życiu Brazylii. Dlatego przybyłem do Polski z odczuciem, że powracam do ważnej macierzy etnicznej mozaiki, jaką jest Brazylia.*

Poniżej prezentuję wybrane sylwetki niektórych Polaków i przedstawicieli społeczności polonijnej, którzy swoją pracą i zaangażowaniem przyczynili się do rozwoju Brazylii. Oczywiście, to nie jest lista kompletna. Jest to zaledwie próba zaprezentowania wybranych osób i ich różnorodnego wkładu w rozwój tego kraj.

AGNIEWICZ Roberto Oscar (1878–1947) – pionier produkcji ropy naftowej w Parana. W 1932 r. w São Mateus do Sul, w stanie Parana, w sposób chałupniczy rozpoczął produkcję ropy naftowej z łupka węglowego. W 1939 r. była to jedyna benzyna produkowana w Brazylii. W tym właśnie okresie ku-

1 W grudniu 2009 r. w MSZ w Warszawie odbyła się prezentacja bardzo interesującego „Raportu o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009”. Na str. 72 tego dokumentu napotkałem na stwierdzenie: „Polonia w Brazylii nie stanowi ani istotnej siły społecznej, ani ekonomicznej czy też politycznej”. Zacytowane zdanie przyczyniło się do tego, że postanowiłem zamieścić tutaj artykuł, który był publikowany na łamach, wydawanego pod moją redakcją w Kurytybie, czasopiśma w języku portugalskim „Projeções. Revista de estudos polono-brasileiros”, Ano IX – 1/2007, s. 146–155. W tym tekście, publikowanym przed trzema laty, dokonałem pewnej aktualizacji.

rytybska prasa nazwała Agniewicza „marzycielem bogactw Brazylii”. W początkach II wojny światowej produkował dziennie 300 litrów ropy służącej do napędu samochodów. Niestety w 1942 r. rząd nakazał Agniewiczowi zamknięcie rafinerii pod pretekstem produkowania materiału wojennego. W 1984 r. – przed budynkiem swojej administracji – rządowa rafineria *Petrobrás* wystawiła Robertowi Agniewiczowi dwumetrowy pomnik w uznaniu jego pionierskich prac. Na cokole pomnika umieszczono tablicę informacyjną. Aktualnie (2009 r.) w zakładach *Petrobrás* w São Mateus do Sul przy produkcji ropy naftowej pracuje blisko 3 tys. osób.

BARCIŃSKI Tomasz (1936) – **współczesny tłumacz polskiej literatury**. Wraz z rodzicami przybył do Brazylii w 1947 r. Studiował w USA i Brazylii. Uzyskał dyplom inżyniera przemysłowego (*Escola Nacional de Engenharia no Rio de Janeiro*). Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w fabrykach produkujących papierosy i piwo. Wolny czas poświęcał na tłumaczenie dzieł polskich autorów, aby przybliżyć brazylijskiemu czytelnikowi bogactwo polskiej literatury. Między innymi przetłumaczył dzieła takich autorów jak: Anna Bolecka („Drogi Franc”), Władysław Szpilman („Pianista”), Ryszard Kapuściński, Henryk Sienkiewicz („Ogniem i mieczem”).

BARCIŃSKI Philippe (1972) – syn Tomasza. **Znany w brazylijskim świecie kina filmowiec posiadający swoim dorobku wiele produkcji kinowych**. Brał udział w festiwalach międzynarodowych, gdzie uzyskał za swoją twórczość kinematograficzną wiele cennych nagród.

BRODOWSKI Aleksander (1855–1899) – **inżynier i budowniczy kolei w stanie São Paulo, Mato Grosso, Minas Gerais i Goiás**. W Manaus w Amazonii wraz z inżynierem Bronisławem Rymkiewiczem budowali port rzeczny. Był także dyrektorem kolei i kierownikiem katedry Politechniki w São Paulo. Stan São Paulo uczcił Brodowskiego, nazywając jego nazwiskiem jedno z miast, przez które przechodziła kolej budowana przez niego i inż. Bronisława Rymkiewicza.

CHROSTOWSKI Tadeusz (1878–1923) – oficjalnie nazywany **ojcem ornitologii parańskiej**. Jako pierwszy zajął się badaniami ornitologicznymi w Paranie. Odbił trzy podróże naukowe do Brazylii. 8 lipca 1922 r. w parańskiej kolonii Teresa po raz pierwszy zetknął się z tubylcami ze szczepu *kaingang*. Owocem tej ekspedycji było odkrycie ślimaka (*Clausilia*), do tej pory nieznanego w Brazylii. W wydanej w 1922 r. książce „Parana”, Chrostowski opisał swoje dwie pierwsze brazylijskie ekspedycje naukowe. Podczas realizacji trzeciej ekspedycji w miejscowości Pinheirinho (72 kilometry od Foz

do Iguaçu) zachorował na malarię, tam też zmarł 4 kwietnia 1923 r. Starym, brazylijskim zwyczajem został pochowany przy drodze. W 1934 r. Centralny Związek Polski (CZP) w Brazylii dla uczczenia pamięci Chrostowskiego – w miejscu jego śmierci – postawił skromny pomnik. Na tablicy z brązu umieszczono tekst w języku polskim wychwalający naukowe dokonania wielkiego ornitologa. Ekspedycja przerwana przez śmierć Chrostowskiego była dokończona przez Tadeusza Jaczewskiego.

CZERNIEWICZ Piotr Ludwik Napoleon (1812–1882) – lekarz, przybył do Brazylii w 1839 r. **Przyczynił się do rozwoju nauk medycznych w tym kraju.** W 1841 r. wydał w Rio de Janeiro encyklopedię lekarską. Był członkiem Imperialnej Akademii Medycznej w Rio de Janeiro. W 1874 r. imperator Piotr II – w uznaniu zasług medycznych w Brazylii – odznaczył Czerniewicza komandorią „Cruzeiro da Rosa”.

FISCHLOWITZ Stanisław (1900–1976) – profesor prawa. W 1941 r. przybył do Brazylii i osiadł w Rio de Janeiro. **Pracował w brazylijskim urzędzie prezydenta Getúlia Vargasa oraz w ministerstwie pracy, przemysłu i handlu.** Współpracował przy opracowywaniu prawa pracy, które było programem politycznym prezydenta Getúlio Vargasa. Przez wiele lat wykładał na Papieskim Uniwersytecie Katolickim w Rio de Janeiro. Napisał wiele książek.

GŁOMB José Lucio – znany i wpływowy adwokat kurytybski. 19 marca 2009 r. objął funkcję **prezesa – powstałego 10 czerwca 1917 r. – Instytutu Adwokatów Parany.** 17 stycznia 2010 r. został z kolei wybrany **prezesem Związku Adwokatów Brazylii (*Ordem dos Advogados do Brasil*) na stan Parana.** Do Związku należy 37 tysięcy adwokatów. Budżet tego Związku pochodzący ze składek członków na 2010 r. wynosi 24 miliony reali (ponad 12 milionów dolarów amerykańskich).

GREMSKI Waldemiro (1945) – **znany naukowiec parański.** Nauczyciel akademicki w: Papieskim Uniwersytecie Katolickim w Kurytybie, Federalnym Uniwersytecie Parańskim (UFPR), gdzie pełnił funkcję prorektora. Opublikował wiele prac naukowych po portugalsku i angielsku w: Brazylii, Kanadzie, USA, Finlandii, Szwecji i Niemczech. Uczestnik kongresów naukowych w: Brazylii, Finlandii, USA, Chile i Hiszpanii. Jest członkiem jednej z papieskich akademii. Zaangażowany w życie społeczności polonijnej w Kurytybie².

2 Prezentując krótką notę biograficzną prof. dr. W. Gremskiego myślę o niezliczonej liczbie osób polskiego pochodzenia: naukowcach, profesorach pracujących w różnych uczelniach, instytucjach naukowych. Jestem w trakcie zbierania materiałów do drugiego tomu „Słownika biograficznego

JURZYKOWSKI Alfred (1899–1966) – przedsiębiorca. **Jako pierwszy sprowadził z Niemiec ciężarówki Mercedes-Benz.** Z czasem zorganizował w Brazylii, wraz z firmą niemiecką, fabrykę autobusów i ciężarówek „Mercedes Benz”. W 1960 r. założył w Stanach Zjednoczonych „Fundację Jurzykowski” wspierająca polskich, brazylijskich studentów, uczonych, artystów, działaczy kultury.

KAWKA Mariano (1941) – nauczyciel akademicki w Kurytybie. **Publicysta Polonii brazylijskiej.** Między innymi autor podręcznika do nauki języka polskiego, „Brazylijskiego słownika portugalsko-polskiego” (1984) i „Brazylijskiego słownika polsko-portugalskiego” (1999). Współpracuje przy redagowaniu czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções”.

KOSSOBUDZKI Szymon (1869–1934) – lekarz, dziennikarz, nauczyciel akademicki. Pracował prawie od początku w Federalnym Uniwersytecie Parańskim (UFPR) w Kurytybie. **Był organizatorem i pierwszym profesorem katedry chirurgii w Kurytybie.** Założył Stowarzyszenie Medyczne Parany. W 1927 r. był także jednym z założycieli Parańskiego Stowarzyszenia Prasowego.

KRUSZYŃSKI Stanisław (1856–1924) – **ojciec księgowości w Brazylii.** W 1881 r. przybył do Brazylii. Początkowo w São Paulo uczył geometrii analitycznej i matematyki. W 1890 r. przeniósł się do miasta São Carlos (400 km od São Paulo), gdzie był nauczycielem, prowadził biuro rachunkowości oraz udzielał kursów z rachunkowości rolnej, handlowej i przemysłowej. Wprowadził nowe metody do rachunkowości brazylijskiej. W 1905 r. rząd stanu São Paulo wprowadził do swojej rachunkowości system Kruszyńskiego. Z czasem system ten rozprzestrzenił się na inne stany. W ten sposób dzięki Kruszyńskiemu miasto São Carlos stało się kolebką księgowości brazylijskiej. Corocznie w dniu księgowego, władze miejskie São Carlos przyznają nagrodę „Księgowy roku imienia Stanisława Kruszyńskiego”.

KWAKOWSKI Feliks (?–1895) – inżynier. W 1890 r. **był głównym budowniczym przedsiębiorstwa kanalizacyjnego w Rio de Janeiro.** 29 listopada 1890 r. wraz z grupą emigrantów założył Towarzystwo Polskie „Zgoda” w Rio de Janeiro.

LANGROD Jerzy (1904–?) – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku przebywał w Brazylii z ramienia UNESCO. **Pełnił funkcję doradcy rządu federalnego w zakresie organizacji prawa**

Polonii brazylijskiej”, w którym umieszczę życiorysy wielu uczonych brazylijskich o polskich korzeniach etnicznych.

administracyjnego Brazylii. Wykładał w Szkole Administracji Publicznej w Rio de Janeiro. W 1974 r. Fundacja Getúlio Vargas w Rio de Janeiro przyznała prof. Langrodowi medal zasługi za pracę akademicką i doradczą w dziedzinie organizacji prawa administracyjnego w Brazylii.

LECHOWSKI Brunon Bronisław (1887–1941) – **słynny malarz impresjonista.** Przybył 4 sierpnia 1925 r. do Rio de Janeiro. Współpracował ze znanymi artystami brazylijskimi: Oswaldo Teixeira, Rodolio Bernardellii, Eliseu Visconti, Raphael Federico, Galvão, Georgina Alguquerque, Helios Selinger, Ivonne Visconti. Zaprzyjaźnił się z parańskimi artystami: Theodoro de Bonna, Langue de Morretes, Traple, Cobbe, Sá Barreto, Turim, Andersen. Obrazy Lechowskiego były rewolucyjne w kolorach, wyrażały wolność w interpretacji natury. Brunon Lechowski wraz z Theodoro de Bonna byli prekursorami modernizmu parańskiego.

LEMIŃSKI Paweł (1944–1989) – **znany poeta i powieściopisarz parański.** Między innymi jest autorem tomu prozy eksperymentalnej „Catatau”. Dzieło to przyczyniło się do jego renomy na terenie Brazylii. Popularność Lemińskiego wzrosła jeszcze bardziej dzięki tekstom, które pisał dla brazylijskich piosenkarzy: Caetano Veloso, Ney Matogrosso, Laulinho Boca de Cantor, Guilherme Arantes, Os Titãs. Był tłumaczem, publicystą, nowelistą, a także autorem historii obrazkowych.

LEWANDOWSKI Enrique Ricardo (1948) – ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w São Paulo, gdzie jest profesorem. W marcu 2006 r. został mianowany przez prezydenta Luiz Inácio Lula da Silva **ministrem Najwyższego Trybunału Federalnego Brazylii.** Kandydatura Lewandowskiego została zatwierdzona przez Senat Brazylii. Najwyższy Trybunał Federalny składa się z 11 ministrów.

ŁOŚ Andrzej (1899–1962) Hrabia, komandor. W wyniku działań wojennych przybył do Brazylii 12 września 1940 r. 5 listopada 1949 r. otrzymał brazylijskie odznaczenie – medal Rui Barbosa. W 1952 r. **założył w São Paulo pionierską fabrykę kubków i innych wyrobów z papieru.**

ŁUKASZEWICZ Dominik (1887–1979) – naukowiec, przybył do Brazylii w lipcu 1931 r. Założył własny – pionierski i jedyny tego rodzaju w Brazylii – Instytut Naukowy, w którym produkował materiał dydaktyczny z anatomii. Do tego bowiem czasu materiały tego typu były sprowadzane z Francji. **Zorganizował Instytut Anatomii na Wydziale Medycyny Federalnego Uniwersytetu Parańskiego w Kurytybie.** Ponadto zorganizował i unowocześnił w tym mieście muzeum anatomii.

MĘCIŃSKI Wojciech (1601–1643) – ksiądz, misjonarz, męczennik w Japonii.

Pierwszy duchowny polski w Brazylii. W 1631 r. znalazł się przypadkowo w tym kraju. Podczas podróży z Lizbony do Goa statek, którym płynął, z powodu wiatrów szalejących na Atlantyku został zniesiony z wytyczonego kursu do wybrzeży brazylijskich. Wykorzystał pobyt w Brazylii na wykonanie opisu Pernambuco oraz mapy okolic.

MICHAŁSKI Jan (1932–1990) – aktor, reżyser kina i teatru brazylijskiego. Przybył do Brazylii w 1948 r. W 1982 r. **założył w Rio de Janeiro Centro de Artes de Laranjeiras**, które należy do najbardziej poważanych szkół teatru w Brazylii.

OSTOJA ROGUSKI Bronisław (1913–1972) – syn Witolda, prawnik. **Pierwszy poseł federalny polskiego pochodzenia w Brazylii.** Włożył duży wkład w przygotowanie Konstytucji Parańskiej z 1947 r. Zaangażowany w organizację obchodów 100-lecia osadnictwa polskiego w Paranie.

OSTOJA ROGUSKI Witold Aleksander (1883–1921) – inżynier. **Należy do najwybitniejszych Polaków osiadłych w Paranie.** Jego prace inżynierskie przyczyniły się do rozwoju tego stanu. Pracował w Kompanii Kolejowej São Paulo – Rio Grande. Budował między innymi odcinek kolejowy na trasie Porto União (Santa Catarina) – Marcelino Ramos (Rio Grande do Sul).

PRZEWODOWSKI Andrzej (1799–1879) – hrabia, inżynier. **W stanie Bahia prowadził prace inżynierskie.** Pozostawił po sobie wiele prac w Salvador. Między innymi: projektował i wykonał metalowy most im. Piotra II na rzece Paraguaçu, kanał w Ilhéus łączący szczególnie budynki rządowe i prywatne, oraz inne. Był pionierem w prowadzeniu naukowych badań geologicznych w Bahia. Wynik tych badań został opublikowany w 1885 r. w Rio de Janeiro.

PRZEWODOWSKI Stanisław (1843–1903) – kapitan, jeden z synów Andrzeja Przewodowskiego. Zasłynął w wojnie paragwajskiej (1868–1872). Był także protagonistą zajścia z Argentyną, w czasie, gdy był komendantem w Itaqui (Rio Grande do Sul). **Bronił honoru munduru marynarki brazylijskiej.** W dowód wdzięczności za jego odwagę, miasto Itaqui zbudowało na jego cześć teatr noszący nazwę Teatro Przewodowski³.

RADECKI Wacław (1887–1953) – psycholog. W 1924 r. **założył pierwszą placówkę psychologiczną w Rio de Janeiro.** Uchodzi ona za pierwszą tego typu w Ameryce Południowej.

3 Choć kapitan faktycznie nazywał się Przewodowski, to Teatr nosi miano „Teatro Przewodowski”, nazwę tę można dojrzeć już na dawnych zdjęciach, zatem nie jest ona pomyłką wynikłą w czasie restauracji budynku w latach siedemdziesiątych XX wieku. [Przyp. red.]

ROSTKOWSKI Czesław (1935) – misjonarz, prałat. W latach 1984–1996 **pełnił posługę proboszcza w katedrze metropolitalnej w stolicy kraju Brazylii. W tym samym okresie był ekonomem i wikariuszem generalnym archidiecezji stolicy.** Pod jego kierunkiem została zbudowana, również w stolicy kraju, nowoczesna świątynia pod wezwaniem św. Judy Tadeusza. Inauguracja nastąpiła 27 maja 2000 r. Podczas jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. prałata Czesława, emerytowany arcybiskup stołecznej archidiecezji kardynał José Freire Falcão składając życzenia zaznaczył, że zbudowana pod kierunkiem jubilatą świątynia jest najpiękniejszym kościołem w stolicy!⁴

ROZWADOWSKI Florestan (1822–1879) – hrabia, major, przybył do Brazylii w 1850 r. (lub 1851 r.). **Przeprowadzał pomiary topograficzne rzeki Amazonki i jej dopływów.** Jako pierwszy dotarł do terenów, gdzie nie stanął jeszcze biały człowiek. Na przeprowadzaniu badań regionów tropikalnych spędził kilka lat. Owocem tych badań są mapy topograficzne. Są to pierwsze mapy tego rodzaju w Brazylii. Współpracował z dworem cesarza Piotra I. W 1857 r. napisał i wydał własnym kosztem „Rząd i kolonizacja, zaangażowanie cudzoziemców w Brazylii”.

SAMEK Jerzy (1955) – inżynier agronom. W latach 1995–1997 był przewodniczącym Partii Robotników (PT) stanu Parana. Od 1997 r. należy do zarządu krajowego PT. W latach 2001–2003 pełnił funkcję radnego municypalnego miasta Kurytyby. W 2003 r. został wybrany deputowanym federalnym, nie pełnił jednak tej funkcji politycznej ze względu na to, że prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva mianował go **dyrektorem największej elektrowni wodnej na świecie Itaipu**⁵. Funkcję dyrektora generalnego objął 21 stycznia 2003 r.

SIWEK Paweł (1893–1986) – ksiądz, jezuita. W latach 1941–1946 **był profesorem metafizyki i psychologii eksperymentalnej na Papieskim Uniwersytecie Katolickim w Rio de Janeiro.** Po wyjeździe z Brazylii do Stanów Zjednoczonych utrzymywał kontakty z Brazylijską Akade-

4 Należy tutaj podkreślić wielką rolę polskich misjonarzy nie tylko w ewangelizowaniu Brazylii. Ile powstało w tym kraju nowych świątyń zbudowanych pod kierunkiem polskich misjonarzy diecezjalnych i zakonnych. Ile piękna architektonicznego wyrażają te kościoły, ile sztuki sakralnej w ich wnętrzach! Wspominam o tym w książce „W trosce nie tylko o rodaków. Misjonarze polscy w Brazylii”, Kurytyba 2001.

5 Obecnie elektrownia ta jest już drugą co do wielkości i ilości produkowanego prądu. Palmę pierwszeństwa przejęła Zapora Trzech Przełomów na rzece Jangcy. [Przyp. red.]

mią Filozoficzną, z Akademią Literatury oraz innymi ośrodkami naukowymi tego kraju.

SIEWIERSKI Henryk (1951) – nauczyciel akademicki Uniwersytetu w Brasílii (UnB), gdzie wykłada teorię literatury. Przybył do Brazylii w 1986 r. Przez kilka lat był dyrektorem wydawnictwa UnB, jak też Instytutu Literatury tej uczelni. Przełożył i wydał w Brazylii wiele dzieł polskich autorów. **Wielki szerzyciel polskiej literatury w Brazylii**. W 2009 r. zdał egzamin państwowy i uzyskał tytuł profesora tytularnego UnB.

TROMPOWSKI Figueira de Almeida Armando (1889–1966) – syn marszałka Roberta Trompowskiego. **Minister lotnictwa, minister Najwyższego Trybunału Wojskowego**. Ponad 50 lat swojego życia poświęcił karierze wojskowej.

TROMPOWSKI Leitão de Almeida Robert (1853–1926) – potomek Roberta Trompowskiego, herbu Toporczyk wywodzącego się ze szlacheckiego rodu z okolic Krakowa. Pełnił funkcję asystenta na katedrze wyższej matematyki prowadzonej przez Benjamina Konstanta. W 1894 r. został komendantem Szkoły Wojskowej w Rio de Janeiro. W 1919 r. został mianowany marszałkiem. Prezydent Brazylii João Goulatr, dekretem z dnia 13 marca 1962 r. zatwierdził wybór tego wybitnego wojskowego na **patrona brazylijskiego nauczania wojskowego**.

WOŚ SAPORSKI Sebastian Edmund (1844–1933) – nazywany **ojcem osadnictwa polskiego w Brazylii**. W 1868 r. przybył do Brazylii. Wraz z ks. Antonim Zielińskim zabiegał u cesarza Piotra II o migrację Polaków z Santa Catarina do Parany. Położył duże zasługi dla organizacji życia kulturalnego emigracji polskiej w Paranie. Przez wiele lat redagował „Gazetę Polską w Brazylii” oraz pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Tadeusza Kościuszki w Kurytybie. **W 1912 r. został wybrany pierwszym parańskim posłem stanowym pochodzenia polskiego**. W parlamencie wykazywał duże kompetencje w rozwiązywaniu problemów stanowych, szczególnie w kwestii kolonizacji, dróg i transportu.

WACHOWICZ Ruy Christovam (1939–2000) – **historyk, badacz dziejów emigracji polskiej w Brazylii**. Profesor Parańskiego Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie. Jako jeden z pierwszych w Brazylii zaczął pisać o polskiej emigracji w języku portugalskim. Pozostawił po sobie bogatą literaturę poświęconą emigracji polskiej. Był członkiem Parańskiej Akademii Literatury, Parańskiego Instytutu Historyczno-Geograficznego. Przedstawiciele społeczności polonijnej – przyjmując moją propozycję – decyzyą VIII walnego

zebrania Braspolu (13–15 X 2006 r.) uznali prof. Ruy Ch. Wachowicza za **patrona pisarzy i badaczy polonijnych w Brazylii**.

ZEGLIN Tito – dziennikarz radiowy w Kurytybie. W 1982 r. rozpoczął swoją karierę polityczną. Aktualnie już **po raz szósty pełni funkcję radnego rady municypalnej miasta Kurytyby**. W przeszłości w radzie pełnił funkcje: pierwszego sekretarza oraz dwukrotnie wiceprzewodniczącego. Aktualnie jest pierwszym wiceprzewodniczącym rady.

ZIELIŃSKI Antoni (1825 – ?) – ksiądz, uczestnik Powstania Styczińskiego, zaprzyjaźniony z hrabią D’Eu – zięciem imperatora Piotra II. Wraz z Sebastianem Edmundem Wosiem Saporskim **przyczynił się do przeniesienia polskich emigrantów z Santa Catarina pod Kurytybę w Paranie**.

ZIEMBIŃSKI Zbigniew (1908–1978) – aktor, reżyser, dyrektor teatralny. 17 lipca 1941 r. przybył do Brazylii i osiadł w Rio de Janeiro. Pozostawił niezatarty ślad w dziejach sztuki brazylijskiej. Wielką jego zasługą było to, że kładł wielki nacisk na wystawianie sztuk teatralnych autorów brazylijskich, a nie cudzoziemców, jak było w modzie w ówczesnym czasie. Zbigniew Ziemiński uznawany jest za **ojca nowoczesnego teatru brazylijskiego**. 23 września 1974 r. za włożoną pracę na polu krzewienia kultury i sztuki został udekorowany polskim Złotym Krzyżem Zasługi. Zbigniew Ziemiński, profesor dydaktyki i sztuki dramatycznej otrzymał wiele odznaczeń brazylijskich, a wśród nich: Order Krzyża Południa, Złoty Medal Obywatela Honorowego Carioca, Złoty Medal Związku Krytyków w Rio de Janeiro. Otrzymał także tytuł obywatela honorowego stanu Guanabara. Wymownym znakiem pamięci o naszym rodaku jest teatr jego imienia (*Teatro Ziembski*) w Rio de Janeiro.

ŻAK Jan (1884–1961) – artysta rzeźbiarz, profesor, przybrał przydomek „João Zaco Parana”. W 1896 r. wraz z rodzicami wyemigrował do Brazylii. **Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Rio de Janeiro**. Autor wielu pomników, posągów, wysokich rzeźb, kompozycji rzeźbiarskich. W 1925 r. wykonał między innymi rzeźbę „Siewca”, która znajduje się w jednym z centralnych parków Kurytyby. Jest to pomnik upamiętniający trud bezimiennego polskiego chłopca w zagospodarowywaniu ziemi brazylijskiej i wdzięczności Polaków dla nowej ojczyzny. Dzieło to przyniosło Żakowi rozgłos w Paranie oraz innych stanach Brazylii. W wykonanie tego pierwszego na dużą skalę dzieła włożył cały swój talent. Inne słynne dzieło to „Macierzyństwo”. Posąg ten wykonał dla uczczenia wszystkich matek i uchodzi ono za ulubione dzieło samego artysty. Dzieło to znajduje się w Rio de Janeiro, jego kopia

natomiast w Ogrodzie Botanicznym w Kurytybie. Dzieła naszego rodaka znajdują się w wielu stolicach stanowych Brazylii: Rio de Janeiro, Bahia, Espírito Santo, Goiás, Parana, Santa Catarina, Rio Grande do Sul, a także w wielu miastach tego kraju oraz w: Belgii, Francji, Argentynie i Stanach Zjednoczonych.

Wymieniłem osoby o nazwiskach bardziej znanych w Brazylii. Jest to swoista reprezentacja społeczności polskiej i polonijnej w tym kraju. Oczywiście dokonana bardzo wybiórczo. Pełniejszy obraz polskiego i polonijnego wkładu można znaleźć w „Słowniku biograficznym Polonii brazylijskiej”, Warszawa 2000, a także we wspólnym dziele, jakie wydaliśmy z prof. Rui Christovam Wachowiczem „Parfis polônicos no Brasil”, Curitiba 2000.

Trzeba jeszcze dostrzec jednak inny polski walor tutaj obecny i bardzo widoczny. Finalizując chciałbym zauważyć i podkreślić, że również polskie piękno staje się widoczne w fizjonomicznej panoramie Brazylii. Szczególnie w świecie kobiecym. W przeprowadzanych konkursach na najpiękniejszą Brazylijkę spotykamy także kandydatki z polskimi nazwiskami. Czasami są to już nazwiska przekręcone, „zbrazylijszczone”, mające jednak polski rdzeń i wydźwięk.

Poniżej wymieniam laureatki, brazylijskie piękności z polskimi nazwiskami biorące udział w konkursach na Miss Brazylii. Dokonałem w celu prezentacji wyboru tylko niektórych lat:

- w 1980 r., spośród 26 kandydatek, na czwartym miejscu znalazła się Adriana Zselinsky z Rio Grande do Sul,
- w 1991 r., spośród 10 kandydatek, trzecie miejsce zajęła Silene Kupssinski, również z Rio Grande do Sul,
- w 1999 r. Miss Brazylii została Lucimara Machowski z Foz do Iguaçu, w Paranie,
- w 2000 r. – również pierwsze miejsce zajęła – Brazylijka polskiego pochodzenia Josiane Kruliskoski z Mato Grosso (kandydowało 27 dziewcząt),
- w 2002 r. – spośród 27 kandydatek, czwarte miejsce zajęła Keli Kaniak z Kurytyby, w Paranie.

Do konkursu na miss Parany 2010 r. stanęły 52 kandydatki. Wśród nich spotykamy 6 z polskim rodowodem: Elizandra Cristine Holowka z Quedas do Iguaçu, Fernanda Fabile Procek z Kurytyby, Lorena de Campos Druciak z Umurama, Ludmilla Lima Wirchral z São José Dos Pinhais, Luzia Litvin z Prudentópolis i Rayana Lucas Bochnia z Araucária.

6 czerwca 2009 r. w hotelu „Laje de Pedra” w Canela w stanie Rio Grande do Sul wybrano najpiękniejszą kobietę tego stanu. Została nią niebieskooka

Bruna Jaroceski z Canoas. O ten tytuł ubiegało się 30 kandydatek. W konkursie stolicę stanu Porto Alegre reprezentowała Raphaela Sirena.

W 2009 r. o tytuł miss stanu Santa Catarina ubiegało się 13 kandydatek. Wśród nich była Aline Bruch z Balneário Camboriú.

Miss miasta Blumenau w 2010 r. został wybrana Nadjara Katrine Koslowski.

Jestem głęboko przekonany o tym, że obydwa nasze kraje, winny pamiętać o pracowitych, twórczych i zasłużonych Polakach i ich potomkach za ich różnorodny wkład w rozwój Brazylii.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W BRAZYLII ZAANGAŻOWANY W OCALENIE AMAZONII

Konferencja Biskupów Brazylii – mając na celu zwrócenie uwagi tutejszych katolików na region Amazonii i uświadomienie ich o wielkich wyzwaniach nie tylko ewangelizacyjnych – zdecydowała, że tegoroczny temat „Kampanii Braterstwa” realizowanej w okresie Wielkiego Postu będzie brzmiał: „Braterstwo i Amazonia”. Tematyka taka jest wyrazem nie tylko troski pasterskiej Episkopatu, ale także pragnieniem, aby społeczeństwo zapoznało się ze złożoną problematyką tamtego regionu.

„Życie i misja na tej ziemi” – to hasło tegorocznej Kampanii. Kościół katolicki jest obecny wśród tubylców Amazonii już od samego początku ewangelizacji prowadzonej w tym kraju. Początkowo byli to misjonarze, którzy praktycznie byli jedynymi u boku Indian, aby oprócz przesłania ewangelicznego bronić ich, nieść im pomoc medyczną i poprzez szkolnictwo – oświatę. Aktualnie w Amazonii żyje 270 tysięcy Indian (60% brazylijskiej populacji tubylczej) w 163 szczepach. Poprzez „Kampanię Braterstwa” Kościół pragnie pogłębić swoją obecność w tamtym regionie kraju wraz z prowadzoną misją ewangelizacyjną. Tegoroczna Kampania wyrażać będzie podwójne zatroskanie tutejszego Kościoła wobec Amazonii. Z jednej strony zamierza się rozbudzić: braterstwo bardziej skuteczne wraz ze współodpowiedzialnością w obronie i promocji życia, które w Amazonii wyraża się w sposób tak bogaty i różnorodny. Z drugiej strony, cała brazylijska społeczność kościelna winna pospieszyć z braterską pomocą tamtejszej wspólnoty wiary, aby miała odpowiednie środki, by móc wziąć na siebie misję głoszenia Ewangelii życia i nadziei mieszkańcom tamtego regionu kraju.

Chciałbym zauważyć, że „Kampania Braterstwa” w 2002 r. poświęcona była brazylijskim szczepom indiańskim. W 2004 r. natomiast zwracała uwagę – wiernych i społeczeństwa tego kraju – na bogactwo wodne Amazonii. Owe tematy poruszone przez „Kampanię Braterstwa” były ważne, uwrażliwiały

bowiem na sprawy istotne nie tylko dla tego kraju. Tegoroczna „Kampania Braterstwa” poświęcona jest wyłącznie problematyce Amazonii, rozumianej w bardzo szerokim aspekcie.

Konferencja Episkopatu Brazylii poprzez tegoroczną „Kampanię Braterstwa” daje wiernym szczególną okazję do uświadomienia sobie odpowiedzialności za: wzrost wiary, ochronę środowiska, racjonalny rozwój nie tylko w regionie Amazonii, ale także w całym świecie.

Amazonia jest największym regionem świata, tak różnorodnym, złożonym i bardzo bogatym w zasoby wodne. Amazonia panamerykańska zajmuje obszar 7 milionów kilometrów kwadratowych; co odpowiada 20% powierzchni ziemi, 40% Ameryki Południowej i prawie 60% powierzchni Brazylii. Stanowi 20% wszystkich słodkiej wody w świecie i 80% w Brazylii. 34% światowego zalesienia znajduje się w regionie Amazonii. Nie można pominąć w tym skrótowym wyliczaniu również bogactwa tego regionu wyrażonego w niezmiernie dużej ilości minerałów. W Amazonii znajduje się 30% całej światowej flory i fauny. Największy światowy układ rzeczny: Amazonka – Solimões – Ucayalli wynosi 6671 kilometrów. Dorzecze rzeki Amazonki składa się z ponad 1100 rzek. Brazylijska część Amazonii położona jest na terenie zajmowanym przez 10 stanów: Acre, Amapá, Amazonas, Goiás, Pará, Rondônia, Tocantins, Maranhão i Mato Grosso. Terytorium brazylijskiej Amazonii zajmuje obszar ponad 5 milionów kilometrów kwadratowych. Granice międzynarodową stanowi 11.248 km, 1482 km to wybrzeże atlantyckie i 22 tysiące kilometrów to rzeki, na których odbywa się żegluga.

Wymieniając te ogólne dane na temat brazylijskiej Amazonii nie można pominąć najważniejszego, a mianowicie ludzi tam żyjących. Tamtejsza populacja liczy 22.604.403 osoby (17.655.539 katolików). Stąd też akcent tegorocznej „Kampanii Braterstwa”: ocalając tamtejszych mieszkańców, ocalimy Amazonię! Wysilek całego Kościoła Brazylii będzie skierowany na tę właśnie współzależność: człowieka, fauny i flory. Ocalenie tej złożonej i bogatej rzeczywistości zależy od nas wszystkich! Tak skrótkowo można podsumować założenia tegorocznej „Kampanii Braterstwa”.

Tutejszy Kościół katolicki zatroskany jest o to, aby poprzez realizowaną misję ewangelizacyjną móc uświadomić tutejszemu społeczeństwu, a szczególnie mieszkańcom Amazonii, że przy kształtowaniu nowego typu cywilizacji nie może ignorować rzeczywistości już istniejącej w tamtym regionie. Nadrzędnym zadaniem człowieka winno być chronienie i bronienie życia w Amazonii. Życia w szerokim tego słowa znaczeniu. Mieszkańcy Amazonii winni stać się podmiotem nowego projektu cywilizacyjnego.

Dlatego też należy wyrazić życzenie, aby „Kampania Braterstwa” stała się wielkim wydarzeniem, które umieści Amazonię w sercu brazylijskiego Kościoła i wszystkich Brazylijczyków. Niech też będzie okazją – nie tylko dla Brazylijczyków, ale i mieszkańców innych regionów świata – aby pojawiły się nowe inicjatywy i skuteczne akcje mające na celu obronę tego ogromnego i zagrożonego regionu brazylijskiej Amazonii.

Luty 2007.

BRAZYLIJSKIE SZALEŃSTWO KARNAWAŁOWE

Tradycje związane z karnawałem dotarły wraz z kolonizatorami portugalskimi do Brazylii w XVII wieku. Przyjęły jednak z czasem typową dla tego kraju charakterystykę.

Tradycyjnie karnawał brazylijski obchodzony jest w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek przed Środą Popielcową. W tym czasie, praktycznie nic nie działa. Jest to czas wolny od pracy. Biura, szkoły, zakłady pracy są zamknięte. Po prostu jest to czas karnawałowych uciech.

Pod koniec XIX wieku zaczęto organizować uliczne bale karnawałowe z udziałem zespołów muzycznych i orkiestr. Z początkiem XX wieku Brazylijczycy zaczęli przebierać się, dekorować wozy i samochody, wylegać tłumnie na ulice miast, aby się bawić. Karnawał zaczął się stawać wydarzeniem bardzo popularnym; ludowym. Zabawy na ulicach wielkich miast stały się rzeczywistością. Pochody karnawałowe z udziałem muzykantów przyczyniły się do tego, że karnawał stał się bardzo ożywiony.

Karnawał w Rio de Janeiro znany jest prawie na całym świecie. Właśnie w Rio de Janeiro powstały pierwsze szkoły samby. Dzięki nim karnawał uliczny przyjął nową twarz. Z czasem powstają także szkoły samby w São Paulo. W tych dwóch miastach szkoły samby zaczęły się skupiać w specjalnych związkach. Kolejnym etapem było organizowanie specjalnych mistrzostw w celu wyłowienia najpiękniejszej i najbardziej żywej szkoły samby. W wymienionych powyżej miastach zbudowano specjalne „sambodromy”, gdzie zbierają się dziesiątki tysięcy widzów, aby podziwiać defilujące szkoły samby. Szkoła samby nie ma nic wspólnego ze szkołą. Jest to zespół składający się z tancerzy, muzyków i śpiewaków. Niektóre szkoły liczą nawet ponad trzy tysiące tancerzy. Każdego roku poszczególne szkoły samby wybierają odpowiednią tematykę karnawału. Przygotowywana jest specjalna choreografia, słowa piosenek ułożonych do rytmu samby. Od tylu już lat mojego brazylijskiego życia podziwiam zmysł artystyczny ludzi odpowiedzialnych za przygotowywanie w Rio de Janeiro tych charakterystycznych występów karnawałowych. Pomysłowość, choreografia, koloryt, rytm samby, zgranie tancerzy.

Karnawał uliczny zachował swoje oryginalne tradycje w regionie północno-wschodniej Brazylii. W miastach: Recife, Olinda, Salvador tłumy Brazylijczyków bawią się w odpowiednim rytmie samby. Czy możecie sobie Państwo wyobrazić taką zabawę, w której bierze udział ponad milion osób? Na dodatek tańczących w upałach tropikalnego słońca? Skąd ci ludzie biorą tyle energii? Organizuje się specjalnie na ten czas karnawałowy wielkie, odpowiednio udekorowane wozy ciężarowe, wyposażone w mocne nagłośnienie. Na specjalnym podwyższeniu występują zespoły muzyczne, tancerze, którzy zagrzewają tłumy do wspólnego, żywiołowego tańca. W ostatnich latach, w tym regionie kraju zabawy karnawałowe trwają praktycznie przez cały już rok.

Powyższy szkicowy opis przedstawia typowe brazylijskie oblicze karnawału. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że nie wszyscy Brazylijczycy są fanatykami zabaw karnawałowych. Pokażny procent tutejszej populacji korzysta z wolnych dni, aby odpocząć w swoich letnich, górskich czy wiejskich domach. Inni całymi rodzinami udają się nad Ocean Atlantycki na plażę, aby tam korzystać z wody i letniego słońca. Proszę zauważyć, że Brazylia ma 8500 km wybrzeża z przepięknymi, iście rajskimi plażami.

Od wielu już lat, w różnych częściach tego olbrzymiego kraju, parafie, domy zakonne umożliwiają brazylijskim wiernym możliwość spędzenia tych kilku karnawałowych dni na modlitwie, w skupieniu. Organizowane są specjalne rekolekcje, dni skupienia, adoracje Najświętszego Sakramentu. Dużym powodzeniem cieszą się specjalne zabawy połączone z modlitwą, organizowane przez grupy Odnowy w Duchu Świętym. Ruch ten w Brazylii wzrasta z każdym rokiem. W takich kilkudniowych ćwiczeniach duchowych połączonych ze zdrową zabawą biorą udział całe rodziny.

Największymi rekolekcjami w tym karnawałowym czasie są spotkania organizowane przez Odnowę w Duchu Świętym w Rio de Janeiro. Odbývają się one na krytym stadionie *Maracananzinho* mogącym pomieścić ponad 30 tys. osób. Bardzo duże zasługi, pod tym względem, posiada katolicka sieć telewizyjno-radiowa „Canção Nova”, organizująca w tym czasie specjalne zabawy-rekolekcje, które są transmitowane na cały kraj. Zdecydowaną większość uczestników tych rekolekcji stanowi młodzież.

Trzeba ubolewać, że dla pokażnej liczby Brazylijczyków karnawał jest swoistym czasem rozluźnienia moralnego. Nadużywa się więc podczas zabaw napojów alkoholowych, z wszechobecnym piwem na czele. Nie można zapomnieć o szerzącej się rozwiązłości seksualnej i narkomanii.

Dlatego też właśnie w karnawale, przykładowo archidiecezja Rio de Janeiro organizuje specjalne nabożeństwa wynagradzające Najświętszemu Sercu

Jezusowemu za popełnianie w tym czasie różne grzechy. Parafie, kaplice urządzają dla wiernych specjalne nabożeństwa wynagradzające z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, modlitwą różańcową.

Brazylijczycy lubią się bawić. Czas upalnego lata też sprzyja temu, aby w czasie karnawału oderwać się od zajęć, obowiązków i oddać się różnorodnym uciechom, zabawom, rozrywkom i podróżom. Szkoda tylko, że dla niektórych karnawał kojarzy się ze źle zrozumianą wolnością. Czas ten utożsamiany jest z rozwiązłością. Wydaje się, że wszystko jest dozwolone, przykazania Dekalogu nie obowiązują: „hulaj dusza, piekła nie ma”... Dlatego też po karnawale zbiera się różnorodne jego smutne i żałosne owoce. Cóż, każdy jest kowalem swojego losu. Pociesającym jest i napawa optymizmem to, że nie wszyscy Brazylijczycy się zatracają. Potrafią dobrze korzystać z danego im wolnego, karnawałowego czasu.

Karnawał 2007 r.

BRAZYLIJSKIE TRIDUUM PASCHALNE I WIELKANOC ANNO DOMINI 2007

Brazylijczycy, chociaż są narodem bardzo głośnym, beztroskim i hałaśliwym, to jednak na czas Triduum Paschalnego potrafili się wyciszyć i skupić. Podczas celebracji w tych dniach odczuwało się wielkie skupienie i rozmodlenie. Uczestnictwo wiernych w celebracjach liturgicznych było bardzo duże. Świątynie katolickie wypełniły się wiernymi o wiele bardziej niż w ubiegłym roku.

Rano w Wielką Środę wraz z ks. Benedyktem odwiedzamy w domach chorych i starszych parafian z posługą sakramentalną. Po południu, w kościele starsi i chorzy korzystają z Sakramentu Pojednania. Podczas sprawowanej przeze mnie Mszy Świętej 48 wiernych przyjęło Sakrament Namaszczenia Chorych. Wieczorem wielu wiernych przygotowuje się do Wielkanocy poprzez Sakrament Spowiedzi.

W Wielki Czwartek w katedrach, biskupi podczas Mszy z udziałem duchowieństwa, podkreślali wartość powołania kapłańskiego w odniesieniu do sprawowanej Eucharystii. Pasterze odwoływali się do najnowszego dokumentu Papieża Benedykta XVI o Eucharystii. W naszym kościele parafialnym, wieczorem o godz. 20 sprawujemy uroczystą Liturgię Mszy Świętej Przewodnicząc koncelebrowanej Eucharystii i dokonując rytu umycia nóg 12 parafianom. Ks. Benedykt wygłasza natomiast płomienne kazanie. Pod koniec Eucharystii przenosimy procesjonalnie Najświętszy Sakrament do Ołtarza Wystawienia. Podczas adoracji Pana, posługujemy wiernym w konfesjonale do godz. 23.

Wielki Piątek, jako dzień wolny od pracy, był dniem szczególnym dla tu-tejszych wiernych. Brazylijczycy posiadają bardzo głębokie nabożeństwo do Jezusa Cierpiącego i Umarłego. W całym kraju, przez cały dzień odprawiane były tradycyjne procesje dla uczczenia Jezusa Cierpiącego i Jego Matki. W wielu miejscach podtrzymywany był zwyczaj odprawiania wieczornych procesji z figurą Chrystusa Umarłego. Wierni bardzo tłumnie brali w nich udział w wielkim skupieniu i swoistym rozrzewnieniu. Tego dnia, jak Brazylia długa i szeroka, rozbrzmiewała pieśń głosząca zwycięstwo Chrystusa na Krzyżu na melodię „Góralu czy ci nie żal”.

W naszym kościele parafialnym już od rana, aż do rozpoczęcia Uroczystej Liturgii o godz. 15, odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu. Poszczególne grupy duszpasterskie, rodziny i indywidualni wierni nawiedzali świątynię, aby się modlić, czy też korzystać z Sakramentu Spowiedzi. O godz. 15 ks. Benedykt przewodniczy uroczystej Liturgii, podczas której wygłasza kazanie. Nasza świątynia staje się zbyt mała, by pomieścić wiernych. Wieczorem o godz. 19 rozpoczynamy, tradycyjną dla Brazylijczyków, procesję ze świecami ku czci Pana Umarłego. Ponieważ nasz kościół usytuowany jest między arteriami szybkiego ruchu, poprosiliśmy policję o pomoc w kierowaniu ruchem na czas procesji. Przez cały czas towarzyszyły nam cztery wozy policyjne. Wierni bardzo licznie brali udział w tym akcie wiary. Spostrzegam bardzo dużo młodzieży, rozmodlonej i skupionej. Było o wiele więcej osób niż w ubiegłym roku.

W Wielką Sobotę Polacy i osoby polskiego pochodzenia spieszyły do świątyni, aby poświęcić pokarmy na stół wielkanocny. Od wielu już lat, wielkim powodzeniem cieszy się tradycja święcenia pokarmów w polskim parku Jana Pawła II w Kurytybie. Od rana park, polski skansen, nabierał życia. Ustawiono stoły z polskimi wypiekami i wędlinami. Zainteresowani polskimi delicjami mogli zaopatrzyć się na zbliżające się święta. Polskie zespoły folklorystyczne prezentowały nasze tańce ludowe. Po południu odbyła się ceremonia święcenia pokarmów. Corocznie, od ponad 20 lat istnienia tego parku, ks. Benedykt święci tutaj pokarmy. Zwyczaj ten umieszczony został w oficjalnym kalendarzu turystycznym Brazylii. Z pokarmami spieszyli nie tylko Polacy, ale i Brazylijczycy, którzy przejęli ten piękny polski zwyczaj.

Wielka Sobota w naszej parafii. Rano ks. Benedykt spowiada grupę dzieci, ja natomiast błogosławię pokarmy na stół wielkanocny, które wierni przynieśli do świątyni. Ten polski zwyczaj mocno zakorzenił się w naszej wspólnotcie, chociaż trzeba przyznać, że w naszej społeczności parafialnej zaledwie czwarta część to wierni polskiego pochodzenia. Na ogół jest to już trzecie lub czwar-

te pokolenie emigracyjne. W tym roku zauważamy o wiele więcej wiernych i koszyków z pokarmami. Wieczorem o godz. 20 rozpoczynamy uroczystą Wigilię Paschalną, której przewodniczę. Ks. Benedykt śpiewa „Exultet” i wygłasza okolicznościowe kazanie. Wierni z wielkim namaszczeniem, pobożnością i skupieniem uczestniczą w obrzędach.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Pomimo nie najlepszej pogody w Kurytybie (jest już jesień, stąd pojawiły się przelotne opady deszczu, było chłodno), nasi wierni bardzo licznie uczestniczą w trzech Mszach Świętych. W porównaniu do ubiegłego roku, we wszystkich celebracjach Triduum Paschalnego, jak też w Wielkanocnej Eucharystii uczestniczy o wiele, wiele więcej wiernych. Podobnie też było z korzystaniem z Sakramentu Pojednania.

W związku z zakusami legalizacji przerywania ciąży oraz szerzącą się w tym kraju przemocą, Pasterze tutejszego Kościoła w specjalnym orędziu z okazji tegorocznych Świąt Wielkanocnych zwrócili uwagę na wartość i godność ludzkiego życia.

W specjalnym przesłaniu świątecznym, Prezydium Episkopatu w imieniu Pasterzy tutejszego Kościoła, zwraca szczególną uwagę na potrzebę przeciwdziałania szerzącym się w społeczeństwie znaków kultury śmierci. „Orędzie paschalne niesie pewność tego, że niesprawiedliwość, egoizm, przestępczość i nienawiść nie będą miały ostatniego słowa w odniesieniu do ludzkiego istnienia” – podkreślają biskupi.

W nawiązaniu do tegorocznej Kampanii Braterstwa i wobec podejmowanych – przez różne ugrupowania polityczne – zabiegów, aby zalegalizować aborcję, aż do dziewiątego miesiąca ciąży, tutejsi biskupi stwierdzają: „Wielkanoc zobowiązuje nas, abyśmy wzięli w objęcia obronę ludzkiego życia, we wszystkich jego etapach; a także naturę, jako środowisko życia – dar Stworzyciela. Z troską o Ziemię – nasz wspólny dom; gorliwość w ochronie życia, stają się coraz bardziej naglące i domagają się solidarnych wysiłków wszystkich; postawy te wypływają z szacunku wobec Boga Stwórcy i przyjaciela życia”.

W dalszej części tego przesłania czytamy: „Nie jest pięknym, nie jest zgodnym z naszą wiarą, nie jest sprawiedliwym szerzenie przemocy, kultury śmierci; pogardzanie dziełem Boga i życiem naszych bliźnich. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa objawia, że Bóg opowiada się za życiem; dlatego też jesteśmy wezwani, aby stanąć po tej samej stronie”.

Pasterze, pod koniec orędzia wielkanocnego – w oparciu o wiarę w Zmartwychwstałego – przekazują wiernym zachętę, aby wzmocnili radość i nadzieję i stali się budowniczymi społeczności w oparciu o prawdę, sprawiedliwość i solidarność.

„Zmartwychwstanie Jezusa jest znakiem zwycięstwa nad śmiercią i wszelkim złem” – stwierdzają z przekonaniem tutejsi biskupi.

Poniedziałek Wielkanocny jest dla Brazylijczyków normalnym dniem pracy. Nie ma zwyczaju, jak w Polsce polewania wodą. Rytm życia powraca do normalności. Oczywiście, z odnowioną wiarą i nadzieją.

BISKUP POLSKIEGO POCHODZENIA ORDYNARIUSZEM NOWEJ DIECEZJI KOŚCIOŁA W BRAZYLII

6 grudnia 2006 r. Papież Benedykt XVI utworzył diecezję São José dos Pinhais, wydzielając jej terytorium z archidiecezji Kurytyby. Pierwszym ordynariuszem diecezji został mianowany dotychczasowy biskup pomocniczy Kurytyby – Ladislau Biernaski CM.

Biskup Ladislau Biernaski CM urodził się 69 lat temu w rodzinie polskich emigrantów na kolonii Dom Pedro koło Kurytyby. W młodości wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy. Po święceniach kapłańskich studiował w Instytucie Katolickim w Paryżu. Po powrocie do Brazylii był między innymi rektorem seminarium, a później prowincjałem swego zgromadzenia. Sakry biskupiej udzielił mu 27 lat temu, 27 maja 1979 r., w bazylice św. Piotra Ojciec Święty Jan Paweł II. Biskup Ladislau Biernaski z dumą przyznaje się do polskiego pochodzenia i bardzo dobrze mówi po polsku. Kilka razy odwiedził Polskę, kraj swoich przodków.

1 marca 2007 r. w kurytybskiej katedrze metropolitalnej sprawowana była Msza Święta dziękczynna za 27-letnią jego posługę w tutejszej Archidiecezji. Hierarsze polskiego pochodzenia dziękowano za tyle lat służby w tutejszym Kościele.

19 marca z kolei br. biskup Ladislau Biernacki CM – podczas uroczystej Mszy Świętej koncelebrewanej z udziałem wielu biskupów, liczego duchowieństwa – oficjalnie rozpoczął posługę pasterską w tej diecezji jako jej pierwszy ordynariusz. Kościół św. Józefa od tego momentu stał się katedrą nowej diecezji – São José dos Pinhais – której dosyć pokaźny procent wiernych stanowią osoby polskiego pochodzenia.

20 III 2007 r.

NOWOBRZESZCZANINA BRAZYLJSKIE BOŻE CIAŁO ANNO DOMINI 2007

Wierni Kościoła katolickiego w Brazylii z wiarą, miłością i tradycyjnymi znakami sztuki ludowej świętowali Boże Ciało. Trzeba podkreślić, że to święto kościelne także w tym kraju jest dniem wolnym od pracy.

Mimo że jeszcze panuje kalendarzowa jesień, to pierwsze dni czerwca tego roku w Brazylii były bardzo zimne. W nocy temperatura spadała w Kurytybie do zera stopni. W połowie dnia natomiast dochodziła już do kilkunastu stopni ciepła. Przebywając poza domem, na zewnątrz, w słońcu, było ciepło i przyjemnie. W cieniu, czy też w domu odczuwało się jednak dokuczliwe zimno. Nie daj Boże, kiedy jeszcze wiał przenikliwy wiatr. Na Boże Ciało przyroda sprawiła nam miłą niespodziankę. Już od wczesnych godzin rannych było ciepło. Nie było tak jak w środę, czy we wcześniejsze dni, przenikliwego, wilgotnego zimna. W tym roku, już po raz trzeci z kolei, organizowaliśmy w parafii św. Jana Chrzciciela w Kurytybie procesję Bożego Ciała. Z każdym rokiem przybywa ludzi do układania specjalnych, charakterystycznych dywanów na ulicach, którymi ma przechodzić procesja z Najświętszym Sakramentem. Już o szóstej rano pojawili się pierwsi parafianie gotowi do pracy artystycznej. Powoli dochodzą inni. Po krótkim czasie mamy już kilkadziesiąt osób – w tym wiele dzieci z katechezy – pełnych zapału i dyspozycji, aby układać dywany przed kościołem i na ulicach. Kilkakrotnie „wędruję” po trasie, gdzie ma przechodzić procesja. Podziwiam zapał, zmysł artystyczny i ducha wspólnotowego moich parafian.

O godz. 9:30 już w ornacie jestem przed kościołem, aby — wprowadzonym przeze mnie zwyczajem — witać wiernych przybywających do świątyni.

Są to, dla mnie ciekawe i budujące spotkania z parafianami. Okazja nie tylko do przywitania, ale także zamienienia kilku zdań, zorientowania się co dobrego w życiu osobistym i rodzinnym. Pod koniec października 2004 r. rozpoczynałem posługę w tej parafii. Na pół godziny przed niedzielnymi Mszami wychodziłem przed główne drzwi kościoła, aby witać wiernych. W tym wprowadzonym zwyczaju towarzyszą mi osoby, które są zaangażowane w liturgii: lektorzy, komentator, szafarze nadzwyczajni Komunii Świętej. Z początku takie powitanie wiernych budziło u nich zdziwienie. Wyczuwałem pewien chłód i dystans. Obecnie, po blisko trzech latach, klimat zmienił się całkowicie. Osoby podchodzą do swojego pasterza z uśmiechem. Nie brakuje pocałunku, uścisku, poklepania po plecach... Nareszcie dostrzegam, że moi parafianie zaczęli okazywać to, co jest tak charakterystyczne dla Brazylijczyków: spon-taniczność, życzliwość i serdeczność. Już nie ma tego chłodu, dystansu, jak w początkach mojej posługi wśród nich. Takie krótkie spotkania z wiernymi, przy ich powitaniu przed niedzielną Eucharystią, wytwarzają odpowiednią atmosferę bliskości, zbratania i poczucia bycia we wspólnocie. Znika chłodna anonimowość. Dla mnie jest to też okazja, aby bliżej poznać moich wiernych. Kim są, jaki jest ich stan życia, jaki wykonują zawód, kto jest czyim mężem itp.

Tuż przed rozpoczęciem procesji na rozpoczęcie uroczystej Mszy Świętej podchodzi do mnie policjant, aby się zorientować w trasie mającej się odbyć procesji. Zawsze przy takich uroczystościach, z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym wysyłam pismo do szefa policji prosząc, aby nam towarzyszyli zmotoryzowani policjanci, by kierować ruchem ulicznym. Jest to konieczne, tym bardziej, że nasz kościół parafialny usytuowany jest przy bardzo ruchliwej arterii. Kiedy procesyjnie dochodzimy do ołtarza, zauważam, że świątynia jest wypełniona wiernymi. Z pewnością jest ich zdecydowanie więcej niż w ubiegłym roku. Przewodniczę Mszy Świętej koncelebrowanej, ks. Benedykt wygłasza natomiast dłuższe, głębokie i płomienne kazanie. Wierni uczestniczą w skupieniu w św. liturgii. Po Komunii Świętej rozpoczynamy procesję. Z Najświętszym Sakramentem wychodzimy na ulice naszej dzielnicy. Samochód z nagłośnieniem towarzyszy nam w procesji. Dzięki temu jeden wierny prowadzi krótkie rozważania, a grupa śpiewacza podtrzymuje wspólny śpiew pieśni. Policjanci na motorach pracują dyskretnie, asystując procesji i zamykając bocznicę, aby zapewnić nam bezpieczeństwo.

Tegoroczna procesja była dłuższa czasowo. Nie wiem dlaczego, przecież trasa była ta sama. Klimat skupienia i rozmodlenia wiernych udzielał się otoczeniu. Pod koniec procesji, już na skrzyżowaniu z ulicą szybkiego ruchu, w pobliżu kościoła zatrzymujemy się, aby udzielić błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem na cztery strony naszej dzielnicy. Po zakończonych ceremoniach, wierni rozchodzą się do swoich domów. Wiele osób zabiera się do „zwijania” ułożonych artystycznie dywanów. Trzeba pozostawić ulice naszej dzielnicy czyste.

Prezes komisji kościelnej z małżonką, zaprasza nas duszpasterzy, na obiad do jednej z restauracji, gdzie poddajemy się degustacji świetnego „churrasco”, czyli wołowego mięsa serwowanego przez kelnerów na specjalnych, długich szpikulcach. W obiedzie biorą udział jeszcze dwa małżeństwa. Po blisko dwugodzinnej biesiadzie, powracamy do domu parafialnego na odpoczynek. Tak minęło nam świętowanie Bożego Ciała.

Tegoroczne Boże Ciało w Brazylii przeżywane było w duchowej łączności z przesłaniem płynącym z zakończonej Konferencji w Aparecidzie. Dla wiernych była to pierwsza okazja, aby wspólnie, publicznie dać świadectwo swojej działalności misyjnej. Jak zauważa arcybiskup Orani João Tempesta, ordynariusz archidiecezji Belém: „Misja pragnie spowodować to, aby uczeń zakochany i zachęcony przez Jezusa z entuzjazmem stale głosił wszystkim Dobrą Nowinę”. Według hierarchy Boże Ciało miało stać się „okazją do pogłębienia jedności wyrażanej w różnorodności, poprzez wspólne kroczenie tą

samą drogą, aby posłannictwo do którego się zobowiązujemy, znalazło serca odnowione i napełnione entuzjazmem misyjnym”. Religijne obchody Bożego Ciała nawiązywały do hasła – niedawno zakończonej – V Konferencji Episkopatu tego kontynentu w Aparecidzie: „Uczniowie i misjonarze Jezusa Chrystusa, aby w Nim nasze narody miały życie. »Ja jestem drogą, prawdą i życiem«”.

W uroczystych Mszach Świętych i procesjach uczestniczyły rzesze wiernych. W porównaniu z zeszłorocznymi były one o wiele bardziej liczne.

Jak Brazylia długa i szeroka w uroczystość Bożego Ciała od wczesnych godzin rannych dzieci, młodzież i dorośli dekorowali ulice miast, którymi miały przechodzić procesje z Najświętszym Sakramentem. W wielu miastach nawet przez całą noc wierni dekorowali ulice, układając specjalne dywany. Wiele cierpliwości, poświęcenia, zmysłu artystycznego towarzyszyło przy ich układaniu. Pod tym względem wierni wykazywali wiele kreatywności. Układano więc dywany z trocin, piasku, kawy, soli i kwiatów. Zmysł artystyczny wypływający z wiary przejawiał się w układanych symbolach i obrazach religijnych. W wielu brazylijskich miastach w trakcie procesji zrzucano płatki róż z policyjnych helikopterów. Wiara Brazylijczyków w połączeniu z podtrzymywaną religijną tradycją była piękną publiczną manifestacją, która w tym roku nabrała szczególnego wyrazu o charakterze misyjnym.

BRAZYLIA ŻYJE PAPIESKĄ WIZYTĄ BENEDYKTA XVI

Brazylia już zaczyna oddychać klimatem pielgrzymki Papieża Benedykta XVI. Władze i naród oczekują tak Dostojnego Gościa z wielką radością.

Już od dłuższego czasu brazylijskie media wiele uwagi poświęcają zbliżającej się papieskiej wizycie. Najwięcej uwagi poświęca się przygotowywaniu miejsc, gdzie przebywał będzie Benedykt XVI. Środki przekazu podawały wiele informacji na temat aktualnej sytuacji Kościoła w tym kraju.

W papieskiej wizycie tutejsi hierarchowie, jak też władze, pokładają duże nadzieje.

Brazylijski kardynał Cláudio Hummes, prefekt watykańskiej Kongregacji do spraw duchowieństwa, jest przekonany, że wizyta Benedykta XVI przyczyni się do tego, że wielu wiernych, którzy migrowali do sekt neopentekostalnych⁶, powróci do Kościoła. Według tego hierarchy, papieska decyzja, aby kanonizować pierwszego Brazylijczyka właśnie podczas apostolskiej wizyty w São Paulo, ma duże znaczenie dla kraju i już przynosi owoce. „Lud reaguje pozytywnie na wiadomość o kanonizacji Ojca Galvão. Reaguje poprzez wzrost

6 Neopentekostalny – nowozielonoświątkowy, związany z ruchem charyzmatycznym zielonoświątkowców. [Przyp. red.]

szczególnego ruchu pielgrzymkowego. Lud jest bardzo szczęśliwy [z powodu papieskiej wizyty i kanonizacji]. Fakt ten jest z pewnością pomocny dla jego wiary” – podkreślił kardynał Hummes.

Vera Machado, ambasador Brazylii przy Stolicy Apostolskiej jest przekonana, że „papieska wizyta i kanonizacja Ojca Galvão przyniosą pozytywne owoce Kościołowi katolickiemu. Przejawi się to we wzroście liczby wiernych”.

Według przewodniczącego Parlamentu Federalnego, deputowanego Arlindo Chinaglia wybór Brazylii, aby była pierwszym państwem południowej półkuli odwiedzanym przez Papieża, z pewnością jest uznaniem dla pracy Kościoła katolickiego w tym kraju. „Spodziewam się, że obecność Benedykta XVI na naszej ziemi wzmocni każdego z nas i przyczyni się do tego, że ludzie przeprowadzą refleksję nad swoją misją wobec społeczeństwa i bliźniego” – wyraził swoje nadzieje wspomniany deputowany.

Gilberto Kassab, prefekt miasta São Paulo powiedział z kolei, że papieska wizyta do Brazylii będzie punktem fundamentalnym we wzmocnieniu ewangelizacji prowadzonej przez Kościół. „Podróż Benedykta XVI uczyni nasz kraj ważnym na słowa i postępowanie osoby, która symbolizuje duchowość i braterstwo. Z pewnością chwile spędzone u jego boku przyniosą harmonię i pokój dla narodu brazylijskiego” – podkreślił prefekt miasta São Paulo. Z okazji papieskiej wizyty poczta brazylijska zaplanowała wydanie specjalnej emisji znaczkowej z podobizną Benedykta XVI na tle bazyliki w Aparecidzie. Uroczystość odbędzie się 10 maja, w pałacu Bandeirantes, w siedzibie rządu stanowego, w obecności Ojca Świętego, prezydenta państwa Luiz Inácio Lula da Silva i gubernatora stanu José Serra. Ta specjalna emisja wynosi 2.040.000 znaczków.

6 V 2007.

PREZYDENT LULA O PLANOWANYM SPOTKANIU Z PAPIEŻEM BENEDYKTEM XVI

Prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva pragnie podczas rozmowy z Benedyktem XVI – podczas jego wizyty apostolskiej w tym kraju – poruszyć tematy związane z kwestiami społecznymi. Według Luli polityka społeczna, jaką prowadzi jego rząd, jest owocem praktyki, jaką zdobył uczestnicząc – podczas działalności w związkach zawodowych – w ruchach społecznych Kościoła katolickiego.

Szef brazylijskiego państwa spotka się z Papieżem w najbliższy czwartek (10 maja) w pałacu gubernatora w São Paulo.

W programie radiowym „Śniadanie z prezydentem”, wyemitowanym wczoraj (poniedziałek, 7 maja), prezydent Lula wyznał, że większość swojego życia

brał udział – bezpośrednio lub pośrednio – w ruchach społecznych Kościoła, które walczyły o to, aby zbudować Brazylię, jako kraj bardziej sprawiedliwy. Po objęciu urzędu prezydenta starał się w swoim rządzie wprowadzać takie działania polityczne, które są owocem jego uczestnictwa w społecznych ruchach kościelnych. Prezydent podkreślił: „Aktualnie mamy bardzo dobre relacje, szanujemy autonomię Kościoła i Kościół szanuje autonomię Państwa”.

„Chcę rozmawiać z Papieżem o polityce społecznej przeprowadzanej w Brazylii, po to, aby jako osoba najważniejsza w Kościele pomógł rozszerzyć te dobre działania w świecie, gdzie Kościół katolicki spełnia ważną rolę” – stwierdził prezydent.

Następnie prezydent Lula wyjaśnił, że poprosi Papieża, aby włączył się w walkę z biedą i wykluczeniem społecznym. Według prezydenta były arcybiskup São Paulo, aktualny prefekt Kongregacji do spraw Duchowieństwa – kardynał Cláudio Hummes będzie bardzo dobrym współpracownikiem w realizacji misji pomocy najbiedniejszym. „Myślę, że kardynał Cláudio będzie wspaiałym partnerem, by cały Kościół katolicki kontynuował swoją politykę ukierunkowaną na ludzi najbiedniejszych, uciemnionych, wykluczonych tak w tym kraju, jak na całym świecie” – zauważył prezydent i równocześnie podkreślił aktywne uczestnictwo brazylijskiego Kościoła katolickiego w zwalczaniu biedy.

W końcowej części programu radiowego prezydent Lula powiedział z przekonaniem: „Kościół ma nie tylko misję ewangelizowania ludzi, lecz także zadanie, bardzo ważne w tym sensie, aby podnosić poziom ich świadomości”.

8 V 2007 r.

PAPIEŻ W BRAZYLII.

BRAZYLIJSKIE REPERKUSJE PRASOWE

W związku z papieską wizytą w Brazylii trzeba powiedzieć, że telewizja stanęła na wysokości zadania. Transmitowano wczoraj „na żywo” ceremonię powitania Papieża przez prezydenta państwa. Towarzyszono Ojcu Świętemu w jego przejeździe przez São Paulo do klasztoru benedyktynów. Wieczorne dzienniki telewizyjne pokazywały obrazy powitania Benedykta XVI, jak również szeroko komentowano jego pierwsze wystąpienie na ziemi brazylijskiej. Wielokrotnie podkreślano poprawność języka portugalskiego, którym posługiwał się Papież.

Dzisiejsza brazylijska prasa w tytułowych artykułach podkreśla mocne opowiedzenie się Papieża za poszanowaniem życia od chwili poczęcia, aż do schyłku. Właśnie słowo „schyłek” cytowane jest przez kilka dzienników.

Najpoważniejsza gazeta „Jornal do Brasil”, wychodząca w Rio de Janeiro, na pierwszej stronie pisze: „Papież prosi o poszanowanie życia”. Dziennik ten powołując się na argentyński „La Nación” podaje, że Papież odwiedza Brazylię z „mocnym przesłaniem dla regionu” opowiadając się przeciw biedzie, niesprawiedliwości społecznej, przestępczości, przerywaniu ciąży i szerzeniu się sekt.

Wychodzący – również w Rio de Janeiro – dziennik „O Globo” pisze: „Papież popiera ekskomunikę polityków opowiadających się za przerywaniem ciąży”. Ten sam dziennik podkreśla w innym artykule, że „Papież broni poszanowania życia od chwili poczęcia”.

„O Estado de S. Paulo”, gazeta wydawana w São Paulo akcentuje w tytułowym artykule: „Benedykt XVI potępia przerywanie ciąży i broni tradycyjnej rodziny”. Inna gazeta wydawana w mieście przyjmującym Papieża, „Folha” pisze: „Uśmiechnięty Papież Benedykt XVI wysiada na lotnisku w Guarulhos”. W jednym z artykułów podaje, że „w pierwszym dniu wizyty Papież atakuje przerywanie ciąży i eutanazję”.

Wychodzący w stolicy kraju dziennik „Correio Braziliense” zamieszcza tytuł: „Papież dziękuje wiernym za gorące przyjęcie w São Paulo”. Inny stołeczny dziennik, „Jornal de Brasília”, kładzie z kolei akcent na obronę życia od chwili poczęcia, aż do jego schyłku”.

Wychodząca w Kurytybie „Gazeta do Povo” w tytułowym artykule pisze: „Papież dziękuje Brazylijczykom za przyjęcie i broni poszanowania życia od chwili poczęcia”. Dziennik „Zero Hora” z kolei, wydawany w Porto Alegre, w Rio Grande do Sul zamieszcza tytuł: „Kazanie Benedykta XVI”. Podkreśla się, że Papież w pierwszym wystąpieniu w Brazylii „potępił przerywanie ciąży i eutanazję”. Dziennik „Estado de Minas” wychodzący w Belo Horizonte pisze natomiast: „Papież potępia przerywanie ciąży i domaga się sprawiedliwości społecznej”.

Cytowane przez prasę, wybrane słowa papieskie broniące życia nie dziwią w tym kraju. Obserwujemy od pewnego czasu nasilenie się ataków na Kościół broniący życia. Pewne ugrupowania społeczne i niektórzy politycy, wbrew opinii społecznej, zmierzają do depenalizacji przerywania ciąży.

10 V 2007.

BRAZylijska PRASA O WIZYCIE PAPIESKIEJ

We wczorajszych wieczornych sprawozdaniach telewizyjnych podkreślano postawę Papieża, który potrafił obchodzić protokół i zaskakiwać wiernych. Na balkonie klasztoru benedyktynów pojawił się w ciągu dnia aż pięć razy, aby pozdrowić i pobłogosławić tłumy wiwatujących na Jego cześć Brazylijczyków.

Dzisiejsze wydania prasy brazylijskiej odnotowują na pierwszych stronach wydarzenia związane z wczorajszym dniem papieskim. We wszystkich wydaniach przewijają się dwa tematy: oficjalne spotkanie z prezydentem Lulą oraz radosne i pełne emocji spotkanie z młodzieżą.

Oдноśnie spotkania Papieża z szefem państwa najważniejsze tutejsze gazety podkreślają serdeczność i wyrozumiałość, jakie panowały w trakcie rozmów. Zaznacza się jednak, że Lula unikał w rozmowie z Papieżem tematów polemicznych, takich jak aborcja. Opowiadał się za zachowaniem świeckości państwa, prosząc jednak, aby Kościół troszczył się o duchowość i sprawy społeczne.

Jeśli chodzi o postawę Papieża, prasa zaznacza, że w rozmowie z Lulą prosił o podpisanie między Watykanem a Brazylią „umowy dyplomatycznej”. Chodzi o uregulowanie prawne sytuacji Kościoła w tym kraju. Pomiędzy Watykanem a Brazylią nie ma konkordatu. W przeszłości niektóre kwestie Kościoła były regulowane na podstawie poszczególnych dwustronnych umów. Prasa podkreśla, że dążeniem Papieża jest, aby „umowa dyplomatyczna” z Brazylią została podpisana podczas jego pontyfikatu.

Jeśli chodzi o spotkanie Benedykta XVI z młodzieżą, to dzienniki prasowe podkreślają, że wiara, radość i emocje zdominowały to wydarzenie. Z całego bogatego przemówienia Papieża do młodzieży brazylijska prasa wypunktowała tylko kwestie moralne. Dzienniki podkreślają, że Papież odwołując się do tradycji katolickich, bronił takich wartości, jak: czystość, wierność, małżeństwo i rodzina.

Prasa dostrzegła, że papieskie przemówienie młodzież przerywała oklaskami i owacjami, aż 24 razy. To był znak, że zaakceptowała Jego przesłanie.

11 V 2007 r.

WIZYTA PAPIESKA POSTRZEGANA

PRZEZ BRAZYLIJSKĄ PRASĘ

Pierwsze strony najważniejszych dzisiejszych (12 maja) dzienników brazylijskich zdominowała tematyka związana z wizytą Papieża. Na pierwszym miejscu tutejsze media uzewnętrzniły narodową euforię z powodu kanonizacji pierwszego Brazylijczyka. Podkreśla się, że św. Ojciec Galvão, jest 100-procentowym Brazylijczykiem.

Jeśli chodzi o komentarze papieskiej homilii wygłoszonej podczas Mszy kanonizacyjnej, to chciałbym zacytować niektóre tytuły z pierwszych stron najważniejszych gazet.

„Folha de S. Paulo” pisze: „Papież atakuje media, sekty i rozwody”. „O Estado de Minas”: „Papież krytykuje media”. „Tribuna da Imprensa” wyszczegół-

nia: „Papież krytykuje media ośmieszające dziewictwo”. „O Estado de S. Paulo” zauważa: „Papież krytykuje chciwość polityków”.

Dzienniki prasowe wiele uwagi poświęciły wczorajszemu spotkaniu Benedykta XVI z brazylijskimi biskupami w katedrze w São Paulo. Oto niektóre tematy dostrzeżone przez media. „Folha de S. Paulo”: „Papież prosi Kościół, aby szukał wiernych i odzyskał utraconych”. „O Globo”: „Papież wymaga od biskupów ewangelizacji, czuwania i troski o celibat”. „Jornal do Brasil”: „Papież na spotkaniu z biskupami krytykuje sytuację socjalną w kraju i domaga się większego zaangażowania wiernych Kościoła w życiu politycznym”. „Gazeta do Povo”: „W spotkaniu z biskupami przemówienie Papieża miało charakter dyscyplinarny. Papież podkreślił, że Kościół nie może się zarażać ideologiami”. „Correio Braziliense”: „Papież wygłosił wymagające przemówienie w obronie katolickiej tradycji”.

Nie zabrakło również komentarzy prasowych o osobie samego Papieża, który podbił serca Brazylijczyków. Prasa podkreśla, że często Papież nie zachowywał protokołu po to, aby być bliżej wiernych.

12 V 2007.

MOCNE PRZESŁANIE PAPIEŻA.

OPINIE BRAZyliJSKIEJ PRASY

Niedzielną (13 maja) brazylijska prasa bardzo szeroko rozpisuje się o wczorajszych spotkaniach Papieża z wiernymi. Tytuły artykułów i kolorowe zdjęcia zwracają uwagę na ważność wydarzeń; nie tylko dla Kościoła, ale całego narodu brazylijskiego.

Zainteresowanie brazylijskiej prasy papieską wizytą nie maleje. Wręcz przeciwnie. Nie tylko pierwsze strony dzisiejszych dzienników, przynoszą wiele informacji o wczorajszych spotkaniach Papieża z wiernymi w „Farmie Nadziei”⁷ w Guaratinguieta oraz sanktuarium narodowym w Aparecidzie. Dzienniki publikują też wiele komentarzy.

Dzisiejsza prasa bardzo mocno podkreśla papieskie wystąpienie podczas spotkania z uzależnionymi od narkotyków, a poddającymi się terapii poprzez modlitwę i pracę. Oto tytuły najważniejszych dzienników prasowych. „Folha de S. Paulo”: „Handlarz narkotyków musi się wytłumaczyć przed Bogiem, mówi Papież”. „O Globo” zamieszcza ten sam tytuł co „Folha de S. Paulo, podkreślając, że Papież w mocnym i stanowczym przemówieniu prosi han-

7 Farma Nadziei (*port.* Fazenda da Esperança) – centra odwykowe dla młodych założone przez franciszkanina Hansa Stapela. Pierwsze, to odwiedzone przez Ojca Świętego, zostało utworzone w 1983. Do dziś na całym świecie powstało kilkadziesiąt Farm Nadziei. [Przyp. red.]

dlarzy narkotyków, aby zastanowili się nad złem, które szerzą. „Jornal do Brasil”: „Papież niesie nadzieję uzależnionym i potępia handel narkotykami”. „O Estado de S. Paulo”, w nawiązaniu do dramatycznego problemu szerzącej się narkomanii w Brazylii i Ameryce Łacińskiej, zamieszcza reportaż: „Papież pragnie, aby Kościół podjął walkę z narkotykami”. „Correio Braziliense” pisząc o pobycie Benedykta XVI wśród narkomanów podaje w tytule artykułu: „Papież podarował sto tysięcy dolarów”. Dziennik publikuje także inny artykuł: „Handlarze narkotyków otrzymali kazanie”. „O Estado de Minas” z kolei zatytułował reportaż: „Papież uderza mocno w handlarzy narkotyków”.

Papieskie nabożeństwo różańcowe w bazylice narodowej w Aparecidzie również zyskało szeroki oddźwięk prasowy. Najważniejszy dziennik „Jornal do Brasil” publikuje artykuł: „Modlitwa różańcowa”. „Folha de S. Paulo” zamieszcza z kolei obszerny artykuł zatytułowany: „Owacje dla Papieża w pierwszej celebracji w bazylice w Aparecidzie”. Dziennik podaje, że ponad 20 razy oklaskami i owacjami przerywano papieskie przemówienie. Papież wzbudził wielki entuzjazm, kiedy wspomniał Jana Pawła II podkreślając sympatię narodu brazylijskiego. „On miał rację” – podkreślił Benedykt XVI. Na papieskie słowa wierni odpowiedzieli owacją: święty, święty – wyrażając swoje życzenie beatyfikacji Jana Pawła II. Podobną tematykę podejmuje „Correio Braziliense” tytułując artykuł: „Papież dziękuje za czułość Brazylijczyków”. „O Globo”: „Na chóralne Bento, Bento w bazylice, Papież nie broni się i się śmieje”. „Jornal do Brasil”: „Papież obdarowany prezentami, dekoruje sanktuarium”. Dziennik szeroko pisze o podarowaniu przez Ojca Świętego dla Matki Bożej z Aparecidy Złotej Róży. „Gazeta do Povo” pisze: „Benedykt XVI chwali ducha wyrzeczenia duchowieństwa” i zamieszcza w dzisiejszym wydaniu wiele artykułów omawiających papieską wizytę. „Zero Hora”, wychodząca w Porto Alegre, omawiając dotychczasowe papieskie przesłanie zamieszcza natomiast artykuł zatytułowany „Testament Benedykta XVI w Brazylii”. Gazeta „Correio de Bahia” z kolei, w nawiązaniu do rozpoczynającej się dzisiaj Konferencji Episkopatu tego kontynentu, pisze: „Papież Benedykt XVI określa kierunek Kościoła w Ameryce Łacińskiej”.

Oczywiście, nie zabrakło sympatycznych słów skierowanych pod adresem samego Papieża. Prasa podkreśla jego uśmiech i zbliżanie się do wiernych. Dla przykładu, stołeczny dziennik „Correio Braziliense” pisze w tytule: „Papież łamie protokół i idzie wśród wiernych”.

13 V 2007.

PRASA BRAZyliJSKA SZEROKO PODSUMOWUJE WIZYTĘ BENEDYKTA XVI

Dzisiejsze dzienniki prasowe przynoszą wiele artykułów poświęconych papieskiej wizycie.

Odnosnie wczorajszych przemówień papieskich prasa podkreśla, że Benedykt XVI – z okazji przypadającej rocznicy – wspomniął zniesienie niewolnictwa. Potępił marksizm, bronił rodziny i potwierdził, że działalność polityczna nie jest kompetencją Kościoła. Ponadto tutejsze media zwróciły uwagę na to, że podczas mocnego wystąpienia na inauguracji V Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Papież domagał się, aby Kościół był niezależny politycznie, pośrednio skrytykował rządy ludowe w niektórych krajach tego kontynentu.

Podsumowanie prasowe wizyty Benedykta XVI przedstawia się następująco: Papież bronił tradycyjnej doktryny katolickiej. Wypowiedzi papieskie były jasne. Mówił to samo, co Jan Paweł II. W swych wypowiedziach mówił bardziej przejrzyście. Powiedział to, co uważał, że należy powiedzieć, bez półsłów, bez okrążeń.

Oto tytuły z pierwszych stron najważniejszych dzisiejszych dzienników prasowych. „O Globo”: „Papież opuszcza kraj po potępieniu ideologii autorytarnych rządów w Ameryce Łacińskiej”. „Jornal do Brasil”: „Papież krytykuje kraje latynoskie za nie zwalczanie wzrastającej biedy”. „Folha de S. Paulo”: „Papież krytykuje kapitalizm i marksizm”. „O Estado de S. Paulo”: „Na pożegnanie Papież zaleca więcej wiary i mniej ideologii”. „Correio Braziliense”: „Papież dziękuje za intensywnie godziny i opuszcza kraj”. „Jornal de Brasília”: „Kościół jest wiarą, a nie ideologia”. „Gazeta do Povo”: „Papież broni oddziaływania politycznego Kościoła, lecz daleko od ideologii i partii politycznych”. „Estado de Minas”: „Benedykt XVI atakuje rządy”. „Correio da Bahia”: „Papież krytykuje ideologie podczas otwarcia Konferencji”. „O Popular”: „Benedykt XVI chce Kościoła odległego od systemów politycznych”. „Zero Hora”: „Papież się żegna zostawiając przestrożę: Kościół jest wiarą, a nie ideologią”.

Dzisiejsze gazety przynoszą wielkie bogactwo artykułów wszechstronnie omawiających papieską wizytę.

Prasa zwraca także wiele uwagi na osobę samego Papieża. Podkreśla się, że pomimo energicznego wystąpienia na rozpoczęcie Konferencji w Aparecidzie, Benedykt XVI okazał poczucie humoru, wywołując śmiech kardynałów i biskupów. Ponadto prasa wychwala dobrą formę fizyczną 80-letniego Papieża.

14 V 2007.

FESTYN ŚWIĘTOJAŃSKI

W religijności ludowej i folklorze brazylijskim miesiąc czerwiec zajmuje szczególne miejsce. Kolonizatorzy portugalscy pozostawili po sobie – między innymi – te dwie rzeczywistości: religijność i folklor. W czerwcu Kościół czci św. Antoniego, św. Jana Chrzciciela oraz św. Apostołów Piotra i Pawła. Dwaj pierwsi święci zajmują szczególne miejsce w religijności Brazylijczyków. Także w folklorze. Z pewnością św. Jan Chrzciciel bardziej w folklorze niż św. Antoni. Chociaż i ten ostatni cieszy się wielką popularnością w tym kraju. Pobożność ludowa darzy wielką czcią św. Antoniego.

W Brazylii czerwiec słynie z zabaw i różnorodnych imprez o charakterze ludowo-folklorystycznym. Narodzenie św. Jana Chrzciciela było radosnym wydarzeniem. Stąd też brazylijskie czerwcowe festyny mają charakter bardzo radosny. Czerwcową tradycją świętowania, jaką przywieźli ze sobą kolonizatorzy portugalscy do Brazylii, z biegiem czasu w różnych brazylijskich regionach pod wpływem indiańskiej, murzyńskiej i europejskiej kultury zaczęła przybierać różnorodny charakter.

Przejawy tradycji ludowej mają szczególne miejsce w czerwcowych festynach, zabawach i obchodach. Jednym ze szczególnych przejawów jest ognisko. Ustawiane są wysokie, kilkumetrowe czteroboczne stosy. Zapala się ognisko od góry. Charakterystycznym jest też taniec *quadrilha*, czyli kadryl. W swoich strojach tancerze upodabniają się do tutejszych wieśniaków. Najwięcej radości przynoszą tańczące dzieci.

W regionie południowo-wschodnim Brazylii w czerwcu organizowane są tradycyjne kiermasze. Te festyny ludowe organizowane są przez kościoły, szkoły, syndykaty i przedsiębiorstwa. Ustawiane są stragany z charakterystycznymi dla tego okresu smakołykami, a także grami i loteriami fantowymi.

Parafia, w której – już blisko 3 lata – pełnię posługę, ma za swego patrona właśnie św. Jana Chrzciciela. W tym roku festyn świętojański odbywał się po raz czterdziesty pierwszy z kolei. Od początku mojej posługi w tej parafii staram się nadawać więcej religijnego charakteru temu obchodowi ku czci patrona. Tak więc tegoroczne świętowanie ku czci św. Jana Chrzciciela rozpoczęliśmy 19 czerwca Mszą Świętą wieczorną. Zostali zaproszeni przede wszystkim ci, którzy podczas festynu będą pełnili jakąkolwiek funkcję. Eucharystii przewodniczył ks. Benedykt, ja natomiast wygłaszam kazanie na temat wartości bezinteresownej służby we wspólnocie wiary. Następnego dnia rozpoczęliśmy triduum przygotowawcze. Podczas Eucharystii, której przewodniczyłem poświęciliśmy wodę. Ks. Benedykt głosił Słowo Boże. Po wspólnej

modlitwie w świątyni, udajemy się do salonu parafialnego, gdzie serwowano kilka rodzajów zup. W tym jesiennym okresie, kiedy wieczorami jest chłodno, albo wręcz zimno, zupy cieszą się dużym powodzeniem. W kolejnym dniu, ks. Benedykt przewodniczył Mszy Świętej i poświęcił świece, a ja głosiłem kazanie. Po Eucharystii wierni spotykają się w salonie parafialnym, gdzie mogą degustować smażone na oleju olbrzymie pierogi z nadzieniem: mięsnym, bananowym lub z serem. W trzecim dniu przewodniczę Eucharystii i poświęcam klucze, a ks. Benedykt wygłasza kazanie. W salonie zjadamy się smaczными szaszłykami z mięsa wołowego lub drobiowego. W sobotę – przez cały dzień – trwają przygotowania do wielkiego festynu. Odpowiednia dekoracja świątyni, salonu i jego otoczenia. Tak jak w poprzednich dniach, także i w sobotę specjalny samochód z nagłośnieniem objeżdża ulice naszej dzielnicy i zaprasza ludność na festyn świętojański. Wieczorem sprawujemy uroczystą Mszę Świętą. Ks. Benedykt przewodniczy i błogosławi rodziny, a ja głoszę kazanie. Msza Święta sprawowana jest przy specjalnej oprawie muzycznej. Melodie pieśni mają charakter ludowy. Posługując w tej parafii zauważam, że nasi parafianie-mieszczuchy lubią ten styl muzyki. Właśnie ze względu na tę oprawę muzyczną dostrzegamy w świątyni także wiernych z sąsiednich parafii. Zapraszamy wiernych do udziału w świętowaniu naszej wspólnoty parafialnej. Po uroczystej Eucharystii rozpoczyna się festyn świętojański. Poświęcam kilkumetrowej wysokości stos, który zaczyna rozjaśniać otoczenie placu przy salonie parafialnym. Następnie pokaz sztucznych ogni. Potem już dalszy ciąg festynu przy akompaniamencie żywej i gorącej muzyki. A więc to czego nie może zabraknąć na takim festynie świętojańskim: *quentão* – grzana mieszana wódka z winem, *pinhão* – gotowane owoce piniora (charakterystyczne drzewo sosnowe, rosnące na południu kraju)⁸, *pipoca* – prażona kukurydza. Oczywiście były serwowane smażone olbrzymie pierogi, szaszłyki i napoje chłodzące. Podczas brazylijskich festynów nie może zabraknąć bingo. Jest to ciekawa gra podczas której są losowane numery. Uczestnicy wygrywają różnorodne losy, które uprzednio wierni ofiarowywali na ten cel (rower, obrazy, sprzęt gospodarstwa domowego, itp.). Tłumy ludzi przewijały się tego wieczoru przez salon i otaczający go obszerny plac. Nie mogło też zabraknąć patrolu policyjnego oraz straży miejskiej, troszczących się o spokój i bezpieczeństwo. W sam dzień poświęcony św. Janowi Chrzcicielowi sprawujemy, jak każdej niedzieli, trzy Msze Święte. Pogoda dopisała. Od samego rana towarzyszy nam

8 Pinior – spolszczony termin portugalski *pinheiro*, oznaczający sosnę, a w Brazylii odnoszący się do rośliny zwanej *pinheiro-do-paraná* lub *pinheiro-brasileiro* (araukaria brazylijska *Araucaria angustifolia*). [Przyp. red.]

jesienne, ale grzejące mocno, słońce. We Mszach Świętych uczestniczy wielu wiernych. Po drugiej Mszy Świętej na dwóch ulicach (przyległych do naszej świątyni) dokonujemy tradycyjnego już poświęcenia samochodów. Dziesiątki różnorodnych pojazdów ustawia się w kolejkę, aby doczekać swojego momentu poświęcenia. Na placu przy salonie już pojawiają się tłumy wiernych nabywający swoje *churrasco* – pieczone mięso wołowe, a także różne sałaty i napoje. Bardzo dużo rodzin spożywa *churrasco* na miejscu w salonie przy stołach przykrytych białymi obrusami. Inni zabierają do domu, gdzie spotykają się z bliskimi. Po południu ma miejsce dalszy ciąg wspólnej zabawy. Oczywiście dalej trwa gra bingo, uczestnicy bawią się przy akompaniamencie odpowiedniej żywej muzyki. Odbывают się też różne losowania. Na przykład małego rasowego psa. Sprzedaż specjalnych podpiekanych jabłek nazywanych na tę okoliczność „jabłkami miłości”. Któż potrafi policzyć sprzedane porcje ciast! W niedzielę poprzedzającą festyn, kobiety przed wyjściem z kościoła zabierały do domu specjalne talerze, aby przynieść na nich upieczone ciasto na to parafialne świętowanie. Później, dzieci uczęszczające na katechezę parafialną ucharakteryzowane na wieśniaków, zaprezentowały na placu przy salonie taniec kadryl. Tegoroczny festyn świętojański zakończyliśmy Mszą Świętą wieczorną o godz. 19. Trzeba przyznać, że uczestnictwo wiernych w celebracjach liturgicznych było o wiele większe niż w ubiegłym roku. Tradycja, pod tym względem, dopiero zaczyna się tworzyć w parafii. Podobnie udział ludzi w festynie był sukcesem. Nie spodziewaliśmy się takich tłumów biorących udział w tradycyjnej rozrywce, zorganizowanej z okazji uroczystości narodzenia św. Jana Chrzciciela. Ten swoisty brazylijski festyn świętojański przebiegał w atmosferze radości, zbratania i jedności. Nie miała miejsca żadna sprzeczka, czy bójka. Podziwiać należy zaangażowanie dziesiątek osób, które bezinteresownie z wielkim oddaniem pracowały podczas tego festynu.

Niedługo zaczniemy przygotowania do listopadowej rocznicy ustanowienia naszej parafii. Oczywiście, że będzie to już mniejsze wydarzenie od festynu świętojańskiego. Coś się jednak będzie działo... w wymiarze nie tylko religijnym, ale i rozrywkowym. Parafia w Brazylii bowiem to nie tylko wspólnota wiary, ale także uzewnętrznienie zbratania w wymiarze społecznym, rekreacyjnym. Nie tylko w tzw. interiorze, ale również w tutejszych metropoliach.

Kurytyba, czerwiec 2007

ZAMYŚLENIA POLONIJNE...

12 lipca 2007 r. – pełnia brazylijskiej zimy. Wieczorem wieje zimny wiatr i pada drobny deszcz. W towarzystwie ks. rektora Benedykta udaję się do

kurytybskiego Teatru Guaíra, gdzie tego wieczoru prezentuje się przed brazylijską i polonijną publicznością Polonijny Zespół Folklorystyczny „Wisła”. Przechodząc z parkingu do teatru odczuwamy przenikliwy chód. Ma się wrażenie, że wilgotne zimno przenika do szpiku kości. Przypominam więc mojemu współbratu nasz wspólny pobyt w grudniu 1998 roku w Warszawie, gdzie uczestniczyliśmy w sympozjum na Uniwersytecie Warszawskim. Przechodząc wówczas wieczorem ulicami stolicy odczuwaliśmy straszne zimno spowodowane wiejącym ze wschodu przenikliwym wiatrem... To takie emigranta przeskoki myślowe.

Wchodząc do Teatru Guaíra, moim „ciekawskim” zwyczajem, rozglądam się po holu, czy nie spotkam jakiejś znajomej polonijnej osoby. Czy mogło być inaczej? Spotykamy znajomych Polonusów, a także naszych brazylijskich i polonijnych parafian. Od małżeństwa Vitora i Any Brochonskich otrzymaliśmy bilety wstępu, jako, że ich 10-letnia córka Cristina tańczy w zespole. Ich starsza córka Julia postarała się dla nas o zarezerwowanie dobrych miejsc blisko sceny. Rozglądam się po widowni. Rzeczywistość podobna do zeszłorocznej. Teatr wypełniony po brzegi. Również na balkonach. Dla mnie to znak, że zespół „Wisła” prezentujący polski folklor cieszy się wzięciem. Zainteresowanie publiczności prezentacją tego zasłużonego zespołu to znak, że polska kultura przyciąga tak Polonusów, jak i Brazylijczyków. Na widowni zdecydowaną większość stanowi młodzież. Z naturalnej ciekawości przyglądając się twarzom zebranych, można dostrzec piękne rysy słowiańskie. Cóż powiedzieć o rysach tych, którzy są owocem mieszanki rasowej? Właśnie w tym tygłu etnicznym, jaki występuje w Brazylii, spotykamy naszych Polonusów. W moim doświadczeniu emigracyjnym zauważam, że u osób, które posiadają polskie korzenie (już nie wnikam w jakim procencie) występują przejawy zaciekawienia, zainteresowania tym co związane z polskością – w szerokim tego słowa znaczeniu. To, że tego zimowego i zimnego wieczoru opuścili swoje domowe pielesze i przyjechali do teatru, to dla mnie znak, że zew polskości jest mocniejszy, aniżeli wygoda pozostania w ciepłym mieszkaniu. Spotykamy również znajome osoby polskiego pochodzenia, które pokonały kilkadziesiąt kilometrów i przybyły ze swoich miasteczek do Kurytyby, aby podziwiać prezentację piękną polskiego folkloru. To mnie bardzo cieszy, ale i wzrusza. Jak sobie bowiem wytłumaczyć tę siłę polskości, obecną i jakże żywą, w kolejnych pokoleniach naszych osadników.

Z pewnością inne były odbiory żywego tańca, piękna strojów i swoistej ich harmonii kolorów, muzyki i śpiewu przez nas kilkudziesięcioletnich emigrantów, niż tych, którzy tutaj się urodzili w polonijnych, czy etnicznie wymiesza-

nych rodzinach. Przykładowo: z pewnością mieliśmy odmienne skojarzenia my emigracyjni tułacze, niż nasi polonijni współtowarzysze spektaklu, kiedy na rozpoczęcie prezentacji „Wisły”, przy wygaszonych światłach w teatrze, dziewczęta wchodziły korytarzami widowni niosąc w rękach wianki z zapalonymi w nich świecami. Mam duże wątpliwości, czy widownia miała skojarzenia, że to ma związek z polskim zwyczajem wicia i rzucania wianków do rzek podczas świętojańskiego świętowania ludowego.

Ileż było wzruszenia w moim krakowskim sercu, kiedy pojawił się na balkonie trębacz i wykonał „Hejnał mariacki”, aby dać początek prezentacji tańca lajkonika! Przypuszczam, że Polonusi nie mieli tych szczególnych chwil wzruszenia i nostalgii. Początek melodii przeniósł mnie przed wieżę Kościoła Mariackiego do Krakowa, gdzie w mojej młodości niezliczoną ilość razy wysłuchiwałem tej znanej melodii. A cóż powiedzieć o każdorazowych odwiedzinach w Kraju nad Wisłą, rodzinnych stron i pobytów w Królewskim Mieście Krakowie? Ten „Hejnał mariacki” wykonany w kurytybskim teatrze „Guaíra” spowodował tyle wspomnień, skojarzeń, wędrówek myślowych pełnych nostalgii i tęsknoty „do kraju tego...”. Czy ktoś potrafi zrozumieć w takich momentach wewnętrzne i jakże osobiste przeżycia emigranckiego serca? Wierzę i jestem przekonany, że mój teatralny sąsiad – ks. Benedykt miał swoje, ale odmienne – od moich – przeżycia. Czy Pomorzanin zrozumie Krakusa? Pewnie nie do końca. A cóż powiedzieć o naszych Polonusach, czy Brazylijczykach? Z pewnością każdy, na swój sposób przeżywał ten spektakl.

Trzeba przyznać, że prezentacja zespołu „Wisła” była swoistą kulturalną ucztą dla uczestników tego przedstawienia. Bogactwo kolorów strojów wykonanych tutaj na miejscu, lekkość i zwinność tancerzy, wczucie się w rytm muzyki, to wszystko pełne harmonii ubogacało wzrok publiczności. Najwięcej oklasków publiczności zdobywali najmłodsi członkowie zespołu „Wisła”. Już wejście na widownię trzy-, czteroletnich kurytybskich „Krakowiaków i Krakowianek” wywoływało spontaniczne owacje odbiorców tego niecodziennego spektaklu.

Przy tych jakże osobistych i sentymentalnych wspomnieniach, nie można pominąć występu chóru im. Jana Pawła II i towarzyszącej mu kapeli. Śmiem twierdzić, że wykonywane pieśni ludowe, z tak dużym oddaniem ze strony śpiewaków i muzyków, mniej przemawiały do brazylijskiej publiczności, niż do nas emigrantów. Ich wykonanie cieszyło się jednak dobrym odbiorem. Z pewnością jeżeli nie słowa, to melodia trafiały do serc tych, których mowa Polan nie jest już znaną.

Zespołowi „Wisła”, wszystkim jego tancerzom – tym dużym, ale i tym bardzo małym – za trud i tyle serca, które włożyli w prezentację bogactwa

polskich tańców regionalnych należy się uznanie i wdzięczność. Zarządowi oraz odpowiedzialnym za choreografię należą się szczególne gratulacje. Jestem przekonany, że dobry odbiór ze strony widowni był dla wykonawców najlepszym podziękowaniem. Występy polonijnych zespołów ukazujących piękno i bogactwo polskiego folkloru są najczęściej dla brazylijskiej społeczności polonijnej jedynym kontaktem z kulturą polską. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że większość osób będących w trzecim, czwartym, a nawet szóstym pokoleniu emigracyjnym nie zna języka polskiego. Stąd też nie mają kontaktu z polską literaturą. Nawet ci, którzy znają język swoich przodków i posiadają dostęp do Internetu, nie mogą mieć na bieżąco kontaktu ze współczesnymi przejawami polskiej kultury poprzez telewizję. Niestety polska telewizja, poza kanałem TVN24, który przekazuje „Fakty”, jest dla nas zablokowana. Tylko nie wiemy dlaczego. Nawet telewizja, która powstała, aby być łącznikiem ze społecznością polonijną w świecie, TVP Polonia nie dociera na nasz południowoamerykański kontynent. Skąd więc młode pokolenie polonijne ma mieć kontakt ze współczesną polską kulturą? Pozostaje więc tylko folklor. Stąd też boli serce, kiedy słyszy się krzywdzące wypowiedzi niektórych rodaków z Kraju, że brazylijska Polonia ogranicza się tylko do folkloru. Trzeba zapytać, co nasz daleki Kraj czyni, aby promować swoją kulturę nie wobec obcych, ale swoich – właśnie tych, którzy wyrastają z tego samego pnia Polan? Wysiłki czynione przez nasze Konsulaty ciągle są za małe na tutejsze polonijne zapotrzebowania.

Końcowe spostrzeżenie. Już w nowej polskiej rzeczywistości politycznej ileż oficjalnych delegacji na wysokim szczeblu rządowym, parlamentarnym, odwiedzało Brazylię i spotykało się w różnych miejscach z przedstawicielami tutejszej Polonii. Ile było z ich strony zapewnień o pamięci naszego Kraju o swojej diaspory. Kraju, który będzie zaradzał potrzebom kulturalnym naszej wspólnoty polonijnej. Szkoda, że na ogół te piękne i wzruszające zapewnienia pozostały w sferze zapewnień. Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji brazylijska Polonia zdana jest na samą siebie. Musi sobie radzić na miarę swoich możliwości. Liczne w Brazylii zespoły folkloru polskiego są tego najlepszym przykładem. „Niech żywi nie tracą nadziei...” Polonia brazylijska też nie traci nadziei, że kiedyś Kraj okaże jej trochę więcej serca, zainteresowania i pomocy. Właśnie dla wspólnego dobra, jakim jest promocja tej samej polskiej kultury! Patrzymy z pewną zazdrością, jak inne etnie żyjące w tym kraju mają szeroki dostęp do kultury krajów swojego pochodzenia. Czy nie nadszedł już czas, aby nasz kraj zorganizował w Brazylii Instytut Kultury Polskiej? Przyjemnie jest słuchać, jak przy różnych okazjach władze brazylijskie podkreślają wkład Polaków i społeczności polonijnej w rozwój tego kraju! W stanie Parana spo-

łeczność polonijna jest najliczniejszą etnią. Co 9–10 mieszkańców tego stanu ma polskie pochodzenie! Czy z tego względu w Kurytybie, stolicy tego stanu i zarazem uchodzącej za stolicę brazylijskiej Polonii nie powinien istnieć Instytut Kultury Polskiej? Instytucja ta miałaby wielki wpływ na całą brazylijską społeczność polonijną! Byłby to nośnik polskiej kultury promieniujący na – wielką i zarazem otwartą na kulturę – Brazylię.

Brazylijska społeczność polonijna chciałaby mieć większy dostęp do bogatego dziedzictwa kulturowego kraju swoich przodków! Czy Kraj usłyszysz to jej wołanie i pragnienie?

13 VII 2007 r.

ZATROSZCZMY SIĘ O NOWE I RZETELNE SPOJRZENIE NA POLONIĘ W BRAZYLII

Zachodzi potrzeba nowego i bardziej obiektywnego spojrzenia na społeczność polonijną w Brazylii. Do takiego wniosku dochodzę po długoletnim i dokładniejszym śledzeniu przemieszczania się potomków polskich imigrantów w tym kraju. Aktualnie brazylijska Polonia zamieszkuje nie tylko w trzech południowych stanach (Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul), jak to niekiedy powtarza się – tu i tam – w wypowiedziach czy różnorodnych opracowaniach. Ponadto tutejsza aktualna wspólnota polonijna, to nie tylko społeczność rolnicza, jak to było w początkach życia migracyjnego. W wyniku przeobrażeń pokoleniowych, następowało także przeobrażenie społeczne i zawodowe społeczności polonijnej.

Niestety jeszcze często powtarza się archaiczne i utarte od lat stereotypy o zacofaniu Polonii i nieobecności jej przedstawicieli w wielorakim wymiarze życia Narodu brazylijskiego. Przeprowadzana powolna, wieloletnia i dokładna kwerenda pozwala na wyciągnięcie wręcz odwrotnego wniosku od tego, o jakim wspomniałem powyżej. Dzięki częstym kontaktom internetowym z grupą osób polskiego pochodzenia dokonaliśmy ciekawego „odkrycia” tej wielorakiej obecności przedstawicieli Polonii w życiu tego kraju. Przez lata powtarzało się utarte slogany, że potomkowie polskich imigrantów są nieobecni w życiu politycznym, czy na różnych szczeblach administracji tego kraju. Aby dokonać zmiany tego spojrzenia podam tylko, że tylko w samym stanie Rio Grande do Sul naliczyliśmy ponad czterysta polskich nazwisk (nie szkodzi, że poprzekęcane w wyniku niezrozumienia przez rejestrujących), które wymieniane są, jako osoby pełniące funkcje deputowanych stanowych, prefektów czy radnych municypalnych. Aktualnie spotykamy osoby o polskim rodowodzie we władzach ustawodawczych, Najwyższym Trybunale, administracji municy-

palnej, stanowej i federalnej Brazylii, na różnych szczeblach sądownictwa. Któż policzy naukowców, nauczycieli akademickich pracujących na brazylijskich uczelniach. Dodam jeszcze dwa przykłady. Do tej pory mam zarejestrowanych ponad 1700 polskich nazwisk figurujących w nazwach ulic wielu brazylijskich miast i miasteczek. Tu wypływa prosty wniosek. Jeżeli czyjeś nazwisko stało się punktem odniesienia w nazwie ulicy, to jest to widoczny znak, że osoba ta czymś się zasłużyła dla municypium, stanu, czy samej Brazylii. Prowadzę także rejestr brazylijskich szkół podstawowych, średnich, których patronami są osoby polskiego pochodzenia. Jest to z pewnością szczególne oddanie hołdu i wpisanie w historię społeczności lokalnej polskiego/polonijnego duchownego czy pedagoga, który zasłużył się dla danej szkoły.

Jestem mocno przekonany, że prowadzenie dalszej kwerendy ujawni kolejne przejawy polskich wpływów w życiu tego wielkiego kraju, jakim jest Brazylia. A zatem, miejmy odwagę, aby w sposób nowy, bardziej obiektywny i sprawiedliwy spojrzeć na współczesną brazylijską wspólnotę polonijną.

26 VIII 2007 r.

DZIEŃ OJCZYZNY

„OKRZYK WYŁĄCZONYCH” – 2007 R.

7 września Brazylia świętowała swoją niepodległość. W dniu 7 września 1822 r. Piotr I ogłosił niezależnienie się kolonii od korony portugalskiej. W dniu niepodległości, nazywanym Dniem Ojczyzny od 1996 r. Konferencja Episkopatu organizuje – w ramach duszpasterstw społecznych – „Krzyk wyłączonych”. Z biegiem czasu do tej inicjatywy zaczęły się przyłączać różne organizacje, wspólnoty chrześcijańskie i ruchy społeczne.

Tegoroczne manifestacje związane z „Krzykiem wyłączonych” odbywały się pod hasłem: „To nie ma wartości. Chcemy uczestniczyć w losie narodu”. Hasło nawiązywało do tegorocznej Kampanii Braterstwa broniącej godność osoby ludzkiej oraz naturalnego środowiska. Organizatorzy tegorocznego „Krzyku wyłączonych” zwracali uwagę społeczeństwa na przeprowadzony w 1997 r. – i kwestionowany z punktu etycznego – przetarg Kompanii Vale do Rio Doce. Jest to druga w świecie kompania zajmująca się eksploatacją różnorodnych minerałów. Jest obecna w trzynastu brazylijskich stanach oraz dwudziestu krajach. Jej wartość oceniana jest na rynku światowym na sto miliardów dolarów. W ramach „Krzyku wyłączonych” zorganizowano plebiscyt kierując do społeczeństwa zapytanie czy jest za anulowaniem przeprowadzonej prywatyzacji Kompanii Vale do Rio Doce. Jak podkreślił biskup Demétrio Valentini z komisji do spraw posługi charytatywnej, Sprawiedliwości i Pokoju tutejszego

Episkopatu: „W ten sposób, dając poparcie wymiarowi sprawiedliwości, plebi-
scyt na temat unieważnienia przetargu, posłuży do wspólnej refleksji odnośnie
projektu, jaki kraj chcemy zbudować, abyśmy nie popełnili podobnego błędu
jak to było w przypadku prywatyzacji Vale do Rio Doce”.

7 IX 2007 r.

KILKA SPOSTRZEŻEŃ PO CZYNIONYCH PRZY LEKTURZE KSIĄŻKI

ISABEL ROSA GRITTI O WYSTĘPUJĄCYCH UPRZEDZENIACH

DO IMIGRACJI POLSKIEJ W RIO GRANDE DO SUL*

W dniach 19–20 października 2001 r. miałem możliwość uczestniczyć w Erechim w seminarium, jakie zostało zorganizowane z okazji zbliżającej się 126-rocznicy polskiej emigracji w Rio Grande do Sul. Przedsięwzięcie organizowali: społeczność polonijna w Erechim (pod kierownictwem energicznej Wandy Krepinskiej Groch – konsul honorowej RP na region Alto Uruguai e Missões w RS) oraz URI (Uniwersytet Regionalny). Wśród wykładowców – prezentujących bogatą tematykę związaną z polską emigracją – spotkałem Isabel Gritti, wykładowcę miejscowej uczelni. Przedstawiła ona referat na temat „Formowania się pierwszych ośrodków polskich imigrantów”. Podczas tego sympozjum, wspominano w rozmowach prywatnych, że Isabel Gritti przygotowuje pracę doktorską na temat uprzedzeń, z jakimi spotykali się emigranci polscy w stanie Rio Grande do Sul. Temat projektu badawczego Isabel Gritti wzbudził we mnie duże zainteresowanie. Z dwóch powodów. Najpierw, dlatego, że przez 10 lat pełniłem posługę duszpasterką w dwóch regionach tego stanu: Erechim (Carlos Gomes) i Ijuí (Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny). Z drugiej strony, jako śledzący losy polskiej społeczności w tym kraju, byłem ciekaw wyników badań naukowych Isabel Gritti. Czy można sobie wyobrazić moją radość, kiedy dowiedziałem się, że praca badawcza Isabel Gritti została opublikowana? Niestety tutaj w Kurytybie nie miałem możliwości jej zdobycia. Któregoś dnia, przeglądając stronę internetową polonijnych wydawców „Odrycz & Rodakowski” z Porto Alegre, natknąłem się na tę pozycję. Poprosiłem wydawców o przysłanie mi jej do Kurytyby. W krótkim czasie książka ta znalazła się na moim biurku. Lektura tej pozycji pochłonęła mnie całkowicie. Chciałbym zatem podzielić się moimi spostrzeżeniami i uwagami nad treścią lektury książki, którą mam przed sobą.

* Isabel Rosa Gritti: *Imigração e Colonização Polonesa no Rio Grande do Sul. A emergência do preconceito*. Porto Alegre: Martins Livreiro – Editor, 2004.

Polskie spojrzenie na treść dysertacji Isabel R. Gritti

Najpierw trzeba wyrazić uznanie dla autorki za podjęcie się opracowania tej właśnie tematyki poświęconej polskiej emigracji w Rio Grande do Sul. Omawiana praca składa się z sześciu rozdziałów.

Ponieważ książka skierowana jest do brazylijskiego czytelnika, więc pierwszy rozdział omawia sytuację emigracyjną Polaków w XIX wieku, a przede wszystkim sytuację naszego kraju, który utracił wolność i został podzielony między zaborcami: Rosją, Prusami i Austrią.

W rozdziale drugim autorka przedstawia społeczność polską w Brazylii. Zaraz na wstępie autorka popełniła zasadniczy błąd, kiedy pisze o początkach polskiej imigracji do Rio Grande do Sul. Rozpoczęła się ona nie w 1889 r. jak pisze Gritti, ale w 1875 r. Autorka pisze, że kiedy przybyli Polacy, to w Rio Grande do Sul już były wielkie grupy emigracyjne: Niemcy i Włosi. Fakt historyczny jest taki: przybycie Polaków do tego stanu nastąpiło właśnie w tym samym roku, co i Włochów. Warto udać się do miasta São Marcos, gdzie w parku miejskim znajduje się tablica pamiątkowa postawiona z okazji stulecia imigracji polskiej w Rio Grande do Sul (1875–1975). Tekst umieszczony na tablicy w języku portugalskim brzmi: „W 1890 osiedliła się tutaj grupa Polaków zakładając kolonię św. Marka. Hołd ludności tej gminy z okazji »podwójnej kolonizacji i imigracji«, kiedy obchodzi się stulecie imigracji polskiej i włoskiej do Rio Grande do Sul. 1875–1975”.

Trzeci rozdział poświęcony jest uprzedzeniom wobec imigrantów polskich i ich potomków. W celu poparcia swojej tezy, autorka opiera się na wybranej przez siebie literaturze. Sięga zatem do parańskiej literatury prezentującej, w sposób selektywny, odnotowane uprzedzenia wobec naszych imigrantów i ich potomków. Dla autorki podstawowym źródłem w tej kwestii jest oczywiście Octávio Ianni z jego – kontrowersyjnym i niezbyt obiektywnym – opracowaniem („A Situação Social do Polonês” w: „Raças e Classes Sociais no Brasil”, Rio de Janeiro 1972). Ianni cytowany przez Gritti, prowadził swoje badania w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ukazał Polaków i ich potomków, jako tych, którzy zastąpili w Brazylii niewolników murzyńskich. Stąd jego złośliwe pod adresem Polaków stwierdzenie „Czarnym w Paranie jest Polak”. Odpowiedzią na negatywne ukazanie Polaków w Paranie było szerokie opracowanie Edwino Temskiego „Quem é o Polonês?”.. Szkoda, że o tym nie wspomina autorka. Edwino Temski stara się bowiem w swojej pracy wyjaśniać niecisłości, jakie popełnił (światom, czy z pewną dozą uprzedzenia, a może trochę złośliwie Octávio Ianni wobec polskich emigrantów).

Szkoda, że autorka w swoich badaniach nie zechciała dostrzec imigracji polskiej w dawnej stolicy kraju, w Rio de Janeiro. Znalazłaby tam piękne dowody, na to jak politycy, intelektualiści, pisarze, poeci tego cudownego i pełnego wrażliwości narodu brazylijskiego odnosili się do Polski i imigracji polskiej (przykłady: Ruy Barbosa, Nilo Peçanha, Fernando de Mello Vianna, Carmen de Faro Lacerda, Machado de Assis, Joaquim Nabuco, Pedro Luiz Pereira de Souza, Tobias Barreto, Castro Alves, José Veríssimo, Leôncio Correa, hrabia Cândido Mendes de Almeida i wielu innych). Proszę zauważyć, że 24 lipca 1929 r. zostało utworzone w Rio de Janeiro Towarzystwo Polsko-Brazylijskie „Kościszko”. Pierwszym prezesem został minister Rodrigo Octávio, drugim wiceprezesem prof. Aloysio de Castro. Wśród współpracowników tego stowarzyszenia spotykamy takie osobistości brazylijskie jak: José Mattoso Maia Forte, senator Daniel de Carvalho i gen. Ivo Soares. Jeszcze jeden fakt. W Rio de Janeiro wydawany był miesięcznik „Brasil – Polônia”. Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się 15 sierpnia 1921 r. Pierwszym redaktorem został Leôncio Correia, jeden ze znanych poetów i intelektualistów brazylijskich. Z czasem czasopismo będąc organem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego „Kościszko” osiągnęło nakład tysiąca egzemplarzy. Wydawnictwo redagowane w języku portugalskim, posiadało charakter informacyjno-propagandowy spraw polskich. Można by cytować inne fakty, ale nie miejsce na to...

Następnie autorka cytuje znanego i cenionego historyka parańskiego Ruy Christovama Wachowicza, który przybliżył brazylijskiemu czytelnikowi sytuację Polski będącej pod zaborami oraz polskich imigrantów w Brazylii („O Camponês Polonês no Brasil – Raízes medievais da mentalidade emergente”, Curitiba 1974). Jeżeli spojrzymy nawet pobieżnie na Brazylię-kolonię i Polskę będącą pod rozbiorami, to dojdziemy do prostego wniosku. Portugalczykom wcale nie zależało na rozwoju kolonii. Eksploatowano bogactwa Brazylii i wywożono je do Portugalii. Podobnie było z Prusami, Rosją i Austrią. Zaborcom tym kompletnie nie zależało na rozwoju zagarniętych polskich terenów. Trudna sytuacja agrarna w tamtym okresie to nie tylko problem polskiego chłopca. Sąsiednich krajów także. Przeniesienie pruskich uprzedzeń wobec Polaków na teren Brazylii było tylko naturalnym procesem, jaki przejawiał się na kontynencie europejskim. W jakiś sposób potwierdza tę tezę cytowane przez autorkę opracowanie Nedy M. Doustdar („Imigração Polonesa: Raízes Históricas de um Preconceito”, Curitiba 1990). Autorka Isabel Rosa Gritti cytuje także – w sposób wybiórczy – pewne obserwacje Krzysztofa Smolany odnośnie genezy latynoamerykańskich stereotypów („A gênese do estereótipo Latino-americano. O caso brasileiro”, w: „Estudos Latinoamericanos”. no 5. Varsóvia 1979).

W czwartym rozdziale autorka prezentuje ogólny zarys polskiej imigracji w Rio Grande do Sul. W sposób bardzo pobieżny autorka wspomina o pensjonacie Crystal w Porto Alegre, w którym na pewien czas zatrzymywali się emigranci. Na trzech stronach autorka omawia tylko negatywne przejawy polskich imigrantów. Podobno w ten sposób byli postrzegani przez odpowiedzialnych za prowadzenie kolonizacji. Moje skromne zapytanie: czyżby polscy imigranci nie reprezentowali żadnej cechy pozytywnej? Tylko same negatywy? Aż dziwne, a to dlatego, że nie oparła się na żadnym polskim opracowaniu przybliżającym początki życia imigracyjnego naszych rodaków. Następnie autorka przybliży czytelnikowi ważniejsze regiony kolonizowane przez polskich imigrantów, takie jak: Dom Feliciano, Mariana Pimentel, Guarani das Missões, Ijuí, São Marcos i Erechim.

Piąty rozdział poświęcony jest imigracji i kolonizacji polskiej w Rio Grande do Sul. W tej części swojego dzieła autorka omawia bardzo pobieżnie: administrację ośrodków kolonizacyjnych, imigrację i kolonizację europejską w stanie Rio Grande do Sul będącym pod wpływami myśli pozytywistycznej. W kolejnym paragrafie noszącym – przynajmniej dla mnie – dziwny tytuł: „Polska w doktrynie pozytywizmu”, autorka cytuje opinie odpowiedzialnych za prowadzenie kolonizacji w Rio Grande do Sul. Nie mogę zrozumieć, dlaczego w tytule tego paragrafu znalazła się „Polska”? Na ośmiu stronach tego tekstu autorka stara się poprzez cytaty oraz własne przemyślenia ukazać przejawy ideologii pozytywistycznej i oczywiście – przy okazji – „przejechać się” po polskich imigrantach. Oczywiście, jak należało się spodziewać, przytaczane są tylko opinie negatywne w relacji do polskich imigrantów. Z pewnością cały ten wysiłek intelektualny autorki zmierzał do tego, aby pod koniec paragrafu przywołać opinię Augusto Comte, który twierdził, że Polska w hierarchii narodów znajduje się na najniższym stopniu wobec innych europejskich krajów emigracyjnych. Na podstawie tej opinii Augusta Comtego autorka kończy swój paragraf wielkim uproszczeniem i dochodzi do takiego wniosku: „Polacy są gorsi od Włochów, Niemców, jak już na to wskazywał funkcjonariusz Komisji Ziemi, inżynier Montauray de Aguiar Leitão”.

W następnym paragrafie autorka omawia relacje polskich imigrantów z innymi grupami. Chodzi oczywiście o przedstawienie polskich imigrantów w kontekście z innymi grupami imigracyjnymi. Zgodnie z przyjętą zasadą autorka cytuje negatywne opinie o Polakach wyrażane przez odpowiedzialnych za prowadzenie kolonizacji w Rio Grande do Sul. Moim zdaniem autorka kończy ten paragraf niesprawiedliwym – wobec imigrantów polskich i ich potomków – stwierdzeniem: „Wyobrażenie o niższości imigranta polskiego

będzie obecne w jego potomkach na terytorium Rio Grande do Sul i będzie się wyrażać w różnych formach”. Pracowałem we wspólnotach polonijnych w Carlos Gomes i Ijuí przez pierwsze 10 lat mojego brazylijskiego życia (1979–1989). Jakoś nie dostrzegłem przejawów tego poczucia niższości wśród osób polskiego pochodzenia. Spotykałem osoby o polskich korzeniach: ludzi prostych, ale także wykształconych i zajmujących różne stanowiska w życiu społecznym Rio Grande do Sul. Nie dostrzegałem w ich postawie czy wypowiedziach odczucia niższości wobec osób innego pochodzenia etnicznego. Ciekawi mnie bardzo: na podstawie czego autorka wyciągnęła taki uproszczony i pochopny wniosek? Przeprowadziła jakieś badania terenowe na ten temat? Posiada jakieś konkretne udokumentowane dowody, które by dawały jej upoważnienie do wyciągnięcia takiego wniosku?

Szósty rozdział omawianej pracy nosi tytuł: „Upředzenie antypolskie okazywane, na co dzień”. Autorka rozpoczyna tę część pracy przypomnieniem, że do tego momentu swojej dysertacji starała się ukazywać powstawanie i przejawy upředzenia wobec imigrantów polskich wyrażane w korespondencji odpowiedzialnych za administrację kolonizacji. Dlatego też anonsuje, że w dalszej części swojej pracy przedstawiać będzie więcej jeszcze dokumentów pochodzących z Sekretariatu Prac Publicznych. Polaka, który zna nawet pobieżnie historię swojego kraju bardzo dziwi uproszczenie, jakiego dokonała autorka w zdaniu, gdzie stwierdza, cytując: „Mówiąc o Polsce, mówimy o uciemżeniu, gdyż historia Polski i Polaków, aż do pierwszej wojny światowej jest historią opanowania (okupacji). Opanowanie przejawia się nie tylko na płaszczyźnie ekonomicznej i politycznej, ale również, jako konsekwencji tego, w wymiarze kultury. Tak, więc imigranci polscy przybywając do Brazylii przynieśli piętno opanowania”. Gdyby autorka zaznaczyła, że ma na myśli czas rozbiorów i okupację naszego kraju przez Rosję, Prusy i Austrię, to można by się z tym zgodzić. W przeciwnym razie, na podstawie tego uproszczenia, brazylijski czytelnik nieznający historii Polski wyciągnie wniosek, że cała historia naszego kraju była czasem okupacji. A przecież tak nie było. W historii naszego kraju był przecież czas rozwoju i świetności. Wystarczy, że wspomnę założenie Uniwersytetu Krakowskiego w 1364 r.; jednego z pierwszych Uniwersytetów w Europie. Wiek XV i XVI to, przecież czas znakomitości i chwały Polski. Można by wspomnieć inne jeszcze okresy świetności Polski. Szkoda, że autorka nie zapoznała się z książką wydaną w języku portugalskim w 2001 r. przez Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego „Polónia e Polono-Brasileiros”, gdzie mogłaby się zapoznać z historią Polski autorstwa prof. Jana Kieniewicza. Książka ta jest dostępna w wielu brazylij-

skich ośrodkach polonijnych. Gdyby tak się stało, to z pewnością nie byłoby tego uproszczenia, o którym wspominam powyżej. Dalsza część rozdziału tej pracy właściwie nie wnosi nic nowego do tematyki zaprezentowanej już w samym tytule dzieła.

Zaskakujące jest też uproszczenie poruszanej kwestii w paragrafie zatytułowanym „Objawy uprzedzenia w literaturze”. To, że Polacy stanowią liczebną mniejszość wobec o wiele liczniejszej grupy imigrantów włoskich, niemieckich w Rio Grande do Sul nie może być uznawane za przejaw uprzedzenia, jak chce autorka imputować czytelnikowi tę swoją ideę. Stwierdzenie z kolei, że Polacy i ich potomkowie pozostawili bardzo mało prac na temat polskiej obecności w Brazylii i Rio Grande do Sul wydaje mi się lekko przesadzone. Moim skromnym zdaniem autorka nie pokwapiła się na przeprowadzenie szerszej i dokładniejszej kwerendy na ten temat. Jeżeli mam na myśli literaturę traktującą historię polskiej imigracji w Brazylii i w Rio Grande do Sul, to nie mogę się ograniczać tylko do wydawnictw portugalskojęzycznych. Przecież już u zarania życia emigracyjnego Polacy opisywali trudną rzeczywistość, jaką spotkali w tym kraju, czy stanie. Nie można zapomnieć o podróżnikach, badaczach przybywających z Polski, aby na miejscu zapoznać się z rzeczywistością naszych osadników. Owocem tych podróży są książki, które zostały wydane w Polsce, ale można je z łatwością spotkać tutaj na miejscu w Brazylii. Nie jestem za bardzo przekonany o tym, czy poważny historyk odważyłby się w swoich badaniach naukowych powoływać na powieści, które przecież nie są źródłami historycznymi. Częstokroć autor powieści poprzez swoją bujną wyobraźnię ukazuje więcej fikcji niż wydarzeń faktograficznych. Taką taktykę niestety uprawia autorka, kiedy powołuje się na beletrystykę i to niekoniecznie związaną z Polakami. Zapytuję zatem, jaki jest związek Żydów uprawiających handel białymi niewolnicami (o tym procederze wspomina autorka w swojej pracy) z zapracowanymi do potu i krwi polskimi kolonistami przy: karczowaniu brazylijskich borów, uprawie pól, budowie domostw, dróg, świątyń i szkół? Cytowanie długiego *passusu* powieści Marinho Kerna jest w ogóle nie na miejscu. Z pewnością pasuje tylko autorce do przyjętych przez nią założeń.

Kolejny paragraf traktuje przejawy uprzedzeń odnośnie zawieranych małżeństw. Z szacunkiem podziwiam wielki trud, jakiego podjęła się autorka. Otóż przeprowadziła bogatą kwerendę ksiąg zawieranych małżeństw w parafiach: Dom Feliciano, Getúlio Vargas, Carlos Gomes, Barão de Cotegipe, Áurea, Mariana Pimentel i Guaraní das Missões. Ileż przeliczeń procentowych dokonała? Zastanawiam się tylko nad jednym, dlaczego autorka sięgała w swych badaniach do początków imigracyjnych Polaków w tych regionach,

ale nie skończyła badań na okresie współczesnym? Zatrzymała się na latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku (1950, 1954, 1959, 1960). Zapewne, dlatego, że to jej pasowało do ułożonego uprzednio schematu. Otóż w paragrafie tym autorka podkreśla, że imigranci polscy zawierali związki we własnej grupie etnicznej. Zapytuję: a z kim mieli się właściwie żenić, skoro na całym obszarze danego regionu zostali osadzeni tylko Polacy? Ponadto w początkach życia migracyjnego nie od razu zna się przecież miejscowy język! Szkoda, że autorka nie potrudziła się, aby dokonać podobnego wykresu wśród imigrantów włoskich, niemieckich? Czyżby te dwie grupy etniczne – u początków życia migracyjnego – miały inne zachowania przy zawieraniu związków małżeńskich niż Polacy? Odważę się, aby w to wątpić. Znany polski socjolog prof. dr hab. Tadeusz Paleczny z Uniwersytetu Jagiellońskiego uważa, że przemiany oraz status polskich skupisk w interiorze nie były i nie są niczym wyjątkowym na tle innych grup etnicznych w Brazylii. Powołując się na S. A. Hartmana zauważa, że już w latach sześćdziesiątych dostrzeżono ową prawidłowość, iż niektóre narodowości asymilują się łatwiej, inne wykazują większą odporność. Niemcy i Japończycy są najmniej podatni na wpływy asymilacyjne. Tak np. 68,3% małżeństw niemieckich rozmawia ze sobą w języku ojczystym, a z dziećmi – 46,2%. Japończycy odpowiednio 66,6% i 48,8%. Portugalczycy, Włosi i Polacy asymilują się najłatwiej. Tak np. zaledwie 39,2% małżeństw polskich rozmawia ze sobą po polsku, a z dziećmi – 25,4%. Pragnąłbym w tym miejscu odwołać się do mojego doświadczenia duszpasterskiego z Carlos Gomes i Ijuí. Przy iluż związkach małżeńskich mieszanych asystowałem: polsko-włoskich, polsko-niemieckich, polsko-murzyńskich. Już nie wspomnę o polsko-polskich... To, co sam obserwowałem było naturalnym, historycznym przejawem wymieszania etnicznego. U początków życia osadniczego – nie tylko zresztą – w Rio Grande do Sul, nie wyobrażam sobie, aby mogło być inaczej. Nie tylko zresztą wśród Polaków. Jeśli zaś chodzi o antagonizm, o którym wspomina autorka, a występujący pomiędzy Niemcami i Polakami, to przecież historyczna drzazga rodem z Europy pozostała głęboko zakorzeniona w jestestwie tych dwóch grup etnicznych. Dlaczego Polacy mieli zapomnieć blisko 130-letnie uciemiężenie, prześladowania, więzienia, germanizację i rasyfikację, jakie ich dotknęły na własnych, polskich ziemiach będących pod zaborem pruskim czy rosyjskim? Czy o tym można tak łatwo zapomnieć? A pogarda okazywana z drugiej strony i kierowana wobec Polaków to, już inna kwestia, o której nie będę się wypowiadał.

W ostatnim paragrafie tego rozdziału autorka podejmuje kwestię uprzedzenia, jakie ujawniało się w przeprowadzonych procesach sądowych. Tematyka

paragrafu jest kontynuacją podjętej tezy. Polacy i ich potomkowie w Rio Grande do Sul traktowani byli z uprzedzeniem. Autorka wybrała niektóre procesy sądowe, jakie toczyły się z powodu nieporozumień, czy bójek, jakie miały miejsce w interiorze. Na ogół chodziło o obrazę osób polskiego pochodzenia nazywanych pejoratywnie „polacos”. Jeżeli nawet autorka cytuje wypowiedzi niektórych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, że „Polacy i ich potomkowie są: ignorantami, kłamcami, prowokującymi bijatyki, pijakami”, to może tylko potwierdzać przyjętą jej tezę. Jeżeli, jak podaje autorka, szef policji w Gaurama wypowiedział tę negatywną opinię o osobach polskiego pochodzenia, to – znając osobiście tamten region – zapytam: kto w takim razie przyczynił się do rozwoju i postępu municypium Gaurama? Pokażny procent mieszkańców municypium jest polskiego pochodzenia i skoro wszyscy oni – według szefa policji – są tak prymitywni i ograniczeni, to nie byłoby zdolni do zrobienia cokolwiek dobrego i pozytywnego. Autorka winna była potrudzić się i „odkryć” pochodzenie etniczne tego, który wypowiadał się w ten sposób, jakżeż ogólny, na temat Polaków. Znając pochodzenie wypowiadającego publicznie taką opinię o Polakach mielibyśmy tylko uzasadnienie istniejącej animozji ze strony przedstawicieli niektórych grup etnicznych wobec Polaków. Z punktu etycznego osoby pełniące funkcje publiczne nie powinny oficjalnie wypowiadać swoich prywatnych negatywnych osądów o obywatelach tego samego państwa. Trzeba tutaj podkreślić, że w omawianym kontekście uprzedzeń wobec Polaków i ich potomków, autorka wymienia także uprzedzenia ze strony Niemców, Włochów wobec osób innej rasy, czy narodowości. Jak z tego wynika, to nie tylko wobec Polaków pojawiały się uprzedzenia czy też nawet pogarda. Ubolewać należy nad tym, że autorka bardzo wybiórczo potraktowała dokumenty policyjno-sądowe. Należało np. zebrać wszystkie dokumenty procesowe danego trybunału sprawiedliwości i zobaczyć, jaki był procent wyroków skazujących osoby polskiego pochodzenia w odniesieniu do innych grup etnicznych. Tak jak przy związkach małżeńskich tabele przygotowane przez autorkę wydają się być zbyteczne, bo nic nie wniosły do badań, tak tutaj byłyby wskazane. Gdyby autorka wykazała, że na 100 wyroków skazujących np. 70% dotyczyło osób polskiego pochodzenia, a reszta rozkładałaby się na pozostałe grupy narodowościowe, to by nas trochę zastanawiało nad postawą imigrantów polskich i ich potomków wobec praw ustalających sposób życia w danej społeczności. Paragraf ten jest dla mnie kolejnym dowodem na pobieżność badań oraz przejawem uprzedzenia autorki do polskiej grupy etnicznej w Rio Grande do Sul.

W zakończeniu autorka dokonuje podsumowania swojej dysertacji. Wniośki, jakie wyciąga, jeśli chodzi o uprzedzenie wobec Polaków i ich potomkach

w Rio Grande do Sul, oparte są na: przestarzałych i nieaktualnych ideach pozytywistycznych oraz opiniach funkcjonariuszy administracji odpowiedzialnej za prowadzenie kolonizacji. Z tekstu Isabel Rosa Gritti wychyla się bardzo mocno duch ideologii pozytywistycznej, który towarzyszył jej dziełu, aż do samego końca. Aktualna antropologia miałaby wiele pracy, aby wyprostować wiele pojęć, stwierdzeń i wniosków zawartych w dysertacji, a będących intelektualnym potomstwem Augusta Comte.

Istniejące uprzedzenia czy nawet pogarda wobec imigrantów polskich w Rio Grande do Sul to rzeczywistość mająca miejsce nie tylko wobec tej grupy imigracyjnej/etnicznej. W monografii Gritti brakło porównania uprzedzenia wobec Polaków z innymi grupami imigracyjnymi. Wówczas dzieło autorki byłoby o wiele pełniejsze. Z lektury dzieła Gritti odnosi się wrażenie, że uprzedzenie było przejawem i nadal występuje tylko do Polaków i ich potomków. A tak przecież nie było i nie jest. Istniało konkretne uprzedzenie, a nawet awersja ze strony luso-brasileiros wobec imigrantów. Awersja była okazywana tak Niemcom, jak i Włochom. Literatura brazylijska na ten temat jest bardzo obfita. Zainteresowanym tą kwestią polecam chociażby artykuł Paulo César Possamai „O processo de construção da identidade ítalo-sul-riograndense (1875–1918)” w: „História Unisinos”, volume 11 – Número 1, s. 49–57.

Należy zauważyć, że w bogatej bibliografii omawianej pozycji znajduje się tylko jedno dzieło polskojęzyczne „Emigracja polska w Brazylii. 100 lat osadnictwa”, Warszawa 1971. Ubolewać trzeba nad tym, że autorka nie oparła swego studium również na polskich opracowaniach książkowych sięgających początków imigracji w Rio Grande do Sul. Literatura polska omawiająca tematykę emigracji polskiej w Brazylii, a także w stanie Rio Grande do Sul jest bardzo bogata. Bez oparcia się na tej właśnie literaturze uczyniło dysertację Gritti jednostronną i niekompletną. Czytelnik znający polską literaturę na ten temat nie zostaje usatysfakcjonowany do końca. Czegoś mu brak, a mianowicie ukazanie tej drugiej strony, to znaczy realiów emigranta polskiego. Ubolewać należy nad faktem, że autorka nie korzystała z publikacji wspólnoty polonijnej reprezentowanej przez Centralny Zarząd Obchodów Stulecia Imigracji Polskiej w Paranie (*Superintendência do Centernário da Imigração Polonesa ao Paraná*), a która wydawała „Anais da comunidade brasileiro-polonesa”. Jak jak bowiem pisze prof. Mariano Kawka, „Roczniki” miały „za podstawowy cel oferowanie badaczom emigracji polskiej w Brazylii tekstów i dokumentów oryginalnie pisanych po polsku i przetłumaczonych na portugalski, oprócz prac oryginalnych autorstwa badaczy problematyki polskiej emigracji w Brazylii”.

Na specjalną uwagę zasługuje polski uczyony, profesor Uniwersytetu we Lwowie dr Józef Siemiradzki, który przebywał w Brazylii trzy razy, a mianowicie w latach: 1881, 1891/2 i 1895. Prowadził badania geologii, ale także imigracji polskiej. Owocem jego pobytu w tym kraju są opracowania poświęcone problematyce kolonizacji polskiej. W 1891 roku towarzyszyli prof. Siemiradzkiemu inżynierowie Witold Łażniewski i Antoni Hempel. Podczas półtorarocznego pobytu w Brazylii odwiedzili stany: São Paulo, Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, studiując geologię tego regionu kraju. Inż. Antoni Hempel, jako owoc podróży i badań, wydał we Lwowie w 1893 r. „Polacy w Brazylii”. We wspomnianym dziele Hempel zauważa: „Imigranci polscy w Rio Grande do Sul znajdują się w identycznej sytuacji tych, którzy osiedlili się w innych stanach. Przez pół roku mieszkają w barakach, są wykorzystywani przez handlarzy, cierpią z powodu tego samego bałaganu administracyjnego”.

Godnym zaanonsowania w tym miejscu jest też dzieło dr Stanisława Kłobukowskiego „Wspomnienia z podróży po Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Patagonii i Ziemi Ognistej”, Lwów 1898. W dziele liczącym 192 strony, aż 42 strony poświęcone są jego pobytowi w Rio Grande do Sul i odwiedzinom polskich skupisk emigracyjnych.

Innym podróżnikiem i pisarzem był Apoloniusz Zarychta. W 1926 r. wydał w Warszawie książkę „Wśród polskich conquistadorów (plemię zdobywców). Wrażenia i przygody z podróży po południowej Brazylii”. W swoim dziele opartym na osobistych spostrzeżeniach przedstawia wielkie zmagania polskich imigrantów. Ich głównymi „narzędziami” były dłonie, chłopski upór i pracowitość. Aktywność polskich chłopów w Brazylii uważał za dominujący rys ich usposobienia. Obok wspomnianej aktywności wymienia również: „uczciwość, pracowitość (...), nieustraszonność, upór, wytrwałość, poszanowanie własnej pracy i głębokie poczucie słuszności swojego wysiłku”.

Kilka uwag końcowych

Autorce należy się uznanie za podjęcie się tej trudnej, złożonej i delikatnej tematyki. Jej trud i wysiłek intelektualny byłyby pełniejsze, gdyby korzystała także z polskiej literatury. Wówczas mielibyśmy pracę ukazującą uprzedzenie, ale nie jako, przejaw ekskluzywności wobec imigrantów polskich i ich potomków w Rio Grande do Sul.

Z wnikliwej lektury tekstu prezentacji dysertacji Isabel Rosa Gritti autorstwa prof. René E. Gertza – promotora jej pracy naukowej – można wyciągnąć następujący wniosek. Między wierszami tekstu profesora można znaleźć wiele uprzedzeń wobec imigrantów polskich, ich potomków i Polski, którą

określa jako „kraj uznany za stojący na uboczu”. Uznany, przez kogo? Stojący, na jakim uboczu?

Kolejny znak jego uprzedzenia to stwierdzenie, imigracje niemiecka i włoska wytworzyły wiele źródeł o swojej historii, jak natomiast pisze profesor „stojący na uboczu”, Polacy-Gaúchos pozostawili bardzo mało śladów pisemnych. No, cóż na ogół chwalimy się własnymi poczynaniami i sukcesami, a nie chcemy dostrzec pracy innych. Skoro profesor Gertz wymienia gazety, kalendarze, książki, broszury wydawane przez Włochów i Niemców to, dlaczego nie chce dostrzec, że i imigranci polscy posiadali również swoje wydawnictwa. Naturalnie, większość z nich wychodziła od 1892 r. („Gazeta Polska w Brazylii”) w Kurytybie. W gazetach polskojęzycznych (tytułów nie będę wymieniał, bo to nie wchodzi w meritum omawianej tutaj kwestii) wychodzących w Kurytybie i docierających do polskich skupisk imigracyjnych w wielu południowych regionach Brazylii publikowali swoje artykuły także imigranci polscy z Rio Grande do Sul. Opisywali tam – między innymi – swoje doświadczenia imigracyjne. Kurytyba była i jest centrum polskiej społeczności brazylijskiej. To nie znaczy, że w Rio Grande do Sul nasi imigranci siedzieli z założonymi rękami i nie pozostawili żadnego pisemnego śladu, jak im to chce imputować prof. Gertz. Oto kilka przykładów: Towarzystwo Orła Białego w Rio Grande wydało w 1905 r. „Naprzód” (*Anate*); w latach 1909–1910 Adam Zgraja wydawał w Ijuí „Kolonistę” (*O Colono*); w latach 1914–1915 także w Ijuí ks. Antoni Cuber wydawał „Kolonistę Polskiego” (*O Colono Polonês*); w latach 1916–1917 w Guarani das Missões wychodził „Tygodnik Związkowy” (*Semanário das Associações*); w latach 1927–1929 wychodziło w Porto Alegre „Echo Polskie” (*Eco Polonês*); w latach 1929–1930 również w Porto Alegre Polacy wydawali „Sportowca” (*O Desportista*); w latach 1930–1934 także w Porto Alegre wychodził dwutygodnik „Odrodzenie” (*O renascimento*); w latach 1930–1933 również w stolicy Rio Grande do Sul wydawano „Polônia”; w 1938 r. wychodził „Biuletyn Informacyjny” (*Boletim Informativo*), jako organ federacji stowarzyszeń polskich w Rio Grande do Sul; w latach 1939–1940 wydawano w Porto Alegre „Boletim informativo das atividades do Comitê Brasileiro de Socorro às Vítimas de Guerra na Polônia”; w 1950 r. w Porto Alegre wychodził miesięcznik „Polônia”; w 1958 r. parafia polska w Porto Alegre wydawała „Pobudkę” (*O Estímulo*); od 1965 r. grupa polskiego folkloru w Porto Alegre wydawała „Jopol Informa”; w 1967 r. w Camaquã wydano „Biuletyn Polski” (*Boletim Polonês*); od 1969 r. wychodził w Porto Alegre biuletyn „Polônia”; w r. 1946 i 1958 wyszły dwa zeszyty „Dom Feliciano”. Oprócz wymienionych pozycji Polacy wydawali w Rio Grande do Sul kalendarze: „Kalendarz Polski”

(*Almanaque Polonês*) r. 1898, 1900 i 1901 wyszedł w Porto Alegre; „Kolonista – Kalendarz Polski” (*O Colono – Almanaque Polonês*) wydany w 1910 r. w Ijuí; „Kolonista – Kalendarz Polski w Brazylii” (*O Colono – Almanaque Polonês no Brasil*), wyszedł w 1911 r. też w Ijuí. To takie przykłady...

W dalszej części tekstu profesor Gertz wyraża zdziwienie, że imigranci polscy z Rio Grande do Sul nie pokwapili się, aby opracować swoją historię. Według niego dokonała tego autorka o nazwisku włoskobrzmiącym. Tu wyrażam moje zdziwienie: czyżby nauka czyniła jakieś zastrzeżenia, że kwestie związane z jakimś narodem, grupą etniczną są zastrzeżone tylko dla osób o tych samych korzeniach? Gdyby tak było to, przykładowo: prof. dr hab. Marcin Kula z Uniwersytetu Warszawskiego nie opracowałby historii tego kraju („Historii Brazylii”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987), prof. dr hab. Tadeusz Paleczny z Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wydałby dzieła poświęconego brazylijskim kwestiom społecznym („Rasa, etniczność i religia w brazylijskim procesie narodotwórczym” Kraków 2004), czy prof. dr hab. Andrzej Dembicz z Uniwersytetu Warszawskiego nie ośmieliłby się napisać i wydać bogatego dzieła poświęconego Ameryce („Filozofia poznawania Ameryki”, Warszawa 2006). Dodam jeszcze jeden przykład. Angielski historyk Norman Davies opracował historię Polski (Norman Davies, „Boże igrzysko”, Kraków 2001). Ciekawe, że Anglicy nie poszli za przykładem prof. Gertza i nie wymawiali Polakom, iż ich rodak podjął się opracowania historii polskiego narodu. Co więcej to poważne dzieło Normana Daviesa zostało przetłumaczone na język polski i wydane w Polsce.

Pozwolę sobie na wymienienie chociażby kilku pozycji traktujących tematykę imigracji polskiej w Rio Grande do Sul, napisanych przez imigrantów polskich i wydanych jeszcze przed ukazaniem się omawianej tutaj dysertacji Isabel Rosa Gritti: João Ladislau Wonsowski, „Nos peraus do Rio das Antas”, Caxias do Sul – Porto Alegre 1976; Renato Tubino Lempek, „Do Francisco ao Rafael. 100 anos de imigração polonesa 1898–1998”, Rio Grande 1998; Grzegorz Koziński SChr, „Salvando do esquecimento. Atividades da Sociedade ‘Águia Branca’ na Linha Evaristo Teixeira – Dom Feliciano – RS”, Curitiba 2001. Nie wymieniam wielu innych pozycji, które ukazały się już po wydaniu książki Isabel Rosa Gritti.

Ponadto prof. Gertz wyraża swoje uprzedzenie, kiedy stwierdza: „Polacy zostawili w Rio Grande do Sul tylko ślad w postaci oficjalnego rejestru urodzeń, zawartych związków małżeńskich i zgonów”. Osobiście podziwiam płodność intelektualną profesora Gertz. Curriculum vite profesora jest bardzo bogate. Należałoby się spodziewać od tak znanego intelektualisty riograndeńskiego

większej otwartości na „innego”, jak również trochę więcej obiektywizmu. Z pewnością jego grupa etniczna, o wiele liczniejsza od polskiej grupy imigracyjnej na terenie Rio Grande do Sul, dokonała bardzo wiele. Posiada na swoim koncie wiele przedsięwzięć i sukcesów. Tego nie można zaprzeczyć, ani wymazać z historii stanu Rio Grande do Sul. Fakt ten nie upoważnia jednak intelektualisty, badacza o takim wymiarze, jak prof. Gertz do tego, aby nie chciał dostrzec różnorodnego wkładu polskiej grupy imigracyjnej w rozwój Rio Grande do Sul.

W skromnych badaniach, jakie prowadzę odnośnie polskiej grupy imigracyjnej w Brazylii, potomkowie moich rodaków mieszkający w Rio Grande do Sul pozostają dla mnie jeszcze mało znaną społecznością. Nie mniej jednak pozwolę sobie na wymienienie niektórych postaci polskich, które oprócz „oficjalnego rejestru urodzeń, zawartych związków małżeńskich i zgonów” pozostawiły coś więcej dla Rio Grande do Sul.

W 1852 r. wśród żołnierzy niemieckich walczących w armii brazylijskiej (15 batalion) spotykamy także Polaków: porucznik Niewiadomski, Karol Nock, Barnatski. W 6 kompanii spotykamy takie nazwiska polskie jak: Parkowski, kapitan Edward Stepanowski. Również w kampanii Farroupilha walczył Polak Gudowski. W 28 batalionie strzelców byli: Murtki, Storek, Renek, Parkowski, Chendasiewicz.

Czy nazwisko inżyniera, kapitana fregaty Floriana Żurowskiego nic nie mówi? W 1850 r. przybył do Argentyny, gdzie trzy lata później został dowódcą sił morskich. W 1854 r. osiedlił się właśnie na stałe w Rio Grande do Sul. Naturalizował się w 1857 r. Uchodzi za pierwszego Polaka, który uzyskał tytuł obywatela Brazylii. Pracował przy regulacji rzeki Arroio dos Ratos. Zajmował się wytyczaniem ziem przeznaczonych pod kolonizację. Był także dyrektorem kolonizacji w Santo Ângelo i Santa Cruz.

W Rewolucji Federalistycznej (1893–1894) brał udział „Batalion polski” pod dowództwem Antoniego Zdzisława Bodziaka z São Mateus do Sul – PR. We wspomnianym batalionie walczyło trzystu imigrantów polskich. Uczestniczyli oni w walkach również na terenie Rio Grande do Sul: Passo Fundo, Cruz Alta. Wielu Polaków zginęło w potyczkach na tych terenach.

Proszę zobaczyć w mieście Itaquí „Teatr Przewodowski” zbudowany przez społeczność tego miasta w 1883 r. dla uczczenia kapitana marynarki wojennej Stanisława Przewodowskiego za jego bohaterstwo w obronie honoru floty brazylijskiej. Stanisław był synem polskiego imigranta hrabiego inżyniera Andrzeja Przewodowskiego, bardzo zasłużonego – szczególnie – dla miasta Salvador w Bahia.

Czy nazwisko profesora Czesława Mariana Bieżanki – który wykładał w Wyższej Szkole Agronomii (przemianowanej później na Federalny Uniwersytet Rolniczy) w Pelotas – też nic nie mówi? Warto zapytać: kto kładł podwaliny pod dzisiejsze bogactwo riograndeńskie – jakim jest uprawiana na szeroką skalę soja? Już w 1932 r. właśnie Polak profesor Czesław Marian Bieżanko przyczynił się do wprowadzenia uprawy soi w Rio Grande do Sul. Swoją pionierską pracę prowadził wraz z polskimi imigrantami w Guarani das Missões. Oprócz wielu orderów i dyplomów, otrzymanych od różnych państw, został uhonorowany najwyższym brazylijskim odznaczeniem Orderem Narodowym Krzyża Południa (*Ordem Nacional do Cruzeiro do Sul*).

Czy nazwisko Edmunda Gardolińskiego nic nie mówi? Ten inżynier polskiego pochodzenia był odpowiedzialny za budowę na przedmieściach Porto Alegre (Passo de Areia) budynków mieszkalnych. W ciągu 10 lat powstało tam prawdziwe miasto dla rodzin robotniczych (1945–55). W Rio Grande do Sul, jako inżynier pracował w departamencie prac publicznych rządu stanowego. Ponadto poświęcił się z wielkim oddaniem i miłością badaniom nad historią imigracji polskiej w Rio Grande do Sul. Przeprowadzał badania w archiwach rządowych, zbiorach prywatnych, odwiedzał polskie kolonie, zbierając informacje i robiąc zdjęcia. Prywatne zbiory Edmunda Gardolińskiego zostały przekazane przez jego rodzinę do Uniwersytetu Federalnego Rio Grande do Sul (UFRGS), gdzie zostały odpowiednio skatalogowane.

Proszę kiedyś odwiedzić katolickie katedry w Passo Fundo i Erechim, a także kościół parafialny w Dom Feliciano i podziwiać artystyczne dzieła polskiego imigranta Arystarcha Kaszkurewicza. Byłoby dobrze udać się do interioru tego pięknego stanu i odwiedzić także stare polskie kolonie. Spotkać tam można imponujące wielkością i pięknem architektonicznym świątynie zbudowane właśnie przez polskich imigrantów. Zbudowali je własnym wysiłkiem, potem i wytrwałością, jako wyraz swojej głębokiej wiary.

Inną postacią (urodzoną w Ijuí) był biskup Walmor Battú Wichrowski (zmarł 31 października 2001 r. w Porto Alegre). Ukończył wiele kursów z dziedziny sztuki i muzyki kościelnej, medycyny i kinematografii w Europie, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Centralnej. Oprócz pełnionych wielu funkcji kościelnych, brał udział w Soborze Watykańskim II (1962–65), był członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Geograficznego w USA i Stowarzyszenia Dziennikarzy Rio Grande do Sul.

Inny duchowny, urodzony w Polsce i działający między innymi w Rio Grande do Sul to ks. Antoni Rymar. Pracował w parafiach, gdzie osiedlili się polscy imigranci: Mariana Pimentel, Dom Feliciano, Guarani das Missões. Od 1919 r.,

aż do chwili śmierci (1923 r.) prowadził działalność duszpasterską w parafii São Gabriel, w diecezji Uruguiaiana. W wolnych chwilach zajmował się budowaniem modeli samolotowych. Utrzymywał korespondencję z Alberto Santosem Dumont⁹. Za prace naukowe otrzymał od rządu francuskiego krzyż zasługi.

Kolejnym duchownym, o którym nie można zapomnieć jest ojciec Alberto Stawiński, kapucyn i prawdziwy Gaúcho, syn polskich imigrantów, urodzony w São Marcos. Jego biografia jest bardzo bogata. Działalność publicystyczna również. Jako prowincjał kapucynów zajął się organizacją „Correio Riograndense”. Kierował Instytutem Historycznym ojców kapucynów w Caxias do Sul, był również sędzią Sądu Kościelnego w Porto Alegre. Spośród bogatej publikacji chciałbym tylko zacytować „Dicionário Vêtero-riograndense-português”. Spotykałem – przed laty w Rio Grande do Sul – wielu kapucynów pochodzenia włoskiego i nie mieli za złe ojcu Albertowi, że to on polskiego pochodzenia wydał ten słownik. Biskup Paulo Moretto z Caxias do Sul na pogrzebie ojca Alberta dał piękne świadectwo o nim: „Ojciec Alberto potrafił kochać i rozumieć ludzi swojego pochodzenia, ale także potrafił kochać z tą samą czułością naszą kolonię włoską”.

Spośród współczesnych polono-Gaúchos wymienię zaledwie kilku pracujących i działających z wielkim oddaniem dla swojej brazylijskiej ojczyzny. Deputowany stanowy Iradir Pietroski. W 2005 r. pełnił funkcję przewodniczącego parlamentu. W 2007 r. po raz kolejny został wybrany do parlamentu Rio Grande do Sul. Kolejnym deputowanym polskiego pochodzenia został wybrany Sérgio Luiz Stasinski (2003–2006). W 2003 r. przedstawił wniosek w parlamencie stanowym, aby 3 maja ustanowić „Dniem wspólnoty polskiej w Rio Grande do Sul” (3 maio – Dia da Comunidade Polonesa no Rio Grande do Sul). Parlament zatwierdził ten projekt (Lei: 11949/03). W 2005 r. deputowany Sérgio Luiz Stasinski został wybrany prefektem municypium Gravataí (kadencja: 2005–2008). Oprócz tych dwóch polityków, dysponuję dokładną listą blisko czterystu osób polskiego pochodzenia, które zaangażowały się w życie polityczne Rio Grande do Sul (deputowani, prefekci, wice-prefekci, radni municypalni).

Prof. dr. Fernando Cláudio Zawislak jest profesorem tytularnym na Uniwersytecie Federalnym Rio Grande do Sul (UFRGS). Jest znanym na arenie międzynarodowej specjalistą z fizyki atomowej. Jest członkiem Brazylijskiej Akademii Nauk (*Academia Brasileira de Ciência*). Posiada wiele wysokich od-

9 Alberto Santos Dumont (ur. 20 VII 1873 w Palmira, obecnie Santos Dumont; zm. 25 VII 1932) – brazylijski pionier awiacji. [Przyp. red.]

znaczeń. Wilson Carlos Rodycz w dniu 14 maja 1998 r. objął urząd sędziego sądu apelacyjnego w Porto Alegre.

Czy można pominąć najbardziej znaną osobę polskiego pochodzenia z Porto Alegre Letici Wierzchowski, która publikacjami swoich książek rozsławia polską etnię w Rio Grande do Sul? Przecież jedna z jej powieści stała się niedawno sukcesem w telewizji brazylijskiej!

Liczba osób polskiego pochodzenia, różnorodność wykonywanych zawodów, pozycje zajmowane w społeczeństwie riograndeńskim jest jednak bardzo pokaźna. Kontakty osobiste z wieloma z tych osób upoważniają mnie do wyciągnięcia tego wniosku. Proszę pospacerować po miastach, miasteczkach stanu Rio Grande do Sul i bacznie obserwować nazwy ulic. Uważny obserwator dostrzeże pokaźną liczbę ulic dedykowanych Polakom, a nade wszystko, osobom polskiego pochodzenia. Mogę posłużyć takim spisem ulic nie tylko ze stanu Rio Grande do Sul. W moich zbiorach posiadam rejestr ponad 1700 nazw ulic z różnych miast, miasteczek tego wspaniałego kraju, jakim jest Brazylia.

Wymienione przeze mnie powyżej fakty, osoby, jak też i polskie nazwiska widniejące w nazwach ulic miast i miasteczek, świadczą wyraźnie o tym, że oprócz „oficjalnego rejestru urodzeń, zawartych związków małżeńskich i zgonów”, imigranci polscy i ich potomkowie pozostawili wiele, bardzo wiele wyraźnych śladów w Rio Grande do Sul. Profesor Gertz, chociaż tak bardzo się rozpałił w uprzedzeniu do Polaków, nie ma wcale racji w swoim krytycznym i niesprawiedliwym stwierdzeniu.

Profesor René E. Gertz ma rację, kiedy stwierdza, że Isabel Rosa Gritti dała początek badaniom naukowym, jeśli chodzi o historię grupy etnicznej, która ze względu na widoczną procentowo obecność w stanie Rio Grande do Sul. Jestem głęboko przekonany, że rzeczywiście książka Isabel R. Gritti przyczyni się do badań – nie tylko historycznych – jednak bardziej wnikliwych, obiektywnych w odniesieniu do polskiej obecności i wkładu w rozwój stanu Rio Grande do Sul.

Isabel Rosa Gritti – poprzez swoją publikację – rzuciła wyzwanie. To pewne. Kto wie, może ktoś z przedstawicieli społeczności polonijnej w Brazylii podejmie to wyzwanie i uzupełni braki występujące w omawianym – i prowokującym polemikę – dziele?

12 X 2007.

Literatura:

A Polônia na literatura brasileira. Curitiba: 1927.

Grabowski F.: Memórias da revolução brasileira de 1893–94. Comentários e tradução de R. C. Wachowicz: 2a edição. Sem local e data da edição.

Hempel A.: Os poloneses no Brasil. W: „Anais da comunidade brasileiro-polonesa”. Vol. VII, Curitiba: 1973.

“História Unisinos”. Vol. 11 Número 1, janeiro/abril. São Leopoldo: 2007.

Kawka M.: Krzewienie polskości w Brazylii poprzez publikacje w języku portugalskim. Maszynopis.

Kłobukowski S.: Wspomnienia z podróży po Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Patagonii i Ziemi Ognistej. Lwów: 1898.

Malczewski Z.: Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro. Lublin: 1995.

Malczewski Z.: Słownik biograficzny Polonii brazylijskiej. Warszawa: 2000.

Mocyk A.: Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939. Kraków: 2005.

Paleczny T.: Rasa, etniczność i religia w brazylijskim procesie narodowotwórczym. Kraków: 2004.

Skowroński T.: Páginas brasileiras sobre a Polônia. Rio de Janeiro: 1942.

NUNCJUSZ EKOLOGICZNYM WIRTUOZEM

Grając na fortepianie nuncjusz apostolski w Brazylii przyczyni się do ratowania Puszczy Amazonijskiej. Arcybiskup Lorenzo Baldisseri przekaze dochód z nagrania przez siebie płyty kompaktowej właśnie na pomoc temu wyniszczanemu regionowi Brazylii. Krążek został zaprezentowany oficjalnie 25 października w nuncjaturze w Brasília. Znajdujące się na nim utwory abp Baldisseri wykonał w sierpniu w Castelgandolfo, gdzie zagrał na zaproszenie Benedykta XVI.

Jak wyznaje sam nuncjusz, ideę nagrania płyty kompaktowej podsunął mu prałat Tymon Tytus Chmielecki, zawodowy wiolonczelista i jeden z jego współpracowników. Kompakt został nagrany w kwietniu br. w Teatrze Rubinstein Stowarzyszenia Hebrajskiego w São Paulo. Na płycie, wśród jedenastu utworów, znajdują się także dzieła dwóch polskich kompozytorów: Michała Kleofasa Ogińskiego i Fryderyka Chopina.

Arcybiskup chce pomóc w ratowaniu Amazonii. Właśnie jej jest dedykowany rok 2007 przez Konferencję Episkopatu Brazylii. „Chciałbym się do tego osobiście przyczynić” – wyjaśnia nuncjusz. „Środki finansowe uzyskane ze sprzedaży płyty zostaną przeznaczone na pomoc Kościołowi katolickiemu w Amazonii, jak też na uchronienie tego tak cennego dla naszej planety regionu Brazylii” – napisał na okładce płyty arcybiskup Lorenzo Baldisseri.

W prezentacji płyty watykańskiego dyplomaty wzięli udział przedstawiciele Episkopatu, a także brazylijskich władz. Żona prezydenta Brazylii, Marisa Letícia Lula da Silva, minister ochrony środowiska Marina da Silva i minister kultury Gilberto Gil, który jest znanym kompozytorem i muzykiem.

25 X 2007.

50 LAT TOWARZYSTWA CHRYSZTUSOWEGO W BRAZYLII. HISTORIA, RZECZYWISTOŚĆ I PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

*Duc in altum! [...]
Te słowa [...] „wzywają nas,
byśmy z wdzięcznością wspominali przeszłość,
całym sercem przeżywali teraźniejszość
i ufnie otwierali się na przyszłość:
Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki
[por. Hbr 13,8]” z Listu apostołskiego
Jana Pawła II „Novo millennio ineunte” (n. 15).*

Obecny, kończący się już, 2007 r. dla Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej jest rokiem szczególnym. 8 września 1932 r. ówczesny Prymas Polski, kard. August Hlond podpisał dekret założycielski nowego zgromadzenia zakonnego. Na mocy tego dekretu powołał do istnienia nowe zgromadzenie zakonne zlecając mu, jako charyzmat, opiekę duszpasterską nad Polakami żyjącymi poza granicami państwa polskiego. We wrześniu bieżącego roku obchodzone były uroczystości związane z 75. rocznicą powstania zgromadzenia zakonnego. Główne uroczystości odbywały się w Poznaniu, gdzie znajduje się Dom Główny zgromadzenia. Również w bieżącym roku przypada 30. rocznica utworzenia pierwszej w zgromadzeniu prowincji. Jest nią Prowincja Matki Bożej Niepokalanie Poczętej Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej. Dekret erekcyjny został podpisany 8 grudnia 1977 r. przez ówczesnego przełożonego zgromadzenia dr Czesława Kamińskiego TChr. Z początkiem stycznia 2008 r. przypadnie 50. rocznica przybycia pierwszych kapłanów naszego zgromadzenia do pracy duszpasterskiej w Ameryce Południowej, a konkretnie w Brazylii.

Te dwie rocznice dotyczące bezpośrednio członków Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii, ale również tych wszystkich, którzy związani są uczuciowo, czy też naukowo z Polonią brazylijską – dają stosowną okazję, aby spojrzeć w przeszłość i – chociaż pobieżnie – przyglądnąć się początkom naszego zgromadzenia oraz zmaganiom duszpasterskim i polonijnym w tym regionie świata.

Krótkie spojrzenie historyczne

2 stycznia 1958 r., jako pierwszy przybył do pracy duszpasterskiej wśród Polonii brazylijskiej ks. Czesław Czartoryski TChr. Również tego samego roku przybyli następni chrystusowcy: ks. Stanisław Nowak, ks. Zygmunt Supieta i ks. Józef Wojda.

Ks. Stanisław Nowak TChr tak wspominał swoje ostatnie chwile spędzone w kraju oraz kroki pionierskie na ziemi brazylijskiej:

W maju 1957 r. przełożony generalny Ojciec Posadzy polecił mi, abym z ks. Cz. Czartoryskim i ks. Z. Supietą rozpoczął starania o paszport i wizy na wyjazd do Brazylii. W połowie listopada miałem już paszport i potrzebne wizy. Podróż mieliśmy odbyć statkiem włoskim z Neapolu do Rio de Janeiro. Ks. Cz. Czartoryski otrzymał jeszcze miejsce na statku „Augustus”. Pod koniec grudnia wyruszył więc w podróż i do Rio dotarł dnia 2 stycznia 1958 r. My z ks. Supietą musieliśmy czekać na następny statek „Conte Bianca Mano”, który odpłynął z Neapolu 20 stycznia 1958 r. W związku z tym zostałem jeszcze przydzielony do pomocy ks. T. Długopolskiemu w parafii Pęzino. Od połowy grudnia ostatnie dni pobytu w Ojczyźnie spędziłem w domu rodzinnym. Były to ostatnie święta Bożego Narodzenia spędzone w kraju. Wraz z ks. Supietą Ojczyznę opuściliśmy w dniu 27 grudnia 1957 r. udając się przez Wiedeń i Zurych do Rzymu. Na podróż do Brazylii w tym czasie z kraju mogliśmy oficjalnie zabrać po 5 US dolarów. Mielśmy, więc, razem, z ks. Zygmuntem w sumie 10 dolarów. Przed wyjazdem Ojciec Posadzy zobowiązał nas (chyba w celach reklamowych), abyśmy z podróży wysyłali pocztówki do Poznania. Po naszym pobycie w Wiedniu, gdzie zatrzymaliśmy się jeden dzień w jakimś klasztorze i po krótkim pobycie w Zurychu i wysłaniu stamtąd pocztówek, nasze możliwości finansowe się wyczerpały. Do Rzymu przybyliśmy goli „jak święty turecki”. Na dworcu jednak czekał na nas były sekretarz arcybiskupa Gawliny, a nasz współbrat ks. Franciszek Okroy, który nas zawiózł do Kolegium Polskiego, gdzie mieliśmy pozostać do odjazdu do Brazylii. W czasie naszego pobytu w Rzymie byliśmy na audycji u Ojca Świętego Piusa XII, który udzielił nam błogosławieństwa apostołskiego na naszą pracę w Brazylii. W dniu 18 stycznia 1958 r. – z powodu choroby ks. F. Okroya – do Neapolu odwiozł nas ówczesny duszpasterz Polaków we Włoszech ks. Władysław Rubin. Umożliwił nam też zwiedzenie Pompei. W Neapolu w dniu 20 stycznia o godz. 12 pożegnaliśmy się z ks. W. Rubinem i wsiadliśmy na statek „Conte Bianca Mano”, który miał nas zawieźć na ziemię Krzyża Południa. Tak rozpoczęła się nasza podróż w nieznane. (...) Podróż mieliśmy bardzo spokojną. Prócz Morza Śródziemnego, gdzie nas trochę wykołysało. Z Neapolu popłynęliśmy do Genui, gdzie był macierzysty port naszego statku. Potem przez

Cannes, Barcelonę, Lisbonę, Dakar, dotarliśmy do Rio w dniu 4 lutego o godz. 13. Z Polski wyjechaliśmy 27 grudnia przy 20 stopniach mrozu. Po przyjeździe do Rio, temperatura sięgała plus 45 stopni, a my w zimowych, wełnianych su-tannach, zimowych płaszczach, obciążeni bagażem. W porcie oczekiwały na nas siostry felicjanki z Niterói, na czele z Matką Aleksandrą, późniejszą przełożoną generalną. Ks. Czesław Czartoryskiego nie zastaliśmy w Rio, gdyż wyjechał już w międzyczasie z ks. J. Pitoniem, rektorem PMK na południe do Rio Grande do Sul. Czekaaliśmy, więc w Rio na powrót ks. Czartoryskiego, który powrócił pod koniec lutego. W międzyczasie otoczyły nas opieką panie: M. Zaporska, H. Ha-czyńska, oraz S. Pawłowska – kuzynka ks. Czesława Czartoryskiego. Troszczyły się o to, abyśmy nie umarli z głodu; zaopatrywały, więc naszą łódzkę. Duszpasterstwo nad Polonią w Rio sprawował w tym czasie ks. Franciszek Żbik. Często przychodził ks. Roman Ogieć. Zjawiał się też czasem ks. Stanisław Starowiejski. Po powrocie ks. Czartoryskiego z Rio Grande do Sul, w dniu 4 marca opuszczamy z ks. Zygmuntem Rio. Udajemy się samolotem via Porto Alegre do Santo Ângelo, aby stamtąd udać się do naszej pierwszej placówki w Guarani das Missões, gdzie pod okiem doświadczonego kapłana ks. prałata Piotra Wastowskiego mieliśmy rozpocząć naszą pracę wśród Polonii w Brazylii.

Przybycie pierwszych chrystusowców do Brazylii związane było z przyjmowaniem parafii proponowanych przez miejscowych biskupów, czy też tych, które przekazywali polscy księża diecezjalni. Ewentualnie należało liczyć na jakieś zgromadzenie zakonne, aby przekazało którąś z obsługiwanych parafii. Ks. Czesław Czartoryski został pierwszym przełożonym chrystusowców. Dla tego też już w początkach pobytu w Brazylii udał się z ks. Janem Pitoniem CM – rektorem Polskiej Misji Katolickiej do stanu Rio Grande do Sul, aby tam zapoznać się z sytuacją i ewentualnie objąć jakąś parafię, gdzie żyli potomkowie polskich imigrantów.

W swoich początkach posługi w Brazylii chrystusowcy objęli w stanie Rio Grande do Sul dwie parafie. Pierwszą z nich była parafia pod wezwaniem św. Teresy w Guarani das Missões. Początkowo ks. Stanisław Nowak i ks. Zygmunt Supieta pomagali w pracy duszpasterskiej miejscowemu proboszczowi ks. Piotrowi Wastowskiemu. Ponadto ks. Zygmunt Supieta odwiedzał okoliczne kolonie, gdzie mieszkali Polacy, aby im spieszyć z posługą religijną w języku polskim. Ks. Zygmunt Supieta tak opisał swoje pierwsze wrażenia zastanej nowej rzeczywistości.

Każdy dzień przynosi wiele ciekawych spostrzeżeń na tej żółtej ziemi, a raczej czerwonej jak cegła i spalonej od słońca. Podróżuję wołami, mułami, samochodem, jak się da i wreszcie jak deszcz pada to pieszo, ale wtedy trzewiki bierze

się w ręce, bo z lepkiej i urodzajnej gleby brazylijskiej trudno wyciągnąć obuwie, a marsz staje się wprost niemożliwy.

2 września 1958 r. ks. Piotr Wastowski przekazał parafię ks. Zygmuntowi Supiecie. Oficjalne przejęcie parafii przez chrystusowców nastąpiło jednak dopiero 1 stycznia 1959 r., kiedy podpisano umowę pomiędzy diecezją w Uruguaiana, a Towarzystwem Chrystusowym. Uroczyste wprowadzenie w urząd proboszcza parafii nastąpiło 18 stycznia 1959 r. W obecności biskupa Luiz Felipe de Nadal ks. Czesław Czartoryski objął tę parafię, jako jej pierwszy proboszcz – chrystusowiec.

Drugą z kolei placówką duszpasterską była parafia pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Dom Feliciano. Równocześnie parafia stała się pierwszą siedzibą przełożonego chrystusowców w Brazylii. W 1966 r. siedzibą zarządu regionalnego zostało seminarium w Camaquã. Tam też ks. Stanisław Nowak TChr przeniósł się z Dom Feliciano. Pod koniec 1971 r. podjęto decyzję przeniesienia siedziby chrystusowców do Kurytyby, położonej w stanie Parana, gdzie zbudowano Dom Prowincjalny.

Z biegiem czasu przyjmowano w Rio Grande do Sul kolejne parafie, gdzie żyją potomkowie polskich imigrantów. Aktualnie chrystusowcy obsługują pięć parafii położonych w stanie Rio Grande do Sul (Guarani das Missões, Dom Feliciano, Carlos Gomes, Áurea, Santo Antônio do Palma) i należących do czterech diecezji (Santo Ângelo, Santa Cruz do Sul, Erechim, Passo Fundo).

Kolejnym stanem, do którego udali się kapłani Towarzystwa Chrystusowego z posługą duszpasterską, to stan Parana, gdzie jest największa liczba osób polskiego pochodzenia. Pierwszą placówką, jaką Towarzystwo Chrystusowe objęło to, parafia św. Jana Chrzciciela w Kurytybie. We wspomnianej parafii chrystusowcy pracują od 14 listopada 1965 r., to znaczy od samego początku jej kanonicznego utworzenia. Pierwszym proboszczem został ks. Stanisław Pagacz TChr. Kolejną parafią w tym stanie, jaką przejęli księża z Towarzystwa Chrystusowego po księżach misjonarzach św. Wincentego jest parafia w Rio Claro do Sul. Parafia obsługiwana jest od czerwca 1968 r. Godnym odnotowania w tym miejscu jest fakt, że 6 października 1996 r. wspólnota parafialna uroczyście obchodziła stulecie swojego istnienia. Ponadto kościół parafialny w Rio Claro – nazywany popularnie *parańską Częstochową* – został wyniesiony dnia 23 lutego 1997 r. przez ordynariusza diecezji União da Vitória – biskupa Walter Ebejer OP do godności diecezjalnego sanktuarium maryjnego.

Aktualnie Towarzystwo Chrystusowe obsługuje trzynaście parafii, które znajdują się na terenie stanu Parana (Rio Claro do Sul, Mallet, Santana, Cruz Machado, Campo de Tenente, Bateias, Campo Largo, Balsa Nova, Virmond,

Espigão Alto) oraz trzy parafie położone w mieście Kurytybie (św. Jana Chrzciciela, św. św. Piotra i Pawła, Matki Bożej z Nazaretu). Wspomniane parafie należą do czterech diecezji (Kurytyba, Guarapuava, São José dos Pinhais, União da Vitória).

W stolicy stanu, w mieście Kurytybie znajduje się Dom Prowincjalny Towarzystwa Chrystusowego. Uroczystego poświęcenia nowej siedziby zgromadzenia dokonał arcybiskup Pedro Fedalto dnia 21 lutego 1974 r. pod koniec rekolekcji kapłańskich.

W stanie Santa Catarina chrystusowcy pracują od 1986 r. Aktualnie obsługiwane są dwie sąsiadujące ze sobą parafie: Rio da Prata i Rio do Campo (diecezja Rio do Sul).

Od 1963 r. chrystusowcy prowadzą duszpasterstwo polonijne obejmujące całą archidiecezję Rio de Janeiro. Pierwszym rektorem kościoła polskiego z ramienia Towarzystwa Chrystusowego został ks. Czesław Czartoryski TChr., a od października 1963 r., ks. Zygmunt Szwajkiewicz TChr. Dzięki staraniom ks. Benedykta Grzymkowskiego TChr – ówczesnego kapelana kolonii polskiej, została utworzona w Rio de Janeiro polska parafia personalna pod wezwaniem Matki Boskiej Jasnogórskiej. W uroczystości związanej z ustanowieniem parafii personalnej – w dniu 8 listopada 1970 r. – wziął udział kardynał Jaime de Barros Câmara. Obsługą duszpasterską obejmowani są Polacy zamieszkujący w mieście, pracownicy polskich biur (z rodzinami), turyści oraz marynarze statków docierających do portu w Rio de Janeiro.

W największym mieście Brazylii, jakim jest São Paulo, Towarzystwo Chrystusowe od grudnia 1996 r. pełni posługę w kapelanii polskiej. Wcześniej wspólnota polonijna w tym mieście objęta była opieką duszpasterską przez księży salezjanów. Pierwszym chrystusowcem, który rozpoczął posługę wśród tamtejszej Polonii był ks. Mirosław Stępień TChr.

W stanie Espírito Santo chrystusowcy pełnią posługę duszpasterską w parafii św. Józefa w Águia Branca od 26 października 2003. Pierwszym proboszczem z ramienia naszego zgromadzenia został ks. Zbigniew Minta TChr, a wikariuszem ks. Zbigniew Czerniak TChr. Po objęciu tej specyficznej placówki duszpasterskiej zanotowałem w moich zapiskach emigranta: „Wierzę, że ojciec Ignacy Posadzy, spoglądając z Nieba na Orła Białego, uśmiecha się, kiedy widzi pracę chrystusowców tam, gdzie on, wysłannik naszego Założyciela kard. Augusta Hlonda, towarzyszył w pierwszych miesiącach emigracyjnym tułaczom z Polski”.

Aktualnie Towarzystwo Chrystusowe prowadzi 24 placówki duszpasterskie. Wspólnota prowincjalna liczy 37 kapłanów. W Wyższym Seminarium Du-

chownym zgromadzenia w Poznaniu przygotowuje się do kapłaństwa dwóch alumnów polskiego pochodzenia z Brazylii.

Realizacja charyzmatu zgromadzenia

W porównaniu z posługą kapłanów Towarzystwa Chrystusowego w innych częściach świata, nasza praca duszpasterska na kontynencie latynoamerykańskim, a konkretnie w Brazylii, posiada inne uwarunkowania, charakter i specyfikę. Na terenie tego olbrzymiego kraju, jakim jest Brazylia – którą Jan Paweł II nazywał „krajem-kontynentem” – parafie prowadzone przez chrystusowców jakże się różnią między sobą pod względem: położenia geograficznego, uwarunkowań społecznych, ekonomicznych, rzeczywistości etnicznej, ilości wiernych, a także rozległości terytorialnej, czy wreszcie ilości obsługiwanych kościołów filialnych.

W tej także interesującej i zarazem złożonej mozaice Towarzystwo Chrystusowe stara się o realizację zleconego mu przez założyciela charyzmatu. Jeżeli w wielu wspólnotach polonijnych – ze względu na kolejne już szóste, czy siódme pokolenie imigracyjne – mało jest już znany język ojców, to chrystusowcy starają się podtrzymywać wśród wiernych polskiego pochodzenia: różnorodne przejawy wiary, kultury oraz zwyczaje przywiezione przez naszych imigrantów do Brazylii. Należy odnotować występujące interesujące zjawisko. Otóż w wielu ośrodkach polonijnych przejawia się coraz większe zainteresowanie językiem polskim. W wielorakiej i czasochłonnej pracy parafialnej kapłani Towarzystwa Chrystusowego, wobec osób o polskich korzeniach znajdują jeszcze czas i dyspozycję na to, aby w różnorodnych akcjach podtrzymywać w nich głęboką świadomość etniczną. Dokonuje się to oczywiście (o czym zresztą wyraźnie mówią „*Ustawy Towarzystwa Chrystusowego*”) bez jakiegokolwiek pierwiastka szowinizmu, ale w imię otwartości na inne etnie i poszanowanie ich kultury.

Zatroskaniem o realizację misji zgromadzenia w ciągu minionych pięćdziesięciu lat było również poszukiwanie – przez poszczególnych przełożonych – placówek duszpasterskich na terenach, których spotkać było można społeczności polonijne. W tym okresie oddano z różnych powodów ponad trzydzieści parafii. Trudnym do zrozumienia pozostaje fakt wycofania się zgromadzenia z Argentyny, gdzie prowadziliśmy duszpasterstwo miejscowe i zapewnialiśmy opiekę duchową rodakom w największych miastach tego kraju: Kordoba i Rosario. Pozostawmy tę kwestię badaczom historii...

Nie miejsce, w tym krótkim opracowaniu, na wymienianie konkretnych wielostronnych działań i przedsięwzięć członków Towarzystwa Chrystusowego – na przestrzeni 50-letniej historii w posłudze poszczególnym społecz-

nościom polonijnym, tak na terenie Prowincji, jak też danej parafii, czy też wychodzenie poza nią, aby odpowiadać na zaproszenia tych wspólnot, gdzie nie ma stałego polonijnego kapłana.

Słowa przedstawicieli Kościoła i dyplomatów polskich

Swoistą syntezą zaangażowania księży Towarzystwa Chrystusowego na rzecz społeczności polonijnej, jak też szczególnym zrozumieniem i docenieniem ich pracy, są słowa hierarchów Kościoła i dyplomatów polskich.

Pozwolę sobie najpierw zacytować tutaj bogate przesłanie, jakie wspólnota Prowincjalna otrzymała z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej: *Jego Świątobliwość Jan Paweł II poinformowany o Jubileuszu 25-lecia ustanowienia pierwszej Prowincji Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Ameryce Południowej – na ręce Ojca Prowincjała – przesyła wszystkim Uczestnikom jubileuszowych obchodów wyrazy duchowej więzi i zapewnia o modlitwie. Składa dzięki Bogu za wszelkie dobro, jakie zaistniało w Kościele dzięki posłudze kapłanów Towarzystwa Chrystusowego, którzy prowadzą działalność na kontynencie południowoamerykańskim już od 44 lat. Charakterystycznym znakiem tej posługi są prężne wspólnoty parafialne prowadzone przez Zgromadzenie w Brazylii i Argentynie. Nie miała w tym zasługa pierwszej Prowincji pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, z siedzibą w Kurytybie, ustanowionej 8 grudnia 1977 r. Z okazji srebrnego jubileuszu jej działalności, Ojciec Święty kieruje pod adresem całej Wspólnoty słowa wdzięczności za troskę pasterską i ofiarną posługę podejmowaną wobec polskich emigrantów i ich potomków. Wdzięczną pamięcią ogarnia kapłanów, którzy już odeszli do wieczności, dziękując im za trud i przykład życia, jaki pozostawili. Jego Świątobliwość życzy, aby Dobra Nowina głoszona przez Towarzystwo Chrystusowe na kontynencie amerykańskim wydała w trzecim tysiącleciu wiary obfite plony w ludzkich sercach. Zachęca do podjęcia zadań nowej ewangelizacji w duchu przesłania z Listu apostolskiego „Novo millennio ineunte”: Duc in altum! (...) Te słowa (...) „wzywają nas, byśmy z wdzięcznością wspominali przeszłość, całym sercem przeżywali teraźniejszość i ufnie otwierali się na przyszłość: Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki [por. Hbr 13,8]” (n. 15). Niech te słowa umacniają całą Wspólnotę w codziennym podejmowaniu wyzwań wynikających z charyzmatu wskazanego przez Założyciela Towarzystwa, Sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Ojcu Prowincjałowi i całej Wspólnocie Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej, wszystkim Uczestnikom jubileuszowej uroczystości: Mszy Świętej koncelebrewanej pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity Pedro Fedalto i poświęcenia Figury Maryi Niepokalanej, Ojciec Święty z serca udziela Apostolskiego Błogosławień-*

stwa. Z Chrystusowym pozdrowieniem – Arcybiskup Leonardo Sandri, Subsytytut Sekretariatu Stanu (Watykan, 25 XI 2002 r.).

Oto słowa przedstawicieli Episkopatu Polski: Czcigodnym Księżom Towarzystwa Chrystusowego w Kurytybie i w całej Brazylii, pracującym gorliwie nad przekazywaniem Ewangelii i polskiego ducha Polakom rozproszonym w świecie (...) – z serca błogosławieć – Józef Kardynał Glemp, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, Prymas Polski (29 II 1984); (...) Przede wszystkim jednak pragnę wyrazić uznanie i podziękowanie za duszpasterską posługę spełnianą z dużą gorliwością i poświęceniem nad brazylijskim ludem polskiego pochodzenia. W rozmowach z ludźmi niejednokrotnie słyszałem wyrazy wdzięczności za posługę duszpasterską spełnianą zgodnie z polską tradycją i pobożnością w służbie lokalnego Kościoła w Brazylii (...) – biskup Szczepan Wesoły (4 IV 1987); Słowa szczerej wdzięczności kieruję do Księży Chrystusowców, którzy swoją ofiarną pracą budują Kościół powszechny, ale też podtrzymują polskość. Dziękuję również za istic polską gościnność (...) – biskup Zygmunt Kamiński (25 XI 1993 r.).

Kilka lat później, ci sami hierarchowie Kościoła w Polsce, z okazji 40-lecia naszej posługi pisali w przesłanej korespondencji: (...) Doceniam trud i poświęcenie każdego kapłana i ich współpracowników. Na ręce Księdza Prowincjała składam serdeczne podziękowanie za gorliwą służbę Kościołowi Chrystusowemu i naszym Rodakom realizującym swoje powołanie na ziemi Ameryki Południowej. Serdecznie życzę, by Prowincja w Ameryce Południowej wzrastała w liczbę, byście mogli odpowiedzieć na wielkie zapotrzebowanie Ludu Bożego (...) – Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski (26 I 1998); (...) Pragnę na ręce Czcigodnego Księdza Prowincjała przekazać wszystkim Kapłanom Prowincji serdeczne podziękowanie za pracę duszpasterską i trudy podejmowane, aby duszpasterstwo było coraz bardziej owocne i by docierało zwłaszcza do tych, którzy są potomkami pierwszych polskich osadników. (...) W czasie czterdziestolecia Zgromadzenie ma swoją siedzibę, ma wiele osiągnięć w budowie i renowacji kościołów, sal plebanii. Materialne osiągnięcia są widzialne i wymierne. Niewidzialne, a więc niewymierne są osiągnięcia duchowe, których jest bardzo wiele. Za nie przede wszystkim Bogu dziękujemy. W okresie 40 lat nastąpiły w Brazylii duże zmiany i przemiany społeczne, religijne, ekonomiczne. W środowisku polskim nastąpiły również bardzo widoczne zmiany pokoleniowe. Wszystko to rzutuje i na potrzebę zmian w duszpasterstwie. (...) – arcybiskup Szczepan Wesoły (22 I 1998); (...) pragnę pogratulować wszelkich osiągnięć na polu misyjnym, które stały się udziałem kapłanów Towarzystwa Chrystusowego na kontynencie amerykańskim przez minione 40 lat. Działalność ewangelizacyjna Księży Chrystusowców wśród migrantów z Polski pozwala bowiem zachować polskość i bogatą tradycję wyniesioną

z rodzinnych stron. Życzę jednocześnie, by praca dla Polonii, jak również dla innych ludzi potrzebujących światła Ewangelii, przynosiła jak najwięcej satysfakcji i dobrych owoców. (...) – Zygmunt Kamiński, Biskup Płocki. Biskup Stanisław Stefanek TChr z kolei pisał między innymi: (...) W czasie pierwszego pobytu, przed ponad rokiem, miałem okazję częściowo dotknąć się tej rzeczywistości, którą znałem od lat czterdziestu z listów i osobistych kontaktów z przyjeżdżającymi na wakacje do Polski misjonarzami brazylijskimi. To właśnie Ksiądz Prowincjał poświęcił wiele czasu, a Bracia wszyscy otworzyli gościnnie swoje progi, bym mógł chociaż w małym fragmencie zobaczyć wielki misyjny trud naszych współbraci (...) (16 I 1998).

Z okazji obchodów 25-lecia erygowania Prowincji, które uroczyście obchodziliśmy 10 grudnia 2002 r., Prymas Polski, Kard. Józef Glemp pisał: (...) Sam mogłem widzieć owoce tej ewangelizacyjnej posługi Waszego Zgromadzenia, której początki sięgają roku 1958. Do dziś wspominam chwile przeżywane z Wami podczas mojej wizyty w Kurytybie przed osiemnastu laty, te radosne, budujące spotkania i wspólnotę modlitwy. Pragnę też wyrazić wdzięczność za to, że pomagacie utrwalić polskie korzenie wśród potomków dawnej i najnowszej emigracji, podtrzymywać więź z Macierzą i troskę o jej dobro. (...) (23 XI 2002 r.). Godnym odnotowania są słowa tutejszych pasterzy Kościoła, jakie przesłali z okazji 40-lecia pracy Towarzystwa Chrystusowego. Oto, wybrane, niektóre z nich: Raduję się z wszystkimi członkami Towarzystwa Chrystusowego, przyzywam specjalnych błogosławieństw dla wierności charyzmatowi, który Was złączył w służbie Chrystusowi i w Jego Kościele (...) – Lucas Kardynał Moreira Neves, OP, arcybiskup São Salvador da Bahia, Prymas Brazylii (26 XII 1997); Korzystam z okazji, by pogratulować czterdziestej rocznicy obecności ewangelizacyjnej księży Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Łacińskiej. (...) – biskup Raymundo Damasceno Assis – Sekretarz Generalny Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii (23 XII 1997); (...) Z satysfakcją gratuluję wysiłku na rzecz Królestwa Bożego w naszej Archidiecezji i przesyłam błogosławieństwo, o które byłem proszony. (...) – kardynał Eugenio de Araujo Sales, arcybiskup Rio de Janeiro (30 XII 1997); (...) Od wielu już lat księża Towarzystwa Chrystusowego pracują w Kordobie, tak w parafii Świętego Krzyża, jak również w posłudze duchowej i towarzyszeniu licznej społeczności polskiej. Ta właśnie rzeczywistość zobowiązuje mnie do podziękowania i do wzniesienia modlitwy, prosząc Pana za pośrednictwem Dziewicy, aby błogosławił i umacniał Towarzystwo, pozwalając mu wzrastać w wytrwałej służbie Świętemu Kościołowi. Wielebny Księżu: zechciej przyjąć pokorne i proste wyrazy podziękowania, które przesyłam jako Pasterz naszej Archidiecezji i osobiście jako Pasterz wspólnoty parafii Świętego Krzyża

i społeczności polskiej. (...) – Francisco Raúl Kardynał Primatesta, arcybiskup metropolita (15 I 1998); (...) Zapewniam o mojej modlitwie dziękczynnej zanoszonej do Boga za całe poświęcenie i dar w służbie Kościoła. Z wyrazami mojego głębokiego szacunku i uznania za wszelkie dobro urzeczywistnione w tych czterdziestu latach pracy duszpasterskiej na naszym kontynencie latynoamerykańskim. (...) – Pedro Fedalto, arcybiskup Kurytyby (26 XII 1997).

Również z wielkim szacunkiem pragnę odnotować fragment przesłania ks. dr. Czesława Kamińskiego TChr, który jako ówczesny przełożony generalny zgromadzenia erygował naszą Prowincję. Oto jego słowa, jakie przesłał do nas z okazji jubileuszu 25-lecia Prowincji: (...) *Piszę ten list, by dzielić Waszą radość z tego wydarzenia historycznego w życiu Towarzystwa. Chciałbym z Wami dziękować Panu Bogu za dobro dokonane dla Kościoła i Towarzystwa, za troskę o zbawienie dusz oraz włożony trud i pracę w szerzenie Królestwa Bożego. Towarzystwo wiele łask i błogosławieństwa zawdzięcza pracy członków Waszej Prowincji. Pamiętam te objazdy po placówkach i Wasze zatroskanie o dobro dusz. (...) (Puszczykowo, 4 XII 2002).* Również oficjalni przedstawiciele Polski w Brazylii potrafili dostrzec i uznać pracę Towarzystwa Chrystusowego wśród Polonii brazylijskiej. Ambasadador Stanisław Pawliszewski pisał: *Z wyrazami najwyższego uznania i szacunku dla działalności duszpasterskiej i na rzecz utrzymania i kultywowania tradycji tysiącletniej kultury polskiej i języka polskiego wśród emigracji polskiej w Brazylii, prowadzonej przez Towarzystwo Chrystusowe w Ameryce Południowej. (...) (18 VI 1990 r).* Ambasadador Bogusław Zakrzewski wyraził się z kolei w następujący sposób: (...) *w imieniu najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, które mam zaszczyt reprezentować i swoim własnym składam na ręce Ojca Prowincjała serdeczne gratulacje świetnych wyników pracy nad zachowaniem wśród tutejszej Polonii spuścizny duchowej myśli, tradycji i kultury, a zwłaszcza języka polskiego. Łącząc się serdeczną myślą w tej uroczystej chwili ze wszystkimi księżmi Chrystusowcami wyrażam im głęboką wdzięczność za ten trud w podtrzymywaniu polskości oraz składam najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy i satysfakcji w tej ważnej dziedzinie. (...) (Brasília, 20 XII 1997).* Michał Zawila, konsul generalny RP w Rio de Janeiro z okazji obchodu jubileuszu 25-lecia Prowincji pisał: (...) *najserdeczniejsze gratulacje i podziękowania za całą, nie do przecenienia przecież, ogromną pracę włożoną w ciągu ćwierćwiecza. Jest to ciężka, ale jakże wdzięczna działalność polskich misjonarzy – kapłanów, braci i sióstr zakonnych, pełniących posługę Kościołowi i Polonii w Brazylii. Dzięki Wam tysiące osób polskiego pochodzenia mieszkających tutaj, tak daleko od kraju przodków, by zacytować zwięźle, lecz jakże piękne słowa Jana Pawła II, „zachowali wiarę i chrześcijańską tradycję w oparciu o polską obyczajowość”. Jako polski konsul szczególnie cenię tę właśnie pracę. (...) (28 XI 2002).*

Przybliżając czytelnikowi wyżej przytoczone słowa tak Dostojnych Osób, pragnąłbym na koniec zacytować fragment listu prof. dr hab. Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, który z okazji jubileuszu Prowincji pisał przed pięćmi laty: (...) *Wieloletnia działalność i zaangażowanie Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w pracę duszpasterską na rzecz naszych Rodaków w Ameryce Południowej zasługuje na podziw i uznanie. (...)* (Warszawa, 9 XII 2002 r.).

Powyższe zacytowane fragmenty korespondencji są najlepszym świadectwem posługi i zaangażowania księży Towarzystwa Chrystusowego dla dobra miejscowego Kościoła i społeczności polonijnej.

Refleksje końcowe

Dokonując osobistej refleksji, aczkolwiek niepozbawionej percepcji obserwatora, nad żywotnością społeczności polonijnej w Brazylii i realizowanego wśród niej przez księży Towarzystwa Chrystusowego charyzmatu zgromadzenia, pozwolę sobie na przedstawienie końcowych spostrzeżeń.

Przed blisko trzydziestu laty, po kilku miesiącach pobytu w tym uroczym kraju, jakim jest dla mnie Brazylia, odnotowałem swoje spostrzeżenia: *Do Brazylii jechałem z pragnieniem włączenia się w pracę miejscowego Kościoła. Nie przypuszczałem, że spotkam się tu z tak żywą tradycję polskości, obecną u potomków polskich emigrantów w mowie, w dumie z tożsamości narodowej, czy w ich wierze o polskim charakterze.* Po upływie tylu już lat, zanotowałem ostatnio w moich zapiskach emigranta: (...) *tu i tam pojawiają się różni wszystkowiedzący, którzy głoszą zamieranie, a nawet całkowity zanik ducha polskości w Brazylii. (...) Nie mam pewności, czy wspomniani „prorocy” tak do końca – unikliwie i w miarę obiektywnie – przyjrzeni się brazylijskiej społeczności polonijnej?* Trzeba przyznać, że w ciągu tych pięćdziesięciu lat naszej obecności i pracy wśród brazylijskiej społeczności polonijnej nastąpiło wiele zmian. Nastąpiły zmiany pokoleniowe. Wszędobylska dziś globalizacja wywiera wpływ na zachodzące przeobrażenia – także – w społeczności polonijnej. Postępująca integracja osób polskiego pochodzenia z miejscowym społeczeństwem jest naturalnym przejawem społecznym. Integracja ta umożliwiła jednak – mimo wszystko – zachowanie etnicznej tożsamości polskiej społeczności w tym gościnnym i tolerancyjnym kraju. Tylko wnikliwe spojrzenie pozwoli dostrzec wiele jeszcze przejawów tej jakże jeszcze żywotnej i aktywnej tożsamości polskiej grupy etnicznej w Brazylii.

Niestety można również spotkać się z wypowiedziami pojawiającymi się tu i tam, które kwestionują zasadność obecności i pracy Towarzystwa Chrystu-

sowego w Ameryce Południowej. Być może takie wypowiedzi powodowane są natężeniem w ostatnich latach fal emigracyjnych z Polski do krajów Unii Europejskiej, czy też nieznaną głębią 50-letniego zaangażowania członków Prowincji w posłuszeństwo Kościołowi i wspólnocie polonijnej. Najboleśniej jest to, że niektórzy wręcz zarzucają nam, że nie pełniemy misji zgromadzenia. Skoro *Ustawy Towarzystwa Chrystusowego* mówią wyraźnie, że bracia i księża pracujący w Polsce uczestniczą w pełnieniu misji zgromadzenia poprzez wykonywane prace i poświęcanie modlitw w intencji Polonii, to cóż powiedzieć o nas, którzy mamy pod opieką duszpasterską blisko 100 tysięcy wiernych polskiego pochodzenia? Być może, że mniej używamy w duszpasterstwie języka polskiego, ale taka jest rzeczywistość, w której przychodzi nam pełnić zaszczytną i zobowiązującą misję Towarzystwa Chrystusowego. Chciałbym grzecznie zapytać, czy członkowie naszego Towarzystwa pracujący na Wschodzie (Białoruś, Kazachstan, Ukraina) prowadzą polskojęzyczne duszpasterstwo? Czy w innych Prowincjach nasi Współbracia są zaangażowani tylko w duszpasterstwo polonijne i je prowadzą tylko w języku polskim? Jestem przekonany, że Współbracia należący do tej Prowincji i zaangażowani w pracę duszpasterską w tym regionie świata mają świadomość tego, że „Towarzystwo wiele łask i błogosławieństw zawdzięcza pracy członków Waszej Prowincji”, o czym pisał przed pięciu laty do nas ks. dr. Czesław Kamiński TChr – były przełożony generalny zgromadzenia!

Prowincja nasza oprócz prowadzenia działalności duszpasterskiej rozwinęła regularną współpracę z Uniwersytetem Warszawski i Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach rozwoju badań naukowych nad środowiskami polonijnymi w Brazylii. Owocem tej współpracy są książkowe wydania naukowe autorstwa osób, które na terenie Prowincji przeprowadzały badania terenowe. O pracy Towarzystwa Chrystusowego pisał w swojej pracy doktorskiej Mariusz Malinowski z CESLA UW. Pozwolę sobie na zacytowanie opinii wspomnianego młodego warszawskiego naukowca: *Wyjątkową rolę w ruchu polonijnym w Brazylii spełnia Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. (...) Praca Towarzystwa Chrystusowego ma na celu podtrzymywanie i rozwój życia religijnego w środowiskach polonijnych, a także troskę o polską kulturę, obyczaje i język. Posłannictwo to księża spełniają w ramach duszpasterstwa często daleko wykraczającego poza granice tradycyjnie rozumianego kapłaństwa – oprócz odprawiania regularnych nabożeństw prowadzą także działalność kulturalną, społeczną i edukacyjną. Zapewniają okresowo możliwość obrządku Mszy Świętej w języku polskim. Swą normalną posługę kapłańską prowadzą wprawdzie w języku portugalskim starając się jednak o zachowanie elementów polskiej symboliki katolickiej*

i kulturowej. (...) Pominięcie działalności misjonarzy tego zgromadzenia przy omawianiu ruchu polonijnego w Brazylii byłoby dużym niedopatrzeniem". Innym przejawem tej współpracy naukowej z CESLA Uniwersytetu Warszawskiego jest wydawane od blisko 10 już lat czasopismo studiów polsko-brazylijskich „Projções”.

Z nadzieją i optymizmem wkraczamy zatem w kolejny etap historii, aby naszą ofiarą posługą duszpasterską pisać dalszą bogatą i fascynującą przygodę pracy dla Kościoła i na rzecz kolejnych pokoleń emigracyjnych w Brazylii. W realizacji misji zgromadzenia wspierają nas rodzime powołania, wywodzące się z polonijnych rodzin. Cieszy nas ten fakt i zarazem utwierdza w przekonaniu, że jesteśmy kontynuatorami dzieła zapoczątkowanego w Ameryce Południowej w 1958 r. przez naszych pionierów.

Pracy księży Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej nie będzie można zrozumieć do końca, jeżeli nie podejdziesz się z „rozumem i sercem” do tej bogatej rzeczywistości, w której żyją i realizują charyzmat zgromadzenia. Pozwoliłem sobie tutaj zacytować stwierdzenie prof. dr. hab. Andrzeja Dembicza, dyrektora CESLA Uniwersytetu Warszawskiego, który powtarza, że Amerykę Łacińską należy studiować rozumem i sercem. Towarzystwo Chrystusowe od pięćdziesięciu już lat jest związane głęboką więzią wiary, pracy i serca z tym „kontynentem nadziei” – jak Ojciec Święty Jan Paweł II nazywał Amerykę Łacińską.

II XI 2007 r.

Bibliografia:

Ameryka Łacińska – rozumem i sercem. Red. Francisco Rodríguez. Warszawa: 2003.

Kronika Prowincji Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej 1995–2004. MPS.

Kołodziej, B.: Towarzystwo Chrystusowe w Południowej Ameryce 1958–1988. Curitiba: 1989.

Malczewski Z.: Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro. Lublin: 1995.

Malczewski Z.: W służbie Kościoła i Polonii. Towarzystwo Chrystusowe: Funkcje społeczne i duszpasterskie w środowisku polonijnym w Ameryce Łacińskiej. Warszawa: 1998.

Malczewski Z.: Polonii brazylijskiej obraz własny. Zapiski emigranta. Kurtyba: 2007.

Malinowski M., Ruch polonijny w Argentynie i Brazylii w latach 1989–2000. Warszawa: 2005.

Srebrny jubileusz Prowincji Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej. Red. Z. Malczewski TChr. Kurytyba – Kraków: 2004.

Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Poznań: 1996.

POTRÓJNY JUBILEUSZ CHRYSZTUSOWCÓW W BRAZYLII

Uroczyste świętowanie Prowincji Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Ameryce Południowej rozpoczęło się 27 listopada br. uroczystą Mszą Świętą koncelebrowaną. Słowo powitania pod adresem szczególnego Dostojnego Gościa, ks. Tomasza Sielickiego, Przełożonego Generalnego naszego Zgromadzenia, który specjalnie przybył na Jubileusz z Polski, wypowiedział ks. Zbigniew Minta, Prowincjał. Powitał także ks. Stefana Ochalskiego, przełożonego Prowincji obejmującej duszpasterstwo Polaków w: Niemczech, Italii, Holandii i Węgrzech. Liturgii Eucharystii przewodniczył Przełożony Generalny. On też skierował do uczestników Słowo Boże. We Mszy Świętej wzięła udział delegacja sióstr Misjonarek Chrystusa Króla, które realizują swoją misję w Brazylii.

W środę (28 listopada) do południa uczestniczyliśmy w prowincjalnym skupieniu i modlitwie. Konferencję ascetyczną wygłosił ks. Prowincjał Stefan Ochalski TChr. O godz. 18 w domu prowincjalnym odbyło się poświęcenie tablicy upamiętniającej nasz potrójny Jubileusz: 75-lecia powstania Zgromadzenia założonego przez Sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski; 30-lecia erygowania prowincji i 50-lecia pracy apostołskiej i polonijnej na tym terenie. Przełożony Generalny naszego zgromadzenia dokonał odsłonięcia tablicy i skierował do nas słowa życzliwości. Poświęcenia tablicy dokonał natomiast Arcybiskup Metropolita Moacyr José Vitti, ordynariusz Kurytyby. Korzystając z okazji wyraził swoją radość z uczestniczenia w naszym świętowaniu oraz podziękował za ofiarną posługę na kontynencie latynoamerykańskim, a szczególnie w archidiecezji kurytybskiej. Wśród wszystkich chrystusowców przybyłych z całej Brazylii na wspólne świętowanie był konsul generalny RP z São Paulo, p. Marek Kryński. O godz. 19 w kościele parafialnym św. Piotra i św. Pawła rozpoczęła się uroczysta Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity Moacyra José Vitti. Słowo powitania – do pasterza archidiecezji, dwóch biskupów z diecezji União da Vitória położonej na południu Parany (biskup emeryt Walter M. Ebejer, OP oraz nowy ordynariusz biskup João Bosco Barbosa de Sousa), koncelebrantów, polskich konsuli generalnych: Doroty Barys z Kurytyby oraz Marka Kryńskiego z São Paulo, sióstr zakonnych i wiernych – skierował ks. Alceu Zembruński TChr, proboszcz miejscowej wspólnoty parafialnej i vice prowincjał. Bezpośrednio

po Ewangelii arcybiskup Moacyr Vitti odczytał przesłanie, jakie nadeszło z Sekretariatu Stanu na jego ręce z okazji naszego jubileuszowego świętowania.

Oto tekst tego przesłania w tłumaczeniu z języka portugalskiego:

SEKRETARIAT STANU

Watykan, 21 listopada 2007.

Nr. 77.792

*Jego Ekscelencja
Moacyr José Vitti, CSS
Arcybiskup Metropolita Kurytyby
Kurytyba – PR.*

Najczcigodniejszy Ekscelencjo,

Zostałem powiadomiony, że dnia 28 listopada, Ekscelencja Arcybiskup będzie przewodniczył uroczystej Celebracji Eucharystii, podczas której będzie wspomniany potrójny Jubileusz Towarzystwa Chrystusowego: 75 lat założenia, 50 lat obecności w Ameryce Łacińskiej i 30 lat Prowincji Południowo-Amerykańskiej.

Misja głoszenia Ewangelii aż po krańce świata, którą Jezus Chrystus powierzył swojemu Kościołowi, jest także realizowana w naszych czasach. W wypełnianiu tego zadania uprzywilejowana rola przypada misjonarzom, którzy opuszczając własną ojczyznę, poświęcają ze szczególnym oddaniem i miłością własne życie w posłudze braciom i siostram na różnych kontynentach. Wśród tych misjonarzy, znajdują się zasłużeni Kapłani z Towarzystwa Chrystusowego, którzy już od pół wieku, pracują na tych ukochanych ziemiach Ameryki Południowej, przyczyniając się do rozwoju Ewangelii, żywotności Kościołów lokalnych i postępu ludności.

Stąd też, z wielką przyjemnością proszę Ekscelencję Arcybiskupa, aby wyrazić kapłanom Towarzystwa Chrystusowego, wiernym powierzonym ich trosce i wszystkim uczestnikom świętowanych Celebracji, ojcowską miłość Najwyższego Pasterza Benedykta XVI i Jego Błogosławieństwo Apostolskie.

Także ja wyrażam serdeczne życzenia dla misji Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Łacińskiej i korzystam z okazji, aby życzyć Waszej Najczcigodniejszej Ekscelencji wszelkiego dobra w Panu,

*(podpis)
Kard. Tarcísio Bertone*

Po odczytaniu tego przesłania, Najdostojniejszy Celebrans wygłosił okolicznościową homilię. W nawiązaniu do tekstów liturgicznych z uroczystości Chrystusa Króla. Kaznodzieja ukazywał nam rzeczywistość Królestwa Chrystu-

sa. Nawiązał także do znaczenia Chrystusa Króla, który jest Patronem naszego Zgromadzenia. Pod koniec swojej homilii Arcybiskup Moacyr Vitti ponowił swoją życzliwość wobec kapłanów Towarzystwa Chrystusowego. Serdecznie podziękował za naszą gorliwą pracę w archidiecezji i podkreślił szacunek, z jakim kapłani pracujący w parafiach wyrażają wobec niego.

Modlitwa wiernych wypowiediana była w dwóch językach: po polsku i portugalsku. W procesji przygotowania darów niesiono kopię dekretu erygującego pierwszą Prowincję naszego Towarzystwa, wizerunek Pani Jasnogórskiej oraz różaniec. W ten sposób chciano zaznaczyć naszą duchowość Maryjną.

Wśród 51 koncelebrantów, oprócz chrystusowców-jubilatów byli obecni księża: marianie, misjonarze wincentyni, werbiści, kapłani diecezjalni. Między wiernymi polskie i polonijne siostry zakonne: franciszkanki Rodziny Maryi z m. Fabiolą Ruszczyk – Przełożoną Generalną; misjonarki Chrystusa Króla; Józefitki, jak też delegacje polonijne i wierni z naszych kurytybskich parafii.

Przed zakończeniem uroczystej Mszy Świętej słowa podziękowania wypowiedział ks. Prowincjał. Dzieci wręczyły natomiast kwiaty: arcybiskupowi, biskupom, przełożonemu generalnemu, prowincjałowi oraz ks. mgr Benedyktowi Grzymkowskiemu TChr, rektorowi Polskiej Misji Katolickiej. Przedstawiciel miejscowej wspólnoty zwracając się do Rektora PMK wyraził wdzięczność wiernych Brazylijczyków za posługę misjonarzy polskich we wspólnotach tutejszego Kościoła.

Podczas Eucharystii pieśni w języku polskim śpiewał chór Jana Pawła II z kurytybskiej polskiej parafii personalnej św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Bezpośrednio po uroczystej Eucharystii hierarchowie, duchowieństwo, siostry zakonne oraz zaproszeni uprzednio goście udali się do salonu parafialnego na polską kolację. Pod koniec wspólnego, jubileuszowego posiłku przemawiali: ks. Tomasz Sielicki TChr, Przełożony Generalny, biskup Walter M. Ebejer, ks. Prowincjał z Niemiec. Ks. Prowincjał brazylijski z kolei podziękował wszystkim za spotkanie. Miejscowy Arcybiskup z naszym ks. Generałem dokonali symbolicznego przekrojenia okolicznościowego tortu. Na koniec odśpiewaliśmy wspólnie po polsku „Sto lat” i portugalsku „Parabéns”. Nadal trwały dłuższe rozmowy współbraci, rodaków.

W kolejnym dniu (29 listopada) przed południem odbyło się sympozjum polonijne. Zostały wygłoszone następujące referaty: p. Dorota Barys, konsul generalna „Zarys historii Polonii w stanie Parana i w Brazylii”, p. Rizio Wachowicz, prezes Braspolu „Historia i wpływ kulturotwórczy i religijny orga-

nizacji Braspol w dzisiejszym środowisku polonijnym w Brazylii”, p. Danuta Lisicka de Abreu „Park Jana Pawła II wczoraj i dziś i na przyszłość”, ks. mgr Mário Kowalczyk TChr „Inkulturacyja w Brazylii jako główne wyzwanie dla polskiego duszpasterza”. Redaktor czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções” ofiarował Współbraciom dwie pozycje wydane przez wydawnictwo „Projeções”, a mianowicie: książkę po portugalsku prezentującą historię Polski i wspólnoty polonijnej w Brazylii (dzieło zawierające trzy teksty: prof. Jana Kieniewicza, prof. Andrzeja Dembicza i Zdzisława Malczewskiego TChr) oraz specjalnie wydany z okazji Jubileuszu numer czasopisma (16 już z kolei). We Wstępie do tego numeru, jako redaktor napisałem: *Pozdrawiając Szanownego Czytelnika, pragniemy z nim dzielić naszą szczególną radość. Otóż instytucja, która podjęła się współpracy z Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego w wydawaniu czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções”, a mianowicie Prowincja Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w Ameryce Południowej, świętuje w bieżącym roku trzydziestą rocznicę jej kanonicznego utworzenia. Z początkiem stycznia 2008 r. przypadnie pięćdziesiąta rocznica przybycia pierwszych kapłanów tego zgromadzenia zakonnego do pracy duszpasterskiej w Brazylii. Natomiast we wrześniu bieżącego roku obchodzone były uroczystości związane z siedemdziesiątą piątą rocznicą powstania Towarzystwa Chrystusowego. Główne obchody odbywały się w Poznaniu, gdzie znajduje się Dom Główny zgromadzenia.*

Z okazji tych dwóch rocznic dotyczących nie tylko członków Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii, ale także społeczność polonijną w tym kraju, pragniemy przybliżyć Drogiemu Czytelnikowi postać naszego założyciela Prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda (1881–1948). Poprzez publikację tekstu autorstwa Grzegorza Kozieńskiego TChr pragniemy ukazać biografię tego polskiego hierarchy, ciągle mało znanego w Brazylii (III dział). Ten sam autor w drugim swoim tekście przedstawia początki życia duszpasterskiego w parafii św. Teresy w Guarani das Missões-RS. Parafia jest pierwszą placówką duszpasterską przyjętą przez Towarzystwo Chrystusowe w Brazylii (I dział). Z kolei redaktor czasopisma omawia 50-lecie pracy Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii. Przypomnijmy: zgromadzenie zakonne ma za cel posługę duszpasterską na rzecz polskich imigrantów i ich potomków (III dział). To tyle w ramach wprowadzenia Czytelnika w klimat naszego świętowania. Podsumowania sympozjum dokonał ks. Tomasz Sielicki, Przełożony Generalny naszego zgromadzenia zakonnego, a zamknięcia spotkania miejscowy ks. Prowincjał.

Wspólnym obiadem zakończyliśmy nasze potrójne świętowanie prowincjalne.

Dobremu Bogu, przez Panią Niepokalaną naszą Patronkę, podzięka, hołd i synowska cześć za opiekę i dokonania duszpasterskie chrystusowców dla tutajszych naszych rodaków i wiernych, powierzonych naszej pasterskiej pieczy!
1 XII 2007.

ĆWIERĆWIECZE SIÓSTR JÓZEFITEK

Siostry józefitki przygotowują się do obchodów 25-lecia pracy misyjnej w Brazylii. Obecnie przebywa z wizytacją kanoniczną matka Leticja Niemczura, przełożona generalna zgromadzenia. Jego założycielem był św. Zygmunt Gorazdowski, którego Benedykt XVI kanonizował w 2005 r.

Zgromadzenie Sióstr św. Józefa rozpoczęło posługę misyjną w Brazylii w 1983 r., w 100. rocznicę założenia zgromadzenia, jako dar dla tutejszego Kościoła.

Zgromadzenie, obecne w różnych częściach świata, podzielone jest na dwie prowincje i trzy delegatury. Wspólnota józefitek w Brazylii należy do delegatury, która cały 2007 r. świętuje jako jubileuszowy, w 2008 r. będzie bowiem obchodzić 25-lecie pracy misyjnej w tutejszym Kościele. W roku jubileuszowym siostry józefitki otworzyły kolejną placówkę misyjną w tym kraju, tym razem w regionie północno-wschodnim, w stanie Maranhão.

Polskie zgromadzenie bardzo mocno wchodzi w rzeczywistość brazylijskiego Kościoła. W swoim gronie siostry posiadają już dwie Brazylijki. Kolejne trzy, w niedzielę 9 grudnia 2007 r., złożyły pierwsze śluby zakonne w Kurytybie, podczas Mszy Świętej sprawowanej przez arcybiskupa metropolitę Moacyra Vitti i w obecności matki generalnej Leticji Niemczury.

Ofiarna praca misyjna zgromadzenia sióstr józefitek na tamtym terenie jest kolejnym, konkretnym dowodem wkładu Kościoła z Polski w brazylijską społeczność kościelną.

10 XII 2007 r.

RZECZYWISTOŚĆ WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY POLONIJNEJ W BRAZYLII

Słowo wprowadzające na rozpoczęcie I Witryny literackiej Polonii brazylijskiej

W ramach wprowadzenia

Nawet bardzo pobieżne spojrzenie na blisko 140-letnią historię społeczności polonijnej w Brazylii uświadomi nam jak różnorodne było bogactwo przejawów jej życia organizacyjnego. Największy rozkwit i wieloraka aktywność przypada na okres międzywojenny. Społeczność polonijna w tym okresie organizowała przeróżne spotkania o charakterze ogólnonarodowym. Spotkania,

zebrania, kursy, szkolenia, kongresy odbywały się przede wszystkim w Kurytybie. Miasto to nie tylko uchodziło za stolicę Polonii brazylijskiej, ale również posiadało wiele centralnych agend etnicznej wspólnoty polskiej w tym kraju. Wiodącą rolę w organizowaniu takich spotkań zajmował „Centralny Związek Polaków w Brazylii” (CZP).

Jak wiemy, w okresie nacjonalizacji za prezydenta Getúlio Vargasa działalność wszystkich stowarzyszeń i związków cudzoziemskich została zawieszona. Stowarzyszenia polskie, tak jak i innych grup narodowościowych zaczęły z wolna dostosowywać się do nowej rzeczywistości. Działalność nie była już jednak tak dynamiczna i żywotna, jak przed okresem nacjonalizacji.

Dopiero po ustanowieniu nowej konstytucji Brazylii – promulgowanej 5 października 1988 r. – organizacje polonijne zaczęły wykazywać coraz większą aktywność kulturalną. Dla przykładu podam kilka faktów: 11 listopada 1992 r. – dzięki zaangażowaniu pierwszej ambasador III Rzeczypospolitej Polskiej Katarzyny Skórzyńskiej oraz wielu przedstawicieli świata kultury i sztuki brazylijskiej oraz Polonii w Rio de Janeiro – powstał w tym mieście Brazylijski Instytut Kultury Polskiej. 5 lutego 1996 r. w Kurytybie inaugurowano Centrum Kultury Polskiej. Trzeba też podkreślić, że duże znaczenie w promowaniu polskiej kultury odgrywa park polski Jana Pawła II w Kurytybie prowadzony od samego początku z tak dużym zaangażowaniem przez Danutę Lisicką de Abreu.

W ostatniej dekadzie, już w nowej rzeczywistości politycznej Polski, dyplomaci polscy zaczęli uczestniczyć, a także promować różne spotkania z przedstawicielami wspólnoty polonijnej w Brazylii. Warto w tym miejscu wymienić: spotkanie dyplomatów polskich z przedstawicielami duszpasterzy Polonii brazylijskiej w Domu Prowincjalnym chrystusowców w Kurytybie w dniu 10 maja 1997 r.; spotkanie liderów polonijnych z ambasadorem Bogusławem Zakrzewskim w dniu 26 października 1997 r. w Towarzystwie Rui Barbosy w Erechim ze stanu Rio Grande do Sul; spotkanie przedstawicieli duchowieństwa polskiego w Ambasadzie Polski w Brasília w dniu 14 października 1998 r.; również w Ambasadzie Polski odbyło się 22 lutego 2001 r. spotkanie robocze korpusu konsularnego, w którym uczestniczyli przedstawiciele polskiego duchowieństwa.

Niech te kilka zdań wprowadzenia posłużą nam w tym celu, abyśmy lepiej uświadomili sobie nie tylko bogatą przeszłość naszej społeczności polonijnej, ale też zrozumieli wagę wydarzenia, w którym dzisiaj uczestniczymy.

Zebrani tutaj w Kurytybie, przybyliśmy z różnych regionów Brazylii, bierzemy dzisiaj udział w otwarciu witryny zorganizowanej przez Braspol – kierowanej przez prezesa inż. Rizio Wachowicza, i Konsulat General-

ny Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, od niedawna kierowany przez Konsul Generalną panią Dorotę Joannę Barys. Uczestniczymy w pierwszej witrynie poświęconej literaturze polonijnej w Brazylii. Jest to pionierskie i niespotykane do tej pory wydarzenie w naszej grupie etnicznej. Organizatorzy zapraszając nas na to spotkanie wykazali swoiste wycucie historycznej chwili i docenienie osób zajmujących się różnorodną działalnością pisarską.

W imieniu wszystkich uczestników tego historycznego wydarzenia, wyrażam wobec organizatorów, słowa uznania i podziękowania za podjęcie tej pionierskiej inicjatywy w historii brazylijskiej społeczności polonijnej. Po tylu latach przerwy – jedna z najbardziej aktywnych organizacji polonijnych w wymiarze ogólnokrajowym, jaką jest Braspol przy pomocy polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Kurytybie – nawiązując do bogatej tradycji naszej etnii, organizuje to historyczne spotkanie Brazylijczyków, Polaków i osób polskiego pochodzenia poświęcone literaturze polonijnej. W przeszłości były organizowane różne spotkania – o czym wspominałem na wstępie – ale tego typu spotkanie osób zajmujących się literaturą jest pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem.

Mam wielki zaszczyt powitać wszystkich przybyłych na to spotkanie z różnych stron tego tak gościnnego, pięknego i olbrzymiego kraju. Cieszymy się obecnością wśród nas przedstawiciele brazylijskich władz administracyjnych, Ekscelencji, pani Doroty Joanny Barys, Konsul Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie oraz innych dostojnych Osobistości. W imieniu Najczcigodniejszego ks. Tomasza Sielickiego, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej pozdrawiam wszystkich księży obecnych wśród nas.

Obecność Szanownych Państwa między nami jest dla nas tutaj zebranych wielkim zaszczytem i uhonorowaniem. W duchu tak charakterystycznej brazylijskiej i polskiej gościnności, wszystkich tutaj obecnych bardzo serdecznie witam!

Spojrzenie na aktualną literaturę polonijną w Brazylii

W tej bardzo krótkiej prezentacji nie będę wymieniał specjalistycznej literatury będącej owocem żmudnej i jakże cennej dla brazylijskiej i zarazem światowej nauki pracy naukowców polskiego pochodzenia. W różnych dziedzinach tutejszej nauki spotykamy publikowane dzieła, a będące owocem badań naukowych Brazylijczyków o polskich korzeniach etnicznych. Byłoby bardzo wskazane, aby w przyszłości, któryś z badaczy fascynujących dziejów polskiej imigracji

i społeczności polonijnej w Brazylii dokonał skatalogowania wszystkich prac naukowych będących dziełem Brazylijczyków polskiego pochodzenia.

Aktualną literaturę polonijną postrzegam według – przyjętego przeze mnie – następującego schematu:

- pozycje książkowe napisane w Brazylii i wydane w tym kraju, tak w języku polskim, jak i portugalskim,
- książki napisane w Brazylii, a wydane po polsku w Polsce lub innym kraju,
- tłumaczenia dzieł brazylijskich na język polski,
- brazylijskie wydania polskich dzieł w tłumaczeniu na język portugalski.

Jeśli zaś chodzi o scharakteryzowanie aktualnej literatury polonijnej, to postrzegam ją w takich kategoriach twórczości jak: proza i poezja.

Spśród dzieł zaliczonych do prozy wyróżniam:

- piśmiennictwo pamiątnikarskie dotyczące osobistych przeżyć, własnej rodziny, czy też określonej społeczności,
- pozycje beletrystyczne,
- dzieła prezentujące historię imigracji polskiej w Brazylii. W tej kategorii piśmiennictwa polonijnego dostrzegam coraz więcej prac poświęconych polonijnym społecznościom lokalnym, a powstałym jako prace dyplomowe na wielu uczelniach Brazylii. W tej grupie należy również dostrzec wiele książek napisanych przez osoby polskiego pochodzenia, a które zajmują się historią naszej polskiej grupy etnicznej w sposób amatorski.

Kończąc, pragnę zauważyć, że od blisko dziesięciu lat w naszym polonijnym czasopiśmie studiów polsko-brazylijskich „Projeções”, wydawanym w języku portugalskim, w stałych działach takich jak: studia i projekty, refleksje, prezentacja sylwetek i instytucji, książki, kronika i wydarzenia, staramy się wychodzić naprzeciw naszym autorom brazylijskim, polskim i polonijnym publikując owoce ich wielorakiej twórczości.

Nie miejsce tutaj na wspomnianie książek, które w ostatnich latach zostały napisane w Polsce przez badaczy naukowych, podróżników, a dotyczących Brazylii, historii polskiej imigracji w tym kraju, czy też współczesnej rzeczywistości wybranych polonijnych społeczności lokalnych.

Dziękuję bardzo za uwagę i życzę Państwu owocnego i ubogacającego w kontakty osobowe tego historycznego spotkania w ramach witryny literatury polonijnej!

1 XII 2007 r.

RÓŻNE OBLCIZA BRAZYLIJSKIEGO KARNAWAŁU 2008 R.

Wspólna zabawa, modlitwa i odpoczynek – to propozycje brazylijskich diecezji, parafii i zakonów na spędzenie karnawału. Równocześnie, w trosce o godne i zdrowe przeżycie tego czasu, tamtejsi biskupi ostrzegają przed demoralizacją młodego pokolenia i promocją aborcji przez organizacje publiczne. Jedną z takich akcji prowadzi brazylijskie ministerstwo zdrowia, które pod hasłem walki z AIDS przekazało samorządom prawie 20 mln prezerwatyw do rozdawania w czasie karnawału. Okazuje się, że nie jest to jedyna kampania tego typu.

Brazylijskie wydarzenia karnawałowe, na które światowe media zwracają uwagę, to przede wszystkim prezentacja szkół samby w Rio de Janeiro, São Paulo oraz uliczne zabawy na północy kraju, w takich miastach jak: Recife, Olinda i Salvador. Tymczasem, z każdym rokiem, wzrasta liczba Brazylijczyków poszukujących ustronnych, spokojnych miejsc na karnawałowe dni, które są wolne od pracy. Tutejszy Kościół umożliwia wiernym spędzenie tych dni na modlitwie, adoracji, refleksji i wspólnej zabawie. Archidiecezja Rio de Janeiro we wszystkich kościołach parafialnych i kaplicach organizuje specjalne modlitwy wynagradzające Sercu Jezusowemu za grzechy popełniane w karnawale.

W ostatnich dniach miasta Recife i Olinda stały się punktem zainteresowania całej Brazylii. Tamtejsze władze sanitarne zapewniły o darmowym udostępnianiu pigułek wczesnoporonnych. Arcybiskup José Cardoso Sobrinho ostro skrytykował postawę władz miejskich i odwołał się do wymiaru sprawiedliwości w celu wstrzymania rozdawania tych środków prowokujących aborcję. „Przypominamy społeczeństwu, że ponad prawem ludzkim jest Prawo Boże. Jeżeli są osoby, które nie wierzą w Boga, to nie znaczy, że my będziemy poniżać naszą wiarę, gdyż Bóg istnieje i chce, abyśmy bronili ludzkiego życia” – powiedział abp José Cardoso Sobrinho. Minister zdrowia bardzo krytycznie odniósł się do postawy arcybiskupa, stwierdzając, że „aborcja jest sprawą zdrowia publicznego, a nie kwestią religijną”. Wypowiedź ministra sprowokowała polemikę ogarniającą cały kraj.

W związku z tym Komisja Episkopatu do spraw Życia i Rodziny wystosowała specjalne oświadczenie wyjaśniające. Notę podpisał biskup Antonio Augusto Dias Duarte, który jest także lekarzem. Nota episkopatu wyjaśnia bardzo dokładnie – z medycznego punktu widzenia – procesy zachodzące w organizmie kobiety po użyciu pigułki wczesnoporonnej. Dokument stwierdza z naciskiem: „Po zażyciu, pigułka powoduje naprawdę chemiczną aborcję, która jest tak

samo niemoralną, jak aborcja chirurgiczna. Dlatego też stosowanie pigułki wczesnoporonnej jest moralnie nie do przyjęcia; jeszcze bardziej, kiedy jest rozdawana w sposób nieograniczony i za pieniądze publiczne”. W końcowej części noty czytamy: „Abp José Cardoso Sobrinho kieruje się troską pasterską i opiera się na motywach etycznych, dlatego też jego inicjatywa zasługuje na całkowite nasze poparcie”.

Kiedy zakończy się karnawał, rozpocznie się tutaj normalne, codzienne życie. Gdyż, jak sami Brazylijczycy mówią, wszystko zaczyna się dopiero po karnawale.

BRAZYLIJSKI WIELKI POST 2008 POD ZNAKIEM ŻYCIA

„Braterstwo i obrona życia” – pod tym hasłem odbywa się kolejna edycja brazylijskiej Kampanii Braterstwa. Rozpoczęła się ona w Środę Popielcową, 6 lutego. Tego samego dnia w Aparecidzie został zainaugurowany I Międzynarodowy Kongres Obrony Życia. Biorą w nim udział światowej sławy specjaliści w dziedzinie bioetyki, przedstawiciele „Human Life International” oraz delegaci organizacji prorodzinnych i zabiegających o ochronę dzieci poczętych. Choć przez kilka ostatnich lat Kampania Braterstwa poruszała – w różnych aspektach – tę problematykę, to jednak obecna edycja po raz pierwszy będzie poświęcona wyłącznie obronie ludzkiego życia.

„Wobec tylu aktualnych wyzwań, Kościół wezwany jest, aby podkreślać wartość rodziny i życia ludzkiego, stając w obronie najbardziej bezbronnych” – zauważa biskup Carmo João Rhoden, z diecezji Taubaté, w stanie São Paulo. Według hierarchy „obecnie jest tyle ataków wymierzonych w rodzinę i godność osoby ludzkiej, że trzeba bezzwłocznie podjąć akcje mające na celu umocnienie kultury życia i solidarności”. Arcybiskup João Tempesta z kolei, ordynariusz archidiecezji Belém, w północnym stanie Pará, zaznacza, że tegoroczna Kampania Braterstwa „nie jest tematem wyłącznie religijnym i nie używa wyłącznie religijnych argumentów. Odnosi się ona do życia ludzkiego, które często jest traktowane z mniejszą godnością, aniżeli życie zwierząt czy roślin”. Wspomniany arcybiskup wyjaśnia, że wybór tematu jest wyrazem troski o życie ludzkie: zagrożone od samego początku z powodu aborcji; aż po ostatnie dni życia, którym zagraża powszechnie szerzona wizja eutanazji.

Międzynarodowy Kongres w Aparecidzie będzie szczególnym głosem autoritetów moralnych i etycznych, który pogłębi tematykę Kampanii Braterstwa i wyrazi się w ogłoszeniu deklaracji z Aparecidy w obronie życia.

KOLOROWA WIELKANOC 2008

Brazylijczycy bardzo tłumnie i w wielkim skupieniu oraz rozmodleniu, jak na naród bardzo hałaśliwy, uczestniczyli w Liturgii Triduum Paschalnego. Podobnie też nabożnie i tłumnie świętowali Zmartwychwstanie Pańskie. Tutejsze świętowanie wielkanocne ogranicza się tylko do jednego dnia: do Niedzieli Zmartwychwstania.

Dla religijności Brazylijczyków wielkie znaczenie posiada Wielki Piątek. Ponieważ jest to dzień wolny od pracy, więc wierni bardzo tłumnie brali udział w liturgii tego dnia. Wieczorem na terenie całego kraju ulicami miast i miasteczek przechodziły tradycyjne procesje ku czci Chrystusa Umarłego. Podczas nich odprawiane były nabożeństwa Drogi Krzyżowej nawiązujące do tegorocznej Kampanii Braterstwa opowiadającej się w obronie życia ludzkiego. W wielu metropoliach wystawiane były amatorskie przedstawienia teatralne, przybliżające wiernym Mękę Pańską. Dziesiątki tysięcy wiernych brały w nich udział. Tak było w Rio de Janeiro, Kurytybie, Porto Alegre. Najbardziej znane jest jednak przedstawienie w Nova Jerusaleń, w północnym stanie Pernambuco. Przedstawienie Męki Pańskiej rozpoczęło w 1967 roku i zaliczane jest do największego przedstawienia teatralnego w Brazylii. Odbывало się od 15 marca do Wielkiej Soboty włącznie. Miasto-teatr zajmuje teren o powierzchni 100 tysięcy metrów kwadratowych. Wewnątrz miasta jest dziewięć scen teatralnych. Jest to replika przedstawiająca Jeruzolimę z czasów Chrystusa. W przedstawieniu występuje ponad pięćset osób, będących aktorami-amatorami. Rolę Jezusa odgrywał znany aktor teatru telewizyjnego Thiago Lacerda, a Magdaleny tegoroczna Miss Brazylii Natália Guimarães. Jak zauważa ks. Carlos Gustavo Haas z komisji liturgicznej Konferencji Episkopatu: przedstawienia te przyciągają tłumy wiernych, także osoby, które nie są katolikami. Z punktu artystycznego, są to przedstawienia bardzo piękne i poprzez swoją formę wciągają widzów w narrację historii Jezusa.

Na terenie kraju, w naszych wspólnotach wiary, obserwowaliśmy o wiele większy udział wiernych w celebracjach Triduum Paschalnego, tłumnych spowiedziach, aniżeli w ubiegłym roku. Również w celebracjach Mszy Świętej wielkanocnej udział wiernych był bardzo duży. Jeżeli w przeszłości brazylijscy wierni bardziej przeceniali przejawy swojej religijności w Wielki Piątek, tak w tym roku można powiedzieć, że Wielkanoc została przez nich dostrzeżona i dowartościowana poprzez tłumny udział i emocjonalne zaangażowanie w przeżywaniu Zmartwychwstania Pańskiego.

KOLOKWIUM NAUKOWE NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

26 maja 2008 r. na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęło się kilkudniowe międzynarodowe kolokwium i forum naukowe z okazji 20-lecia istnienia Centrum Studiów Latinoamerykańskich (CESLA) tej uczelni: „Ameryka Łacińska – interpretacje w początkach XXI wieku”.

To ważne wydarzenie naukowe rozpoczęło się w budynku centralnym uczelni. Najpierw odbyła się inauguracja wystawy prezentującej wszechstronną działalność (dydaktyczną, badawczą, wydawniczą) CESLA na przestrzeni 20 lat. Na wielu plakatach można było spotkać wymieniane imiennie Towarzystwo Chrystusowe. To zgromadzenie zakonne wymieniane było przy wyszczególnianiu różnorodnej i wieloletniej już współpracy Prowincji Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej z Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Oto niektóre owoce tej współpracy: umożliwienie badań terenowych dla badaczy z CESLA na terenie naszych placówek polonijnych w Brazylii, wydanie 3 książek (jedna w języku portugalskim i dwie w języku polskim) autorstwa ks. Zdzisława Malczewskiego TChr, wspólne wydawanie czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções” (obecny rok jest już 10 rokiem wydawniczym).

Z okazji 20-lecia CESLA UW wydana została książka prezentująca bogatą historię tej jednostki naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. W pięknie wydanej książce w języku hiszpańskim „20 años del CESLA”, Warszawa 2008 – czytelnik może znaleźć wiele informacji o owocnej współpracy Towarzystwa Chrystusowego z CESLA UW, jak również pojawia się wiele razy nazwisko autora niniejszej publikacji.

Po obejrzeniu wystawy, uczestnicy międzynarodowego kolokwium udali się do Sali Senatu UW, gdzie odbyła się sekcja inauguracyjna. Po powitaniu przedstawicieli władz uczelni, instytucji państwa oraz licznie zebranych naukowców z wielu krajów świata, a zajmujących się problematyką latynoamerykańską, Jego Magnificencja rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow skierowała do zebranych słowa powitania i w przemówieniu inaugurującym uroczystości scharakteryzowała działalność naukową CESLA. Następnie założyciel i dyrektor CESLA UW prof. dr hab. Andrzej Dembicz przedstawił referat nt.: „CESLA: dwie dekady badań i aktywności”. Wybrane osoby z Polski i zagranicy – zasłużone dla CESLA – uhonorowano z kolei pamiątkowymi medalami. Wyróżnienie przyznano trzynastu osobom z Polski i ośmiu osobom z zagranicy reprezentującym następujące kraje: Argentynę, Brazylię, Francję i Meksyk. Wśród naukowców z zagranicy uhonorowanych tym odznaczeniem znalazł się ks. Zdzisław Malczewski TChr,

redaktor czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções”. Na medalu wygrawerowany jest następujący tekst: „XX Aniversário del CESLA. Ao Doutor Zdzisław Malczewski por sua inestimável contribuição para o desenvolvimento do CESLA e dos estudos latinoamericanos na Universidade de Varsóvia. Varsóvia, 26 de maio de 2008”. Tłumaczenie tekstu na język polski brzmi następująco: „XX Rocznica CESLA. Doktorowi Zdzisławowi Malczewskiemu za jego nieoceniony wkład dla rozwoju CESLA i studiów latynoamerykańskich na Uniwersytecie Warszawskim. Warszawa, 26 maja 2008”.

28 maja, podczas jednej z kolejnych sesji kolokwium, ks. Zdzisław Malczewski TChr przedstawił referat: „Czasopiśmiennictwo Polonii brazylijskiej. Od „Gazety Polskiej w Brazylii” (1892–1939) do „Projeções” (1999 –)”.

Późnym popołudniem następuje zakończenie kilkudniowego kolokwium zorganizowanego przez CESLA UW. Do uczestników tego ważnego wydarzenia naukowego słowo końcowe kieruje dyrektor CESLA prof. dr Andrzej Dembiczy i przewodniczący CEISAL (Europejska Rada Badań Społecznych Ameryki Łacińskiej) prof. dr Klaus Bodemer. W ogrodach CESLA organizatorzy międzynarodowego kolokwium podjęli uczestników grillem i czerwonym winem. Podczas posiłku spożywanego w plenerze panowała prawdziwa atmosfera braterstwa i przyjaźni. Wieczorem tego dnia odbyła się „Festa Latina” z prezentacją tańca i muzyki Ameryki Łacińskiej.

10 LAT UKAZYWANIA SIĘ CZASOPISMA STUDIÓW POLSKO-BRAZYLIJSKICH „PROJEÇÕES”

Periodyk „Projeções” (*Projekcje*) wydawany jest od 1999 r. przy współpracy Prowincji Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej z CESLA (Centrum Studiów Latynoamerykańskich) Uniwersytetu Warszawskiego. Ideę wydawania czasopisma wysunął prof. dr hab. Andrzej Dembiczy – dyrektor CESLA, podczas jednego ze swoich naukowych pobytów w naszym domu prowincjalnym w Kurytybie. Realizacją tej wspaniałej i fascynującej myśli zajęą się ks. Zdzisław Malczewski TChr – ówczesny prowincjał Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej.

9 sierpnia 1999 r. – z inicjatywy Zarządu Krajowego Braspolu, w siedzibie tegoż ruchu polonijnego w Kurytybie – odbyła się promocja „Projeções”. Uroczystość promocyjna stała się szczególną okazją do spotkania przedstawicieli intelektualistów brazylijskich, polonijnych i polskich zainteresowanych szeroką problematyką polskiej obecności w Brazylii i pogłębianiem kontaktów pomiędzy naszymi krajami.

Wokół idei wydawania czasopisma – skierowanego do intelektualistów brazylijskich, polonijnych, a także brazylijskich ośrodków akademickich – udało się zebrać reprezentacyjną grupę intelektualistów wywodzących się ze środowiska Brazylii, Polski, jak również reprezentujących Polonię brazylijską. Komitet Honorowy czasopisma zaszczyli: rektor Uniwersytetu Warszawskiego – prof. dr hab. Włodzimierz Siwiński, gubernator stanu Parana – inż. arch. Jaime Lerner oraz prezes krajowego zarządu Braspolu – inż. Rizio Wachowicz. W skład Rady Wydawniczej wchodzi natomiast przedstawiciele inteligencji brazylijskiej, polonijnej, a także z Polski.

Cała praca związana z poszukiwaniem autorów i materiałów do publikacji, składem czasopisma, poszukiwaniem środków finansowych spoczywa na barkach redaktora czasopisma.

Pismo wydawane jest w języku portugalskim, dla przybliżenia polskiemu czytelnikowi tematyki prezentowanych publikacji po każdym artykule zamieszczane jest jednak streszczenie w języku polskim.

Schemat czasopisma przedstawia się następująco: wstęp (słowo redaktora), dział I: studia i projekty, dział II: refleksje, dział III: prezentacja postaci i instytucji, dział IV: recenzje wybranych książek, dział V: opis wydarzeń, uroczystości i dziennik polonijny.

Obecny rok (2008) jest już dziesiątym rokiem wydawniczym czasopisma „Projeções”. Ostatni wolumin czasopisma ukazał się w kwietniu br. pod numerem siedemnastym. Autorów publikujących swoje artykuły pozwolę sobie podzielić na trzy grupy: Brazylijczycy – 44 osoby, przedstawiciele Polonii brazylijskiej – 58 osób, intelektualiści z Polski – 45 osób. W sumie mamy 147 autorów wywodzących się z tych trzech środowisk. Jeśli zsumujemy wszystkie strony dotychczas wydanych woluminów to, otrzymamy pokaźną już sumę 2974 stron czasopisma wychodzącego w formacie 23 cm × 15,5 cm.

Czasopismo rozprowadzane jest bezpłatnie do wybranych bibliotek publicznych, a także wielu uczelni w Brazylii. Otrzymują nasze pismo intelektualiści brazylijscy zajmujący się problematyką migracji. Ponadto Ambasada i Konsulaty RP w tym kraju otrzymują odpowiednią ilość egzemplarzy do rozprowadzania w środowisku brazylijskim i polonijnym. Pismo dostarczane jest wielu liderom polonijnym na terenie Brazylii. Wiele egzemplarzy wysyłamy do CESLA UW, ważniejszych bibliotek naukowych w Polsce, jak i osobom prywatnym sympatyzującym z Polonią brazylijską.

Po blisko dziesięcioletniej fascynującej przygodzie redagowania „Projeções”, pragnę zaświadczyć, że założenia, jakie przyświecały przy powstawaniu tego pisma zostały osiągnięte. Polsko-brazylijsko-polonijny zespół osiągnął cel, jak

bowiem zauważa prof. Andrzej Dembicz, „w miarę rozwoju czasopisma konsolidowało się wokół niego zainteresowane środowisko kurytybskie i parańskie, a następnie polonijno-brazylijskie i brazylijskie z innych stanów”.

UROCZYSTOŚĆ PROMUJĄCA POLSKĘ W PASSO FUNDO-RS

W teatrze SESC w Passo Fundo (stan Rio Grande do Sul) miejscowy Uniwersytet (UPF) przy współpracy prefektury municipalnej, zorganizował 5 września 2008 r. wydarzenie kulturalne zatytułowane „Wieczór polski”. Passo Fundo jest miastem uniwersyteckim. Na uczelni studiuje 20 tys. młodzieży. Miasto liczy blisko 200 tys. mieszkańców. Zostało założone 7 sierpnia 1857 r. Każdego roku w tym mieście odbywają się różnorodne wydarzenia kulturalne. Passo Fundo uchodzi za Narodową Stolicę Literatury (*Capital Nacional da Literatura*). Organizowane są spotkania poświęcone literaturze. Biorą w nich udział nie tylko znani brazylijscy literaci, ale także zapraszani goście z zagranicy. Przypomnijmy, że wielką atrakcją 12 Krajowej Ekspedycji Literatury we wrześniu ubiegłego roku był Mirosław M. Bujko. Podczas tego wydarzenia odbyła się prezentacja jego powieści „Złoty pociąg” (*O Trem de Ouro*) wydanej przez brazylijskiego edytora „Record”. Także w tym mieście odbywają się Międzynarodowe Festiwale Folkloru. W tegorocznym festiwalu wzięła udział grupa folkloru z Bielska-Białej. Otwarcia „Wieczoru polskiego” i zaprezentowania gości spotkania dokonała prof. dr Tania M. K. Rosing z UFP. Dr Jerzy Mazurek z Uniwersytetu Warszawskiego w swoim bogatym referacie przybliżył zebrany historię polskiej kultury. Następnie przedstawił życiorys ks. Zdzisława Malczewskiego TChR – autora prezentowanej książki-albumu „Ślady polskie w Brazylii / Marcas da presença polonesa no Brasil” (Warszawa: 2008). Redaktor „Projeções” w swoim wystąpieniu ukazał zmieniające się realia Polonii brazylijskiej. Tak jak społeczeństwo brazylijskie w ostatnich latach przeszło różnorodne przemiany, podobnie społeczność polonijna w swojej historii przeszła wielowymiarowy proces przeobrażeń. Jeżeli w początkach kolonizacji polskiej 95% stanowili chłopci przybyli do Brazylii na skutek głodu ziemi, tak dzisiaj przedstawiciele potomków tych emigrantów zajmują różne miejsca w hierarchii społecznej tego kraju. Przykładem może być prof. dr Denize Grzybovski, która urodziła się w Carlos Gomes, a obecnie jest nauczycielem akademickim tej wpływowej w regionie uczelni. Następował powolny awans społeczny Polonii brazylijskiej. Autor prezentowanej książki omówił z kolei ideę powstawania – w ciągu jego życia imigracyjnego – tego dzieła od zbierania materiałów po odpowiednie usystematyzowanie. Wydanie jest dwujęzyczne – po polsku i portugalsku – i udokumentowane licznymi kolorowymi zdjęciami. Z pewnością jest to dzieło amatorskie, ale i nowatorskie,

przybliżające czytelnikowi różnorodne polonika brazylijskie. Wydawcami wspomnianej książki są: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego oraz Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Po wystąpieniu ks. Zdzisława odbył się recital fortepianowy Tiago Halewicz z Porto Alegre. Pianista przybliżył zebranim piękno muzyki Fryderyka Chopina. Następnie odbyły się występy zespołu folkloru polskiego „Jupem” z Erechim. Prof. dr Tania M. K. Rosing dokonała zamknięcia „Wieczoru polskiego”, dziękując wszystkim za obecność, a szczególnie gościom przybyłym z Warszawy, Kurytyby i Porto Alegre.

Passo Fundo, 6 IX 2008 r.

**SŁÓW KILKA Z DALEKIEJ ZIEMI BRAZYLIJSKIEJ
NA OKOLICZNOŚĆ TRZYSTUTYSIĘCZNYCH ODWIEDZIN
INTERNETOWEGO PORTALU GMINY NOWE BRZESKO**

Trzysta tysięcy odwiedzin strony internetowej Gminy Nowe Brzesko jest z pewnością bardzo konkretnym dowodem zainteresowania internautów tym uroczym mikroregionem Małopolski! Wśród stałych bywalców tego portalu znajduje się również ktoś, kto przed trzydziestu laty świadomie wybrał życie emigracyjne i to w tak odległym kraju, jakim jest Brazylia. Być imigrantem to nie znaczy zerwać całkowity kontakt z krajem ojczystym, regionem, miejscem urodzenia, gdzie spędzało się kolejne lata życia... Mój ostatni pobyt (kwiecień–czerwiec 2008) w Nowobrzeskich stronach rodzinnych uświadomił mi bardzo smutną (dla imigranta, oczywiście) rzeczywistość: już spotkałem mniej osób, które znałem przed laty, kiedy mieszkalem w tym nadwiślańskim zakątku, czy też które później jeszcze spotykałem podczas kolejnych odwiedzin w moich stronach rodzinnych. Fakt ten uświadomił mi to, że chociaż przebywałem w moich stronach, to jednak już byłem tam coraz bardziej „obcy”, mniej znany, wyobcowany z tamtejszego środowiska. Ta rzeczywistość – z pewnością dla mnie bolesna, bo już nie jestem zakorzeniony w tamtych realiach, wśród tamtejszych ludzi – nie uczyniła ze mnie kogoś, kto będzie się uważał za obcego w nowobrzeskiej społeczności lokalnej, która – z biegiem czasu – staje się już coraz mniej znana! Pomimo tego odczucia, jakie pojawiło się wówczas w moim sercu i podejmowanej nad tą rzeczywistością częstej refleksji w trakcie pobytu w rodzinnych stronach, nadal towarzyszy mi świadomość o tym podstawowym fakcie skąd się wywodzę i gdzie kształtowało się moje człowieczeństwo, chrześcijaństwo, postawa patriotyczna.

Pragnę zacytować w tym miejscu fragmentu poezji (*Rozmowa z Aniołem*), naszego poety – Jana Lechonia, który również przebywał na emigracji. Nie-

stety zginął tragicznie 8 czerwca 1956 r. w Nowym Jorku. Poezja Lechonia przemawia bardzo mocno do nas, którzy z różnych przyczyn wybraliśmy życie emigracyjne. Oto fragment poezji:

*Dziś we śnie mnie nawiedził anioł polskiej doli
I płakał szumiąc w mroku skrzydłami srebrnymi,
Jak gdyby chciał powiedzieć: „Umierasz powoli,
Samotny, tak daleko od rodzinnej ziemi”.*

*– „Daleko? Co ty mówisz? Mnie wszystkie zapachy,
Ogrodów i pól naszych codziennie niosą wiatry,
We mnie, we mnie jest wszystko: mazowieckie piachy,
I jeziora litewskie i Wisła i Tatry”.*

Chciałbym więc sparafrazować słowa poety Lechonia dostosowując je do moich rodzinnych stron. Będą zatem: bogate ziemie pszenno-buraczane, to przecudne zakole Wisły z charakterystycznym długim mostem. Nie zapominając o uroczej świątyni parafialnej z jej specyficznym klimatem i zapachem kadzidła. A cóż powiedzieć o sąsiednim klasztorze Ojców Pijarów w Hebdowie? Te dwa szczególne miejsca kultu, ale i zarazem perełki sztuki sakralnej tak pieczołowicie odnawiane przez Czcigodnych Gospodarzy, pozostają nadal tak bliskie memu sercu... Po rozpoznawanych – dzięki portalowi – szczególnych miejscach czy budynkach, najbardziej cieszę się kiedy rozpoznaję na zamieszczonym zdjęciu bliską osobę czy w opublikowanym tekście odnajduję znane mi nazwisko. Wówczas przed oczyma wyobraźni imigranta cała ta rzeczywistość nosząca nazwę Nowe Brzesko, staje się tak żywa, tak bliska, tak szczególna!

Otóż dla mnie, imigranta przebywającego kilkanaście tysięcy kilometrów od miejsca urodzenia – a także czasu spędzonego w szkole (tak mile wspomnianego), doświadczenia wyniesionego z rocznej pracy w Banku Spółdzielczym – portal Gminy Nowe Brzesko jest tym szczególnym kluczem, który każdego dnia otwiera przede mną realia historii i teraźniejszości Nowego Brzeska. Z oddalenia geograficznego mogę na bieżąco śledzić bieg wydarzeń w rodzinnych stronach! Dzięki portalowi artykuły wielu Nowobrzezszan opisujących swoje różne przeżycia, a także wydarzenia, uroczystości, jakie mają miejsce w moim rodzinnym zakątku, przybliżają to wszystko po to, aby stawały się tak bardzo moimi. W ten sposób nie jestem tak „wyobcowany” ze środowiska i to wszystko co się dzieje w tamtych podkrakowskich i nadwiślańskich stronach nie jest dla mnie tak oddalone, czy obce. Staje się tak bliskie i zarazem

rodzinne. Jeżeli w portalu pojawiają się zdjęcia i chociaż nie rozpoznaję czy nie znam ukazanych osób, to jednak widniejące budynki są mi tak bliskie, bo znane i przypominające mi skąd wyszedłem. Niekiedy, po odwiedzeniu witryny tak mi bliskiej, wędruję zatem nad Nowym Brzeskiem i okolicami dzięki internetowemu Google Earth i wówczas puszczam wodze mojej fantazji, aby wspominać i przybliżać sobie to wszystko co tak dla mnie drogie i cenne.

Niech mi będzie wolno wyrazić szczerze i serdeczne słowa uznania i podziękowania dla całego zespołu, który pracuje nad aktualizacją portalu Gminy Nowe Brzesko! Oby ta witryna elektroniczna przybliżała rozproszonym po różnych zakątkach kraju, a także i świata to wszystko co naszą Małą Ojczyznę stanowi! Sami zaś Nowobrzesczanie, którzy tkwią w tym precudnym regionie małopolskim, niech będą dumni ze swej rodzinnej, rozwijającej się ziemi!

Gospodarzom Gminy: Panu Wójtowi, Panu Przewodniczącemu Rady Gminnej oraz Radnym życzę dalszych sukcesów w prowadzeniu społeczności do większego pogłębienia ducha współodpowiedzialności za pomyślność i rozwój naszej Małej Nowobrzesckiej Ojczyzny!

Niech Bóg wszystkim hojnie błogosławi!

Zza wielkiej wody, z południowej półkuli naszego globu ślę serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Szanownych Państwa odpowiedzialnych za prowadzenie portalu, jak też dla Osób odwiedzających elektroniczną witrynę nowobrzeską! Wszystkim z serca życzę: Szczęść Wam Boże!

20 IX 2008 r.

WIZYTACJA KS. TOMASZA SIELICKIEGO TCHR
– PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO TOWARZYSTWA CHRYSZTUSOWEGO
DLA POLONII ZAGRANICZNEJ
W PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA W KURYTYBIE
(31 PAŹDZIERNIKA 2008)

Parafia św. Jana Chrzciciela położona jest w północnej części ponad dwumilionowego miasta Kurytyby, w dzielnicy Tingui. Jest to pierwsza placówka duszpasterska objęta przez Towarzystwo Chrystusowe w tym mieście. Parafia została utworzona dekretem ówczesnego arcybiskupa metropolity Manuela da Silva D' Elboux w dniu 1 listopada 1965 r. Od samego momentu utworzenia jest obsługiwana przez kapłanów Towarzystwa Chrystusowego. Parafia ta jest pierwszą w Prowincji południowoamerykańskiej pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, którą podczas tegorocznej wizytacji odwiedza Przełożony Generalny.

W tygodniu, w którym wspólnota parafialna przygotowuje się do uroczystego obchodu czterdziestej trzeciej rocznicy kanonicznego utworzenia parafii odbyła się wizytacja kanoniczna Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego.

31 października 2008 r. – tuż przed południem – ks. Alceu Zembruski TChr, wiceprowincjał naszego zgromadzenia, przywiozł Czcigodnego Ks. Generała do naszej parafii. Czcigodny nasz Gość spotyka się na plebanii z duszpasterzami parafii: ks. Benedyktem i ks. Zdzisławem. Po spożyciu wspólnego obiadu i krótkim odpoczynku (zgodnie z brazylijskim zwyczajem) Przełożony Generalny przeprowadza indywidualne spotkania ze swoimi współpracownikami.

Następnie udajemy się do świątyni parafialnej, gdzie o godz. 19 rozpoczyna się uroczysta Msza Święta koncelebrowana w języku portugalskim pod przewodnictwem naszego Czcigodnego Gościa. Na początku Eucharystii Antônio V. Barbosa – przedstawiciel wspólnoty parafialnej – kieruje do Księdza Generała słowa serdecznego powitania w języku portugalskim. Oto ich treść w tłumaczeniu na język polski:

Przewielebny Przełożony Generalny – Księżu Tomaszu.

W imieniu Wspólnoty kościelnej św. Jana Chrzciciela, chciałbym wyrazić nasze zadowolenie z uprzywilejowania nas swoją obecnością. Czujemy się zaszczyconym tym, że nasza Wspólnota jest obsługiwana przez Zgromadzenie Towarzystwa Chrystusowego, a jego kapłani odznaczają się głęboką duchowością i szeroką wiedzą teologiczną.

Parafia św. Jana Chrzciciela, cztery lata temu, została obdarowana Bożą łaską, poprzez Zgromadzenie, które Ksiądz Generał reprezentuje – dając nam jako pasterza księdza Zdzisława, kapłana pokornego, który poprzez swoją działalność uobecnia nam samego Chrystusa. A potem nieskończona dobroć Boga daje nam księdza Benedykta, który swoim sposobem bycia podbił nasze serca i pomaga nam wytrwać na drodze wiary.

Obecność Przewielebnego Księdza Generała, poprzez działanie Ducha Świętego, ubogaca i przynosi nowe życie parafii, która w tym miesiącu obchodzi czterdzięci trzy lata jako ewangelizująca uczennica Jezusa. W ciągu naszej historii zbieraliśmy wiele doświadczeń, dzieląc zawsze miłość, którą Bóg okazuje każdemu z nas, swoich synów, a wizyta której doznajemy, z pewnością stanie się częścią życia tej wspólnoty, która nie przestaje dziękować Bogu i Dziewicy Maryi, za łaski i radości nam dane. Twój pobyt u nas stanie się okazją do duchowego wzrostu, byśmy byli odbiciem obrazu Chrystusa, bo Ksiądz Generał ukazuje się nam jako przykład człowieczeństwa jak i wyjątkowej zakonności, co zauważa się w jego

postawie i misji jaką spełnia będąc Przełożonym Generalnym tak wybijającego się Zgromadzenia.

Życzymy, by Ksiądz General czuł się jednym z nas, podczas pobytu w naszej Wspólnocie”.

Ks. Zdzisław z kolei wita Księdza Generała po polsku. W swoim wystąpieniu zarysowuje w sposób szkicowy historię polskiego osadnictwa w Kurytybie, jak również i naszej parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Po słowie powitania, przedstawicielka najmłodszego pokolenia polonijnego, Krystyna, tańcząca w parańskiej grupie polskiego folkloru „Wisła” (nota bene: w tym roku wraz z zespołem oraz swoją starszą siostrą i mamą była po raz pierwszy w Polsce, gdzie w Rzeszowie zespół „Wisła” brał udział w międzynarodowym festiwalu zespołów polonijnych) wręczyła Księdzu Generalowi – przy akompaniamencie burzliwych oklasków naszych wiernych – bukiet czerwonych róż.

Po proklamacji Ewangelii Ks. Generał kieruje do wiernych słowa pozdrowień i refleksji opartej na Słowie Bożym. Ks. Zdzisław podejmuje się zadania tłumacza wystąpienia Przełożonego Generalnego.

Po Komunii Świętej miejscowy proboszcz prosi Księdza Generała, aby poświęcił nowe tabernakulum zakupione dla kościoła parafialnego w naszej Księgarni w Poznaniu. Następuje moment poświęcenia w języku polskim. Duszpasterz kieruje z kolei do Przełożonego Generalnego słowa podziękowania za osobiste, serdeczne i bardzo braterskie spotkanie z duszpasterzami parafii oraz sprawowaną wspólnie Eucharystią. Przedstawicielka młodzieży wręcza naszemu Czcigodnemu Gościowi typowy i zarazem charakterystyczny brazylijski upominek.

Przed błogosławieństwem kończącym Eucharystię Ksiądz Generał kieruje jeszcze kilka słów do współbraci oraz zebranych w świątyni wiernych. Proboszcz tłumaczy je na język portugalski. Nasi wierni przyjmują przesłanie naszego Przełożonego Generalnego – w sposób typowy dla spontanicznych Brazylijczyków – długą burzą oklasków. Trzeba przyznać, że jak na wieczór kończący tydzień roboczy, na wspólną Eucharystię z naszym Księdzem Generałem przysłała dosyć pokaźna liczba naszych parafian. Dla nas duszpasterzy tej parafii to dobry znak i zarazem pewna duchowa satysfakcja.

Po Mszy Świętej młodzież oraz wielu naszych liderów, przychodzi do zakrystii, aby się osobiście przywitać z Księdzem Generałem i zamienić przynajmniej kilka słów, czy też zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Końcowym punktem wizytacji jest wspólna kolacja Przełożonego Generalnego z duszpasterzami parafii upływająca w braterskiej atmosferze. Po jej zakończeniu współbracia odwożą Księdza Generała na spoczynek do domu prowincjalnego.

Po powrocie do parafii odbywa się jeszcze długa, nocna chrystusowców rozmowa o przeżytych godzinach w towarzystwie naszego Drogiego Przełożonego Generalnego. Bogu Najwyższemu, przez pośrednictwo Niepokalanej, wyrażamy podziękowanie za te ubogające i wzmacniające nas chwile spędzone osobiście, jak też wspólnotowo z Czcigodnym Księdzem Generałem!

1 XI 2008.

GENERAŁ CHRYSTUSOWCÓW Z OFICJALNĄ WIZYTĄ W BRAZYLII

Aktualnie (od 24 października do 29 grudnia 2008 r.) przebywa w Brazylii z dwumiesięczną oficjalną wizytą ks. Tomasz Sielicki – przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej i zarazem przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

Głównym celem pobytu Generała Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii jest przeprowadzenie wizytacji kanonicznej we wszystkich domach zakonnych i placówkach duszpasterskich Chrystusowców w tym kraju. Przełożony generalny, w czasie wizytacji, spotyka się z każdym chrystusowcem, zapoznaje się z jego życiem duchowym, stanem zdrowia, charakterem prowadzonej pracy, jak też z rzeczywistością poszczególnych parafii, wspólnot polonijnych oraz składa wizyty kurtuazyjne biskupom ordynariuszom tych diecezji, w których pracują Chrystusowcy.

W obecnym roku członkowie tego polskiego zgromadzenia zakonnego prowadzą w Brazylii: dwadzieścia dwie parafie terytorialne, na terenie których spotykamy wiernych o polskich korzeniach etnicznych; jedną polską parafię personalną w Rio de Janeiro i jedną polską kapelanię w São Paulo. Warto w tym miejscu nadmienić, iż w przyszłym roku obchodzona będzie sto czterdziesta rocznica kolonizacji polskiej w tym kraju. Wspólnota Chrystusowców w Brazylii składa się z dwudziestu dziewięciu kapłanów Polaków i pięciu kapłanów Brazylijczyków polskiego pochodzenia. Wszyscy kapłani otrzymali formację w Wyższym Seminarium Duchownym (Seminarium Zagraniczne) zgromadzenia w Poznaniu. Swoją posługą duszpasterską Chrystusowcy obejmują ponad 250 tysięcy wiernych; w tym około 90 tysięcy osób polskiego pochodzenia. Poza zaangażowaniem w pracę duszpasterską objętej programem Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii (CNBB), Chrystusowcy starają się zaspakajać różnorodne duchowe i kulturowe potrzeby wiernych polskiego pochodzenia. Chociaż większość osób polskiego pochodzenia nie zna języka swoich przodków, to jednak zachowała się głęboka polska religijność i jej wielobarwne tradycje. Od dziesięciu lat Chrystusowcy w Brazylii przy współpracy Centrum Studiów Latinoamerykańskich (CESLA) Uniwersytetu Warszawskiego wydają czasopismo o charakte-

rze naukowym, poświęcone zagadnieniom polonijnym („Projeções – revista de estudos polono-brasileiros”, w tłumaczeniu na język polski tytuł tego periodyku brzmi: „Projekcje – czasopismo studiów polsko-brazylijskich”). Niektórzy Chrystusowcy zajmują się badaniem i opracowywaniem różnych aspektów historii i współczesnej rzeczywistości brazylijskiej Polonii. Zostały opublikowane setki artykułów i kilkanaście pozycji książkowych o charakterze popularyzatorskim i naukowym tak w języku polskim, jak i portugalskim.

O posłudze Towarzystwa Chrystusowego pisał – między innymi – w swojej pracy młody pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego: *„Wyjątkową rolę w ruchu polonijnym w Brazylii spełnia Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. (...) Praca Towarzystwa Chrystusowego ma na celu podtrzymywanie i rozwój życia religijnego w środowiskach polonijnych, a także troskę o polską kulturę, obyczaje i język. Posłannictwo to księży spełniają w ramach duszpasterstwa często daleko wykraczającego poza granice tradycyjnie rozumianego kapłaństwa – oprócz odprawiania regularnych nabożeństw prowadzą także działalność kulturalną, społeczną i edukacyjną. Zapewniają okresowo możliwość obrządku Mszy Świętej w języku polskim. Swą normalną posługę kapłańską prowadzą wprawdzie w języku portugalskim starając się jednak o zachowanie elementów polskiej symboliki katolickiej i kulturowej. (...) Pominiecie działalności misjonarzy tego zgromadzenia przy omawianiu ruchu polonijnego w Brazylii byłoby dużym niedopatrzaniem”* (zob.: M. Malinowski: *Ruch polonijny w Argentynie i Brazylii w latach 1989–2000*. Warszawa: CESLA UW, 2005).

Pragnę jeszcze dodać, że wizytacja przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego zbiega się z jubileuszem pięćdziesięcioletniej posługi Chrystusowców wśród tutejszej Polonii, jak też w strukturach brazylijskiego Kościoła. Pierwsi Chrystusowcy przybyli do Brazylii w styczniu 1958 r.

Należy mieć nadzieję, że pobyt ks. Generała wśród Chrystusowców pełniących posługę zgromadzenia w Brazylii przybliży mu realia tutejszej społeczności polonijnej i jej potrzeby, które są jakżeż odmienne od polskich wspólnot w innych regionach świata.

23 XI 2008 r.

POCZTA BRAZYLII WYEMITOWAŁA 17 GRUDNIA 2008 R.

SERIEŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH DLA UCZCZENIA

BOŻEGO NARODZENIA

Poprzez tegoroczną emisję chciano uczcić 800-lecie ruchu franciszkańskiego i 400-lecie klasztoru św. Antoniego w Rio de Janeiro. Projekt znaczków został wykonany przez artystę Victora Hugo Cecatto.

Główna uroczystość prezentacji nowych znaczków miała miejsce w Brasília, stolicy kraju, w kolegium św. Antoniego, na zakończenie Kongresu Franciszkanów. W wydarzeniu wzięli udział: przewodnicząca Rodziny Franciszkańskiej w Brazylii – siostra Maria Vilani Rocha de Oliveira, gwardian konwentu św. Antoniego w Rio de Janeiro – ojciec Clarêncio Neotti, a także dyrektor handlowy brazylijskiej poczty – Samir de Castro Hatem.

Tego samego dnia w studio telewizji katolickiej „Rede Vida” w São José do Rio Preto, w stanie São Paulo, zaprezentowano nowe znaczki, po czym sprawowana była uroczysta Msza Święta w której uczestniczył szef brazylijskiej poczty Carlos Henrique Custódio.

Na pierwszym znaczku ukazana jest szopka na tle konwentu św. Antoniego znajdującego się na „Largo de Carioca”, w centrum Rio de Janeiro. Figury szopki przechowywanej w klasztorze franciszkanów pochodzą z XVIII wieku. Emisja tego znaczka wynosi 39 milionów egzemplarzy.

Na drugim znaczku ukazana jest figura św. Antoniego z dzieciątkiem Jezus, pochodząca z 1621 r. i znajdująca się nad wejściem do wspomnianego klasztoru. 4 czerwca obchodzono 400 lat fundacji klasztoru, w którym żyli słynni brazylijscy franciszkanie ze św. Antônio de Galvão na czele. Nakład tego znaczka wynosi 21 milionów.

Na znaczkach umieszczono zwracający uwagę napis w języku portugalskim: „Natal”, czyli: „Boże Narodzenie”.

17 XI 2008.

PRZESŁANIE AUTORA KSIĄŻKI „ŚŁADY POLSKIE W BRAZYLII”

DO UCZESTNIKÓW PREZENTACJI DZIEŁA W PAŁACU BLANKA

W WARSZAWIE W DNIU 22 STYCZNIA 2008 R.

22 stycznia 2009 w Warszawie (Pałac Blanka – ul. Senatorska 14) odbyła się uroczysta prezentacja książki chrystusowca pracującego od trzydziestu lat w Ameryce Południowej ks. dr. Zdzisława Malczewskiego TChr „Ślady polskie w Brazylii” oraz otwarcie wystawy fotografii Tadeu Vilaniego „Chłop polski w Brazylii”. Promocji książki dokonał dr Jerzy Mazurek – wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Organizatorami wystawy i promocji byli: prof. dr hab. Grażyna Grudzińska – dyrektor Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW oraz dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Uroczystość odbyła się pod honorowym patronatem Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Gospodarki p. Waldemara Pawlaka oraz Ministra Sportu i Turystyki p. Mirosława Drzewieckiego. Swoją obecnością zaszczytili JE ambasadorowie: Argentyny – Carlos

Alberto Passalacqua; Chile – Jose Manuel Silva Vidaurre; Brazylii – Carlos Alberto Simas Magalhaes, byli ambasadorzy RP w Brazylii: Stanisław Pawliszewski, Bogusław Zakrzewski, Paweł Kulka-Kurpiowski, były ambasador Polski w Panamie Marek Makowski z małżonką, z MSZ (departament konsularny i ds. Polonii) Grażyna Machalek, oraz liczni zaproszeni zainteresowani Brazylią.

W uroczystości wzięła udział delegacja Towarzystwa Chrystusowego z Poznania. Ks. lic. Wiesław Wójcik – dyrektor Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego przybliżył zebrany misję Towarzystwa i IDE. Ks. dr Paweł Malczewski natomiast – dyrektor Biblioteki TChr przedstawił przesłanie nieobecnego autora książki. W uroczystości wziął udział także pochodzący z Brazylii kleryk V roku Seminarium TChr Jefferson Ślussarek, który krótko ukazał piękno i bogactwo kulturowe Brazylii.

Szanowni Państwo,

Ze względu na dużą odległość, jaka istnieje między Polską, a Brazylią, a także na moje aktualne obowiązki, niestety nie mogę być fizycznie obecny – wśród Szanownych Państwa – na otwarciu wystawy fotografii „Chłop polski w Brazylii” autorstwa – znanego fotografa i osoby związanej z polonijną społecznością poprzez więzy krwi i aktywną w niej działalność – Tadeusza Vilaniego, oraz prezentacji mojego ostatniego dzieła „Ślady polskie w Brazylii”.

Ponieważ nie jestem obecny osobiście wśród Szanownych Państwa, chciałbym zatem wyrazić moją radość, że jest delegacja moich Współbraci z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej z Poznania i dlatego też posłużę się głosem mojego bratanka ks. dr Pawła, aby skierować do Państwa kilka słów.

Pozwolą Państwo, że w imieniu Tadeusza Vilaniego i własnym wyrażę odczucie, iż jest dla nas wielkim zaszczytem fakt, że honorowy patronat nad dzisiejszą uroczystością objęły osoby pełniące tak wysokie funkcje w naszym Państwie. Wypowiadam zatem słowa szczerego podziękowania wobec Wicepremiera i Ministra Gospodarki – pana Waldemara Pawlaka oraz Ministra Sportu i Turystyki – pana Mirosława Drzewieckiego. Bardzo, bardzo dziękuję!

Dalej, na ręce Pani Dyrektor prof. dr hab. Grażyny Grudzińskiej oraz Pana Dyrektora dr. Janusza Gmitruka, reprezentujących tak szacowne Instytucje (Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie), które podjęły się ryzyka wydania – wspomnianej uprzednio – książki, składam wyrazy szacunku, wdzięczności i serdecznych pozdrowień!

Czuję się wielce zaszczycony tym, że książka – będąca w jakiś sposób dorobkiem całego mojego brazylijskiego życia emigracyjnego – znalazła się serii

„Biblioteka Iberyjska”, gdzie dostrzegam tytuły dzieł osób tak znanych i cenionych, jak: Fernando Pessoa, Fernando Henrique Cardoso, a także nasz polonijny poeta Tomasz Łychowski. Redakcją tej serii zajmuje się pan dr Jerzy Mazurek, wobec którego wypowiadam słowa szczerzej przyjaźni i wdzięczności za to wszystko, co włożył, aby owoce moich podróży i badań ujrzały światło dzienne w postaci książki, dzisiaj prezentowanej. Cieszę się bardzo, że jego dzieło „Kraj a emigracja”¹⁰ jest już tłumaczone w Kurytybie na język portugalski przez prof. Mariano Kawkę – cenionego i zasłużonego publicystę, tłumacza, nauczyciela akademickiego, i w niedługim czasie dotrze nie tylko do licznych rąk osób polskiego pochodzenia poszukujących swoich korzeni, ale także do rąk brazylijskich badaczy historii, ruchów i społeczności migracyjnych swojego kraju.

Szanowni Państwo!

Cóż mogę – z tak dalekiego kraju – powiedzieć w kilku słowach o prezentowanej dzisiaj w Warszawie mojej książce? Wyznam szczerze, że od samego początku mojego pobytu w Brazylii jestem zafascynowany społecznością polonijną. Mówiąc o tej społeczności, mam na myśli nie tylko jej jakżeż trudne i bolesne początki, ale nade wszystko jej postępujące różnorodne przeobrażenia i bardzo widoczne, odnoszone sukcesy w szeroko rozłożonej hierarchii społecznej tego kraju.

Uzasadnienie dlaczego zająłem się rejestrem brazylijskich poloników zamieściłem, w prezentowanej dzisiaj Szanownym Państwu, książce w „Słowie od autora”. Napisałem: „(...) Przyświeca mi przekonanie, że mogę się uważać za członka brazylijskiej społeczności polonijnej, pełniąc tutaj od prawie trzydziestu lat posługę duszpasterską. Jestem więc „in”, a z drugiej strony jestem przybyszem z Polski, co pozwala mi na spojrzenie z pewnego dystansu tak istotnego dla badacza. Moja obecność w brazylijskim środowisku polonijnym nie jest obserwacją z zewnątrz, a aktywnym uczestnictwem w życiu tej społeczności jako duszpasterza, publicysty, redaktora i wydawcy. Ta podwójna rola sprawiła, że znalazłem się w sytuacji uprzywilejowanej. Jako członkowi wspólnoty polonijnej było mi dużo łatwiej dotrzeć do różnych kolonii, miejscowości, miasteczek i miast, gdzie żyją Brazylijczycy polskiego pochodzenia i gdzie mogłem rejestrować namacalne polskie ślady w tym kraju (nazwy dróg, ulic, szkół z polskimi nazwiskami, nekropolie, pomniki, popiersia, obeliski, skanseny, tablice pamiątkowe, płaskorzeźby, itp.). Będąc przybyszem z Polski, posiadałem natomiast o wiele większą wrażliwość na polskie ślady w tym kra-

10 J. Mazurek: *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa polskiego do krajów Ameryki Łacińskiej* (do 1939 roku). Warszawa 2006.

ju, aniżeli osoby polskiego pochodzenia już obyte i przyzwyczajone do tych trwałych znaków” (s. 6–7).

Dzisiejsza warszawska uroczystość otwarcia wystawy fotografii i prezentacji książki w jakiś sposób się uzupełniają. Przypomnę, że w Brazylii – kraju osiedlania się emigrantów z tylu krajów świata – w obecnym roku wspominiamy i w różny sposób obchodzimy 140 lat od przybycia pierwszej grupy polskich emigrantów do tego gościnnego kraju. Emigracja z ziem polskich do Brazylii w 95% była złożona z elementu chłopskiego. Jeszcze dziś możemy spotkać w interiorze kolonie, gdzie potomkowie naszych wychodźców zajmują się uprawą roli. Autor wystawy Tadeusz Vilani, poprzez swój obiektyw i spojrzenie zawodowego fotografa, wyraźnie ukazał i oddał pod nasze spojrzenie obraz dzisiejszego chłopa o polskich korzeniach etnicznych zajmującego się uprawą roli w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul. Fotografie, które dzisiaj Szanowni Państwo oglądają, nie oddają jednak całej, jakże złożonej rzeczywistości, jaką jest współczesna społeczność polonijna w Brazylii. Jak podkreśliłem wcześniej, brazylijska społeczność polonijna na przestrzeni tych 140 lat przechodziła różne przeobrażenia. O, jakże inny jest obraz dzisiejszych potomków owych pierwszych polskich wychodźców! W dzisiejszym społeczeństwie brazylijskim spotykamy osoby polskiego pochodzenia zajmujące przeróżne i zaszczytne miejsca w hierarchii społecznej i zawodowej. Współczesna Polonia brazylijska przedstawia się nam jak swoisty kalejdoskop. Z całą skromnością autora chcę powiedzieć, że prezentowana książka-album odzwierciedla pośrednio tę różnorodną, kolorową społecznie wspólnotę polonijną. Dla przykładu w prezentowanej książce wymieniam: na trzydziestu ośmiu stronach nazwy ulic z polskimi nazwiskami, a na czterech stronach wymieniam szkoły, którym nadano imiona Polaków lub osób polskiego pochodzenia. Z powyższego wyciągam prosty wniosek. Jeżeli czyjeś nazwisko stało się punktem odniesienia w nazwie szkoły czy ulicy, to jest dla mnie widocznym znakiem, że osoba ta czymś się zasłużyła dla: miejscowości, municypium, miasta, stanu, czy samej Brazylii. Z pewnością byłoby czymś fascynującym odkryć kim były te osoby i opracować chociażby krótki biogram.

Pozwolą Szanowni Państwo, że na zakończenie zacytuję fragment recenzji książki autorstwa prof. dr. hab. Tadeusza Palecznego z Uniwersytetu Jagiellońskiego: „(...) Jestem w pełni przekonany, że książka nie wymaga rekomendacji czytelniczej. Sięgną po nią nie tylko specjaliści od Polonii, ludzie zainteresowani Brazylią, ale także wszyscy ci, którzy lubią obcować z wytworami energii twórczej ludzi, zaświadcżającymi ukazanymi przez autora ich wytworami

i dziełami, że polskość jest obecna nie tylko w najodleglejszych zakątkach globu ziemskiego, ale też i ludzkiej pamięci i sercach”¹¹.

Mam świadomość, że prezentowana książka wykazuje wiele braków. Już po ukazaniu się jej drukiem dostrzegłem, że nie został zamieszczony końcowy indeks haseł. Ponadto przeoczyłem inne cenne polonika, których obecność w różnych regionach Brazylii uświadomiłem sobie w ostatnim czasie. Widzę zatem dalszą potrzebę katalogowania kolejnych śladów polskiej obecności w tym gościnnym, fascynującym i pięknym kraju, jakim jest Brazylia.

Pragnę przekazać Szanownym Państwu bardzo radosną i zarazem ważną, nie tylko dla Polonii brazylijskiej, wiadomość. Otóż w tym momencie, kiedy Państwo uczestniczą w tej warszawskiej uroczystości, tutaj w Kurytybie na Parańskim Uniwersytecie Federalnym (UFPR) odbywa się państwowy egzamin dla osób ubiegających się o stanowisko nauczyciela akademickiego (profesor tytularny, profesor asystent), a posiadających odpowiednie kwalifikacje, aby uczyć języka polskiego i wyklądać literaturę polską. W komisji egzaminacyjnej zasiadają polscy i polonijni intelektualiści. Gwoli sprawiedliwości dodam, że zostałem zaszczycony zaproszeniem z tego Uniwersytetu, aby wziąć udział w tejże komisji. Za kilka tygodni, wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego, po raz pierwszy w historii Brazylii, zostanie otwarty w Kurytybie kurs języka polskiego i literatury polskiej! Czyż to nie powód do radości tutaj w Brazylii, ale także tam w dalekim, umiłowanym naszym kraju nad Wisłą?

Bardzo dziękuję Szanownym Państwu za uwagę! Życzę miłego spotkania podczas tej uroczystości i przesyłam z upalnej Kurytyby – stolicy Polonii brazylijskiej, słowa szacunku, pozdrowień dla Dostojnych Organizatorów tego spotkania oraz dla Szanownych Państwa biorących udział w wystawie fotografii i prezentacji książki, które jak wierzę, przybliżą Państwu rzeczywistość naszej brazylijskiej społeczności polonijnej!

Życzę Wszystkim: Szczęść Boże – ks. Zdzisław.

Kurytyba, 20 I 2009 r.

W KURYTYBIE POWSTAŁA PIERWSZA POLONISTYKA NA KONTYNENCIE LATYNOAMERYKAŃSKIM

W roku obchodów 140 lat emigracji polskiej w Brazylii został otwarty kurs polonistyki (literatura i język polski) na najstarszym uniwersytecie w Brazylii (powstał w 1912 r.) czyli w Parańskim Uniwersytecie Federalnym (UFPR)

11 T. Paleczny: Ślady Polskie w Brazylii. W: „Pro Memoria. Pismo Miłośników Przeszłości”, nr 2(19)/2008, s. 45.

w Kurytybie. Godnym odnotowania w tym miejscu jest fakt, że przy powstawaniu pierwszych katedr tej uczelni obecni byli polscy emigranci. Między innymi prof. Szymon Kossobudzki był organizatorem (1912 r.) i pierwszym profesorem katedry chirurgii. Jako pierwszy posługiwał się aparatem rentgenowskim. W późniejszych latach prof. Dominik Łukaszewicz (1931 r.) zorganizował na tej uczelni Instytut Anatomii.

W grudniu 2008 roku, po raz pierwszy w historii tej uczelni, odbywały się egzaminy wstępne dla kandydatów pragnących studiować polonistykę. Zgłosiło się 28 kandydatów. Władze uniwersyteckie określiły uprzednio liczbę dziesięciu miejsc dla tej nowej jednostki (przyjęci na polonistykę to nie tylko osoby pochodzenia polskiego). Zarezerwowano jeszcze osiem miejsc dla tych, którzy już studiują na tej uczelni. Tak więc polonistykę może studiować w przyszłym roku osiemnaście osób.

Od 19 do 21 stycznia 2009 r. odbywał się egzamin publiczny dla kandydatów na nauczyciela akademickiego języka polskiego. Kandydowało siedem osób na jedno miejsce. Zwycięzcą został mgr Piotr Kalinowski, pochodzący z Poznania, a wykładający na jednej z prywatnych uczelni w stolicy kraju w Brasílii.

Od 22 do 24 stycznia miał z kolei miejsce egzamin publiczny dla ubiegających się o tytuł nauczyciela akademickiego literatury polskiej. Do egzaminu zgłosiło się dwóch kandydatów. Egzamin wygrał dr Marcelo Paiva de Souza wykładający na Uniwersytecie Federalnym w Espírito Santo (UFES) w stolicy tego stanu, w Vitória. Należy podkreślić, że nowy nauczyciel literatury polskiej doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Biegle mówi i bardzo dobrze pisze po polsku. Godnym odnotowania jest tutaj fakt, że w pięcioosobowej komisji egzaminacyjnej był chrystusowiec z Kurytyby – redaktor czasopisma polonijnego „Projeções”. Otrzymał on uprzednio zaproszenie z Parańskiego Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie (Departament Literatury i Współczesnych Języków Obcych), aby wziąć udział w pracach tej komisji. W wymienionych dwóch komisjach egzaminacyjnych brał udział specjalnie przybyły z Polski, prof. dr hab. Władysław Miodunka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gwoli sprawiedliwości należy podkreślić, że w dwóch wspomnianych komisjach egzaminacyjnych brali udział wszyscy członkowie Zespołu Redakcyjnego czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções” z Brazylii: prof. Mariano Kawka z Uniandrade w Kurytybie, prof. dr Regina Przybycien z Parańskiego Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie, prof. dr Henryk Siewierski z Uniwersytetu w Brasílii (UnB).

Trzeba przyznać, że kilkudniowe prace w tej komisji, choć bardzo męczące, ze względu na niezmiernie szczegółowe i doprowadzone do perfekcji wymagania biurokratyczne, przyniosły nam wszystkim wielką satysfakcję; nie tylko intelektualną. Byliśmy bowiem świadkami historycznego faktu powstawania pierwszej polonistyki na uczelni państwowej w Brazylii.

To, aby w Kurytybie na uniwersytecie państwowym zaistniał kurs języka i literatury polskiej, było marzeniem i oczekiwaniem wielu osób. Już przed laty czyniono w tym celu odpowiednie zabiegi. W ostatnich latach dwoje intelektualistów polonijnych prowadziło cichą systematyczną i żmudną pracę na uczelni, by owe uprzednie zabiegi i od lat wyrażane pragnienia, stały się rzeczywistością. Również i społeczność polonijna popierała prowadzone w tym kierunku wysiłki. Na największe uznanie zasługuje jednak dwoje nauczycieli akademickich z Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie: prof. dr Regina Przybycień (córka polskich emigrantów; wykładająca na tym uniwersytecie literaturę i prowadząca zajęcia podyplomowe) i mgr Eduardo Nadalin (mający polskie korzenie po matce i uczący na tej uczelni języka francuskiego). Nie można pominąć i nie dostrzec zabiegów, jakie w tym celu prowadzili uprzedni i obecni polscy dyplomaci. Ukoronowania tych zabiegów dokonali konsul generalna z Kurytyby p. Dorota Joanna Barys i ambasador RP JE Jacek Junosza Kisielewski. W towarzystwie prof. Carlosa Moreiry Júniora – ówczesnego rektora Parańskiego Uniwersytetu Federalnego (UFPR) 28 maja 2008 r. zostali przyjęci na specjalnej audycji przez Fernando Haddada – ministra edukacji w rządzie federalnym Brazylii. Podczas tego spotkania dyskutowano nad detalami związanymi z otwarciem polonistyki w najstarszej uczelni kraju, w Kurytybie.

Z początkiem marca 2009 roku nastąpi rozpoczęcie roku akademickiego w brazylijskich uczelniach państwowych. Uważam i jestem głęboko o tym przekonany, że należy w tym miejscu wspomnieć o zasłużonym historyku, profesorze i dumie Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie: prof. Ruyu Christovamie Wachowiczu (1939–2000). Nie zamierzam przedstawiać jego pracy dydaktycznej na UFPR i dużego dorobku naukowego. Pamiętam, jak to on zabiegał i marzył, aby w tej szacownej uczelni była polonistyka. Jego sen i pragnienia teraz stają się rzeczywistością!

Należy wyrazić nadzieję, aby powstała na prestiżowym Uniwersytecie Federalnym (UFPR) w Kurytybie polonistyka rozwijała szeroko skrzydła zarówno w zakresie swojej pracy dydaktycznej jak i badawczej. Oby przyczyniała się do upowszechnienia języka polskiego i bogatej literatury polskiej, która, miejmy nadzieję poznawana i badana będzie wywierała wpływ zarówno na studiują-

cych, jak też na tutejsze parańskie i kurytybskie społeczeństwo, w którym zasłużone miejsce zajmuje etnia polska. Niech pierwsza polonistyka, otwarta na kontynencie latynoamerykańskim, przynosi chlubę naszym dwóm zaprzyjaźnionym krajom: Brazylii i Polsce!

25 I 2009 r.

Bibliografia:

Malczewski Zdzisław: Słownik biograficzny Polonii brazylijskiej. Warszawa: CESLA UW, 2000.

”Projeções – revista de estudos polono-brasileiros”, Ano X, 2/2008.

Wachowicz Ruy Ch., Malczewski Zdzisław: Perfis polônicos no Brasil. Curitiba: Vicentina, 2000.

Wachowicz Ruy Ch.: Universidade do Mate. História da UFPR. Curitiba: Editora UFPR, 2006.

BRAZYLIA: DRAMAT GŁĘBSZY NIŻ KWESTIA EKSKOMUNIKI

Od ponad tygodnia w Brazylii toczy się dyskusja wokół dramatu w Alagoinhas w północnym stanie Pernambuco. Chodzi o przypadek dziewczynki, która – przez trzy lata wykorzystywana seksualnie przez ojczyca – w dziewiątym roku życia zaszła w ciążę. W podobny sposób była wykorzystywana także jej starsza siostra. Najwięcej uwagi poświęcono abp José Cardoso Sobrinho, ordynariuszowi archidiecezji Olinda i Recife. Mówił on publicznie o ekskomunice, w którą popadli ci, którzy doprowadzili do dokonania aborcji na blisko czteromiesięcznych bliźniętach poczętych w wyniku gwałtu przez dziewczynkę. Media błędnie informowały o nałożeniu przez hierarchę tej kary kościelnej na ludzi ratujących zagrożone życie dziewczynki, a nawet na nią samą. Sprawa wywołała gwałtowną, miejscami wręcz histeryczną dyskusję, która szybko wykroczyła poza granice Brazylii, gdzie prawo karne z 1940 r. zezwala na przeprowadzenie aborcji w przypadku gwałtu i zagrożenia życia kobiety ciężarnej. Godny pożałowania przypadek gwałtu na kilkuletniej dziewczynce został przy okazji wykorzystany propagandowo przez zwolenników legalizacji aborcji. Najgłośniejsze w tej sprawie były różne grupy pentekostalne oraz feministki.

Według przewodniczącego brazylijskiego episkopatu, „nie można przestępstwa popełnionego w Alagoinhas redukować do kwestii ekskomunikacji”. Abp Geraldo Lyrio Rocha przypomniał opublikowaną 6 marca notę episkopatu, gdzie na pierwszym miejscu wyraża się solidarność z rodziną dziewczynki i potępia gwałciiciela, który winien odpowiedzieć za przestępstwo zgodnie z wymogiem sprawiedliwości.

Jak natomiast zauważył sekretarz generalny episkopatu Brazylii, bp Dimas Lara Barbosa, „przypadki przemocy, którym poddawane są dzieci, przypominają o tegorocznej Kampanii Braterstwa, której towarzyszy hasło: „Braterstwo i bezpieczeństwo publiczne”. Kampania wskazuje na przestępczość domową jako czynnik braku bezpieczeństwa”.

Komentując przypadek gwałtu na kilkuletniej dziewczynce, nowo mianowany ordynariusz archidiecezji Rio de Janeiro, abp Orani João Tempesta, postawił brazylijskiemu społeczeństwu pytanie: „Dlaczego doszliśmy do tego?”. „Odpowiedź tkwi w zmianach, jakie zaszły w naszej epoce i kulturze, w których żyjemy – uważa hierarcha. – Dewaluacja życia, rodziny, wartości, wiary doprowadziła nas do życia nacechowanego hedonizmem, subiektywizmem, konsumpcjonizmem i laksyzmem¹². Wydaje się, że od tego stylu życia nie ma odwrotu”. Arcybiskup Rio de Janeiro zaprasza katolików, by w ramach Wielkiego Postu i Kampanii Braterstwa zastanowili się nad drogami, jakimi kroczą, bo „to one właśnie kwestionują podstawy naszego społeczeństwa. (...) Od odpowiedzi, jakie damy na stawiane sobie pytania, uzależniona jest nasza przyszłość”.

Ordynariusz São Paulo, kard. Odilo Scherer, zachęca z kolei do refleksji nad kulturą życia bez wartości etycznych i zapytuje: „Kto pobudza do przestępstw seksualnych na kobietach i dzieciach?” W artykule opublikowanym w dzienniku O São Paulo purpurat przedstawia rozważanie na temat Kampanii Braterstwa, „która dopiero co się rozpoczęła, a już zostaliśmy zaskoczeni wiadomością o wyrafinowanym przestępstwie”. „Niszczenie rodziny poprzez prowadzenie polityki służącej bardziej grupom nacisku aniżeli środowiskom, które najbardziej rodziny potrzebują, jak dzieci, starsi, chorzy, jest wielką nieodpowiedzialnością i przyniesie ciężkie konsekwencje dla społeczeństwa i państwa” – stwierdza hierarcha. Kard. Scherer wyraża nadzieję, że obecna Kampania Braterstwa „stanie się okazją do poważnej refleksji nad przyczynami przemocy w społeczeństwie”.

13 III 2009.

PREZENTACJA MĘKI PAŃSKIEJ

Od 3 do 12 kwietnia w Nova Jerusalém, w brazylijskim municypium Brejo da Madre de Deus, w stanie Pernambuco, już po raz czterdziesty drugi z kolei przedstawiana będzie Męka Pańska na wolnym powietrzu. Organizatorzy spodziewają się, że amatorskie przedstawienie teatralne obejrzy ponad 70 tysięcy osób przybywających z całej Brazylii. Dotychczas przedstawienie Męki

12 laksyzm – postawa moralna zakładająca, że każda wątpliwość co do obowiązywania prawa, jest wystarczającym usprawiedliwieniem postępowania niezgodnego z tym prawem. [Przyp. red.]

Pańskiej obejrzało już ponad 2,5 miliona widzów, którzy nie są zwykłymi widzami, ale włączają się w akcję teatralną.

Przed czterdziestu laty zostało zbudowane miasto-teatr noszące nazwę Nowej Jerozolimy. Miasto zostało otoczone murami z kamienia, które przypominają architekturę z czasów Chrystusa. Nova Jersusalem – to miasto-teatr posiadające powierzchnię stu tysięcy metrów kwadratowych. Jest to największy teatr świata usytuowany na wolnym powietrzu.

Dramat Męki Pańskiej przedstawiany jest na dziewięciu scenach przez sześćdziesięciu aktorów i ponad pięciuset statystów.

Tak sama sceneria, jak i przedstawienie stają się tak wierne wydarzeniom sprzed dwóch tysięcy lat, że wciągają w dramat bardzo liczną publiczność.

Tradycyjnie, każdego roku, organizatorzy zapraszają wybitnych i znanych aktorów do odtwarzania roli: Jezusa, Piłata, Maryi, jak też Marii Magdaleny. Rolę Jezusa przedstawiał będzie młody aktor Murilo Rosa. Powiedział, że będzie się starał nie tylko odtworzyć postać Chrystusa, ale doprowadzić widzów do refleksji i głębokiej modlitwy.

30 III 2009.

BISKUP POLSKIEGO POCHODZENIA LADISLAW BIERNASKI PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI DUSZPASTERSKIEJ ZIEMI

Biskup polskiego pochodzenia (wnuk polskich imigrantów osiadłych w Paranie) został wybrany przewodniczącym Komisji Duszpasterskiej Ziemi (CPT), będącej w ścisłej łączności z Krajową Konferencją Biskupów (CNBB).

17 kwietnia 2009 r. podczas walnego zebrania Komisji Duszpasterskiej Ziemi, w którym uczestniczyło ponad 80 osób z całego kraju, a jakie miało miejsce w Goiânia, w stanie Goiás, ordynariusz diecezji São José dos Pinhais, należącej do metropolii kurytybskiej, biskup Ladislau Biernaski został wybrany na trzyletnią kadencję, jako przewodniczący tej Komisji.

Biskup Tomás Balduino, jeden z współzałożycieli Komisji został wybrany na stałego członka tej ważnej instytucji kościelnej o charakterze społecznym, a zabiegającej o sprawiedliwy podział ziemi.

Uczestnicy zebrania skierowali do opinii publicznej list otwarty, w którym potwierdzają wolę Komisji „zabiegania wraz z innymi, aby pracujący na roli pozostali na niej, a walczący o kawałek gruntu, by mogli go osiągnąć”. Ponadto we wspomnianym liście przypomniano najważniejsze pryncypia Komisji: „zabieganie o przeprowadzenie reformy agrarnej, ograniczenie własności ziemi, wytyczenie terytoriów należących do Indian”.

21 IV 2009.

POLONIA W ORLE BIAŁYM WSPÓŁCZEŚNIE.

ANALIZA PRZEPROWADZONYCH BADAŃ¹³

O istnieniu kolonii polskiej w Águia Branca (Orle Białym), w stanie Espírito Santo dowiedziałem się podczas studiów seminaryjnych w Towarzystwie Chrystusowym dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu. Poczytuję sobie za przywilej i zarazem za wielkie szczęście, że w tamtym okresie formacyjnym w nowicjacie i seminarium spotykał się z nami regularnie ks. Ignacy Posadzy, współzałożyciel naszego zgromadzenia zakonnego. W konferencjach wspominał o swoim pobycie w Brazylii w 1929 i 1930/31. Owocem podróży do Brazylii i przeprowadzonych przez niego wizyt duszpasterskich w polskich koloniach jest książka „Drogą pielgrzymów”¹⁴.

Gwoli sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że polska grupa imigracyjna w Orle Białym zasłużyła sobie na to, że poświęcono jej kilka opracowań książkowych¹⁵.

Właśnie podczas tych konferencji, ks. Ignacy Posadzy wspominał – z jemu właściwą fascynacją i polotem poetyckim – o polskich emigrantach kolonizujących region Orla Białego, których odwiedzał w początkach ich zagospodarowywania się w nowej ojczyźnie. Swoją kilkutygodniowy pobyt wśród emigrantów w Águia Branca opisał dosyć obszernie, poświęcając im 24 strony swojej książki. Informacje werbalne, jakie nam przekazywał w początkach formacji zakonnej ks. Ignacy Posadzy, pogłębiłem sobie poprzez lekturę jego książki. Będąc już tutaj, w Brazylii wielokrotnie słyszałem o bohaterskich Polakach rozpoczynających w trudnych warunkach swoją epopeję w kolonii Águia Branca. Niestety, z różnych powodów nie udało mi się osobiście poznać tej społeczności polonijnej znacznie oddalonej od polskich skupisk położonych

13 Referat ten przedstawiłem na sympozjum Brazylia – Polska w Águia Branca, w stanie Espírito Santo, 2 maja 2009 r.

14 Ks. Ignacy Posadzy: *Drogą pielgrzymów. Wrażenia z objazdu osad polskich w Południowej Ameryce w latach 1929 oraz 1930–1931*. Wyd. 5. Poznań: Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, 1985.

15 Wymieniam tutaj tylko publikacje brazylijskie. Rogério Medeiros: *Poloneses*. W: Espírito Santo. Encontro de Raças. Rio de Janeiro: Reproarte Gráfica e Editora, 1997. A. Malacarne: *Águia Branca. Uma rapsódia polono-brasileira na selva capixaba*. São Gabriel da Palha: Gráfica Gomieri, 2004. A. F. Braz de Araújo, C. C. Fedeszen Mozdzen, E. Gomes Pinto Araújo, J. da Silva Alves Pimenta: *História de um povo*. Bm: Gráfica Notícia, 2000. E. Glazar: *Brava gente polonesa. Memórias de um imigrante, formação histórica de São Gabriel da Palha e expansão do café conilin no Espírito Santo. Ilha de Vitória*: Flor & Cultura Editores, 2005. Edward Glazar w swoim pamiętniku imigranta chociaż nie pisze bezpośrednio o Águia Branca, to jednak w swoim dziele poświęca kilkadziesiąt stron kolonizacji Águia Branca. Tam w 1931 r., jako imigrant, rozpoczął wraz z rodzicami swoją bogatą historię.

w południowej części Brazylii. Dopiero, kiedy pełniłem funkcję prowincjała zgromadzenia, postanowiłem odwiedzić ten region, kolonizowany od 1929 r. przez Polaków. Owocem moich odwiedzin i pobytów w Águia Branca było kilka artykułów popularno-naukowych, reportaży, które znalazły się różnych polskich publikacjach, jak również w jednej z moich książek¹⁶. Przed trzema laty miałem możliwość uczestniczenia w inauguracji Domu Polskiego w Orle Białym (18 lutego 2006 r.). W reportażu z tej uroczystości napisałem wówczas: „Kiedy odwiedzam Águia Branca, zawsze ulegam fascynacji urodą krajobrazu. Historia, mozaika i żywotność tej specyficznej społeczności polonijnej w Águia Branca jest jednak jeszcze bardziej fascynująca. Emigranci polscy kolonizujący region Águia Branca byli bardzo oddaleni od innych polskich skupisk. W tych warunkach zmuszeni byli do szybszej asymilacji, aniżeli ci rodacy, którzy osiedlili się na południu Brazylii. Polacy i ich potomkowie poprzez zawierane związki małżeńskie wchodzili w nowe konstelacje etniczne. Stąd też ukształtowała się przepiękna mozaika społeczności polonijnej w Águia Branca. Związki małżeńskie: polsko-brazylijskie, polsko-murzyńskie i polsko-indiańskie przyniosły owoc w postaci nowego Brazylijczyka, utożsamiającego się ze swoimi polskimi korzeniami. Dobrze się stało, że właśnie ta jakżeż inna, ale zarazem bogatsza kulturowo, społeczność polonijna znalazła przychylną odpowiedź ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, która w imieniu Narodu Polskiego obdarowała ją pięknym, funkcjonalnym „Domem Polskim”. Dom ten będzie z pewnością prawdziwym, otwartym domem dla wszystkich, którym drogie są wartości polskiego dziedzictwa. W Águia Branca zakorzeniły się one bardzo głęboko. Oby jak najdłużej... Dla dobra polskiej i brazylijskiej symbiozy kulturowej”¹⁷. Rzeczywistość społeczności polonijnej w Águia Branca, którą obserwowałem i postrzegałem podczas moich kilku pobytów, nie była jednak pełna. Nie przynosiła mi pełnej satysfakcji z dokładniejszego jej poznania. Dlatego też w moim zainteresowaniu tą specyficzną społecznością polonijną pragnąłem poznać głębszą jej rzeczywistość, a mianowicie na ile zachowała się jeszcze tożsamość polska wśród członków tej grupy etnicznej. W tym też celu przygotowałem specjalną ankietę, która została rozprawdzona wśród potomków polskich imigrantów pod koniec 2008 r.¹⁸

16 Z. Malczewski TChr.: *Polonii brazylijskiej obraz własny*. Kurytyba: Zapiski emigranta, *Projeções* 2007.

17 Tamże, s. 244.

18 Dzięki pomocy ks. Zbigniewa Czerniaka TChr i Luiza C. G. Fedeszena zostało rozprawdzonych 70 ankiet. Na rozprawdzoną ankietę odpowiedziało 44 osoby. Poniżej wymieniam nazwiska autorów, którzy odpowiedzieli na moją ankietę. W nawiasie, obok nazwiska, podaję wiek ankietowanego: Marcos Zarowny (45), Willian Pereira Mozden (33), Joana Ptak Salvador

Spodziewam się, że usystematyzowanie otrzymanych odpowiedzi ukaże nam tę społeczność polonijną od wewnątrz, czyli jak ona sama siebie postrzega oczyma poszczególnych jej członków.

Na pierwsze pytanie: czy respondent posiada polskie pochodzenie, zdecydowana większość odpowiedziała: tak. Niektórzy jeszcze dodawali, kto przybył z Polski (rodzice, dziadkowie). Jedna osoba zaznaczyła, że jest Polką w drugim pokoleniu. Znalazła się też odpowiedź przecząca, gdzie osoba wyznaje, że jest Brazylijką, ale ma związek ze społecznością polonijną poprzez przynależność do polskiego cmentarza. Dwie osoby odpowiedziały negatywnie, ale zaraz dodając, że współmałżonek jest polskiego pochodzenia.

W przypadku pozytywnej odpowiedzi, gdzie respondent stwierdzał, że jest polskiego pochodzenia, kolejne pytanie brzmiało: kto z rodziny był Polakiem? Odpowiedzi były następujące: jedna osoba podaje, że jest Polką, która mając 2 lata przyjechała do Águia Branca z rodziną (rodzice, brat); rodzice (13) [niektórzy podawali pełne nazwiska lub imiona rodziców, albo dodawali, że rodzice przyjechali będąc dziećmi]; dziadkowie (8); (respondent dodał jeszcze, że teść był Polakiem); dziadkowie po stronie ojca (3); pradziadkowie po stronie ojca; dziadek, dziadek po stronie ojca, matka (1); ojciec (6); (respondenci dodali uzupełnienie: ojciec miał: 3 lata, 5 lat, 7 lat, kiedy przyjechał z Polski); inni respondenci podają konkretną osobę: Piotra i Annę, Joannę Ptak, Józefa, Anastację Shicorski; mąż (3); niektórzy respondenci nie podali, kto z rodziny był Polakiem.

W kolejnej odpowiedzi respondenci podawali swoją tożsamość. Padały następujące odpowiedzi:

– jestem Polakiem/Polką (6) [jedna osoba, której dziadek przyjechał z Polski podaje, że uważa się za Polkę], – jestem polskiego pochodzenia (23). Jedna osoba uzupełniła jeszcze, że często czuje się Polakiem, – jestem Brazylijką (2)

(46), Diogo Paulo Salvador (44), Douglas Ptak Salvador (20), Wilma Nunes Pereira Mozden (64), Bronisław Fedeszen (71), Luziane Kubit Fedeszen (37), Józefa Kubit (55), Mário Antônio Wrublewski (46), Aureo Cuerci Fedeszen (42), Sandra Pereira Mozden dos Passos (37), Valéria Cuerci Fedeszen Zarowny (36), Osvaldina Trozeski Samora (57), Laura Chiconi Bino (70), Estanislau Wrublewski (70), Valdete Cizoski Mozden (40), Sofia Cizoski Mozden (68), Helena Kubit (63), José Cichoni Neto (57), Verônica Jacentick Lacerda (56), José Ozidoro Wrublewski (64), Bernardo Matias Rafalki (52), Anna Patlalhuki Cichoni (89), Flodisio Matuchak (67), Pedro Wichlem Minuto (42), Gilsemar Sterpa (35), Antônia Rafalski Jurewski (69), Erincton Kubit (29), José Aniszewski (55), Onofre Rafalski (67), Madalena Labendz Rafalski (59), Áurea Maria Rocha Forrechi (50), Domingo Vincioneck (83), Kristina Aniszewski (64), Maria Delapina Rocha (68), Germana Milagre do Nascimento (68), Luiz Carlos Dalafina (42), Maria Mozol Kubit (80), Maria Felix Kubit (49), Valter Cichoni (43), Piotr Cichoni (89), Neide Ranquete Trazeski (55), Luiz Carlos Cuerci Fedeszen (47).

[jedna kobieta wyszła za mąż za osobę polskiego pochodzenia, druga związana jest z cmentarzem polskim], – jestem Brazylijczykiem, posiadającym wśród innych, również polskie pochodzenie (8), – jestem Brazylijczykiem posiadającym jeszcze inne korzenie, lecz z dumą przyznaję się do polskiego pochodzenia, – jedna osoba, pomimo, że w ankiecie podaje, że rodzice przyjechali z Polski, to jednak nic nie podaje o swojej tożsamości, – kolejna osoba podaje, że jest Włoszką, gdyż rodzice są Włochami. Dodaje jeszcze, że uważa się za Brazylijkę (mąż był polskiego pochodzenia).

Przy postawieniu kolejnego pytania byłem ciekaw, jakie przejawy polskości wykazywane są w codziennym życiu. Respondenci mogli wybrać: kuchnię polską, muzykę polską, religijność polską, inne przejawy. Odpowiedzi były następujące:

– za kuchnią polską opowiedziało się 15 osób. Jeden respondent dopisał, że lubi pierogi i kiełbasę;

– sześciu respondentów podkreśliło, że ich polskość przejawia się w lubieniu polskiej muzyki. Jedna osoba dodała informację, że codziennie słucha polskiej muzyki z płyt kompaktowych;

– zdecydowana większość respondentów (22 osoby) odpowiedziała, że praktykuje polską religijność. Ponadto jedna osoba dodała, że zna wiele polskich modlitw, prawie codziennie słucha polskich pieśni religijnych (z CD) i kiedy odprowadzane są polskie nabożeństwa, to zawsze w nich uczestniczy. Inna zaś osoba odpowiedziała, że ten przejaw polskiej religijności ma miejsce szczególnie w Dniu Zadusznym. Inna zaś, że wyraża swoją religijność brazylijską. Osobą jest wdowa Brazylijka, która wyszła za mąż za Polaka.

Niektóre osoby zaznaczały dwa elementy. Jedna ze starszych osób odpowiedziała, że w 80% mówi po polsku, ale nie umie pisać, a jej religijność jest mieszana (polsko-brazylijska).

Ponadto dwóch respondentów dopisało jeszcze od siebie, że przejawem ich polskości jest zainteresowanie polską kulturą.

Jeden z respondentów (29 lat) napisał z kolei od siebie w tym punkcie, że wyczytał kiedyś, iż „dwie rzeczywistości w przejawie kultury się zachowują: język i kuchnia. Dlatego też, polskie modlitwy, kilka polskich słów, które znam i polska kuchnia (pierogi, gołąbki, kiełbasa) są obecne w moim codziennym życiu”.

Osiem osób odpowiedziało natomiast, że w ich życiu nie przejawia się żaden element polskości.

Dalej chciałem poznać, jaka jest świadomość wśród społeczności polonijnej, jeśli chodzi o polską kolonizację w Águia Branca. Respondenci

napisali, cytując: „Przybyli z Europy ogarniętej kryzysem, oszukani przyrzeczeniem spotkania nowej ziemi obiecanej; co się nie sprawdziło. Pomimo odizolowania łańcuchem górskim (*Serra dos Aimorés*) nie upadali na duchu, lecz zintegrowali się w nowej ziemi nie opuszczając swojej ojczyzny; nauczyli mnie czegoś ważnego do życia”. „Zaledwie mniejszość pozostała na miejscu, większość nie potrafiła się zaklimatyzować ze względu na małe wsparcie i klimat i się przeniosła [w inne regiony]”. „Dzięki kolonizacji polskiej nasze miasto otrzymało nazwę dla uczczenia orła zdobiącego polską flagę”. „Jest to kolonizacja nadal żywa, która stara się zachować tradycje, pomimo małych kontaktów z Polską. Część społeczności zapomniała o początkach kolonizacji”. „Kolonizacja stała się ważną dla rozwoju kultury”. „Kolonizacja polska stała się bardzo ważną dla rozwoju municypium” (podkreślają 4 osoby). „Polska kolonizacja była zapomniana i opuszczona przez wiele lat” (piszą 3 osoby). Kolejny respondent podkreśla, że kolonizacja była opuszczona (osamotniona) i dodaje wątek bardzo rodzinny: „moi rodzice bardzo cierpieli, gdyż brakowało pomocy. Lecz, pomimo tego wszystkiego, dzisiaj powinniśmy – jako potomkowie – być traktowani z większą serdecznością”. Inna osoba zauważa, że kolonizacja była dobrze zorganizowana”. „Kolonizacja polska była ważnym punktem w historii Águia Branca”. Kolejny respondent opisuje trudne warunki, w jakich znaleźli się polscy imigranci przybyli z małymi dziećmi w ten region stanu Espírito Santo i podkreśla „dzięki ciężkiej pracy osoby te przyczyniły się do zbudowania naszego miasta Águia Branca”. Respondent (64 lata) wspomina również bardzo trudne warunki, szczególnie w porze deszczowej, kiedy wody zrywały mosty i komunikacja była zerwana. Rodziny pozostawały wtedy bez soli, nafty, używanej w tamtych czasach, kiedy nie było energii elektrycznej”.

Kobieta w średnim wieku opisuje trudne pionierskie warunki imigrantów, którzy dzięki wspólnemu wysiłkowi i ciężkiej pracy zbudowali drewnianą kaplicę. Kiedy ta uległa zniszczeniu, podjęli się kolejnego wysiłku zbudowania nowej, służącej do dzisiaj polonijnej społeczności. Respondentka stwierdza pod koniec swojego świadectwa: „(...) pozostawili przykład dla swoich potomków poprzez własną godność”.

Jedna osoba napisała z kolei: „Kolonizacja polska jest bardzo obecna w naszym życiu; w końcu w naszych żyłach płynie polska krew. Jest nie do wyrażenia nasze uczucie, kiedy udajemy się na polski cmentarz. Cała nasza historia przechodzi niczym film. Dla nas Polaków i ich potomków, którzy mieszkamy w Águia Branca, jak również dla licznych osób, które zawsze uczestniczą

z nami w nabożeństwie w Dzień Zaduszny, »cmentarz polski« (jak jest nazywany) jest miejscem świętym”.

Inna wypowiedź godna jest również zacytowania: „Kolonizacja polska w Orle Białym wycisnęła znak na historii miasta i jest częścią naszego codziennego życia. Tradycje, zwyczaje, smaki ludowe, wymiana doświadczeń, to wszystko jest obecne w naszej historii i jeszcze dzisiaj po przejściu kolejnych pokoleń, jest możliwym, aby dostrzec, w czasach modernizacji, że istnieje coś w naszym życiu, co otrzymaliśmy w spadku po naszych przodkach i co wyrażamy w praktyce”.

Respondentka (89 lat) stwierdza, że polska „kolonizacja przyniosła rozwój”.

Jeden z respondentów zaznaczył, że wie bardzo mało o polskiej kolonizacji, a inny zaznacza, że woli się nie wypowiadać na ten temat.

Stawiając kolejne pytanie, pragnąłem zorientować się, na ile współcześni potomkowie polskich imigrantów ukazują potrzebę uczestniczenia w życiu organizacyjnym swojej grupy etnicznej. Wielu respondentów odpowiedziało, że należą do Stowarzyszenia Polskiego w Águia Branca, które między innymi sprawuje opiekę nad polskim cmentarzem usytuowanym w miasteczku (29). Dwie osoby odpowiedziały, że biorą udział w działalności „Domu Polskiego”. Dwie osoby nie dały natomiast żadnej odpowiedzi. Niektórzy po prostu stwierdzili, że nie należą do żadnej organizacji (8).

W oparciu o odpowiedzi na ankietę można wyciągnąć wniosek, że $\frac{3}{4}$ społeczności polonijnej jest zaangażowana w życie organizacyjne swojej grupy etnicznej.

Kolejna kwestia, którą chciałem poznać: czy przedstawiciele polskiej grupy etnicznej biorą udział w festynach, okolicznościowych Mszach Świętych, czy też innych uroczystościach. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że pokazany procent respondentów uczestniczy w tych wydarzeniach (29). Kilka osób podkreślało, że uczestniczą we wszystkich uroczystościach polonijnych, jakie są organizowane w Águia Branca.

Inni respondenci odpowiedzieli, że uczestniczą w Mszach Świętych sprawowanych po polsku (2). Pięć osób stwierdziło, że uczestniczą tylko w świętowaniu Dnia Zadusznego na polskim cmentarzu. Jedna z osób odnotowała, że organizowane są również obchody Bożego Narodzenia. Ponadto podała, według mnie, bardzo interesującą sugestię. „Potrzebowalibyśmy kogoś znającego polską kulturę, aby przybliżył nam historię Polski. Odnoszę wrażenie, że znamy Polskę z 1929 r. W rzeczywistości powinna być większa łączność pomiędzy naszym Águia Branca, a współczesną Polską” (36 lat).

Jeden z respondentów dodał jeszcze, że uczestniczy w organizowanych obchodach polskiej kolonizacji w Águia Branca.

Dwie osoby odpowiedziały, że nie uczestniczą w festynach i innych wydarzeniach polonijnych (83 lata i 43 lata), a jedna osoba podała, że nie uczestniczy, ponieważ nie otrzymała zaproszenia.

Na podstawie uzyskanych odpowiedzi można określić społeczność polonijną, jako uczestniczącą aktywnie w różnych imprezach, jakie są organizowane w miasteczku.

Następnie, w prowadzonym badaniu współczesnej rzeczywistości polskiej grupy etnicznej w Águia Branca, pragnąłem się dowiedzieć na ile jej członkowie wykazują zainteresowanie polską kulturą oraz czy posługują się językiem polskim.

Z otrzymanych odpowiedzi ankietowych ukazuje się następujący obraz: występuje względne zainteresowanie polską kulturą. Wielu respondentów podkreślało, że znają polską kulturę, uczestniczą w wydarzeniach kulturalnych, ale niestety nie mówią po polsku. Jedna Brazylijka stwierdza, że zna polską kulturę, ponieważ żyje wśród ludzi polskiego pochodzenia.

Jeśli chodzi natomiast o język polski. Pewne osoby podały, że znają ten język; jedni dobrze, inni trochę mniej. Niektóre osoby niestety na co dzień nim się nie posługują. Dwie osoby odpowiedziały, że umieją się modlić po polsku.

Niektóre osoby stwierdzają otwarcie, że nie znają języka swoich przodków, albo, że znają tylko niektóre słowa. Odnośnie prowadzonego aktualnie kursu języka polskiego, osoby podkreślają, że powinien go prowadzić ktoś, kto dobrze zna język polski, jest dobrze przygotowany i zna metodologię nauczania języka. Jeden z respondentów zaznaczył, że ma ciekawość poznania języka polskiego.

Zamykając ten punkt, chciałbym podkreślić wagę zaistnienia Domu Polskiego w Águia Branca. Dom ten winien być nośnikiem i promotorem kultury polskiej i języka polskiego. W jego pomieszczeniach winny być organizowane kursy, spotkania, prezentacja filmów po to, aby osoby o polskich korzeniach, a także Brazylijczycy zainteresowani polską kulturą mogli poznać jej bogactwo, jak też współczesna Polskę.

Dla badaczy społeczności polonijnej w świecie jest czymś oczywistym to, że obecność i posługa polskiego księdza w danej grupie polonijnej przyczynia się do szerzenia i zachowania, szeroko rozumianej, kultury polskiej. Historia 80 lat społeczności polonijnej w Águia Branca ukazuje, że tylko w początkach kolonizacji, a konkretnie w 1930 r. – przez kilka tygodni – ks. Ignacy Posadzy TChr pełnił posługę duszpasterską i patriotyczną swoim rodakom

kolonizującym ten region. Później w okresie 1934–39 imigranci polscy mieli stałą opiekę duszpasterską sprawowaną przez ks. Franciszka Sokoła. Przez kolejne lata wspólnota polonijna była tylko sporadycznie odwiedzana przez polskiego kapłana. Dopiero od 26 października 2003 r. kapłani Towarzystwa Chrystusowego, (którego współzałożycielem był ks. Ignacy Posadzy) prowadzą posługę duszpasterską w tej rozległej parafii pod wezwaniem św. Józefa¹⁹. Od chwili objęcia parafii przez polskich księży miejscowa społeczność polonijna ma zapewnioną także opiekę w duchu polskiej religijności.

Uczyniłem ten trochę obszerniejszy wstęp po to, aby uzasadnić kolejne zagadnienie, pojawiające się w przeprowadzonej w ubiegłym roku ankiecie. Pytanie skierowane do przedstawicieli polskiej grupy etnicznej w Águia Branca brzmiało: obecność polskich księży w ostatnich latach przyczyniła się do pobudzenia polskości, czy też ta obecność nie czyni różnicy?

Według otrzymanych odpowiedzi: obecność polskich księży z całą pewnością bardzo pomogła w podtrzymywaniu polskości (43 głosy). Pisze jeden z potomków: „było dla nas wielką radością przybycie polskich księży do Águia Branca. Jest większe docenienie naszego języka polskiego, naszej kultury i naszej religii” (64 lata). Inny zaś dodaje: „przybycie polskich księży było czymś znaczącym, aby wesprzeć wspólnotę polską w municypium Águia Branca w ocaleniu kultury i tradycji polskich, które zaczynały zanikać. Dużo pomogli w uzyskaniu Domu Polskiego” (67 lat). Księża nie tylko pomogli, ale nade wszystko dodali animuszu osobom polskiego pochodzenia (55 lat) i zachęcają do podtrzymywania polskich wartości kulturowych (83 lata). Kolejny respondent podkreśla, że „polscy księża przynieśli ze sobą wielkie dobrodziejstwo, które pozostanie w historii Águia Branca” (49 lat).

Jak jednak podkreśla pewien respondent, „jeden ksiądz, aby obsłużyć parafię Águia Branca i społeczność polonijną staje się niemożliwym. To, co zostało zrobione, jest jednak małe od czasu oczekiwania imigrantów i ich potomków (od roku 1929)” (45 lat). Inni respondenci zauważają, że polscy księża powinni „traktować potomków polskich imigrantów z jeszcze większą serdecznością, poświęcając im więcej czasu” (37 lat i 42 lata). Według kolejnego respondenta, oprócz księży winien być „jeszcze ktoś, kto by się zajął kwestią polskiej kultury” (36 lat). Dla innej osoby „ksiądz polski jest pewnym znakiem polskości na terenie całego municypium” (29 lat). Kolejny respondent podkreśla, że „(...) dzięki polskim księżom nastąpił wielki postęp we wspólnocie polonijnej. Było czymś ważnym ich przybycie i praca wśród nas. Uważam, że jeżeli kiedyś

19 Z. Malczewski TChr.: Polonii brazylijskiej..., s. 221–227.

by ich tutaj nie było, to pozostaniemy sierotami. Ich obecność pomaga nam w podtrzymywaniu polskości w sposób bardzo konkretny (...). Dzięki ich obecności zaistniała syntonía między nami, a Polską” (47 lat).

Dwie osoby podkreślają, że obecność polskich księży nie tylko pomogła w podtrzymaniu polskości, ale i można dostrzec dużą zaistniałą różnicę (40 lat i 56 lat). Pojawiło się też interesujące spostrzeżenie, że „polscy księża nie są wyłącznie dla Polaków, ale także dla innych ras” (57 lat). Tylko jeden respondent pisze, że on nie dostrzega różnicy.

Ostatnią kwestią, jaką poruszam w ankiecie, to pragnienie otrzymania odpowiedzi: na ile zbudowanie Domu Polskiego i jego funkcjonowanie pomogło w rozwoju działalności polonijnej i większym docenieniu tradycji, zwyczajów przywiezionych przez naszych imigrantów do Águia Branca?

Respondenci z całym przekonaniem stwierdzają, że Dom Polski stał się punktem zwrotnym w życiu polskiej grupy etnicznej w Águia Branca. Dom Polski przyczynia się do podtrzymywania żywej historii polskiej imigracji, która w trudach i cierpieniu kolonizowała ten region. Dzięki niemu rozwinęło się bardzo życie kulturalne w Águia Branca. Kilku respondentów podkreśla jednak, że „Dom ten musi nadal być »żywy«, aby nadal trwała nasza historia”. Powstały Dom Polski przyczynił się bardzo do tego, że wspólnota polonijna bardziej ceni swoje tradycje i zwyczaje. Kilka osób zaznacza z dumą, że Dom ten stał się wizytówką Águia Branca. Dom Polski podkreśla polską kolonizację, przyciąga uwagę społeczeństwa pięknem architektury i aktywną działalnością. Wzbudza także zainteresowanie tych, którzy odwiedzają Orla Białego. Dzięki niemu wzrosło znaczenie Águia Branca. Ponadto dzięki umieszczeniu Muzeum Imigranta Polskiego w Domu Polskim przyczynia się także do lepszego poznania historii polskiej kolonizacji w Águia Branca.

Przy systematyzacji ostatnich dwóch zagadnień, czułem taką osobistą satysfakcję. Jak bowiem mawia mój mistrz prof. dr hab. Lech Trzeciakowski z Instytutu Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu, „trzeba sobie oddać sprawiedliwość”. Otóż, oddając sobie tutaj tę sprawiedliwość, pragnę wyznać, że kiedy pełniłem posługę przełożonego Prowincji Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej, po zapoznaniu się z bliską z rzeczywistością parafii św. Józefa w Águia Branca, zabiegałem o to, aby nasze zgromadzenie przejęło opiekę duszpasterską nad tą wspólnotą wiernych; mając także na uwadze zapewnienie z naszej strony specjalnej troski polskiej grupie etnicznej w tym regionie stanu Espírito Santo. Również dzięki moim wstępnym staraniom Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie zdecydowało udzielić pomocy finansowej tejże wspólnocie polonijnej na budowę

Domu Polskiego. Kiedy uczestniczyłem w dwóch uroczystościach w Águia Branca: w objęciu parafii przez naszą Prowincję (26 X 2003 r.) oraz inauguracji Domu Polskiego (18 II 2006 r.), to wyznam szczerze, iż radość moja była wielka. Miałem wówczas taką wewnętrzną świadomość, że nasz współzałożyciel Ojciec Ignacy Posadzy patrząc na nas z za światów, z Domu Ojca Niebieskiego, był również uradowany. Jego duchowi synowie powrócili w ten region, gdzie blisko 80 lat temu on sam, w prymitywnych warunkach, posługiwał naszym rodakom w początkach ich trudnego, imigracyjnego życia, kiedy kolonizowali te piękne, ale i zarazem trudne, szczególnie dla początku rolnictwa, tereny.

Przeprowadzona ankieta ukazuje współczesną polską grupę etniczną w Águia Branca bardzo aktywną i żywą. Wszystkie odpowiedzi, jakie otrzymałem są bardzo cenne i rzucają światło na tę specyficzną społeczność polonijną tak bardzo osamotnioną i oddaloną geograficznie od polskich skupisk położonych w południowej części Brazylii. Analiza przeprowadzonych badań daje wiele nadziei na przyszłość.

Wszystkim osobom, które swoimi odpowiedziami zaspokoili moje indagacje i wniosły bardzo dużo w zrozumieniu tej szczególnej wspólnoty polonijnej, wyrażam serdeczne podziękowanie i szacunek! Pragnąłbym jeszcze tutaj dodać, że najmłodszy respondent miał 20 lat, a najstarsza osoba 89 lat. W odpowiedziach przedstawicieli wspólnoty polonijnej znalazłem pewien powiew uspokojenia, co do przyszłości wspólnoty polonijnej w Águia Branca. Zauważam z badań nad odpowiedziami na pytania ankietowe, jak wielką wagę polska grupa etniczna w Águia Branca przywiązuje do obecności i posługi polskich księży chrystusowców wśród potomków naszych imigrantów, jak też i na rzecz całej lokalnej społeczności katolickiej. Z nie mniejszą uwagą koncentruje się ona na zaistnieniu, i wszechstronnym działaniu Domu Polskiego.

Z ankiety wynika bardzo wyraźnie, że dzięki posłudze polskich księży i działalności Domu Polskiego: wartości, tradycje, zwyczaje, jakie pozostawili po sobie polscy osadnicy w Águia Branca, a będące nadal widocznymi i przeżywanyymi przez społeczność polonijną, będą mogły się rozwijać i trwać przez długi czas. W ten sposób przepiękna mozaika obecności ras, kultur, narodowości, które są w stanie Espírito Santo (a wywodzących się z pośród potomków: indiańskich, portugalskich, afrykańskich, holenderskich, niemieckich, Pomorzan, szwajcarskich, Tyrolczyków, włoskich), została również ubarwiona i ubogacona przez potomków Polaków, mających wkład w wieloraki rozwój tego pięknego i bogatego stanu federacji brazylijskiej.

Pozostaje mi jeszcze pewien niedosyt nad przeprowadzonym badaniem współczesnego stanu tożsamości polskiej wśród potomków polskich kolonizatorów w Águia Branca. A mianowicie: badaniem nie ogarnęliśmy młodego pokolenia. Zauważam, że dla całości tego obrazu, trzeba będzie w najbliższym okresie przeprowadzić ankietę wśród młodzieży i starszych dzieci wywodzących się z rodzin polonijnych. Wówczas będziemy mieli pełny obraz, jaką jest współczesna polska grupa etniczna w Águia Branca.

ŚWIĘTOWANIE 80 LAT IMIGRACJI POLSKIEJ W ORLE BIAŁEJ

1 maja 2009 r. w miasteczku Águia Branca (*Orzeł Biały*), w stanie Espírito Santo, rozpoczęły się uroczyste obchody osiemdziesiątej rocznicy kolonizacji polskiej w tamtym przepięknym regionie Brazylii. W godzinach wieczornych na placu przy Domu Polskim miało miejsce otwarcie obchodów tej szczególnej rocznicy; ważnej nie tylko dla społeczności polonijnej, ale także dla całego społeczeństwa municypium. Dom Polski pięknie podświetlony i udekorowany. Z balkonu powiewają flagi: Brazylii, Polski, stanu Espírito Santo i municypium Águia Branca. Na obszernym placu przy Domu Polskim ustawiono wielkie namioty, a w nich stoiska z typowymi polskimi daniami i ciastami, jakie potomkowie imigrantów przygotowali z wielkim sercem i ofiarnością. Dekoracje namiotów, tak jak Domu Polskiego, nawiązywały w swoich kolorach do polskich barw narodowych. Wokół stoisk z jedzeniem i napojami chłodzącymi przewijały się grupy ludzi zaciekawionych polską sztuką kulinarną. Przy stołach zasiadły grupy rodzin, zaprzyjaźnionych osób – w typowo brazylijskim stylu: przy głośnych rozmowach – i degustowały tutejsze, polskie smakołyki. Wśród uczestników tego festynu znalazł się polski konsul z São Paulo – Jacek Ogrodzki. Od kiedy polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zlikwidowało konsulat generalny w Rio de Janeiro stan Espírito Santo podlega pod kompetencje konsulatu generalnego w São Paulo. W festynie bierze udział grupa chrystusowców oraz kilku polskich i polonijnych intelektualistów przybyłych do Águia Branca, aby uczestniczyć w zaplanowanym na 2 maja sympozjum naukowym. Uroczyste i oficjalne otwarcie obchodów odbywa się w typowo brazylijskim zwyczaju: imiennie wywoływane zostają wybrane osoby, aby udały się na podium ustawionym pod olbrzymim namiotem. A zaproszeni zostali: miejscowy prefekt municypium Angelo Antonio Corteleti, prezes Stowarzyszenia Polskiego Orzeł Biały José Carlos Kubit, wszyscy obecni chrystusowcy (ks. proboszcz Zbigniew Czerniak, ks. Alceu Zembruśki – wice prowincjał, ks. Jan Flig, ks. Alojzy Laimann i ks. Zdzisław Malczewski), polski konsul przybyły z São Paulo, intelektualiści polscy i polonijni zaproszeni na

sympozjum Brazylia – Polska, oraz inne wpływowe osoby. Spośród obecnych na podium zostali poproszeni o zabranie głosu: prefekt municypium, organizator sympozjum ks. Zdzisław Malczewski TChr, sekretarka Stowarzyszenia Polskiego Aline Kordas Agilar. Przy gromkim śpiewie polskiego „Sto lat” dzieci – najmłodszy członkowie zespołu folkloru „Orzeł Biały” – wykonały z kolei odpowiednio przygotowaną choreografię tańca do muzyki „Sto lat”. Jeszcze tego wieczoru odbywa się prezentacja tańców folkloru polskiego (najmłodszy członkowie polonijnego zespołu z Águia Branca) oraz włoskiego z miasta Nova Venécia (oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów od polskiego miasteczka). Do późnych godzin nocnych rozlegała się głośnie muzyka występującego zespołu prezentującego brazylijskie, współczesne piosenki. Klimat zabawy, konsumpcja potraw polonijnych i napojów chłodzących, głośnie rozmowy, w których mieszały się nawzajem język polski i portugalski, trwały przez wiele godzin, a nikomu nie było śpieszno, aby wracać do domu.

W drugim dniu świętowania ma miejsce sympozjum naukowe: Brazylia – Polska. Odbywa się w audytorium jednej z miejscowych szkół. Podobnie, jak poprzedniego dnia, tak również na rozpoczęcie sympozjum, zaproszono imiennie wybrane osoby do zajęcia miejsca przy stole prezydalnym. Po odśpiewaniu hymnu municypalnego, następuje otwarcie sympozjum. W imieniu miejscowych władz administracyjnych przemawia prefekt municypium Angelo Antonio Corteleti. Ks. Zdzisław Malczewski TChr przemawia z kolei w imieniu organizatorów sympozjum. W krótkich słowach zarysowuje ideę zorganizowania tego nietypowego przedsięwzięcia, które miałyby się odbyć w małym, brazylijskim miasteczku. Inicjatywa wyszła na początku ubiegłego roku od ks. mgr Zbigniewa Czerniaka TChr – proboszcza parafii pod wezwaniem św. Józefa oraz Luiza Carlosa Fedeszyna – działacza polonijnego w Águia Branca. Ks. Zdzisław podjął się organizacji tego przedsięwzięcia. Nawiązał kontakty z polskimi i polonijnymi intelektualistami, którzy ochotnie przyjęli zaproszenie do zaprezentowania odpowiedniego tematu. Podczas swojego wystąpienia ks. Zdzisław przedstawia zebrany w audytorium ponad stu osobom (większość stanowiła młodzież) motyw przewodni tego sympozjum: 140 lat emigracji polskiej w Brazylii, 80 lat kolonizacji polskiej w Orle Białym i obecny rok poświęcony Słudze Bożemu Ojcu Posadzemu TChr. Ten rok dedykowany Ojcu Ignacemu ma szczególną wymowę, właśnie tutaj w Brazylii, dla społeczności polonijnej w Orle Białym, gdzie Ojciec Ignacy służył naszym emigrantom w początkach trudnego życia emigracyjnego. Dalej omawia przygotowany program sympozjum. Został on tak pomyślany, aby poprzez panoramę 140 lat polskiej imigracji w Brazylii i inne zagadnienia związane

z problematyką imigracyjną i tożsamością dojść do ukazania współczesnej rzeczywistości społeczności polonijnej w Águia Branca.

Temat sympozjum brzmiał następująco: „Polacy w Brazylii: dziedzictwo i wyzwania”.

Oto program pierwszej część sympozjum:

moderator – prof. dr Henryk Siewierski – UnB – Uniwersytet w Brasília;

prof. Mariano Kawka – Uniwersytet „Uniandrade” – Kurytyba: „Imigracja polska w Brazylii – 140 lat”;

prof. dr Cláudia Regina Kawka Martins – Colégio Militar – Kurytyba: „Brazylia przedstawiana emigrantom/imigrantom polskim”;

prof. dr Henryk Siewierski – UnB – Uniwersytet w Brasília: „Polska i Brazylia: Więzy historyczne i kulturalne”.

Po przedstawionych trzech referatach odbyła się dyskusja otwarta poprowadzona przez moderatora.

Po przerwie obiadowej odbyła się druga część sympozjum:

moderator: prof. Mariano Kawka;

prof. dr hab. Tadeusz Paleczny – Uniwersytet Jagielloński – Kraków: „Przypadek brazylijski: proces formowania narodowego lub fenomen latynoamerykanizacji?”;

ks. dr Zdzisław Malczewski TChr – redaktor czasopisma „Projeções” – Kurytyba: „Polonia w Orle Białym współcześnie. Analiza przeprowadzonych badań”.

Pod koniec sympozjum w towarzystwie miejscowego proboszcza przybył do audytorium biskup Zanon Demettino Castro, ordynariusz diecezji São Mateus. Do zabierających głos w dyskusji dołączył także wspomniany hierarcha, który zachęcał zebranych do podtrzymywania kultury, odszukiwania i podtrzymywania swojej tożsamości etnicznej. Bardzo ciepło wypowiadał się o imigrantach polskich i ich potomkach. Na koniec zaśpiewał poprawną polszczyzną „Sto lat”. Nauczył się tej polskiej pieśni biesiadnej w seminarium w Brasília, gdzie uczył śpiewu utalentowany muzyk ks. Franciszek Wołczański. W prywatnej rozmowie ze mną biskup z szacunkiem wypowiadał się o tym – nieżyjącym już – polskim misjonarzu.

Po przedstawionych dwóch referatach odbyła się także interesująca i bogata dyskusja koordynowana przez moderatora. Godnym podkreślenia jest obecność wśród uczestników sympozjum Adama Czartoryskiego – konsula honorowego RP, przybyłego z Vitória, ze stolicy Espírito Santo. Konsul zawsze uczestniczy w uroczystościach polonijnych w Orle Białym i udziela swojego poparcia.

Zamknięcia sympozjum dokonał przedstawiciel miejscowej społeczności polonijnej Luiz Carlos Fedeszyn.

Tego samego dnia o godz. 18 rozpoczęła się w kościele parafialnym uroczysta Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem biskupa Zanoniego De-mettino Castro, ordynariusza diecezji São Mateus. Na początku Eucharystii przemawiał miejscowy proboszcz kierując do zgromadzonych słowa serdecznego powitania. Ks. Alceu Zembruśki TChr – wiceprowincjał chrystusowców w Brazylii, odczytał z kolei nadesłany z Poznania okolicznościowy list ks. Tomasza Sielickiego TChr – przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, skierowany do wiernych Águia Branca z okazji obchodów 80-lecia początków polskiej kolonizacji w tym regionie Brazylii:

Poznań, 1 maja 2009 r.

Drodzy Bracia i Siostry zebrani w Águia Branca!

Z wielką radością przyjmuję informację o obchodach 80. rocznicy polskiej kolonizacji w Águia Branca i o sympozjum z udziałem dostojnych gości zorganizowanym specjalnie z tej okazji. Z dalekiej ojczyźnej ziemi, kwitnącej w tych dniach wszystkimi najpiękniejszymi kolorami wiosny, łączę się duchowo z Wami, dziękując Panu Bogu za Jego Opatrzność, z jaką przez te wszystkie lata – trudne, bolesne, ale i pomyślne – otaczał swoje dzieci, które w gościnnej Brazylii szukały polepszenia swego losu, i które od początku wiedziały, że zabiegom o lepsze życie materialne musi towarzyszyć Boże błogosławieństwo, bo bez niego każdy wysiłek będzie daremny. To między innymi stąd płynęły listy do biskupów polskich o wysłanie kapłanów, którzy by tak jak w Polsce poprowadzili lud wierny w modlitwie, wskazywali na ostateczny cel życia, udzielali sakramentów i związanej z nimi pociechy i mocy. To tutaj, poprzez swój wielotygodniowy pobyt w latach 1929 oraz 1930/31 Sługa Boży o. Ignacy Posadzy przygotowywany był duchowo do swej roli Współzałożyciela Towarzystwa Chrystusowego z jego specyficzną, konkretną misją: służyć Polakom na obczyźnie i pomagać im w zachowaniu dziedzictwa wiary i kultury kształtowanej przez Ewangelię przez całe tysiąclecie od Mieszkowego chrztu w roku 966.

Duchowa i modlitewna łączność z Wami przychodzi mi o tyle łatwiej, że zaledwie pięć miesięcy temu miałem okazję i przywilej gościć w Waszej wspólnotcie, doznać fascynacji unikalnym pięknem krajobrazów, spotkać się w São Mateus z Waszym Biskupem Dom Zanonim, jak również z jego poprzednikiem Dom Aldo, zapoznać się z gorliwą pracą Waszego duszpasterza ks. Zbigniewa Czerniaka, zwiedzić imponującą ekspozycję w działającym od trzech lat (dzięki wsparciu rządu i społeczeństwa starej Ojczyzny) Domu Polskim, modlić się na polskim

cmentarzu, który stał się dla Was tak szczególnym, cennym miejscem, przypominającym Waszą tożsamość i Wasze korzenie.

Niech to rocznicowe spotkanie Was wszystkich ubogaci – zarówno mieszkańców Águia Branca jak i przybyłych gości – i niech da mądrość oraz zapał do szukania w doświadczeniach z przeszłości sił i nadziei do ufego spoglądania w przyszłość, zawsze w wierze i ufności w tego samego dobrego Boga, którego czcili i którego pomocy wzywali Wasi przodkowie. Niech wszelkie potrzebne Wam i Waszym rodzinom błogosławieństwo wyprasza Boża Matka Maryja, Królowa Polski i Pani spoglądająca na brazylijską ziemię ze swego tronu w Aparecida.

ks. Tomasz Sielicki TChr

przełożony generalny

Wierni bardzo żywo i z zaangażowaniem uczestniczą w uroczystej i bogatej w symbolikę Liturgii. Pieśni śpiewane są po polsku i portugalsku. Okolicznościowe kazanie wygłasza brazylijski hierarcha. Mówi ciepło i z wielką sympatią o polskiej kolonizacji, jak też zachęca wszystkich do podtrzymywania kultury etnicznej oraz brazylijskiej. W swoim słowie biskup uwrzaźliwia wiernych na potrzebę pogłębiania swojej osobowej tożsamości. Dzięki temu człowiek poznaje swoją wartość i potrafi z szacunkiem podchodzić do drugiego, innego człowieka. Pod koniec Mszy Świętej wszyscy zebrani w – pięknie i gustownie odremontowanej – świątyni odśpiewali z typowo brazylijską werwą „Sto lat”. Wielką niespodziankę urządził biskup Zanoni Demettino Castro tak dla zebranych Polonusów, jak też wiernych o innym rodowodzie etnicznym, kiedy zaśpiewał po polsku solo „Sto lat”! Żywiłowe oklaski zebranych były odpowiedzią na sympatyczny i miły gest ze strony pasterza diecezji. Przed błogosławieństwem ks. proboszcz Zbigniew Czerniak TChr informuje wiernych, że przy wyjściu z kościoła będą rozdawane obrazki z podobizną Sługi Bożego Ojca Ignacego i modlitwą w języku portugalskim do Boga za Jego pośrednictwem o szczególne łaski. Na tę okazję ks. proboszcz przygotował 5 tysięcy obrazków. Jest to inicjatywa godna pochwały i naśladowania dla nas chrystusowców, duchowych synów Ojca Ignacego.

Po Mszy Świętej w centrum duszpasterskim parafii odbyła się kolacja, na którą został zaproszony biskup ordynariusz diecezji São Mateus, obecni księża, intelektualiści, którzy przedstawiali swoje referaty podczas sympozjum, prefekt municypium z małżonką, prokurator wymiaru sprawiedliwości oraz wybrani przedstawiciele Polonii.

Po kolacji, już na plebanii wokół biskupa zgromadzili się duchowni i intelektualiści na długą i serdeczną pogawędkę przy lampce wina. Po tym spo-

tkaniu wszyscy udali się przed Dom Polski, aby włączyć się w festyn. Przed naszymi oczyma ukazał się wielki tłum ludzi, którzy nie tylko z miasteczka i jego okolic, ale i z odległych miast przybyli na to wielkie świętowanie Polonii Orła Białego. Muzyka, serwowane polskie potrawy, napoje chłodzące, ale nade wszystko spotkanie ludzi o różnorodnym rodowodzie etnicznym ukazywało to szczególne i piękne zbratanie. Wśród zebranych większość stanowiła wesoła, roześmiana młodzież.

W niedzielę wieczorem – do późnych godzin nocnych – kontynuowano świętowanie na placu przy Domu Polskim.

Podczas trzydniowego obchodu 80-lecia polskiej kolonizacji w Águia Branca Dom Polski był otwarty dla zwiedzających, przybyłych z różnych stron Brazylii gości. Przeglądając księgę, do której wpisywali się zwiedzających, zauważyłem, że liczba zapisanych nazwisk z podaniem miejscowości pochodzenia zbliżała się do 10 tysięcy! Oznacza to, że rocznie odwiedza Dom Polski ponad trzy tysiące osób! Dom ten jest szczególnym miejscem. To nie tylko wizytówka Orła Białego, ale przede wszystkim jest to centrum promujące polską kulturę i utrzymujące pamięć o polskich pionierach kolonizujących ten region. W pomieszczeniach Domu Polskiego zajmuje szczególne miejsce Muzeum Imigranta Polskiego. Dzięki zbiorom znajdującym się w nim, odwiedzający może zapoznać się z historią polskiej emigracji w tym przepięknym zakątku stanu Espírito Santo.

Dokonując podsumowania sprawnie zorganizowanych obchodów 80-lecia polskiej kolonizacji chciałbym podkreślić to, co najbardziej dotyczyło mojego serca. Otóż miejscowa, dynamiczna społeczność polonijna cieszy się nie tylko poparciem swoich polskich duszpasterzy-chrystusowców, ale również – i to jest czymś bardzo cennym i godnym podkreślenia – miejscowych władz administracyjnych, różnych instytucji i organizacji. W przeróżne prace, posługi podczas trzech dni polonijnego świętowania włączyli się ochotnie i z sercem Brazylijczycy o różnorodnym rodowodzie etnicznym. Tak więc, polonijne świętowanie w Orle Białym było świętowaniem całej społeczności lokalnej. Oby takich przejawów ducha wspólnoty i wieloetnicznego zbratania było coraz więcej w tym otwartym, gościnnym, pełnym serdeczności Narodzie brazylijskim!

Águia Branca, 3 V 2009 r. w uroczystość N.M.P. Królowej Polski i brazylijskiego obchodu Dnia Polskiego Imigranta.

NOWY REKTOR POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BRAZYLII

Po 30-letnim kierowaniu Polską Misją Katolicką w Brazylii przez ks. mgr Benedykta Grzymkowskiego TChr, nowym rektorem został mianowany przez

Konferencję Episkopatu Polski ks. dr Zdzisław Malczewski, również chrystusowiec. Nominacja ta została potwierdzona przez Radę Główną Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii (CNBB).

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski – Arcybiskup Metropolita Józef Michalik w piśmie z dnia 26 maja 2009 r. – pisze: „Uprzejmie przesyłam w załączniku kopię Konferencji Episkopatu Brazylii, potwierdzającego nominację Czcigodnego Księdza na Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii. Osobę Księdza Rektora oraz całe dzieło Polskiej Misji opiece Bożej polecam”.

Przewodniczący Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii (CNBB) – Arcybiskup archidiecezji Mariana Geraldo Lyrio Rocha – na pismo Episkopatu Polski (z dnia 12 grudnia 2007 r.) napisał z kolei (3 kwietnia 2009 r.): „Rada Stała Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii – CNBB, zebrana w Brasílii w dniach od 10 do 12 marca 2009 r., spełniając wymagania statutowe, zatwierdziła przedstawione nazwisko ks. dr Zdzisława Malczewskiego, z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Kurytybie, na koordynatora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, na okres pięciu lat. Niech Bóg oświeca ks. Zdzisława w spełnianiu powierzonej mu misji, a dla imigrantów polskich w Brazylii, przyzywamy błogosławieństwa i opieki Boga”

Początków Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii należy się dopatrywać w nominacji ks. Ludowika Bronnego, przełożonego zgromadzenia księży Wincentyńów, na misjonarza polskich emigrantów w Brazylii. Takim właśnie tytułem, zgodnie z Konstytucją Apostolską Piusa XII „*Exsul Familia*”, określano odpowiedzialnego za duszpasterstwo etniczne w danym kraju. Na wniosek arcybiskupa Józefa Gawliny, ówczesnego opiekuna polskiej emigracji rezydującego w Rzymie, 4 lutego 1953 r. Kongregacja Konsystorialna mianowała ks. Bronnego odpowiedzialnym za polskie duszpasterstwo w Brazylii.

Po blisko dwudziestoletnim kierowaniu Polską Misją Katolicką przez oddanych polskiej sprawie księży Wincentyńów rektorat został przekazany księżom chrystusowcom. Pierwszym rektorem został mianowany ks. Paweł Piotrowski. Nominacji dokonał biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa polskiej emigracji. Kolejnym rektorem został ks. Grzymkowski, obchodzący w tym roku złoty jubileusz kapłaństwa.

Zgodnie z *motu proprio* Papieża Pawła VI „*Pastoralis migratorum cura*” z 1969 r. kapłan odpowiedzialny za duszpasterstwo etniczne w danym kraju nazwany był delegatem kapelanów lub misjonarzy migrantów.

Obecnie natomiast, zgodnie z obowiązującą Instrukcją „*Erga migrantes Caritas Christi*”, wydaną przed pięciu laty (3 maja 2004 r.) przez Papieską

Radę do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, kapłan odpowiedzialny w danym kraju za posługę duszpasterską na rzecz swoich rodaków nazywany jest koordynatorem.

W długoletniej praktyce Kościoła polskiego w posłudze naszym emigrantom poprzez zakładane Polskie Misje Katolickie, odpowiedzialny za duszpasterstwo polonijne w danym kraju nazywany jest jednak rektorem. Ks. Zdzisław Malczewski TChr jest siódmym z kolei rektorem PMK w Brazylii.

Społeczność polonijna w Brazylii szacowana na ponad dwa miliony osób dała Kościołowi w tym kraju wielu biskupów i setki księży i sióstr zakonnych. Aktualnie w tym kraju pełni posługę ponad trzystu księży diecezjalnych i zakonnych oraz spora grupa sióstr zakonnych z Polski.

4 VI 2009 r.

NOWE PISMO POLONII BRAZYLIJSKIEJ

„Echo Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii” jest czasopismem wydawanym przez PMK w Kurytybie od czerwca 2009 r. i skierowane jest do polskich misjonarzy i misjonek pracujących w Brazylii oraz do liderów polonijnych.

Zamiarem redagującego jest, aby pismo przybliżyło czytelnikowi realia Polonii brazylijskiej i jej duszpasterstwa, jakżeż innego od prowadzonego wśród polskich imigrantów w krajach Europy, w Stanach czy Australii. Ponadto biuletyn winien stawać się łącznikiem pomiędzy polskimi misjonarzami. Oni stanowią przecież specyficzną polską grupę imigracyjną. Jako misjonarze jesteśmy dosyć pokazną i szczegółną wspólnotą polską w brazylijskim dynamicznym Kościele, który jest obecnym na tak olbrzymim terenie tego kraju. Poprzez biuletyn będziemy się stawać bliższymi sobie i zarazem przyczynimy się do zintegrowania naszej misyjnej polskiej wspólnoty! Zamieszczane na łamach biuletynu teksty poświęcone społeczności polonijnej przybliżą czytelnikowi tę polską grupę etniczną obecną w bogatej mozaice Brazylii. Czasopismo wychodzi tylko w języku polskim. Prawdopodobnie jest to jedyne pismo ukazujące się po polsku w Brazylii.

10 VI 2009 r.

RADA MUNICIPALNA MIASTA KURYTYBY UCZCIŁA 140 LAT POLSKIEJ IMIGRACJI W BRAZYLII

Wieczór 26 lipca 2008 r. w Kurytybie. Pada zimny deszcz, smagający przenikliwym wiatrem co odważniejszych przechodniów. W centrum miasta usytuowany jest pałac Rio Branco, w który mieści się siedziba Rady Municipalnej.

Właśnie do tego pałacu, pomimo dokuczliwego, zimowego deszczu, udają się przedstawiciele tutejszej Polonii, aby uczestniczyć w podniosłej uroczystości. Na wniosek Tito Zeglina – radnego o polskim rodowodzie i pełniącego funkcję wiceprzewodniczącego Rady Municypalnej, odbywa się tego właśnie wieczoru uroczysta sesja tejże Rady, aby uczcić 140 lat polskiej imigracji w Brazylii. Rada Municypalna Kurytyby składa się z 38 członków. Wniosek Tito Zeglina poparło 37 radnych. Wśród nich można spotkać jeszcze parę nazwisk polsko brzmiących. Z pewnością nie mogło być inaczej. Bo przecież polska grupa etniczna w Kurytybie, jak zresztą, i w całym stanie Parana jest najliczniejszą w tygłu tylu grup etnicznych tworzących przepiękną piękną mozaikę tutejszego społeczeństwa.

Sala posiedzeń Rady wypełnia się zaproszonymi gośćmi. Spoglądając na ich twarze, dostrzegam wielu znajomych, jak również zaprzyjaźnionych osób polskiego pochodzenia. Nie brakuje także sympatycznych Brazylijczyków zaprzyjaźnionych, czy też spokrewnionych z tutejszą społecznością polonijną. Wśród zebranych znajduje się kilkanaście osób o polskich korzeniach, których zaprosiłem z mojej parafii św. Jana Chrzciciela, położonej w dzielnicy Tingui, gdzie nie brakuje potomków naszych odważnych wychodźców. Wśród zasiadających w sali posiedzeń można było dostrzec habity sióstr ze zgromadzeń zakonnych, które od początku osadnictwa polskiego towarzyszyły naszym imigrantom na tej gościnnej, czerwonej, ale i trudnej ziemi brazylijskiej: franciszkanki Rodziny Maryi, wincentynki. Wśród wymienionych sióstr jest też grupa sióstr szarytek, które już w okresie powojennym zasiły szeregi polskich misjonarzy w tym kraju. Nie brakuje i przedstawicieli zgromadzeń męskich, które od pierwszych lat osadnictwa polskiego wspierały naszych imigrantów: werbiści i misjonarze św. Wincentego, a także tych, którzy dotarli później: chrystusowców i marianów. Wśród zebranych jest też biskup polonijny Ladislau Biernaski – wnuk polskich imigrantów, ordynariusz nowoutworzonej diecezji São José dos Pinhais, której terytorium do niedawna należało do archidiecezji kurytybskiej.

Uroczystość rozpoczęła się od zaproszenia do stołu prezydialnego przedstawicieli miejscowych władz i instytucji. Po odśpiewaniu hymnu brazylijskiego przewodnictwo uroczystej sesji obejmuje wiceprzewodniczący Rady Municypalnej Tito Zeglin. Zgodnie z regulaminem Rady, aby móc wygłosić swoje okolicznościowe przemówienie, przekazuje przewodniczenie sesji radnemu Tico Kuzmie – również przedstawicielowi młodego polonijnego pokolenia. Tito Zeglin, po wypowiedzianych słowach powitania skierowanych do zasiadających przy stole prezydialnym i licznie zebranych w sali posiedzeń, wyjaśnia

dlatego wybrano datę 26 na dzień hołdu, jaki Rada Muncypalna pragnęła oddać zasłużonej społeczności polonijnej. 26 sierpnia każdego roku obchodzony jest przez wspólnotę katolicką w Polsce, jak też przez wierzącą Polonię świata jako dzień poświęcony Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej. W wielu wspólnotach polonijnych na południu Brazylii w dniu 26 każdego miesiąca zbierają się wierni, aby wspólnie się modlić do Pani Jasnogórskiej. Następnie przedstawił zarys historii 140 lat polskiej obecności w Brazylii z wymienieniem cech, które charakteryzują Polaków i ich potomków: rzetelność, pracowitość, głęboka wiara i przywiązanie do Kościoła katolickiego, poczucie humoru. Wymienił również niektóre zwyczaje polskie, jakie zachowały się po dzień dzisiejszy w środowisku polonijnym w tym kraju.

Po swoim wystąpieniu Tito Zeglin podjął dalsze prowadzenie uroczystej sesji Rady Muncypalnej. Poprosił o zabranie głosu Mariana Kurzaca – prezesa stowarzyszenia „União Juventus”. Mówca zarysował historię towarzystwa mającego polskie korzenie i skierował do wszystkich zaproszenie do odwiedzin nowej siedziby stowarzyszenia. Kolejnym mówcą był prezes Braspolu – inż. Rizio Wachowicz. Z właściwą sobie spontanicznością, jak też głębią znajomości duszy tutejszych Polonusów snuł przed uczestnikami sesji epopeję polskiego imigranta w tym kraju z zaznaczeniem jego wkładu w rozwój brazylijskiej ojczyzny. Mówił także o 19-letnim zmaganiu Braspolu, na terenie szesnastu stanów brazylijskiej federacji, aby lokalne środowiska polonijne zachowały świadomość o polskiej tożsamości etnicznej, jak również troszczyły się o przetrwanie – w bogatej kulturowo wieloetnicznej społeczności Brazylii – polskich zwyczajów i tradycji. Następnie Tito Zeglin poprosił biskupa Ladisłau Biernaskiego o zabranie głosu. Hierarcha przedstawiając się powiedział, że jest wnukiem polskich imigrantów, którzy osiedlili się w pobliżu Kurytyby w Orleans (dzisiaj to już dzielnica miasta). Mówca przypominał ze swego dzieciństwa to, co stanowiło bogactwo społeczności polonijnej: głęboka wiara i żywe uczestnictwo w życiu Kościoła, wartość rodziny, dwujęzyczne szkolnictwo polskie, oraz istnienie polskiego towarzystwa rolnego, które w różnorodny sposób pomagało rolnikom. Ordynariusz diecezji São José dos Pinhais podkreślił znaczące bogactwo rozwiniętego regionu, w którym pełni posługę religijną. Według niego widok z lotu ptaka przypomina rozwiniętą Polskę, Niemcy czy Szwajcarię. Na terenie jego diecezji jest duży procent potomków polskich imigrantów, którzy tam się osiedlili i dzisiaj swoją uczciwą pracą przyczyniają się do rozwoju tego regionu Parany. Tito Zeglin, po wystąpieniu biskupa Biernaskiego, poprosił Dorotę Joannę Barys – konsul generalną RP w Kurytybie o zabranie głosu. Dyplomata szkicowo przedstawiła główne

powody masowej emigracji chłopów polskich do Brazylii. Przedstawiła także rzeczywistość aktualnej Polski, cieszącej się od dwudziestu lat demokracją i suwerennością i należącą do Unii Europejskiej.

Kolejnym punktem sesji było wręczenie okolicznościowych dyplomów: Konsulatowi Generalnemu w Kurytybie, przedstawicielom towarzystw i chórów polonijnych, zgromadzeń zakonnych służących tutejszej Polonii, Polskiej Misji Katolickiej. Dorota Joanna Barys – konsul generalna RP wręczyła dyplom rektorowi PMK. Oto tłumaczenie tekstu: „Rada Muncypalna Kurytyby, stolicy stanu Parany, z okazji uroczystości zorganizowanej w dniu 26 czerwca 2009 roku, na prośbę radnego Tito Zeglina, wypowiada życzenia powinszowania i aplauzu Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, z okazji obchodów 140 lat Polskiej Imigracji w Brazylii. Pałac Rio Branco, 26 czerwca 2009 r. (W dolnej części dyplomu widnieją podpisy) Radny Tito Zeglin – I wiceprzewodniczący Rady i wnioskodawca, Radny João Claudio Derosso – przewodniczący”.

Wspólne odśpiewanie hymnu muncypalnego Kurytyby zamknęło uroczystą sesję. Następnie radny Tito Zeglin zaprosił wszystkich zebranych do przejścia do sąsiedniego budynku, gdzie w dużym salonie odbyło się przyjazne spotkanie przy lampce wina. W klimacie serdeczności, przyjaźni brazylijsko-polskiej i polonijnej, upływało to szczególne i okolicznościowe spotkanie upamiętniające 140 letnią historię polskiej obecności w Brazylii.

27 VI 2009 r.

WYMOWNA UROCZYSTOŚĆ NESTORA POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA W BRAZYLII

W Brasílii, w brazylijskiej stolicy, odbyła się w niedzielę 12 lipca 2009 r. niecodzienna uroczystość jubileuszowa 50-lecia kapłaństwa polskiego misjonarza ks. prałata Czesława Rostkowskiego, w której uczestniczyło kilku hierarchów tutejszego Kościoła.

W nowoczesnej świątyni panuje skupienie, powaga oraz podniosły nastrój. O godz. 10:30 wyrusza z zakrystii procesja hierarchów i duchowieństwa poprzedzona krzyżem. Uroczystą koncelebrowaną Mszę Świętą jubileuszową rozpoczął arcybiskup João Braz de Aviz – ordynariusz stołecznej archidiecezji. Wśród koncelebrantów można było dostrzec: ordynariusza diecezji Campo Maior, w stanie Piaui, biskupa Edwarda Zielskiego, miejscowego emerytowanego biskupa João Evangelista Martins Terra, kilku brazylijskich księży i kilkunastu polskich i polonijnych duszpasterzy przybyłych z różnych regionów Brazylii. Po rozpoczęciu Eucharystii i pozdrowieniu wszystkich jej uczestników, miejscowy hierarcha uczynił bardzo wymowny i miły gest. Poprosił, aby

Jubilat przewodniczył Mszy Świętej. Ks. prałat Czesław Rostkowski przywitał imiennie obecnych hierarchów, przedstawicieli Ambasady RP: ambasadora Jacka Junosza Kisielewskiego, radcę Jana Przegalińskiego; koncelebrujących kapłanów (wśród nich księdza przybyłego z Polski i reprezentującego macierzystą diecezję Jubilata – Łomżę, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii). Okolicznościowe kazanie wygłosił Jubilat. W nawiązaniu do niedzielnych czytań, mówił o powołaniu w Kościele, o radości płynącej z realizowanego powołania. Oto zanotowane niektóre myśli Czcigodnego Kaznodziei:

W pierwszym czytaniu, usłyszeliśmy piękną historię powołania proroka Amosa. Posłany przez Boga, prześladowany przez swoich, powiedział: „Nie jestem prorokiem, ani synem proroka; jestem pasterzem... Pan mnie powołał i mi powiedział: Idź do mego ludu i prorokuj” [Am. 7,14–15].

Każdy człowiek ma własną historię powołania. Moje powołanie objawiło się w dzieciństwie. Pamiętam, rok 1939, miałem zaledwie 4 lata. Front przeszedł blisko naszego domu. Wojsko polskie spotkało się z silną armią niemiecką. Nasz kościół parafialny stał się szpitalem. Moja babcia zaprowadziła mnie do kościoła, aby nakarmić rannych. Żołnierze, polscy i niemieccy, każdy w swoim języku, prosili o kawałek chleba i używali Boga. Na pewno wtedy zrodziło się powołanie: idź do ludzi, nieś im pomoc duchową i materialną.

Koniec wojny. Proboszcz ogłasza, że będzie bierzmowanie. Wszyscy, którzy przyjęli I Komunię Świętą mogą przystąpić do bierzmowania. Miałem wtedy 10 lat. Młody Biskup zachęcał nas byśmy głosili miłość i pokój. Minęły dni wojny i niewiści. Idźcie głosić Chrystusa i Jego miłość. Takie jest zadanie rycerza Chrystusa.

Potem szkoła, Niższe i Wyższe Seminarium w Łomży.

Bóg mi ofiarował powołanie: Początkowo w Polsce, prawie 12 lat, teraz w Brazylii, 38 lat. Każdy kapłan w swoim powołaniu przechodzi chwile radości i smutku, triumfu i porażek. Nie będziemy mówić o chwilach smutnych, takich jest dużo. Chcę wspomnieć o radościach kapłańskich. Czasami, mogą to być małe zdarzenia. Zaraz po przyjeździe do Brazylii zatrzymałem się w Salto do Itararé u ks. Wojciecha – mojego kolegi, który właśnie objął parafię. Kościół zaniedbany, popękane ściany, bez Najświętszego Sakramentu. Zaraz też odprawiłem Mszę Świętą, zainstalowałem Najświętszy Sakrament. Modliłem się długo przed PANEM, dziękowałem za Jego obecność. Jezus Eucharystyczny stał się dla mnie siłą, pociechą i życiem.

Cieszyłem się, gdy wstawiałem tabernakulum w 20 kaplicach w São João do Triunfo i Najświętszy Sakrament. Potem w Kurytybie i tu w tym kościele św. Judy Tadeusza.

Jestem przekonany, że Jezus Eucharystyczny jest moją siłą, wsparciem i dewizą mojego kapłaństwa.

Ewangelia dzisiejsza [Mk 6, 7–13] mówi, że Jezus wysyłając Apostołów po dwóch, polecił, aby nie brali dużo bagażu, by szli i głosili Królestwo Boże.

W kapłaństwie, razem z innymi braćmi, jest siła Boża, która uzdrawia i prowadzi do jedności Kościoła.

Kościół w Brazylii, szczególnie w naszej Archidiecezji, przygotowuje się do Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Jeszcze raz usłyszymy, że Chrystus jest Chlebem, który umacnia i prowadzi do jedności. Eucharystia, to jedyna siła Jego uczniów, misjonarzy i Ludu Bożego.

Dziękując za dar kapłaństwa, za 50 lat posługi, prosimy PANA, aby Eucharystia była zawsze naszą siłą i życiem, aby zrealizowało się pragnienie PANA: „aby tak jak my stanowili jedno” [J. 17,11]. Podeszły w wieku (84-letni) kardynał José Freire Falcão, emerytowany arcybiskup stołecznej archidiecezji, uczestniczył w jubileuszowej Eucharystii i przed jej zakończeniem skierował ciepłe, wdzięczne słowa do Jubilata, za jego długoletnią oddaną posługę w archidiecezji.

Następnie zabrał głos Jacek Junosza Kisielewski – ambasador Polski, który w swoim wystąpieniu mówił o przyjaźni polsko-brazylijskiej, jak też bliskości obu naszych narodów poprzez obecność w nich i znaczenie Kościoła katolickiego. Nie zabrakło serdecznych słów gratulacji skierowanych do Czcigodnego Jubilata, przynoszącego swoją wieloletnią posługą w Brazylii chlubę Kościołowi i Ojczyźnie. Pan ambasador wręczył Jubilatowi – w imieniu Ambasady RP – okolicznościowy dyplom gratulacyjny. Przedstawiciel rady parafialnej złożył serdeczne życzenia Jubilatowi w imieniu całej wspólnoty parafialnej, po czym – w krótkich słowach – Dostojny Jubilat podziękował wszystkim za wspólną modlitwę, przyjaźń i życzliwość. Pod koniec sprawowanej Eucharystii zabrał głos miejscowy arcybiskup João Braz de Aviz składając życzenia Jubilatowi i zapraszając wszystkich koncelebrujących biskupów i kapłanów do udzielenia uczestniczącym wiernym uroczystego błogosławieństwa.

Po Mszy Świętej ustawiła się długa kolejka składających Czcigodnemu Jubilatowi życzenia i gratulacje z okazji tak szczególnego święta.

Druga część świętowania miała miejsce w gustownie udekorowanym i obszernym salonie parafialnym. W obiedzie wzięło udział ponad czterysta osób. Poza hierarchami, duchownymi, dyplomatami byli obecni zaproszeni goście i parafialnie Jubilata. Na jubileuszowy obiad przybył jeszcze biskup Jan Wilk OFMCap – ordynariusz pobliskiej diecezji Anápolis oraz kilku innych polskich misjonarzy pracujących w parafiach Brasília i na jej obrzeżach. Podczas obiadu panował nastrój radości, ale i szczególnego dostojęstwa.

Ks. Jubilat Czesław Rostkowski swoją posługą kapłańską przyczynił się do ewangelizacji wiernych tam, gdzie pracował. Ponadto we wszystkich brazylijskich parafiach pozostawił wiele widocznych śladów swojego zaangażowania duszpasterskiego: nowe kaplice, plebania, sale parafialne, centra duszpasterskie, nowoczesny, piękny i z artystycznym gustem urządzony kościół w stolicy.

Godną podkreślenia jest wymowna postawa Jubilata. Ks. Czesław przez cały okres posługi kapłańskiej i misyjnej w Brazylii budował wśród polskich księży wymowny klimat przyjaźni, życzliwości i zbratania. Jego stołeczna plebania jest miejscem braterskich spotkań polskich misjonarzy. Jego otwarte serce i poczucie humoru, przyciągają do Niego nie tylko księży rodaków. Jubileuszowa uroczystość ukazała jak jest lubiany i ceniony przez brazylijskich biskupów, księży i wiernych.

Popołudniowe spotkanie polskich misjonarzy na plebanii Jubilata – przy czarnej, mocnej, brazylijskiej kawie – upływało w klimacie serdecznego braterstwa. Z iluż zakątków tego olbrzymiego kraju przybyli oni do stolicy, aby dołączyć do wspólnoty parafialnej i wspólnie z nią wyśpiewywać dziękczynne *Te Deum* za dar życia, jak też oddanej i owocnej posługi duszpasterskiej Dostojnego Jubilata! Wśród zebranych polskich i polonijnych duchownych był również obecny prof. dr Henryk Siewierski (wykładający literaturę na Uniwersytecie w Brasílii [UnB]) – wielce zasłużony szerzyciel polskiej literatury w Brazylii – z małżonką Małgorzatą (prowadzącą kurs języka polskiego na wspomnianej stołecznej uczelni) i córką Weroniką (studentką Akademii Muzycznej w Krakowie).

Będąc blisko Osoby Czcigodnego Księdza Prałata Czesława w tym szczególnym dniu jego złotego jubileuszu kapłaństwa, pragnęliśmy wyrazić mu naszą życzliwość, wdzięczność i nasze braterstwo. Jestem głęboko przekonany, że obecność tylu polskich kapłanów, jak też polonijnego ks. proboszcza Paulo Jubla z Kurytyby, na uroczystości jubileuszowej była wymownym znakiem szczerej przyjaźni wobec niego! Gdyby nie obowiązki parafialne i te olbrzymie brazylijskie odległości, jakie nas dzielą, z pewnością byłoby nas dużo, dużo więcej przy ołtarzu jubileuszowym, aby wspólnie dziękować za dar kapłaństwa i łaskę złotego jubileuszu Czcigodnego Księdza Prałata Czesława! Myślę, że my uczestnicy uroczystości jubileuszowej byliśmy reprezentantami tych wszystkich polskich misjonarzy, którzy doznali od Jubilata wiele życzliwości, a także pomocy. Iluż polskich kapłanów, u początku swojej misyjnej drogi, biorąc udział w organizowanych w Brasílii kursach języka portugalskiego i integracji z miejscowym Kościołem, spieszyło do stołecznej parafii ks. Czesława, aby

u Niego znaleźć zrozumienie, pokrzepienie, a często i prosząc o pomoc w załatwianiu różnych formalności.

Czcigodny Ksiądz Czesław, tegoroczny Złoty Jubilat, to nieprzeciętny polski kapłan na brazylijskiej ziemi! Jest on zawsze duszą wspólnych spotkań polskich misjonarzy, gdziekolwiek się z nimi spotyka! Niech Pan, który powołał Go do udziału w swoim kapłaństwie, udziela mu wielu, wielu łask i długich lat w zdrowiu, pogodzie ducha! Niech nadal cieszy się przyjaźnią hierarchów i zaufaniem swoich wiernych! W imieniu polskich i polonijnych duszpasterzy pragnę jedynie zapewnić Dostojnego Jubilata, że jego osoba jest obecna w naszych sercach i modlitwach! Sto lat! Ad multos annos, Parabéns i szczęść Boże!

Notka biograficzna ks. jubilata:

Ks. jubilat Czesław Rostkowski otrzymał święcenia kapłańskie 29 lipca 1959 r. w Łomży. Pracował w kilku parafiach macierzystej diecezji. Odczuwając powołanie misyjne, na początku 1971 r. przybył do Brazylii. Początkowo pracował w archidiecezji kurytybskiej. Pod koniec 1980 r. został zaproszony do stolicy, aby w niej pełnił posługę kapłańską. Przez dwa lata pracował równocześnie w dwóch parafiach (Matki Boskiej Zdrowia i Matki Boskiej Nazaretańskiej). Kiedy świętował jubileusz 25-lecia kapłaństwa (15 sierpnia 1984 r.) ówczesny ordynariusz Brasílii, arcybiskup José Freire Falcão poprosił go, aby został proboszczem stołecznej parafii katedralnej. Oprócz posługi proboszcza katedry, przez wiele lat był także wikariuszem generalnym archidiecezji i jej ekonomem. Po dwunastu latach ks. prałat poprosił o zwolnienie z obowiązków proboszcza katedry. Został mianowany proboszczem parafii św. Judy Tadeusza, gdzie rozpoczął budowę kościoła parafialnego. Inauguracja i poświęcenie kościoła nastąpiło 27 maja 2000 r. Podczas Mszy Świętej jubileuszowej kardynał Falcão podkreślił, że kościół ten jest najpiękniejszy w całej archidiecezji.

Brasília, 13 VII 2009 r.

PRZYZYNEK DO USTANOWIENIA WSPÓLNEGO DNIA PAMIĘCI

Pokażna część brazylijskiej wspólnoty polonijnej zgrupowana jest przy Braspolu. Z pewnością wielu polskich misjonarzy i misjonek, którzy prowadzą apostołstwo w środowisku brazylijskim, nie zna tej organizacji. W kilku słowach chcemy Wam ją przybliżyć. „Braspol – centralna reprezentacja wspólnoty polsko-brazylijskiej”, to pełna nazwa organizacji polonijnej, która powstała w Kurytybie w 1990 r. Może lepiej byłoby powiedzieć: Braspol to ruch łączący w swoich szeregach skupiska polonijne, a także związki istniejące w różnych stanach federacji brazylijskiej. Braspol przyczynia się bardzo aktywnie do od-

rodzenia świadomości etnicznej Brazylijczyków polskiego pochodzenia oraz promocji wśród nich różnych tradycji polskich. Kiedy powstawał Braspól, nie spodziewano się, że ten ruch etnii polskiej spotka tak podatny grunt wśród potomków polskich imigrantów, których przodkowie od 140 lat już osiedlali się w południowych stanach Brazylii: Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Parana. Polacy zamieszkałi także w Rio de Janeiro, São Paulo, Espírito Santo. Dzięki energicznemu zaangażowaniu prezesa inż. Rizio Wachowicza i jego ekipy, zaczęto „odkrywać” obecność potomków polskich imigrantów także w innych stanach kraju. Nie tylko w regionie centralnym, ale także północno-wschodnim. Aktualnie Braspól posiada już ponad trzysta trzydzieści filii na terenie szesnastu stanów.

Zbliża się 20. rocznica powstania Braspolu. Na przestrzeni tego okresu wiele już osób zaangażowanych w tym ruchu polonijnym odeszło z tego świata. Z różnych zakątków Brazylii płyną sugestie, aby został ustanowiony jeden dzień w roku, aby uczcić zmarłych działaczy i członków Braspolu. Tak więc pojawia się pytanie, jaki to ma być dzień?

W tym momencie chciałbym wyrazić moją opinię i zasugerować konkretną datę. Otóż, kiedy spogląda się na czas i klimat powstawania Braspolu, to nie można nie dostrzec udziału w pierwszych zebraniach, dyskusjach i dużego zaangażowania w tym polonijnym ruchu prof. dr. Ruya Christovama Wachowicza, profesora historii w Parańskim Uniwersytecie Federalnym (UFPR) w Kurytybie i autora wielu dzieł poświęconych historii polskiej imigracji w Brazylii. Profesor zmarł nagle 19 sierpnia 2000 r. Od chwili powstania Braspolu, aż do swojej śmierci uczestniczył aktywnie w wydarzeniach tego ruchu polonijnego. Podczas naszych wspólnych spotkań, odbywanych najczęściej w jego domu w Kurytybie, powtarzał o swoim pierwotnym zamierzeniu przekazania domu na siedzibę Braspolu. Jestem głęboko przekonany o tym, że Profesor Ruy był pierwszym Brazylijczykiem polskiego pochodzenia, który jako wykształcony historyk zaczął pisać o historii polskich imigrantów w języku portugalskim i – w większości – w oparciu o brazylijskie dane źródłowe.

Podczas jednego z ostatnich walnych zebrań Braspolu zaproponowałem, aby Profesor Ruy Christovam Wachowicz został uznany przez środowisko polonijne za „patrona pisarzy i badaczy polonijnych w Brazylii”.

Cieszę się, że owa propozycja została przyjęta z aplauzem, gdyż Profesor Ruy zasługuje na to, aby pamięć o Nim trwała długo w tym kraju, który stał się drugą ojczyzną dla tylu naszych wychodźców! Niech ta pamięć trwa nie tylko wśród Brazylijczyków, ale szczególnie wśród tych wszystkich, którzy wyrastają z tego samego pnia Polan!

Dlatego też ośmielałam się na łamach biuletynu Polskiej Misji Katolickiej zaproponować, aby dzień śmierci Profesora był równocześnie dniem modlitwy, pamięci i szacunku wobec tych, którzy jak On nie zaprzeczając swojej brazylijskości i miłości do tej ojczyzny na Ziemi Krzyża Południa, z dumą mówili i odważnie świadczyli o swoich polskich korzeniach. Wszyscy oni zabiegali o to, aby całe bogactwo kulturowe, które przywieźli ze sobą ich przodkowie z dalekiej Polski stało się częścią wieloetnicznej, bogatej kultury Brazylii. Profesor Ruy należy do wielkich i zasłużonych *Braspolinos* (takim wyrażeniem określają się osoby należące do Braspolu)! Mam nadzieję, że podczas najbliższego walnego zebrania Braspolu niniejsza propozycja zostanie przyjęta! Niech więc dzień śmierci Profesora Ruya Christovama Wachowicza będzie dniem modlitwy i uczczenia wszystkich zmarłych *Braspolinos*!

12 VIII 2009.

DUSZPASTERSTWO POLSKIE WŚRÓD DUSZPASTERSTW SŁUŻĄCYCH LUDZIOM W DRODZE KRAJOWEJ KONFERENCJI BISKUPÓW BRAZYLII (CNBB)

W Brasílii, stolicy Brazylii, odbywało się (16–18 września 2009 r.) III krajowe spotkanie wydziału Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB), zajmującego się duszpasterstwem imigrantów, migrantów i ludzi w drodze (*Pastoral de Mobilidade Humana*). Wśród kilkudziesięciu uczestników przybyłych z różnych regionów kraju było kilku hierarchów odpowiedzialnych za poszczególne duszpasterstwa związane z tym dynamicznym wydziałem Episkopatu brazylijskiego.

Rozpoczęcie zebrania miało miejsce w siedzibie Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii, w którym wziął udział nuncjusz apostolski arcybiskup Lorenzo Baldisseri. Uroczystego otwarcia tego ważnego spotkania dokonał biskup Luiz Pedro Stringhini – odpowiedzialny w Episkopacie za komisję duszpasterską w służbie miłości, sprawiedliwości i pokoju. Sekretarz Papieskiej Rady duszpasterstwa migrantów i podróżujących, arcybiskup Agostino Marchetto wygłosił odczyt: „Kościół posoborowy, a duszpasterstwo przyjęcia”. Gość z Rzymu mówił o Kościele otwartym, braterskim, aby w duchu ewangelicznej gościnności przyjmował człowieka będącego w drodze. Ks. Cláudio Ambrozio, asesor sektora mobilności ludzi Konferencji Episkopatu, zaprezentował z kolei świeżo wydaną książkę: „Mobilidade Humana no Brasil: Orientações pastorais” (Brasília: Edições CNBB, 2009. *Mobilność ludzi w Brazylii: Orientacje duszpasterskie*). Książka zawiera wskazania duszpasterskie dotyczące posługi na rzecz ludzi migrujących.

Po oficjalnej części spotkania, przed siedzibą Episkopatu odbyło się braterskie spotkanie podczas, którego serwowano kanapki i napoje chłodzące.

Przez następne dwa dni (17–18 września) zebranie odbywało się w Centrum Kulturalnym Misji Konferencji Episkopatu. Przewodnictwo spotkania prowadził arcybiskup Maurício Grotto de Camargo – odpowiedzialny za sektor duszpasterstwa mobilności ludzi miejscowego Episkopatu. W trakcie spotkania odpowiedzialni za duszpasterstwa specyficzne przedstawiali ich charakterystyczną posługę wśród imigrantów, migrantów oraz różnych grup ludzkich przemieszczających się – z wielorakich powodów – po terytorium tego kraju.

Biskup Alessandro Ruffinoni mówił o powstałym przed kilku laty duszpasterstwie wśród Brazylijczyków, którzy wybrali życie na emigracji.

Wśród innych uczestników zebrania, odpowiedzialnych za różnorodne duszpasterstwa służące człowiekowi będącemu w drodze, był arcybiskup Murilo Krieger, który zarysował przed uczestnikami spotkania ideę powstania nowego duszpasterstwa, a mianowicie ukierunkowanego na turystów oraz turystykę o charakterze religijnym. Hierarcha zaprezentował książkę wydaną przez Episkopat „Pastoral do turismo: Desafio e perspectivas” (Brasília: Edições CNBB, 2009. *Duszpasterstwo turystyki: wyzwania i perspektywy*).

Biorący udział w spotkaniu rektor Polskiej Misji Katolickiej przedstawił w swoim wystąpieniu zarys historii polskiej grupy etnicznej oraz duszpasterstwo ukierunkowane na polskich imigrantów oraz potomków naszych wychodźców przywiązanych do wiary oraz przejawów religijności polskiej.

Wśród pięćdziesięcioosobowej grupy uczestników był jeszcze inny polski misjonarz, a mianowicie ks. Marian Litewka, CM. Przed trzydziestu trzema laty założył w Brazylii duszpasterstwo drogowe obsługujące na wielkich stacjach benzynowych kierowców ciężarówek, pracowników tych stacji. Aktualnie z prowincji księży misjonarzy św. Wincentego à Paulo trzech kapłanów porusza się specjalnymi ciężarówkami po brazylijskich drogach, aby służyć ludziom przemieszczającym się po nich z różnorodnymi towarami. Każda ciężarówka wyposażona jest w kaplicę, mały sklepik z dewocjonaliami, małą sypialnię, kuchnię i łazienkę.

W zebraniu brał udział przedstawiciel duszpasterstwa akademickiego z miasta João Pessoa, w północnym stanie Piauí, a także siostra zakonna z podobnego duszpasterstwa w Belo Horizonte, w stanie Minas Gerais. Przywieźli ze sobą niepokój, którym starali się nas wszystkich dotknąć, a mianowicie zainteresowanie się studentami zagranicznymi, którzy z różnych stron świata przybywają do Brazylii, aby na tutejszych uczelniach wzbogacać swoją wiedzę, a także dzielić się bogactwem intelektualnym swojego kraju. Proszono nas o pomoc w zorganizowaniu w różnych regionach tego wielkiego kraju ośrodków duszpasterstwa akademickiego ukierunkowanego na studentów – -obcokrajowców.

Spotkanie przedstawicieli różnorodnych duszpasterstw posługujących ludziom w drodze – w którym uczestniczył przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, jak też kilku miejscowych hierarchów – wykazało żywotność tutejszego Kościoła, który z uwagą i miłością samarytańską pochyla się nad człowiekiem, który z różnych powodów wybiera mobilność, aby w innym regionie kraju, czy na emigracji poszukiwać lepszych i godniejszych warunków życia. Biorąc udział w tym zebraniu, jako 30-letni już misjonarz w Brazylii, dostrzegłem jeszcze inne oblicze tutejszego Kościoła, na które wcześniej jakoś nie zwróciłem uwagi. Kościół w Brazylii jest nie tylko młodym Kościołem. Przede wszystkim stara się on z ewangeliczną wrażliwością wychodzić naprzeciw wyzwaniom jakie stawia przed nim uwarunkowanie społeczne, duchowe, ekonomiczne, demograficzne i kulturowe będące owocem globalizacji. Jeżeli z jednej strony fenomen globalizacji otwiera szeroko granice państw na swobodny przepływ towarów, pieniędzy, różnorodnych dóbr kultury, to jednak częstokroć wyklucza grupy ludzi z wolnego korzystania z przysługujących im podstawowych praw w miejscu ich zamieszkania. Stąd też częstokroć jedynym wyjściem z wykluczenia jest podjęcie ryzyka, z jakim wiąże się – szeroko rozumiana – migracja. W wielu przypadkach jedyną nadzieją i ostoją dla człowieka w drodze staje się Kościół, jako wspólnota braci i siostr otwierających serce na innego, częstokroć uważanego w społeczeństwie sytym za obcego. Również Kościół, jako instytucja, poprzez oficjalną działalność swoich przedstawicieli poszukuje prawnych rozwiązań dla człowieka migrującego.

Uczestnicząc w krajowym spotkaniu duszpasterstw służących przemieszczającym się ludziom, nie czułem się wśród jego uczestników obco. Hierarchowie, księża, siostry zakonne, osoby świeckie zaangażowane w posługę człowiekowi będącemu w drodze, ukazywali przede mną piękno eklezjalnej wspólnoty, w której nie można się czuć obcym, innym. Po prostu czuło się, że jest się jednym z nich, zatroskanych o to, aby szeroko, gościnnie otwierać serce przed drugim w duchu ewangelicznej miłości. Kiedy wyjeżdżałem ze stolicy, przyświecało mi przekonanie, że każdy uczeń Chrystusa żyjący we współczesnym zagonionym i często zagubionym społeczeństwie, może przeobrażać oblicze świata i Kościoła tylko przez podjęcie postawy: ewangelicznej gościnności i otwarcia wobec drugiego człowieka, jego brata, będącego przecież tak jak on sam, Bożym stworzeniem.

Brasília, 19 IX 2009.

Z WIZYTĄ U BISKUPA JANA WILKA OFMCONV

W sobotę rano 19 września 2009 r. rektor PMK wraz z prof. Henrykiem Siewierskim (wykładającym na Uniwersytecie w Brasílii – UnB) udają się z wi-

zytą kurtuazyjną do JE Biskupa Jana Wilka OFMConv w Anápolis, w stanie Goiás. Biskup Jan Wilk OFMConv jest równocześnie wiceprzewodniczącym Regionu Centralno-Zachodniego Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (region obejmuje terytorium stanu Goiás, część stanu Tocantins oraz Dystrykt Federalny). Diecezja Anápolis posiada 528.937 mieszkańców, 42 parafie, 97 kapłanów i położona jest na terenie 19 municypiów. Miasto Anápolis – przedstawia się jako nowoczesne, aczkolwiek zachowujące ślady swojej historycznej świetności i wartości – oddalone jest od stolicy kraju o 120 km.

JE Biskup Jan Wilk OFMConv jest wiceprzewodniczącym Regionu Centralno-Zachodniego Konferencji Episkopatu, który obejmuje Dystrykt Federalny, stany Goiás i Tocantins. Ponadto należy do Stałej Rady Episkopatu, a także pełni funkcję sekretarza wydawnictw Episkopatu.

Ordynariusz diecezji podejmuje swoich gości obiadem. U Biskupa Jana Wilka OFMConv przybyli ze stolicy rodacy spotykają się także z JE Biskupem Augustynem Stefanem Januszewiczem OFMConv – emerytowanym ordynariuszem diecezji Luziânia (stan Goiás), który po przekazaniu diecezji swojemu następcy, przez kilka lat pracował jako misjonarz w Amazonii. Ze względu jednak na poważną chorobę wycofał się z życia misyjnego i przebywa u swojego współbrata zakonnego Biskupa Jana. W rezydencji zamieszkuje także ojciec Stanisław Wargulewski OFMConv otaczający troską braterską Biskupa Augustyna. Po kilkugodzinnej wizycie u Biskupa Jana, upływającej w sympatycznej atmosferze, ks. Zdzisław wraz z prof. Henrykiem udają się w drogę powrotną do stolicy.

Brasília, 29 IX 2009 r.

SUKCES PROF. DR. HENRYKA SIEWIERSKIEGO

– POLSKIEGO NAUCZYCIELA AKADEMICKIEGO

Dziennik oficjalny rządu brazylijskiego, ("Diário Oficial da União") na stronie 11 (17.09.2009), podał do publicznej wiadomości o nominacji prof. Henryka Siewierskiego na profesora tytularnego Uniwersytetu w Brasília (UnB) w Departamencie Teorii Literatury i Literatury. Wcześniej prof. Henryk Siewierski zdał egzamin przed komisją państwową, ubiegając się o ten najwyższy tytuł akademicki szkolnictwa wyższego Brazylii. Od wielu lat prof. Henryk związany jest z tą prestiżową stołeczną uczelnią. Jest wielkim piewą literatury polskiej w Brazylii. Wydał wiele książek i artykułów w j. portugalskim, które przybliżają brazylijskiemu czytelnikowi bogactwo naszej literatury. W imieniu społeczności polonijnej w Brazylii ze szczerego serca gratulujemy prof. Henrykowi i życzymy dalszych sukcesów!

Brasília, 29 IX 2009 r.

NAJWIĘKSZA PROCESJA W ŚWIECIE

Początek tego nowego tygodnia dla brazylijskich katolików upływał pod znakiem wyrażania czci Maryi, Matce Jezusa. W niedzielę (11 października) w Belém, stolicy stanu Pará, już po raz 217 odbywała się największa w świecie uroczystość ku czci Matki Boskiej z Nazaretu, która zgromadziła blisko dwa miliony wiernych przybyłych z różnych stron Brazylii. To święto obchodzone jest tradycyjnie w drugą niedzielę października i nazywane jest „Cirio de Nazaré”. Słowo *cirio* pochodzi od łacińskiego *cerus* i oznacza świecę lub duży znicz. Brazylijczycy przejęli od Portugalczyków zwyczaj składania wotum w postaci świecy. Z czasem wyrażenie *cirio* przyjęło się jako synonim procesji ku czci Matki Bożej. Ponadto święto „Cirio de Nazaré” zostało zarejestrowane przez Narodowy Instytut Patrymonium Historyczno-Artystycznego (IPHAN) jako patrymonium kulturalne o charakterze nie materialnym.

Święto Maryjne w Belém, mające swój początek w 1793 roku, rozpoczęło się w niedzielę przed katedrą o godz. 5 rano uroczystą Mszą Świętą koncelebrowaną, której przewodniczył emerytowany arcybiskup Vicente Zico. O godz. 7 wyruszyła w kierunku bazyliki-sanktuarium uroczysta procesja z figurką Matki Bożej, nazywanej Patronką mieszkańców stanu Pará oraz Królową Amazonii. Trasę procesji, mającej niecałe cztery kilometry, dwumilionowa rzesza wiernych pokonała w ciągu ośmiu godzin przy temperaturze przekraczającej 33 °C.

„W Maryi, Słowo stało się Ciałem” – to temat tegorocznego świętowania w Belém.

Historia święta nazywanego „Cirio de Nazaré” odnotowała, że przed pięciu laty odbyła się najdłuższa czasowo procesja i trwała 9 godzin i 15 minut.
12 X 2009 r.

POLAK ORDYNARIUSZEM DIECEZJI W PORTO NACIONAL

W związku z nominacją JE Biskupa Romualda Macieja Kujawskiego na ordynariusza diecezji Porto Nacional (stan Tocantins) poniżej zamieszczam krótką notkę biograficzną hierarchy. Decyzję Papieża Benedykta XVI w tej sprawie Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej ogłosiło 4 listopada 2009 r. Nowy ordynariusz przejmie miejsce dotychczasowego rządcy diecezji – 75-letniego biskupa Geraldo Vieiry Gusmão, który w tym samym dniu ustąpił z urzędu.

Biskup Romuald Maciej Kujawski urodził się 24 stycznia 1947 r. w Poznaniu, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego, w dniu 24 maja 1973 r. – ówczesny metropolita poznański – arcybiskup Antoni Baraniak udzielił mu święceń kapłańskich. Następnie przez piętnaście lat pracował duszpastersko w różnych parafiach archi-

diecezji poznańskiej, z przerwą na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

W 1988 r. wyjechał jako kapłan diecezjalny (*fidei donum*) do pracy misyjnej w Brazylii. Najpierw dziesięć lat posługiwał jako misjonarz w archidiecezji Diamantina (stan Mato Grosso) – był tam wykładowcą, dyrektorem studiów, a w końcu rektorem miejscowego seminarium duchownego. W 1999 r. przeniósł się do archidiecezji Palmas w środkowej Brazylii. Pracował tam jako wikariusz oraz w różnych strukturach diecezjalnych. Między innymi był rektorem miejscowego seminarium interdiecezjalnego i wikariuszem biskupim do spraw zarządzania archidiecezją.

2 lipca 2008 r. Papież Benedykt XVI mianował ks. Romualda biskupem koadiutorem (czyli mającym prawo następstwa do objęcia rządów) w diecezji Porto Nacional, wchodzącej w skład metropolii Palmas.

Ks. dr Romuald Kujawski święcenia biskupie przyjął 15 sierpnia 2008 r. w mieście Palmas; głównym konsekratorem był miejscowy metropolita arcybiskup Alberto Taveira Corrêa. Jednym ze współkonsekratorów był metropolita poznański arcybiskup Stanisław Gądecki.

Diecezja Porto Nacional, położona jest ponad 700 km na północ od stolicy kraju Brasílii. 20 grudnia 1915 r. została utworzona z części diecezji Goiás przez Papieża Benedykta XV. Biskup Romuald Kujawski jest piątym ordynariuszem tej diecezji należącej do Regionu Centralno-Zachodniego Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB) obejmującego stan Goiás, Tocantins (część) i Dystrykt Federalny. Siedziba Regionu znajduje się w stolicy kraju Brasílii.

Diecezja Porto Nacional zajmuje powierzchnię 99.008 km² i jest zamieszkała przez 338.390 osób, z których prawie 300 tys. to katolicy. Na tym rozległym obszarze jest 31 parafii, obsługiwanych przez 36 księży (jeden jest zakonnikiem). Średnio na jednego kapłana przypada 9399,7 wiernych. Na terenie diecezji pracuje również 49 siostr zakonnych.

JE Biskupowi Romualdowi życzymy mocy Ducha św. oraz dobrego zdrowia w pełnieniu posługi Ludowi Bożemu w tamtym regionie kraju! Szczęść Boże!
5 XI 2009 r.

100 LAT POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ

Tegoroczny początek wiosny kurytybskiej był pełen niespodzianek. Może adekwatnie należałoby użyć wyrażenia, że ostatnio pogoda jest bardzo rozkapryszona. Zresztą, jak sami mieszkańcy tego miasta podkreślają, czasem w jednym dniu mamy trzy pory roku. Kiedy jednak pamięcią wracam do niedawnych przeżyć religijnych, jakie miały miejsce w tym szczególnym dla Polonii bra-

zylijskiej mieście, to powinienem – gwoli sprawiedliwości – napisać, że Niebo było szczególnie solidarne wobec samych świętujących, jak też wspólnot parafialnych, gdzie odbywały się uroczystości jubileuszowe.

Niedziela, 25 października 2009 r. jest dniem jubileuszowego świętowania pięćdziesięciu lat życia kapłańskiego ks. Stanisława Jamróga TChr. Wyjątkowo poranek tego dnia zapowiada się dobrze. Nie będzie zimna i deszczu. A to już dobrze, jak na tę rozkapryzoną porę roku. Plac przed nowoczesnym kościołem parafialnym św. Piotra i św. Pawła powoli zapełnia się samochodami i wiernymi. Jak często podkreślają w rozmowach Brazylijczycy: najważniejszą instytucją w tym kraju jest Kościół katolicki. Tylko w jego świątyniach wyznaczone na odpowiednią godzinę Msze Święte rozpoczynają się punktualnie. Umów się z kimś na jakąś godzinę, a sam się przekonasz o ważności punktualności w życiu mieszkańców tej ziemi. Lepiej jeszcze udać się na uroczystość ślubną na godzinę zaznaczoną w zaproszeniu, a przekonasz się, jest „czymś normalnym”, że pani młoda spóźni się 30 minut, czy 45 minut. A w świątyni byli już punktualnie krewni, świadkowie, czy zaproszeni goście weselni. Uczyniłem tę dygresję, aby nasi czytelnicy nieznający brazylijskiej rzeczywistości nie dziwili się, kiedy będę pisał, że punktualnie o godz. 10:30 rozpoczęła się procesja wejścia. Wśród koncelebrujących księży znajduje się sam dostojny jubilat oraz emerytowany metropolita Kurytyby arcybiskup Pedro Fedalto. Podeszły w wieku, mający już swoje dobrze przeżyte 83 lata. Od wielu, wielu już lat, od kiedy poznałem arcybiskupa, podziwiam u niego dokładną i szczegółową pamięć. Kiedy, podszedłem do niego, aby się przywitać, wypowiedział moje imię (trochę, (trochę?) sportugalszczone), moją posługę prowincjała i podziękował za regularne wysyłanie mu czasopisma polonijnego „Projeções”, wyrażając zarazem podziw, skąd znajduję autorów i tyle tekstów związanych z polską imigracją w Brazylii. Takie chwile są sympatyczne. Podeszły w wieku arcybiskup pamięta z takimi szczegółami człowieka, wydarzenia... Dla mnie osobiście arcybiskup Piotr Fedalto jest wzorem pasterza i biskupa, który poprzez ojcowskie podejście do spotkanego człowieka, swoją dobrocią i serdecznością, potrafi zdobywać i przyciągać dusze do Pana i Jego Kościoła!

Przed rozpoczęciem Eucharystii miejscowy proboszcz, ks. Alceu Zembruński TChr kieruje słowo powitania do wszystkich zebranych. Szczególne słowo serdecznego powitania kieruje do jubilata oraz arcybiskupa.

Mszy Świętej koncelebrewanej przewodniczy arcybiskup Pedro Fedalto. Oprócz jubilata ks. Stanisława koncelebruje czterech chrystusowców. Uczestniczący w liturgii wierni aktywnie włączają się w sprawowane misterium naszej wiary. Grupa muzyczna w sposób dyskretny podtrzymuje rytm śpiewanych

pieśni. Podczas homilii arcybiskup Fedato – nawiązując do obchodzonego w całym Kościele Roku Kapłańskiego – przybliżając postać św. Jana Vianneya i niektóre fakty z jego pracy duszpasterskiej nawiązywał do różnorodnej działalności dostojnego jubilata.

Pod koniec Mszy Świętej zabiera głos przedstawiciel parafii, który w imieniu wspólnoty wyraża podziękowanie ks. Stanisławowi za wieloletnią różnorodną pracę u początków parafii. Ks. Stanisław był pierwszym proboszczem nowej parafii utworzonej z części parafii św. Jana Chrzciciela. Ustawia się długa kolejka wiernych, którzy poprzez gest wręzonego bukietu kwiatów, czy prezentu, pragnęli wyrazić swoje podziękowanie dla zasłużonego duszpasterza. Po odebraniu życzeń, Czcigodny Jubilat pragnie wypowiedzieć swoje słowa wdzięczności. Zaledwie po wypowiedzeniu kilku zdań, pod wpływem wielkiej emocji, głos mówcy załamał się i nastąpiła wielka cisza. Zgromadzeni w świątyni spontanicznie włączyli się w to niewyrażone dziękczynienie poprzez burzliwe i długie oklaski. Błogosławieństwo arcybiskupa oraz koncelebrujących kapłanów kończy uroczystą Mszę Świętą dziękczynną.

W salonie parafialnym odbywa się druga część jubileuszowego świętowania. Parafianie, zaproszeni goście wypełniają obszerny salon. Podczas obiadu serwowano różne napoje chłodzące. Godnym podkreślenia jest fakt, iż pod wpływem duszpasterstwa trzeźwości, w różnych inicjatywach wspólnotowych parafii, nie podaje się napojów alkoholowych; nawet nie serwuje się niskoprocentowego piwa. Ostatnim akcentem jubileuszowego bankietu jest podzielenie tortu przez dostojnego jubilata i serdeczny, wdzięczny polski śpiew „Sto lat” oraz brazylijskie głośnie „Parabéns”!

Drugie jubileuszowe świętowanie odbywa się 8 listopada 2009 r. w sąsiedniej parafii, czyli u św. Jana Chrzciciela. Ks. Benedykt Grzymkowski TChr, posługujący w parafii już czwarty rok, wraz z wiernymi oraz zaproszonymi gośćmi świętuje swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

Najpierw, od wczesnych godzin rannych, straszło nas niebo ciemnymi chmurami. Z czasem, czym bliżej godz. 10, słońce stawalo się coraz bardziej pewne siebie. Punktualnie o godz. 10 rozpoczyna się uroczysta procesja. Po dojściu ministrantów, szafarzy i koncelebrantów z Jubilatem do prezbiterium, miejscowy duszpasterz kieruje słowa powitania do Jubilata, zaproszonych gości: konsula generalnej RP w Kurytybie, Doroty Barys; przedstawiciela arcybiskupa, ks. kanonika Genivaldo; ks. Kazimierza – ekonoma Prowincji, wiceprzewodniczącego rady municypalnej miasta Kurytyby, radnego Tita Zeglina (o polskich korzeniach etnicznych), prezesa Braspolu, inż. Rizia Wachowicza, zaproszonych parafian z parafii św. Piotra i Pawła, naszych parafian. Jubi-

lat z drżącym głosem rozpoczyna obrzędy Liturgii Świętej. Okolicznościową homilię wygłasza wikariusz generalny archidiecezji ks. kanonik Genivaldo. W swoim rozważaniu w nawiązaniu do czytań niedzielnych ukazał nam piękno wierności kapłańskiej oraz wspólnoty parafialnej obchodzącej czterdzieści cztery lata ustanowienia kanonicznego. W trakcie akcji liturgicznej odczuwało się ducha skupienia wiernych, nie zapominając o wzruszeniu i powadze Dostojnego Jubilata. Słowo wdzięczności wobec Boga, jak też Jubilata wypowiada przedstawiciel wspólnoty parafialnej. Ustawia się długa kolejka pięćdziesięciorga dzieci z katechezy, niosących w darze Jubilatowi pięćdziesiąt pięknych, czerwonych róż. Daje się wyczuć – panujący w świątyni – klimat wzruszenia. Kolejny mówca, to prezes Braspolu. Jak zawsze w takich sytuacjach inż. Rizio Wachowicz wykazuje się pięknem i bogactwem elokwencji brazylijskiej o czułym polskim sercu. Braspol przekazuje w darze piękną stułę z polskimi elementami religijnymi. Ustawia się kolejka przedstawicieli parafian składających Czcigodnemu Jubilatowi kwiaty i prezenty. Przemawia także ks. Kazimierz Przegendza TChr – ekonom naszej Prowincji. Dziękuje w imieniu wspólnoty zakonnej za tyle lat wierności i różnorodnych funkcji pełnionych w Kościele i zgromadzeniu. Ostatnie słowo i życzenia od miejscowego duszpasterza kierowane do Drogiego Jubilata i niezmordowanego współpracownika. Wręczył Jubilatowi prezent-niespodziankę.

Klamrą zamykającą przemówienia są słowa samego Dostojnego Jubilata. Odczuć można było jego wzruszenie. Siła i opanowanie mu jednak towarzyszyła przez cały czas składania podziękowań. Uroczysta liturgia Mszy Świętej kończy się błogosławieństwem i życzeniem dobrego festynu. Przy wyjściu ze świątyni ministranci rozdają pamiątkowe, jubileuszowe obrazki.

Czcigodny Jubilat pozostaje przez pewien czas w świątyni odbierając przejawy życzliwości i wdzięczności od wielu osób cierpliwie oczekujących w kolejce, aby móc przybliżyć się do Złotego Jubilata. Ile zdjęć, ile póż do obiektywu aparatu tak Jubilata, jak też i bliskich mu osób. W salonie parafialnym serwowany jest obiad. Jubilat, zaproszeni goście zasiadają za odświeżnie przystrójonymi stołami. Parafianie mają także przygotowane stoły, przy których mogą ucztować ze swoimi rodzinami. Na obiad przybywają dwaj nasi sąsiedzi: wiceprowincjał ks. Alceu Zembruski TChr z parafii św. Piotra i Pawła oraz ks. proboszcz Jan Nowiński TChr z parafii Matki Boskiej z Nazaretu. W salonie panuje atmosfera braterstwa, radości i wzajemnej życzliwości.

Dopiero pod koniec niedzielного świętowania, niebo nie potrafiło utrzymać nagromadzonych ciężkich chmur, rozpoczęło się długie padanie deszczu. Dzięki Bogu, obchody jubileuszowe przebiegły przy słonecznej pogodzie.

Wierzę, że w kolejnych dniach, nie tylko dla naszych Drogich Jubilatów, ale także dla naszych Polonusów i obydwóch wspólnot parafialnych, były momenty powrotu myślami do przeżytych uroczystych, świątecznych, jubileuszowych chwil. Złotego jubileuszu kapłaństwa nie przeżywa się bowiem tak często i jest za co dziękować Bogi i ludziom. Drogim naszym Jubilatom Stanisławowi i Benedyktowi życzymy długich lat posługi przy dobrym zdrowiu i w otoczeniu dobrych, życzliwych ludzkich serc!

9 XI 2009 r.

SPOTKANIE W KURYTYBIE CZŁONKA RZĄDU POLSKIEGO Z PRZEDSTAWICIELAMI POLONII Z POŁUDNIOWEJ BRAZYLII

Na osobiste zaproszenie konsul generalnej RP w Kurytybie – Doroty J. Barys 10 listopada 2009 r. w godzinach popołudniowych w siedzibie Konsulatu odbyło się pierwsze w historii społeczności polonijnej spotkanie z przedstawicielem rządu Polski – wiceministrem Januszem Borowskim z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Gość z Polski przybył do Konsulatu w towarzystwie ambasadora RP Jacka Junosza Kisielewskiego. Na spotkanie Konsulat zaprosił 14 przedstawicieli społeczności polonijnej z trzech stanów brazylijskich, które podlegają Konsulatowi Generalnemu RP w Kurytybie: Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Po przywitaniu i wzajemnym przedstawieniu się, zostaliśmy zaproszeni do owalnego stołu, przy którym odbywało się zebranie robocze. Minister Borowski określił przed nami panoramę rządu polskiego odnośnie projektu współpracy z Polonią świata. Przedstawiciel rządu postawił nam bardzo proste i zarazem konkretne pytanie: czego oczekuje społeczność polonijna od Polski, kraju pochodzenia? W trakcie ponad trzygodzinnego spotkania pojawiały się różne propozycje. Były one oczekiwaniem lokalnej wspólnoty, czy też samego lidera. Cała grupa potrafiła jednak przedstawić ministrowi konkretne i możliwe do spełnienia dla Polski propozycje-plany. Jednym z ich jest to, aby wspólnie Polska i Polonia brazylijska przygotowały obchody o różnorodnym charakterze i wymiarze kulturowym „Roku Polski w Brazylii”.

Uczestnicy tego spotkania roboczego podkreślali jednogłośnie, że wydarzenie było nietypowe, niecodzienne i budzące w naszych sercach wiele nadziei na najbliższą przyszłość. Nigdy bowiem do tej pory z Polski nie było kierowane do wspólnoty polonijnej zapytanie czego oczekuje od Macierzy. To zainteresowanie kraju swoją grupą etniczną żyjącą w dalekiej Brazylii wzbudziło w nas wszystkich głębokie wzruszenie. Dlaczego? Spojrzenie na ostatnie dwadzieścia lat Polski wolnej, suwerennej: iluż jej przedstawicieli składało wizyty oficjalne w Brazylii i przy okazji spotykało się z Polonią przedstawiając przeróżne

przrzeczenia spieszenia nam z pomocą. W zdecydowanej większości spotkania kończyły się na przrzeczeniach i nic więcej. Jestem przekonany, że nie miejsce w tym reportażu na to, aby wymieniać przedstawicieli rządu, parlamentarzystów, itp. Chodzi mi tylko o to, aby podkreślić: przrzeczeń otrzymywaliśmy wiele... Dlatego też spotkanie z ministrem Januszem Borowskim nappełniło nas wielką nadzieją. Nareszcie pojawia się konkretne zainteresowanie Polski naszymi polonijnymi oczekiwaniami. Z takimi też dobrymi myślami opuszczaliśmy Konsulat, aby w godzinę później uczestniczyć w recitalu muzycznym w wykonaniu pianisty Mariana Sobuli, a zorganizowanym przez Konsulat z okazji święta Niepodległości Polski. W uroczystości wzięli udział wiceminister spraw zagranicznych RP – Jan Borkowski, ambasador RP – Jacek Junosza Kisielewski. W trakcie tej uroczystości konsul honorowa RP w RS Vanda Krepinski Groch została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej przyznany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego (28 X 2009 r.)

Pianista wykonał utwory Chopina i Szymanowskiego. Dawna kaplica zamieniona w salę koncertową (*Espaço Cultural Capela Santa Maria*), w centrum Kurytyby, wypełniona była przedstawicielami: korpusu konsularnego, miejscowych władz stanowych i municypalnych oraz miejscowej Polonii. Po koncercie w trakcie koktajlu, jak zawsze podczas takich spotkań, rodaków i przyjaciół Polski rozmowy trwały do późnych godzin.

11 XI 2009 r.

400 LAT JEZUICKICH MISJI WŚRÓD INDIAN

W niedzielę (15 listopada 2009 r.) w ramach 76 pielgrzymki diecezji Santo Ângelo do sanktuarium dedykowanego świętym męczennikom: Roque González, João Castilho i Afonso Rodrigues, w Caaró w pobliżu miasta Caibaté w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul, obchodzono uroczystości 400 lat katechizacji zainicjowanej w 1609 r. przez misjonarzy jezuitów wśród Indian, którzy w ówczesnych latach zamieszkiwali tamten region noszący nazwę Regionu Misyjnego (*Região das Missões*). Na jego obszarze zamieszkiwali Indianie ze szczepu *Guarani* i *Papes*. W 1626 r. misjonarze jezuitów rozpoczęli wśród nich działalność apostolską. Zaczęli organizować życie Indian w osadach, nazwanych redukcjami. W osadach zamieszkiwali z Indianami – uprzednio przygotowani przez jezuitów – katechiści. W okresie, pomiędzy rokiem 1636 a 1639, redukcje zostały zaatakowane przez tzw. *bandeirantes*, którzy z odległego São Paulo organizowali krwawe ekspedycje w głąb kraju w poszukiwaniu bogactw i zamierzając z Indian uczynić siłę niewolniczą. W 1682 r. Indianie powró-

cili z rozproszenia i założyli pod kierunkiem jezuitów historyczną Republikę Siedmiu Narodów (*República dos Sete Povos das Missões*). Aktualnie po stronie granicy brazylijskiej w stanie Rio Grande do Sul spotykamy ruiny trzech redukcji: São Lourenço Mártir (*św. Wawrzyniec Męczennik*), São João Batista (*św. Jan Chrzcziciel*), São Nicolau (*św. Mikołaj*). W pobliżu dzisiejszych miast: São Borja, São Luís Gonzaga, Santo Ângelo, gdzie również istniały redukcje, niestety nie pozostał kamień na kamieniu. W mieście Santo Ângelo znajduje się katedra będąca repliką kościoła z redukcji São Miguel. Wszystko zostało zniszczone przez najeźdźców z São Paulo. Po stronie argentyńskiej w tzw. regionie Missiones spotykamy redukcje jezuickie będące częścią dawnej Republiki Siedmiu Narodów. Najlepiej zachowane to redukcje San Inácio (*św. Ignacy*).

Pielgrzymce towarzyszyło hasło nawiązujące do doświadczenia uczniów z Emaus: „Nasze serce goreje”. Podczas sprawowanych w sanktuarium uroczystych Mszy Świętych uczczono bohaterskich pierwszych jezuickich misjonarzy, którzy z oddaniem i miłością ewangelizowali pierwotnych mieszkańców i prawowitych właścicieli regionu usytuowanego na dzisiejszych obszarach przygranicznych Argentyny (*Missiones*) i Brazylii (*Região das Missões*).

Ks. Carlos Griebeler, wykładający w Instytucie Teologicznym w Santo Ângelo – w kontekście obchodu 400 lat ewangelizacji Regionu Misyjnego, na terenie którego istniały słynne redukcje jezuickie – podkreśla aktualność wyzwania katechetycznego, jako wyrazu intensyfikacji misyjnej. „Zadania ewangelizacyjne wymagają entuzjastycznej dyspozycji, odnowionego zapału i gorejącego poświęcenia, będących przejawem stałej obecności mocy Ducha Świętego.”

Region Misyjny w stanie Rio Grande do Sul posiada 400 lat historii i w obecnym roku pozwala tamtejszym wiernym na przeżywanie na nowo dzieła ewangelizacyjnego księży z Towarzystwa Jezusowego i ich determinacji w nawracaniu na wiarę chrześcijańską szczepów indiańskich żyjących w tej części Nowego Świata.

15 XI 2009 r.

W BRAZYLII POWSTAŁO KOLEJNE SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Pierwsze sanktuarium powstało w Kurytybie, dzięki zaangażowaniu duszpasterskiemu oraz szerzeniu kultu Jezusa Miłosiernego przez polskich księży marianów. Przy parafii (powstałej 24 lipca 1994 r.) pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia, ówczesny metropolita Kurytyby arcybiskup Pedro Fedalto utworzył 28 kwietnia 2002 r. sanktuarium.

W piątek 20 listopada br. metropolita Rio de Janeiro arcybiskup Orani João Tempesta – w oficjalnym biuletynie archidiecezji – poinformował o utworzeniu w kościele Miłosierdzia Bożego, w dzielnicy Vila Valqueire, archidiecezjalnego sanktuarium Miłosierdzia Bożego prowadzonego przez polskich księży pallotynów.

Tego samego dnia uroczystej Mszy Świętej dziękczynnej za utworzenie sanktuarium Miłosierdzia Bożego przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Jan Sopicki SAC, a wśród licznie zgromadzonych pallotynów koncelebrował przełożony regionalny pallotynów w Rio de Janeiro ks. Jan Stawicki SAC i wiceprowincjał prowincji Zwiastowania Pańskiego z Poznania ks. Lesław Gwarek SAC.

Od początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku praca duszpasterska polskich księży pallotynów w archidiecezji Rio de Janeiro koncentrowała się na szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego. W tamtym okresie ks. Tadeusz Korbecki SAC rozpoczął budowę kościoła Miłosierdzia Bożego. Nowa świątynia stała się siedzibą jedynej pod tym wezwaniem parafii na terenie metropolii Rio de Janeiro. Od kilku lat były czynione starania o utworzenie sanktuarium. Zwiększająca się z każdym rokiem liczba pielgrzymów szukających ukojenia u Jezusa Miłosiernego; promowanie kultu Miłosierdzia Bożego w wielu parafiach archidiecezji, którego owocem jest prowadzenie w święto Miłosierdzia Bożego wielkiej celebracji z udziałem dużej rzeszy wiernych na stadionie „Maracanzinho”; propagowanie kultu Miłosierdzia Bożego poprzez kwartalnik wydawany w języku portugalskim „Raios da Divina Misericórdia” (*Promienie Bożego Miłosierdzia*) oraz zapewnienie o zagwarantowaniu przez pallotynów opieki duszpasterskiej – licznie przybywającym do świątyni pielgrzymom – przyczyniło się do utworzenia Sanktuarium.

20 XI 2009 r.

SPOTKANIE Z KARD. STANISŁAWEM DZIWIWSEM W RIO DE JANEIRO

Arcybiskup Krakowski, JEm kard. Stanisław Dziwisz po pracowitym pobycie w Argentynie, w niedzielę (22 listopada 2009 r.) przybył do Brazylii, a konkretnie do Rio de Janeiro, gdzie przebywał do środy (25 listopada) włącznie. Według podanych informacji wizyta kardynała Dziwisza w Rio de Janeiro miała charakter prywatny. Podczas pobytu w Rio de Janeiro kardynał Dziwisz złożył wizytę kurtuazyjną emerytowanemu arcybiskupowi kard. Eugenio de Araujo Salesowi (który był zaprzyjaźniony z kard. Karolem Wojtyłą. Przyjaźń ta trwała przez cały pontyfikat z Papieżem Janem Pawłem II). Polski

gość spotkał się także z aktualnym metropolitą Rio de Janeiro arcybiskupem Orani João Tempesta.

Podczas kilkudniowego pobytu na terenie archidiecezji Rio de Janeiro kard. Stanisław Dziwisz odwiedzał parafie, w których, jako *fideidoniści* pełnią posługę kapłani z archidiecezji krakowskiej.

W ostatnim dniu pobytu kardynał Dziwisz odwiedził nowe sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Rio de Janeiro, którego kustoszami są polscy pallotyni.

Przed południem polski hierarcha przewodniczył uroczystej Mszy Świętej koncelebrewanej w języku portugalskim. Eucharystia sprawowana była w parafii Matki Boskiej Fatimskiej prowadzonej przez ks. prałata Jana Kaletę, który pełni równocześnie misję wikariusza biskupiego w części miasta obejmującej rozległą dzielnicę Jacarepaguá. Ks. prałat w tym roku świętuje dwadzieścia pięć lat posługi misyjnej w Rio de Janeiro. Wraz z kardynałem koncelebrewali: arcybiskup Alano Maria Pena – z pobliskiej archidiecezji Niterói, położonej po drugiej stronie zatoki Guanabara (nad którą położone są oba miasta: Rio de Janeiro i Niterói), biskup Edson de Castro Homem, biskup pomocniczy archidiecezji rioskiej, opat benedyktynów Roberto Lopes OSB, oraz ponad czterdzieścioro kapłanów, wśród których blisko połowę stanowili polscy misjonarze: kapłani krakowscy (należy wymienić spośród nich ks. Andrzeja Błażkiewicza z 20-letnim stażem misyjnym, a posługującym w mieście Salvador, w stanie Bahia) oraz przedstawiciele zgromadzeń zakonnych: werbiści, pallotyni, chrystusowcy.

Wśród koncelebrujących byli również rektorzy Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie (o. Jerzy Twaróg, bernardyn) i Brazylii (ks. Zdzisław Malczewski TChr). Wśród miejscowych wiernych były obecne polskie siostry zakonne Misjonarki Chrystusa Króla oraz grupa Polaków przybyłych z różnych dzielnic tego rozległego i pięknego miasta, jakim jest Rio de Janeiro.

W swoim wystąpieniu na początku Mszy Świętej kard. Dziwisz mówił o motywie swojej wizyty: odwiedzaniu misjonarzy z archidiecezji krakowskiej, których misja rozpoczęła się za posługi pasterskiej kardynała Karola Wojtyły, który spełnił prośbę kardynała Eugenia de Araujo Salesa, proszącego o kapłanów z Krakowa. W homilii hierarcha polski podkreślał znaczenie posługi kapłańskiej w Kościele. Cytował także niektóre wypowiedzi Sługi Bożego Jana Pawła II.

Przed zakończeniem uroczystej liturgii zebrani w świątyni modlili się wspólnie o rychłą beatyfikację Jana Pawła II. Następnie kardynał Dziwisz zaintonował, a wszyscy włączyli się w śpiew piosenki skomponowanej na powitanie Jana Pawła II w 1980 r. podczas Jego pierwszej wizyty apostolskiej w Brazylii:

„Pobłogosław Janie Boży”. Po liturgii ks. prałat Jan Kaleta podejmował kard. Stanisława Dziwisza, towarzyszących mu hierarchów, kapłanów, siostry zakonne, przedstawicieli Polonii Rio de Janeiro uroczystym obiadem, na który przybył także arcybiskup Orani João Tempesta.

Rio, 26 XI 2009 r.

PISZĄ O NAS

Przebywając w Rio de Janeiro z okazji wizyty JEm Kard. Stanisława Dziwisza w parafii ks. prał. Jana Kalety, korzystałem z gościnności u ks. prob. Jana Sobieraja TChR. W sobotę 21 XI 2009 r. po Mszy Świętej, sprawowanej w kościele polskim, poznałem sympatycznego Paula Rodriguesa – profesora, pisarza. W książce²⁰ poznanego przeze mnie Brazylijczyka znalazłem miły tekst, odnoszący się do polskiego kościoła i posługującego tam ks. Jana wraz z siostrami misjonarkami Chrystusa Króla. Poniżej zamieszczam tekst przetłumaczony na język polski.

„24.12.2007. Tę noc Bożego Narodzenia spędziłem tylko z tobą moja droga, tak jak w poprzednie lata. O godzinie 20 uczestniczyłem w pasterce, w małym kościele księży polskich, tu na Flamengo²¹. Wręczyłem nawet prezenty księdzu Janowi i dwom siostrzyczkom: Klaudii i Monice. Wszyscy są Polakami. Wszyscy są katolikami. Dlaczego to podkreśliłem? Dlatego, że ksiądz odprawia z powagą i głosi z namaszczeniem i siłą wiary. Na mszy św. księdza Jana czujemy, że jesteśmy rzeczywiście na Kalwarii! Organistka, siostrzyczka Klaudia gra i śpiewa łagodnie, z umiarem (choć używa mikrofonu). Gra i śpiewa tam na górze, na chórze a nie przed ołtarzem, jak gdyby na scenie. O, właśnie! Muzycy i śpiewacy muszą się przekonać, że są na Kalwarii (Msza jest ofiarą bezkrwawą Chrystusa na krzyżu, a nie na scenie, i że muzyka w kościele jest ancilla liturgiae, co jest oczywiste, tzn. służą liturgii, a nie celem. Psalmi responsoryjne śpiewane przez siostrzyczkę Klaudię, nabierają anielskiego tonu. Jak również anielski i monastyczny jest dźwięk małego dzwonka w czasie podniesienia. Zauważa się, że ona, jak również ks. Jan są osobami Kościoła, są zatroskani o dusze, a nie o osobistą promocję. Wierni to widzą, mają sensus fidelium. Wydaje się, że w innych kościołach nie wiedzą, że krzyk jest antyliturgiczny. I upierają się przy hałasie. I niektórzy wierni oddalają się od wiary, inni od parafii. Wiele dusz chodzi do kościoła, bo odczuwają samotność, nie mają gdzie iść. Zamiast wyjść do nich z ewangelizacją,

20 Rodrigues Paulo: Abigail: Confidências ao retrato de minha mulher. Rio de Janeiro: Edições Lumen Christi, 2008.

21 Flamengo – dzielnica położona w południowej części miasta Rio de Janeiro. W tej właśnie dzielnicy znajduje się kościół polski. Wyjaśnienie autora.

są oni uspakajani w nabytej religijnej ignorancji, albo w obojętności, którą nabywają, gdy słyszą i widzą pewne „liturgie”. Brakuje w nich wszystkich sakralności. Ja, który zasadniczo nie śledzę muzyki z niedzielnych pomocy, a to z powodu tekstu, z powodu muzyki, albo z powodu wykonawcy, czy to z powodu szybkiego i banalnego rytmu śpiewaków, w kościółku Polaków uczestniczę, bo śpiewowi i muzyce nadaje rytm, siłę głosu i piękno, siostrzyczka Klaudia. Takie jest bowiem przekonanie wszystkich. I również wszyscy śpiewają. Pochwalony niech będzie Pan. Kto wątpi niech idzie zobaczyć” (s.113–114).

Poznany przeze mnie Brazylijczyk dał świadectwo posłudze religijnej Polaków. Zamieszczony cytat pozostawiam bez komentarza.

Rio, 26 XI 2009 r.

DRUGA EDYCJA WITRYNY LITERACKIEJ POLONII BRAZyliJSKIEJ W KURYTYBIE

W piątkowy wieczór (27 listopada 2009 r.) w siedzibie najstarszego towarzystwa polskiego założonego w Ameryce Łacińskiej (15 czerwca 1890 r.) im. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie, nastąpiło uroczyste otwarcie drugiej edycji witryny literackiej brazylijskiej Polonii. W spotkaniu, pomimo nieprzychylniej pogody (deszcz i zimny wiatr), wzięło udział blisko osiemdziesiąt osób przybyłych z czterech południowych stanów Brazylii: Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Parana, São Paulo oraz z Kurytyby. Należy przypomnieć, że pierwsza witryna miała miejsce przed dwoma laty, także w Kurytybie. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej Braspol. Prezes tej organizacji-ruchu społeczności polonijnej inż. Rizio Wachowicz wygłosił przemówienie powitalne, kierując ciepłe i serdeczne słowa do obecnych przedstawicieli miejscowych władz miejskich, konsularnych, organizacji polonijnych i – w sposób szczególny – do polonijnych przedstawicieli ludzi pióra, przybyłych z różnych stron południowej Brazylii. Po przemówieniu prezesa Wachowicza byli proszeni o zabranie głosu: konsul generalna RP – Dorota Joanna Barys, wiceprzewodniczący rady municypalnej miasta Kurytyby – Tito Zeglin (polskiego pochodzenia), prokurator stanowy z municypium Casca (w stanie Rio Grande do Sul) – Damásio Sobiesiak, prowincjał chrystusowców – ks. mgr Zbigniew Minta TChr, prezes Braspolu w stanie Rio Grande do Sul – inż. André Hamerski, rektor PMK w Brazylii – ks. Zdzisław Malczewski TChr. Prezes Towarzystwa Tadeusza Kościuszki – Roberto Sielski. Po wystąpieniach w/w osób, w imieniu organizatorów tego nadzwyczajnego spotkania, inż. Rizio Wachowicz zaprosił wszystkich obecnych na koktajl. Podczas tego sympatycznego – wyrażanego często z dużą nutą serdeczności

i czułości – spotkania dominowała radość zebranych Polonusów po dłuższym czasie niewidzenia się. Zebrani w grupkach dwu-, trzyosobowych dialogowali na przemian po polsku i portugalsku. Rozmowy i wspomnienia, dzielenie się swoim dorobkiem literackim, odbywały się w prawdziwym zbrataniu. Nikt nie zwracał uwagi na to, czy ktoś urodził się w Polsce, czy Brazylii i z jakiego pokolenia pochodzi. Królował i dominował wśród wszystkich polski duch: zbratania i solidarności.

Następnego dnia (28 listopada), w nowoczesnym audytorium SESC (stowarzyszenie handlowców Brazylii) usytuowanym w centrum miasta rozpoczęły się prace tegorocznej witryny. Punktualnie o godz. 8:30 rozpoczął się ceremoniał spotkania. Maria de Lourdes Kuchenny witając wszystkich obecnych, prosiła, aby skierowali się do stołu prezydialnego: prezes Braspolu – inż. Rizio Wachowicz, konsul generalna RP – Dorota J. Barys, rektor PMK, prezes Braspolu w RS – inż. André Hamerski, Luciano Fiałkowski z Porto Alegre, ks. Lourenço Biernacki – reprezentujący (zasłużone dla Polonii w Brazylii) zgromadzenie Misji (znane w Brazylii, jako zgromadzenie księży wincentynów). Wszyscy zebrani w audytorium odsłuchali (odśpiewali) hymny narodowe Polski i Brazylii. Następnie prezes Braspolu inż. Rizio Wachowicz skierował słowo powitania do przybyłych na to ważne spotkanie osób zajmujących się zawodo-wo, lub w sposób amatorski, twórczością literacką, historią imigracji polskiej, prozą, poezją, itp. Kończąc swoje wystąpienie prezes Wachowicz podziękował przedstawicielowi prezesa SESC, za udostępnienie po raz drugi pomieszczeń siedziby do realizacji tego przedsięwzięcia. Sigismundo Mazurek wyraża swoją radość z faktu, że jako potomek polskich imigrantów może podejmować w siedzibie SESC przedstawicieli społeczności polonijnej zajmujących się twórczością literacką. Rektor PMK poproszony o zabranie głosu wyraża życzenie, aby spotkanie przyczyniło się do jeszcze większej integracji tej specyficznej reprezentacji Polonii brazylijskiej zebranej w Kurytybie. Następnie skierował prośbę do wszystkich zebranych w auli, aby nie używali słowa „polaco”, które posiada w Brazylii znaczenie pejoratywne. Przybliżył zebrany historyczny kontekst tego negatywnego znaczenia w Brazylii. Prosił, aby używać słowa „polonês”, które zostało „wypracowane” w latach międzywojennych przez intelektualistów brazylijskich współpracujących z ambasadorem RP w Rio de Janeiro. Zdarza się niestety we współczesnej rzeczywistości polonijnej, iż niektórzy piszący teksty używają zwrotu „polaco” czym przyczyniają się do uzewnętrzniania resentymentów, czy budząc u starszych osób poczucie pogardy, jakiej czasem doznawali w przeszłości do osób negatywnie ustosunkowanych do imigrantów polskich, czy też ich potomków. Kolejny mówca inż. André

Hamerski wyraził nadzieję, że to ważne wydarzenie polonijne obudzi innych twórców do włączenia się do prac realizowanych przez społeczność polonijną.

Po tych wystąpieniach rozpoczyna się prezentacja prac przygotowanych na tegoroczną polonijną witrynę literacką. Konferencję wprowadzającą nas w klimat tej witryny zaprezentował Luciano Fiałkowski z Porto Alegre. Jak zauważył, wprowadzając nas w tematykę wykładu, wszystkie piątkowe wystąpienia mające miejsce w Towarzystwie Tadeusza Kościuszki szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nawiązywały do tematyki, którą przygotował w Porto Alegre. Kolejnym referentem był Wilson Rodycz – sędzia sądu apelacyjnego z Porto Alegre – przybliżył on zebrany realia gorączki brazylijskiej, która dotknęła region Galicji wschodniej. Trzeci referent prof. Mariano Kawka przybliżył zebrany w audytorium polską i polonijną twórczość literacką z okresu kolonizacji polskiej w Brazylii.

Po przerwie obiadowej spotykamy się ponownie w auli SESC. Osoby, które uprzednio zapisały się na listę prezentowały swoją twórczość literacką czy też realizowane prace na rzecz podtrzymania przejawów kulturowych w poszczególnych południowych stanach Brazylii. Wystąpienia poszczególnych osób ukazały bardzo ciekawy i bogaty kalejdoskop twórczości literackiej naszej wspólnoty polonijnej w Brazylii.

Uczestnicy kurytybskiego spotkania z radością przyjęli propozycję realizacji – za dwa lata – trzeciej edycji witryny literatury Polonii brazylijskiej w Porto Alegre – stolicy stanu Rio Grande do Sul.

Po oficjalnym spotkaniu, które zostało zamknięte wystąpieniem inż. Rizia Wachowicza, ludzie pióra zebrali się w siedzibie Towarzystwie marszałka Józefa Piłsudskiego na spotkaniu towarzyskim. Trwało ono do późnych godzin nocnych. W swoim wystąpieniu kilkakrotnie podkreślał zaangażowanie konsul generalnej – Doroty J. Barys w realizację naszej polonijnej witryny literackiej. Tak, jak podczas jej pierwszej edycji, tak samo i podczas tegorocznej, pani konsul uczestniczyła w tym ważnym wydarzeniu od początku do końca. Udział konsul generalnej RP nie był tylko przejawem jej kurtuazji, ale aktywnym włączeniem się we wspólnotę zebranych w Kurytybie ludzi pióra.

Następnego dnia, w niedzielny poranek (29 listopada) uczestnicy tegorocznej witryny literackiej spotkali się ponownie tym razem w kościele polskim św. Stanisława w centrum Kurytyby. Przed rozpoczęciem Mszy Świętej, w imieniu wspólnoty parafialnej Wacław Loj powitał nowego rektora PMK i zebrany wiernym przedstawił jego krótki biogram. Uroczystej Eucharystii koncelebrowanej przewodniczył, jak też wygłosił okolicznościową homilię rektor PMK. Koncelebrował ks. mgr Zbigniew Minta TChr – prowincjał chrystusowców

w Ameryce Południowej. W czasie uroczystej Eucharystii sprawowanej w języku polskim śpiewał chór polonijny z Murici (żywotna i bogata kolonia polska położona w pobliżu Kurytyby). Pod koniec Mszy Świętej wszyscy odśpiewali pieśń „Boże, coś Polskę...”! Dla mnie, urodzonego w dalekiej Polsce, pieśń śpiewana przez osoby urodzone w Brazylii, będące już w kolejnych pokoleniach imigracyjnych, nabierała szczególnego, nie tylko religijnego, znaczenia. Była także znakiem ich głębokiej więzi z Narodem Polskim! Łączność duchowa i sentymentalna tych ludzi nie została przerwana, ani przez dekrety nacjonalizacyjne za prezydenta Getulio Vargasa (1938 r.), ani reżym komunistyczny panujący w dalekiej Polsce, a utrudniający normalną komunikację rodaków w kraju z Polonią żyjącą w tym regionie świata. W trakcie śpiewu tej pieśni religijno-patriotycznej pojawiła się myśl, że Polonię w Brazylii ten tylko potrafi dogłębnie zrozumieć, kto trwa w jej środowisku i patrzy na nią sercem i rozumem!

Po uroczystej Mszy Świętej spotkaliśmy się w sali parafialnej na kawie. Prezes Braspolu inż. Rizio Wachowicz, jeszcze raz podziękował wszystkim za udział w tegorocznym spotkaniu ludzi pióra. Życzył, aby kolejna witryna literacka brazylijskiej Polonii, za dwa lata w Porto Alegre była jeszcze bardziej twórcza i przyciągnęła do udziału innych Polaków i osoby polskiego pochodzenia, które zajmują się twórczością literacką. Przez dłuższy czas, przy „małej czarnej” rozmowom nie było końca, a później pożegnania były nacechowane polsko-brazylijską symbiozą uczuciowości płynącej z bijącego polskiego serca; nie ważne, gdzie urodzonego, czy tutaj w kraju pod Krzyżem Południa, czy tam, hen daleko w ukochanej Polsce!

Wracając samochodem do domu, po zamknięciu tegorocznej drugiej witryny literackiej naszej specyficznej Polonii w Brazylii, myślą wracałem do tego przeżytego wydarzenia. Jeszcze raz ogarnęło mnie głębokie przekonanie, że Polonia brazylijska jeszcze długo będzie żywotna, aktywna i twórcza!

30 XI 2009 r.

ATAK NA POLSKIEGO MISJONARZA

W niedzielę 13 grudnia 2009 r. polski misjonarz (*Fidei Donum*) 65-letni ks. Marian Ustaszewski podczas sprawowanej Mszy Świętej z udziałem dzieci został zaatakowany przez 30-letniego mężczyznę, który zamierzał go zabić. Marcos Buzzini Guimarães Teixeira oblał alkoholem twarz i paramenty kapłana. Ponieważ we Mszy Świętej uczestniczył szef miejscowej policji wraz z kilkoma policjantami, napastnik został przez nich aresztowany pod zarzutem usiłowania kwalifikowanego morderstwa. Znalezione u napastnika zapalniczkę

i zapalki. Ks. Marian Ustaszewski od piętnastu lat pełni posługę proboszcza w parafii w ponad dwudziestotysięcznym miasteczku Tanabi (diecezja Rio Preto), oddalonym o 477 km od São Paulo.

Polski misjonarz został poddany badaniom lekarskim, podczas których stwierdzono, że doznał lekkiego zranienia oczu. Po zaaplikowaniu leków przeciw zakażeniu oczu, powrócił do swojej parafii.

W wywiadzie dla mediów ks. Marian powiedział: „Winniśmy się modlić za tę osobę i przebaczyć jej wobec Boga. Osoba ta bardzo potrzebuje światła Bożego, naszego przebaczenia i naszej wyrozumiałości”. Był to pierwszy przypadek takiego napadu w życiu naszego misjonarza.

14 XII 2009.

ŚWIĘTOWANIE BOŻEGO NARODZENIA W 2009 R.

W Brazylii świętowanie Bożego Narodzenia poprzedzone było specjalną nowenną odprawianą w grupach rodzin, czy wspólnotach kościelnych. Z każdym rokiem wzrasta liczba rodzin uczestniczących w tej nowennie. Zdecydowana większość narodu praktykuje wiarę katolicką. Ze względu jednak na dostrzegalny konkretny postęp gospodarczy kraju, zaczynają się pojawiać znaki coraz większego konsumizmu, jak też zeświecczenie charakteru świąt poprzez reklamy wielkich sieci sklepów handlowych. Następuje także powolna zmiana tradycji i występowanie nowych przejawów świętowania. W tym roku świątynie katolickie wypełniły się wiernymi, którzy całymi rodzinami uczestniczyli w Mszach pasterskich sprawowanych we wczesnych godzinach wieczornych. Po pastercie Brazylijczycy w gronie rodzinnym spożywali swoją tradycyjną wieczerzę, która jest w zestawie potraw swoistą mozaiką odzwierciedlającą mieszanekę etniczną tego narodu. Święto Bożego Narodzenia przeżywane było w gronie rodzinnym. Niestety już udział we Mszach Świętych w samo święto był dużo mniejszy niż podczas normalnej niedzielnej Eucharystii, gdyż wiele rodzin udawało się na odpoczynek nad ocean czy też poza wielkie ośrodki miejskie. Nie zapominajmy, że na półkuli południowej trwa pełnia lata i są długie wakacje. W ostatnich latach obserwuje się jeszcze inny nowy fenomen. Już na kilka dni przed Bożym Narodzeniem masowe opuszczanie miast i wybieranie innych, spokojnych miejsc do spędzenia Bożego Narodzenia. Z pewnością powolne bogacenie się Brazylijczyków ma też wpływ na przemianę stylu ich życia, jak też zachowania czy zmieniania przez nich dotychczasowych przejawów religijności.

Aktualne przejawy społeczne i religijne kraju odnalazły swoje miejsce w wypowiedziach i przesłaniach tutejszych hierarchów, jakie kierowali do wiernych z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Nowy metropolita archidiecezji Olinda i Recife arcybiskup Antônio Fernando Saburido podkreślił w swoim przesłaniu, że dostrzega się we współczesnym świecie wiele chaosu. Z jednej strony występuje postęp techniczny, rozwój intelektualny. Z drugiej zaś strony występuje wzrost chorej ambicji, egoizmu, nieposzanowania biednych i wykluczonych. Widocznym owocem egoizmu jest występowanie nierówności społecznej, a to jest wyraźnym znakiem, że przesłanie Jezusa jeszcze nie dotknęło wszystkich serc.

Tuż przed świętami Prymas Brazylii kard. Geraldo Majella Agnello, arcybiskup Salvadoru, w trakcie prezentacji swojej ostatniej książki „Siać nadzieję” powiedział, że „spodziewa się, że Boże Narodzenie będzie nacechowane nadzieją, wielki Zbawiciel dotknie serc wszystkich mieszkańców stanu Bahia i że miłość zacznie królować w życiu wszystkich”.

Arcybiskup São Paulo kard. Odilo Scherer podczas przedświątecznej konferencji prasowej wyjaśnił z kolei, że prawdziwe Boże Narodzenie trzeba odkrywać na nowo. Rodziny winny sobie uświadomić, że data przypomina narodzenie Dzieciątka Jezus. „Oczywiście, że powinniśmy obdarzać się prezentami, przysyłać kartki z życzeniami świątecznymi, lecz nie możemy zapomnieć prawdziwego znaczenia, którym jest narodzenie Jezusa, Syna Bożego, który przyszedł, aby nas zbawić”.

Inny hierarcha, arcybiskup Rio de Janeiro, Orani João Tempesta w przesłaniu do wiernych podkreślił, że świętowanie Bożego Narodzenia „powinno nas doprowadzić do pobożnej kontemplacji nadzwyczajnej miłości okazanej w narodzeniu w Betlejem”. W nawiązaniu do szerzącej się w mieście przemocy, arcybiskup zaznaczył z przekonaniem: „Boże Narodzenie powinno rozbudzić w nas miłość, która odnawia wszystko. Tylko w miłości możemy budować, gdyż miłość jest pozytywna”.

25 XII 2009 r.

RAPORT O POLONII I POLAKACH

W grudniu 2009 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie zaprezentowano „Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009”²². Do szczegółowego opracowania raportu wybrano trzydzieści krajów. Raport opiera się na danych pochodzących z placówek dyplomatycznych oraz wybranych liderów polonijnych.

Społeczności polonijnej w Brazylii omawiany dokument poświęca 7 stron.

Z pewnością ta ważna publikacja zasługuje na dokładniejsze i obszerniejsze omówienie. Mam nadzieję, że stanie się to w niedalekiej przyszłości w tekście,

22 Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009. Warszawa: MSZ, 2009.

który opublikujemy w naszym nowym czasopiśmie polonijnym „Polonius”. Pierwszy numer winien się ukazać w pierwszym półroczu 2010 r.

Jako duszpasterz polonijny z 30-letnim doświadczeniem, nie mogę pozostać jednak w inercji – dlatego też w jednym zdaniu pragnę stwierdzić, że zatroskanie Kościoła katolickiego – nie tylko o wymiar duchowy polskich imigrantów i ich potomków – i jego dobrze zorganizowane duszpasterstwo na rzecz rodaków przebywających poza granicami Ojczyzny zostały w tym raporcie potraktowane w sposób bardzo marginalny. Kilkakrotne pochylenie się nad tekstem i wnikliwa lektura tego dokumentu doprowadza mnie do stwierdzenia, że zagadnienie troski duszpasterskiej o naszych rodaków czy też praca misyjna tylu księży, sióstr Polaków nie znalazło większego zainteresowania przy opracowywaniu tego raportu; a szkoda. W raporcie znalazłem tylko dwa lakoniczne zdania: „W Brazylii przebywa wiele osób duchownych z Polski. Ich dokładna liczba nie jest jednak znana” (s.73).

Corupá – SC, 21.01.2010

ANONSUJEMY NOWY PERIODYK POLONII BRAZylijskiej

W latach 1999–2009 wychodziło w Kurytybie czasopismo studiów polsko-brazylijskich „Projções”, wydawane w języku portugalskim. Niestety, z przyczyn niezależnych z naszej brazylijskiej i polonijnej strony wydany 20 numer, to ostatni numer tego pisma.

Rada świeckich przy rektorze PMK oraz polonijni intelektualiści motywowani ideałem wydawania „Projções” zasugerowali rektorowi PMK, abyśmy kontynuowali naszą dotychczasową pracę wydawniczą. Postanowiliśmy zatem kontynuować nasze zmagania intelektualne i wydawnicze i opublikować w pierwszym półroczu tego roku czasopismo „Polonicus. Revista de reflexão Brasil – Polónia”. Mamy nadzieję, że ukaże się z okazji 90-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią (1920 – 27 maja – 2010). Naszych Drogich Czytelników „Echa” zapraszamy do dołączenia do nas i doświadczania wraz z nami, wspólnej odkrywczej wędrówki w poznawaniu historii, jak też współczesnej rzeczywistości społeczności polonijnej w Brazylii. Nadal będziemy śledzić wszechstronne kontakty, jakie istnieją i – z pewnością – będą się poszerzały pomiędzy naszymi zaprzyjaźnionymi krajami: Brazylią i Polską. W miarę naszych możliwości tę szeroką problematykę kontaktów brazylijsko-polskich będziemy przybliżali naszym Drogim Czytelnikom na łamach „Polonicusa”!

W ostatnich latach przy wydawaniu poprzedniego czasopisma „Projções” doznawaliśmy wiele zrozumienia, wsparcia i pomocy finansowej ze strony

JE Ambasadora RP, p. Jacka Junosza-Kisielewskiego, a także p. Konsul Generalnej RP w Kurytybie, p. Doroty Joanny Barys. Mamy nadzieję, że nadal będziemy się spotykali ze zrozumieniem i pomocą dla dobra naszej wspólnej sprawy, jaką jest promocja Polski i Polonii brazylijskiej poprzez publikowanie czasopisma „Polonicus”.

29 I 2010.

ŚWIĘTOWANIE 20 LAT BRASPOLU

27 stycznia 2010 r. przypadła 20. rocznica powstania Centralnej Reprezentacji Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej Braspol.

W jednej z sal restauracji Santo Antônio w dzielnicy Santa Felicidade w Kurytybie odbywała się uroczystość związana z 20-leciem działalności tego ruchu polonijnego obecnego w 16 stanach i 337 ośrodkach. Konsul generalna p. Dorota Joanna Barys zaszczyliła swoją obecnością to ważne wydarzenie w dziejach Polonii brazylijskiej. Rektor i Kanclerz PMK uczestniczyli również w tym świętowaniu jubileuszowym. Wśród zebranych Polonusów byli również obecni przedstawiciele zgromadzeń zakonnych męskich współpracujących z Braspołem od samego początku powstania: chrystusowcy – ks. wiceprowincał Alceu Zembruski TChr, werbiści – proboszcz parafii św. Stanisława, ks. Zenon Sikorski SVD, wincentyni – ks. prowincjał Eugenio Dirceu Keller CM i ks. Lourenço Biernaski CM. Uroczystość przebiegała, jak zawsze nobliwie, uroczysto i długo, bo rozmowy rodaków posługujących się dwoma językami były jak zawsze serdeczne, fascynujące i ciekawe.

W niedzielę 31 stycznia br. w ramach obchodów 20-lecia sprawowana była w kościele polskim pw. św. Stanisława w Kurytybie uroczysta Msza Święta dziękczynna. Rektor PMK przewodniczył Eucharystii i wygłosił okolicznościowe kazanie. Wśród wiernych byli obecni przedstawiciele zarządu krajowego Braspolu wraz ze swoim prezesem inż. Ryzem Wachowiczem.

31 I 2010.

NOMINACJA KOLEJNEGO BISKUPA O POLSKICH KORZENIACH

ZMIENIA UTARTY OBRAZ POLONII BRAZYLJSKIEJ

Ks. prałat dr Rafał Biernaski jest kolejnym biskupem – potomkiem polskich emigrantów w Brazylii. 10 lutego 2010 r. Papież Benedykt XVI mianował ks. prałata dr. Rafała Biernaskiego biskupem pomocniczym Archidiecezji Kurytybskiej. Ojciec Święty spełnił prośbę arcybiskupa Moacyr José Vitti, który prosił o kolejnego (trzeciego) biskupa pomocniczego dla Archidiecezji Kurytybskiej liczącej ponad dwa miliony mieszkańców.

Biskup nominat urodził się 10 listopada 1955 r. w Kurytybie. W 1968 r. wstąpił do Archidiecezjalnego Niższego Seminarium pod wezwaniem św. Józefa. W 1975 r. rozpoczął studia w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium pod wezwaniem Królowej Apostołów. Filozofię studiował na Papieskim Uniwersytecie Katolickim, a teologię w Studium Theologicum w Kurytybie. 13 grudnia 1981 r. przyjął święcenia kapłańskie w rodzinnym mieście Kurytybie.

Jako kapłan diecezjalny brał udział w związku kapłańskim Schoenstatt, był zastępcą archidiecezjalnego koordynatora liturgii, ojcem duchownym w Niższym Seminarium pod wezwaniem św. Józefa i wykładowcą podczas kursu dla wychowawców seminaryjnych w Meksyku.

Następnie został skierowany do Rzymu, gdzie studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W 2007 r. uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej.

W ostatnich latach pracował w Kongregacji Biskupów w Watykanie, gdzie w jednej z sekcji pełnił kierowniczą funkcję.

Biskupów polskiego pochodzenia jest natomiast czterech: biskup Dominos Gabriel Wiśniewski CM (emerytowany ordynariusz diecezji Apucarana, w stanie Parana, święcenia biskupie przyjął 28 sierpnia 1975 r. w Kurytybie); biskup Izidoro Kosinski CM (emerytowany ordynariusz diecezji Trêslagoas, w stanie Mato Grosso do Sul, święcenia biskupie przyjął 24 lipca 1981 r. w Kurytybie); biskup Ladislau Biernaski CM (ordynariusz diecezji São José dos Pinhais, koło Kurytyby, w stanie Parana, święcenia biskupie przyjął 27 maja 1979 r. w Rzymie); biskup Sérgio Krzywy (ordynariusz diecezji Araçatuba, w stanie São Paulo, mianowany biskupem 26 maja 2004 r. przez Papieża Jana Pawła II).

Należy wymienić jeszcze trzech zmarłych biskupów. Jeden był Polakiem, a mianowicie biskup Ignacy Krauze CM – misjonarz w Chinach. W 1933 r. został prefektem apostolskim w Shunteh. W 1944 r. Papież Pius XII podniósł prefekturę apostolską do godności wikariatu apostolskiego. 23 kwietnia 1944 r. ks. Ignacy Krauze przyjął święcenia biskupie w Shunteh. Po opanowaniu Chin przez komunistów biskup Krauze był sądzony, a następnie został wyrzucony z tego kraju. Dotarł do USA, gdzie przebywał w latach 1949–52. Potem przeniósł się do Brazylii, gdzie pełnił posługę w organizowaniu nowych diecezji. Zmarł 31 sierpnia 1984 r. w Araucária koło Kurytyby.

Drugi biskup to Pedro Filipak. Mianowany przez Papieża Jana XXIII ordynariuszem diecezji Jacarezinho, w stanie Parana, święcenia biskupie przyjął 13 maja 1962 r. Jako pasterz posługiwał w tej diecezji, aż do 13 sierpnia 1991 r., czyli do chwili śmierci.

Trzeci natomiast również miał polskie korzenie: Walmor Battú Wichrowski. 25 maja 1958 r. przyjął święcenia biskupie w Santa Maria, w stanie Rio Grande do Sul. Pełnił posługę w kilku diecezjach. Zmarł 31 października 2001 r. w Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul.

Nowo mianowany biskup Rafał Biernaski jest zatem dziesiątym biskupem (nie licząc w/w trzech zmarłych) o polskich korzeniach w Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB).

W związku z tą nominacją biskupią chciałbym na koniec poczynić małą dygresję do „Raportu o sytuacji Polonii i Polaków za granicą w 2009” zaprezentowanego w grudniu ubiegłego roku w naszym MSZ. Na stronie 72 tego „Raportu” znajduję zdanie: „Polonia w Brazylii nie stanowi ani istotnej siły społecznej, ani ekonomicznej czy też politycznej”. Proszę zauważyć, że społeczeństwo brazylijskie liczy około 200 milionów mieszkańców. Społeczność polonijna w tym kraju szacowana jest natomiast na około 2 miliony osób. Polonia stanowi zatem 1% społeczeństwa Brazylii. Tutaj podaję konkretny przykład właśnie na biskupach: Krajowa Konferencja Biskupów Brazylii (CNBB) liczy ponad 450 biskupów. Biskupów o polskich korzeniach – wraz z biskupem nominatem – mamy 10! Czyli jeden procent Polonii w tym kraju powinien dać mniej więcej 5 biskupów; oczywiście statystycznie patrząc na problem. Tak więc w Kościele katolickim w Brazylii, który ma bardzo wysoki autorytet w tutejszym społeczeństwie, Polonia posiada jednak dobrą siłę. Przekroczyła – w przypadku biskupów – 100% oczekiwanej statystycznej liczby. Powoli i z biegiem czasu będę się starał konkretnie pokazać, że Polonia w Brazylii jednak coś znaczy! Tylko proszę, aby w Kraju nad Wisłą ktoś z Drogich Rodaków nie posądzał mnie o kompleks. Już wiele razy, przy różnych dyskusjach w Polsce na temat Polonii brazylijskiej, kiedy przychodziło mi bronić konkretnych faktów z życia naszej grupy etnicznej w Brazylii, to często spotykałem się z odpowiedzią, że przeze mnie przemawia kompleks! A niby dlaczego kompleks? Fakty mówią i trzeba je przyjąć! Szukajmy wspólnie prawdy o naszych rodakach żyjących poza Krajem! Publikowane czasem ogólniki bołą...

11 II 2010.

DWA OBLICZA BRAZYLIJSKIEGO KARNAWAŁU

Czas karnawału w Brazylii ma dwa oblicza. To pierwsze, rozśpiewane, kolorowe, wrzaskliwe i znane na całym świecie z prezentacji szkół samby na sambodromie w Rio de Janeiro czy São Paulo. Nie zapominając o zabawach na ulicach miast, przede wszystkim w regionie północno-wschodnim kraju. Drugie oblicze jest mniej narzucające się, bardziej spokojne i wyciszone, chociaż i tam nie brakuje

śpiewu, radości i tańca. Ten drugi przejaw karnawału organizowany w domach rekolekcyjnych diecezji, zakonów i zgromadzeń zakonnych z każdym rokiem cieszy się coraz większym udziałem wiernych, którzy uciekają od wrzasku tego świata i w skupieniu, modlitwie, refleksji spędzają wolne dni od pracy. To jest inny obraz Brazylii cieszącej się tradycyjnym karnawałem.

Na terenie całej Brazylii prężne ośrodki Odnowy w Duchu Świętym organizują rekolekcje otwarte dla tych, którzy zamierzają pogłębić swój związek z Bogiem. Dla przykładu „Canção Nova” – nowe zgromadzenie, które w ubiegłym roku uzyskało zatwierdzenie papieskie, wraz z ruchem wiernych o tej samej nazwie, poszukujących odnowy życia w Duchu Świętym, posiadające swoje centrum na terenie stanu São Paulo. W tych dniach rekolekcyjnych weźmie udział ponad 60 tysięcy wiernych. Aktualnie odbywa się już czternasta edycja takich rekolekcji. Bierze w nich udział o 20 tysięcy osób więcej niż w ubiegłym roku.

Ks. Sóstenes Vieira ze wspólnoty „Canção Nova” zauważa, że z każdym rokiem wzrasta liczba tych, którzy wyrażają potrzebę łączności z czymś bardziej wzniosłym, co nadaje sens ich życiu. „Karnawał jest zabawą uświęconą przez łaskę Chrystusa w Kościele. Uważamy go za czas oczyszczenia i przygotowania do Wielkiego Postu” – podkreślił ten brazylijski duchowny.

W wielu regionach Brazylii karnawałowe spotkania rekolekcyjne odbywają się w duchu słów św. Pawła: „Radujcie się zawsze w Panu!” (Fil.4,4). Dlatego też poza konferencjami, adoracją Najświętszego Sakramentu, spowiedzią, celebracją Eucharystii, modlitwami, jest jeszcze czas na wspólną zabawę w rytmie nowoczesnej muzyki religijnej. W takich spotkaniach wierni najczęściej uczestniczą całymi rodzinami.

12.02.2010.

ILLUSTRACJE